7/2019 (#163) LIPIEC
www.magazyngitarzysta.pl

Gitarzysta®

Ana Popović

Ariel Posen

SNARKY PUPPY

Zakk Wylde

DUFF MCKAGAN
MATTIAS IA EKLUNDH
CODY WRIGHT

Hagstrom Ultra Max
Ibanez RGD61ALMS Axion Label
Jackson Pro Soloist SL3Q MAH
Warwick AL Rex Brown BK SHP
Washburn WS 300H
Blackstar JJN-20R MkII
Blackstar JJN-212VOC MkII
Marshall Studio Vintage SV20C
Victory V4 The Countess Preamp
Mooer GE-300
Laney BCC Steelpark, BCC Monolith
Rockett .45 Caliber
Audient Sono

ISSN 1895-3832 Indeks 210072
9 771895 383196 07>
NAKŁAD **14.700** EGZ.
CENA **16 PLN** (W TYM 5% VAT)

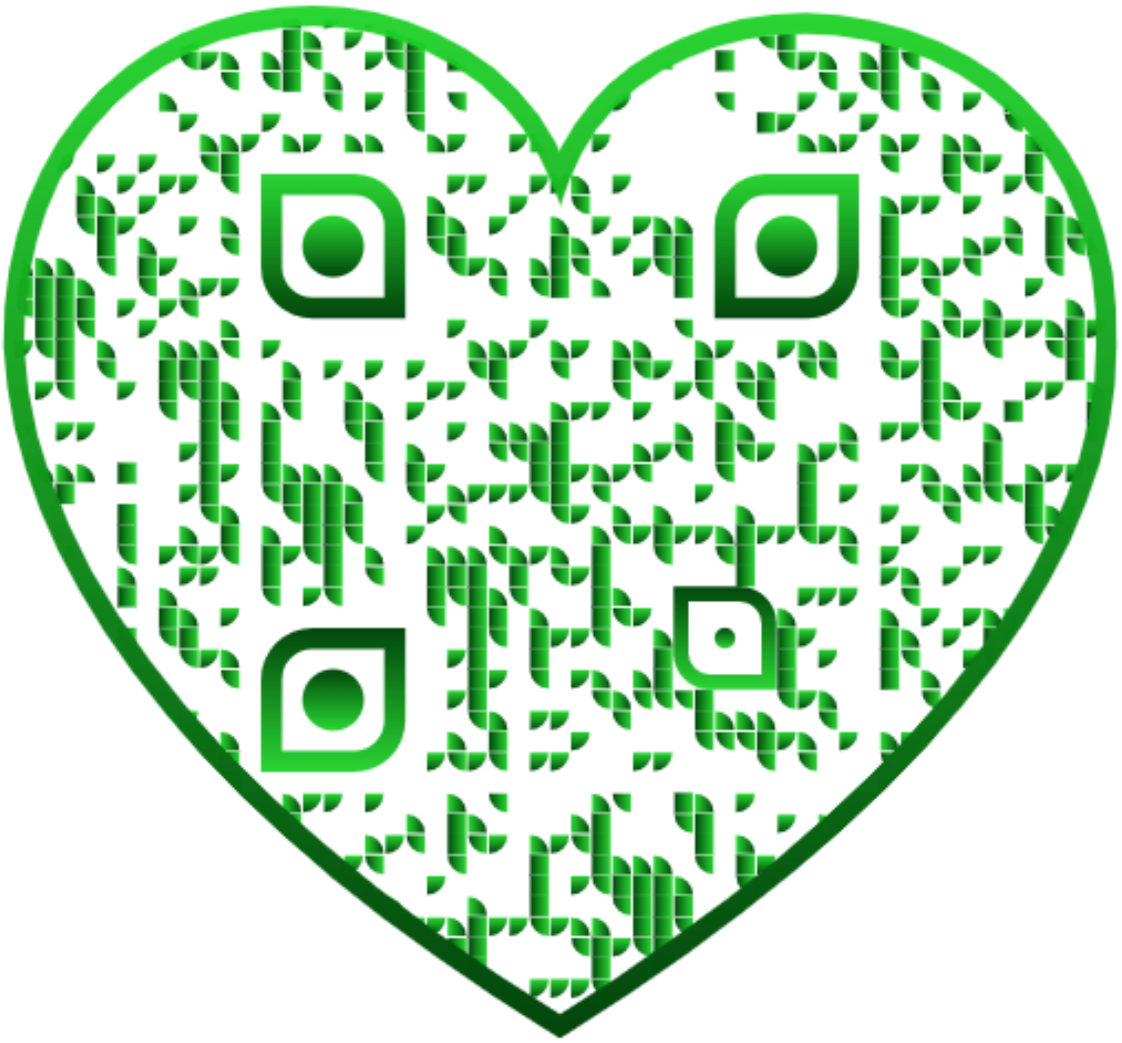

ESP USA®

HANDCRAFTED IN CALIFORNIA

It's time to configure your own ESP guitar 'Made in the USA'. Choose from 19 model variants, pick out a nice top wood and decide on one of over 40 fascinating colors – in either high-gloss or matt. Add the finishing touch to your dream instrument with a choice of premium pickups and hardware color. Our team in North Hollywood is ready to build your personal ESP guitar just for you!

www.espguitars.com/pages/esp-usa-configurator

M-III 2PT *Tiger Eye Sunburst*

Sound Service European Music Distribution | www.sound-service.eu | info@sound-service.eu

Kiedy zespół nie jest zespołem…

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Ariel Posen
Warsztat specjalny
Blues
Trzy zupełnie improwizowane (!) przykłady dają niezły pogląd na unikalny styl Ariela Posena… s. 48

Bridget Mermikides
Gitara klasyczna **J. S. Irvine „Pan Jest Moim Pasterzem”**
Piękny utwór Crimond (Psalm 23) napisany przez szkocką uczennicę, która została odkryta dla szerszej publiczności dopiero 50 lat po jej śmierci… s. 102

Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Ćwiczymy flatpicking
Flatpicking to technika gry kostką, która najczęściej kojarzy się z amerykańską muzyką country i bluegrassem. Opanowanie tego sposobu grania do perfekcji wymaga ogromu pracy… s. 108

Richard Barrett
Blues
Prosto z Chicago
Bohaterem dzisiejszego warsztatu będzie niezwykły talent gitarowy w osobie Joe Bonamassy, który od lat błyszczy na bluesowym firmamencie i czaruje rzesze publiczności… s. 110

Sławomir Sobczak
Metal
Pull-off bez tłumienia
Podstawą w rocku i metalu jest kostkowanie, dzięki któremu dźwięki riffu są wyraźnie osadzone w strukturze rytmicznej. Mimo to warto uzupełnić tego typu grę o legato… s. 112

„Zakładamy zespół!” – krzyknęli młodzi. Wybrali nazwę, potem postarali się o instrumenty i sprzęt, zaczęli ćwiczyć i po paru miesiącach zaczęły pojawiać się jakieś sensowne dźwięki. Może kolejność wymienionych czynności była nieco inna, ale najważniejsza w tym wszystkim była radość ze wspólnego przebywania i zabawy muzyką…

Ileż takich historii znamy, a może sami w nich uczestniczyliśmy. Słowa „gram w zespole” zwykle są wypowiadane z dumą, wszak zespół to COŚ – to nie brzdąkanie na tapczanie, ale szansa zaistnienia, pokazania się (choćby komuś odwiedzającemu dom kultury albo lokalny festyn), wreszcie – szansa na powiedzenie światu tego, co jako Artyści zawsze chcieliśmy powiedzieć. Znamy też historie wielkich zespołów, nieraz grających po kilkadziesiąt lat w tym samym składzie, jak chociażby istniejący od 1969 r. ZZ Top. Oczywiście tak intensywna i długotrwała synergia jak u brodaczy z Teksasu nie zdarza się często. Zresztą nonsensem byłoby podejrzenie, że panowie nigdy się nie pokłócili. Nie są niczym nadzwyczajnym sytuacje, kiedy członkowie zespołu (mówiąc delikatnie) nie dogadują się. Czasem trzeba wyjaśnić sytuację, a nawet pokłócić się, by oczyścić atmosferę i przekuć konflikt na doświadczenie. Zdarza się też, że ktoś musi się z zespołem pożegnać – i najlepiej, gdy zrobi to z klasą. Kiedy indziej trzeba kogoś po prostu wyrzucić (choćby za pijaństwo, narkotyki, czy różnego rodzaju nieodpowiedzialne wybryki). Bywa też, zespół przestaje być zespołem z prawdziwego zdarzenia, stając się zaledwie projektem, który pomimo wyschnięcia pierwotnych pobudek może nadal jako tako na rynku funkcjonować, bez negatywnych konotacji, a często z sukcesami.

Na blogu Władka Fołtyńskiego (http://www.wladekfoltynski.pl) znalazłem jakiś czas temu bardzo trafne porównanie zespołu i projektu. Pozwolę sobie zacytować w tym miejscu jego klasyfikację.

„ZESPÓŁ. Wykształca własny sposób zarządzania i pracy. Ma gotowy repertuar, bo zawsze może trafić na szansę. Próbuje kilka razy w tygodniu. Często składa się z indywidualistów. Dzieli się obowiązkami wykorzystując wszystkie talenty. Konflikty rozwiązuje twórczo. Koryguje własne działania”.

Z kolei „PROJEKT podporządkowuje się liderowi – narzuconemu lub najstarszemu stażem. Ma tylko tyle repertuaru, ile potrzeba do zadania. Próbuje tylko kiedy ma koncert lub nagranie. Dostosowuje lub tłumi osobowości dla osiągnięcia celu. Ogranicza role i działania tylko do zawartych w «kontrakcie». Zupełnie unika konfliktów. Stroni od krytyki ze względu na brak atmosfery otwartości i zaufania. Trzyma się sprawdzonych schematów”.

Posługując się tą konkretną listą cech możemy sprawdzić, czym tak naprawdę jest zespół, w którym gramy, a przecież uświadomienie sobie gdzie się znajdujemy jest bardzo pomocne – to nic innego jak zdefiniowanie problemu. Wiemy, że jest to pierwszy krok do jego rozwiązania. Gorzej, gdy to rozwiązanie okazuje się rozwiązaniem samego zespołu albo projektu.

Znamy też trudne, czasem wręcz dramatyczne, koleje losów różnych zespołów. Bywa, że zgody nie można uzyskać bez pomocy mediatora czy rozstrzygnięcia sędziego. Jednak jak mawia nasz redakcyjny kolega po prawie, sąd to najgorsze miejsce do rozwiązywania konfliktów między szanującymi się ludźmi. Różne bywają koleje losu, zespoły się rozpadają, ich członkowie – niegdyś przyjaciele – nie mogą na siebie patrzeć, o dialogu nie wspominając. Znamy też przypadki gdy dwie grupy muzyków działają pod tym samym (bądź minimalnie zmienionym leksykalnie) szyldem. Artyści smutni, a fani rozgoryczeni, bo gdzieś na tej drodze do postawienia na swoim zagubiła się pierwotna radość grania. Wiadomo, że wykonując zawód można się wypalić, ale to nie to samo, co otwarta nienawiść, spowodowana przewartościowaniem priorytetów i wzajemnych relacji.

Pamiętajcie więc, kiedy w waszych zespołach zacznie zgrzytać. Czasem wygrać, znaczy przegrać. Warto wrócić do korzeni i przypomnieć sobie, dlaczego zaczęliśmy grać na instrumencie. Uświadomić sobie, że wszyscy jesteśmy z tej samej gliny i nie warto tracić z oczu celu, który nam przyświecał na początku muzycznej drogi. Jest nim dobra muzyka i radość z jej uprawiania.

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

Spis treści
Gitarzysta 7/2019

WYWIADY, HISTORIE

24 ANA POPOVIC
Nie jestem jednym z tych muzyków, których możesz zobaczyć na backstage'u ćwiczących szybkie, szrederskie wprawki. Lubię wchodzić na scenę całkowicie zrelaksowana...

32 Mark Lettieri [Snarky Puppy]
Grając w tym zespole muszę bardzo uważać na to co gram. Tak wiele się tam dzieje, tak wielu muzyków gra jednocześnie. Każda moja fraza musi mieć swoje miejsce i czas...

38 Zakk Wylde
Mieliśmy mnóstwo czasu na wspólne chlanie, pisanie muzyki i nagrywanie piosenek. Do tego dostawaliśmy za to kasę. Jak można nie pokochać takiego życia?

42 Ariel Posen
Atakuję struny bardzo mocno i lubię czuć, że mogę powalczyć z instrumentem. Muszę mieć instrument ustawiony zgodnie z moimi upodobaniami...

52 Mattias IA Eklundh
Jestem takim bezbożnikiem, że mogę wziąć ragę i zacząć na zupełnie innej nucie niż tonika, odkrywając coś zupełnie nowego...

56 Hagstrom Ultra Max

60 Ibanez RGD61ALMS Axion Label

64 Jackson Pro Soloist SL3Q MAH

68 Blackstar JJN-20RH MkII
JJN-212VOC MkII

72 Mooer GE-300

78 Audient Sono

84 Washburn WS 300H

88 Marshall Studio Vintage SV20C

92 Victory V4 The Countess Preamp

96 Laney BCC Steelpark,
BCC Monolith

100 Rockett .45 Caliber

130 Warwick AL Rex Brown BK SHP

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
6 Spis treści
10 Mikstura
18 Fotorelacja: Audiostacja Day
20 Felieton: Adam Fulara
22 Felieton: Grzegorz Kabasa
30 Recenzja: Ana Popovic
137 Prenumerata
138 Stopka redakcyjna

Basista
s. 117

R H Y T H M P R I S M

3 - V O I C E R H Y T H M I C P I T C H S H I F T E R

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.meris.us info@w-distribution.de www.w-distribution.de

meris

MEDIA GITARZYSTY

ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**

DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

TESTY

- Hagstrom Ultra Max *[1 track]*
- Jackson Pro Soloist SL3Q MAH *[1 track]*
- Blackstar JJN-20RH MkII *[1 track]*
- Marshall Studio Vintage SV20C *[1 track]*
- Mooer GE-300 *[1 track]*

LEKCJE

- warsztat specjalny A. Posen *[3 tracki]*
- warsztat klasyczny *[1 track]*
- warsztat akustyczny *[3 tracki]*
- warsztat blues *[5 tracków]*
- warsztat metal *[4 tracki]*
- warsztat Fulara *[2 tracki]*
- warsztat Pendowski *[3 tracki]*

PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

* **UWAGA:** Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.

SPIS TRACKÓW

1. Ariel Posen prz.1
2. Ariel Posen prz.2
3. Ariel Posen prz.3
4. warsztat klasyczny
5. warsztat akustyczny prz.1
6. warsztat akustyczny prz.2
7. warsztat akustyczny prz.3
8. warsztat blues prz.1
9. warsztat blues prz.2
10. warsztat blues prz.3
11. warsztat blues prz.4
12. warsztat blues podkład
13. warsztat metal prz.1
14. warsztat metal prz.2
15. warsztat metal prz.3
16. warsztat metal prz.4
17. T. Fulara prz.1
18. T. Fulara prz.2
19. M. Pendowski prz.1
20. M. Pendowski prz.2
21. M. Pendowski prz.3

IBANEZ ACOUSTIC
Thermo AGED™

ARTWOOD VINTAGE

2019 LIMITED EDITIONS

Seria Artwood Vintage stosuje proces „postarzania" drewna przeznaczonego do produkcji instrumentów - „Thermo Aging™", czyli specjalny proces suszenia w wysokiej temperaturze. W rezultacie drewno Thermo Aged ™ staje się lekkie, twarde i trwałe, podobnie jak drewno przeznaczone na instrumenty i suszone od dziesięcioleci, zapewniając jednocześnie niesamowite i głośniejsze wybrzmienie, typowe dla gitar typu vintage.

@IbanezGuitarsPolska Ibanez.com ibanez_polska

MIXTURA
SPRZĘT ★ MUZYKA ★ LUDZIE

Ibanez AZ2204KB

Zaprezentowane w zeszłym roku przez Ibaneza gitary serii AZ cieszą się niesłabnącą popularnością, a w ofercie japońskiego producenta pojawiają się nowe odsłony tych instrumentów, zarówno jeśli chodzi o wykończenia jak i zastosowane materiały. Ostatnio do tej rodziny dołączył model AZ2204KB, wyróżniający się wzorzystym, 4-milimetrowym topem z hawajskiej odmiany Koa. Gitara posiada olchowy korpus zaopatrzony we wspomniany top w transparentnym wykończeniu Koa Brown, chroniony też przez przezroczysty pickguard. Jednoczęściowy gryf oraz podstrunnica z podpiekanego w technologii S-Tech Wood klonu birdseye zaopatrzona jest w 22 progi Jumbo ze stali nierdzewnej. Nakładkę zdobią abalonowe markery oraz świecące w ciemności kropki na górnej, bocznej krawędzi. Chromowany osprzęt dopełniają blokowane klucze Gotoh Magnum Lock oraz mostek tremolo Gotoh T1802. Za przeniesienie brzmienia odpowiadają białe pickupy Seymour Duncan Hyperion w układzie HSS, wspierane systemem dyna-MIX 9 oferującym 9 wariacji barwy. Całość dopełnia impregnowane olejem siodełko z kości, w zestawie oferowany jest lekki futerał ABS klasy Prestige.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Mooer GE300

Firma Mooer zaprezentowała najnowszy, flagowy multi-efekt i symulator wzmacniaczy - GE300. Urządzenie łączy w sobie brzmienia znanych mikropreampów, funkcję Tone Capture oraz trójgłosowy, polifoniczny syntezator. GE300 posiada podwójny procesor DSP, dzięki któremu każde brzmienie przepełnione jest szczegółami, zapewniając najwyższej jakości efekty delay, reverb, modulację, oraz odwzorowanie brzmień wzmacniaczy. Co więcej, jest to kompletna stacja robocza dla każdego artysty, niezależnie czy pracuje nagrywając w studiu, czy występując na scenie, a wszystko to dzięki łatwej i intuicyjnej kontroli urządzenia oraz dogodnym możliwościom połączenia. Test GE 300 w tym numerze Gitarzysty na stronie 72.

www.mooeraudio.com
www.w-distribution.de

Fender Vintera - nowa linia gitar i basów

Fender zaprezentował nową linię vintage'owych gitar i basów - Vintera, nawiązującą do "złotej ery brzmienia i stylistyki Fendera". Łatwa do rozszyfrowania nazwa Vintera oznacza po prostu 'vintage-era' i ma w założeniu stanowić hołd złożony klasycznym konstrukcjom marki - zgodnie z hasłem "Vintage Style for the Modern Era". Nowe modele mają oddawać ducha i charakter czasów odległych o kilka dekad i oferować prawdziwe vintage'owe instrumenty cechujące się przy tym współczesną niezawodnością i w przystępniejszej cenie. W linii Vintera znajdziemy Stratocastery, Telecastery, Jaguary, Jazzmastery, Mustangi oraz basy Precision, Jazz i Mustang o różnych typach kształtów gryfów, pickupach i kolorach, które były dostępne w latach '50, '60 i '70 ubiegłego wieku. Instrumenty z linii Vintera montowane są w meksykańskiej fabryce Fendera w Ensenada. Jednocześnie Vintera zastąpi wcześniejszą linię instrumentów Fendera - Classic Series. Jak informuje wiceprezes Fendera, Max Gutnik, w porównaniu z modelami Classic Series, gitary z linii Vintera posiadają skorygowane profile gryfów, design przetworników oraz są wykończone w kolorach, które nie były dostępne w serii Classic. Dodatkowo Vintera obejmuje modele '60 Mustang i Mustang Bass, które nie występowały w serii Classic. Vintera ma wyeliminować wszelkie ewentualne bolączki związane z modelami Classic, dzięki czemu nowe instrumenty mają "wyglądać i brzmieć lepiej niż kiedykolwiek wcześniej." Wszystkie pickupy zastosowane w nowych instrumentach, zarówno single-coil, jak i humbuckery zostały pieczołowicie dobrane do konkretnych modeli. Praca nad nowymi przetwornikami odbywała się pod okiem samego Tima Shawa, co ma gwarantować ich najwyższą jakość. Ekipa Fendera poświęciła wiele godzin na szczegółową analizę oryginalnych pickupów stosowanych w kolejnych dekadach, następnie na przygotowaniu ich prototypów, a wreszcie opracowanie takich pickupów, które jak najlepiej oddadzą brzmieniowy charakter konkretnej epoki - wszystkie z zachowaniem oryginalnego designu oraz typowych dla konkretnych dekad magnesów i uzwojenia.

www.fender.com

Ernie Ball Music Man Ball Family Reserve - czerwiec 2019

Music Man zaprezentował trzy nowe, unikalne modele, które weszły w skład czerwcowej kolekcji modeli Ball Family Reserve. Seria Ernie Ball Music Man Ball Family Reserve jest z założenia celebracją dziedzictwa Music Mana i wyjątkowych umiejętności jego lutników. Trzy nowe instrumenty, które zasiliły serię w czerwcu 2019 roku to Albert Lee HH w wykończeniu Electric Shimmer, Axis w wersji Predator Green oraz Luke o barwie Shadow Gold. Każda gitara Ball Family Reserve, w porównaniu ze standardowymi egzemplarzami posiada ulepszenia, takie jak nowe wersje wykończeń czy wyselekcjonowane drewno użyte do budowy, które czynią z tych instrumentów jedyne w swoim rodzaju unikaty.

www.music-man.com
www.musicinfo.pl

„Tubeology" – graj prawdziwie ze wzmacniaczami marki Laney

Laney, brytyjski producent nagłośnienia gitarowego, ogłosił drugą odsłonę kampanii TUBEOLOGY, której misją jest zapoznanie nowej generacji gitarzystów, którzy kiedykolwiek rozważali użycie cyfrowych urządzeń gitarowych, ze wzmacniaczami lampowymi. Pod hasłem kampanii „Play real", które można potraktować jako wezwanie do prawdziwej gry, producent m.in. prezentuje listę najbardziej szanowanych na świece gitarzystów grających ze wzmacniaczami lampowymi. To właśnie te urządzenia niejednokrotnie przyczyniły się do zdefiniowania przez muzyków niepowtarzalnego brzmienia ich gry. Zatem „Graj prawdziwie" jak oni i odkryj magię wzmacniaczy lampowych! W ramach kampanii, która potrwa do września 2019 roku, przewidziane są również konkursy dla gitarzystów, czy też publikacja filmów instruktażowych dotyczących lampowych wzmacniaczy marki Laney.

www.laney.co.uk
www.audiostacja.pl

ESP Stef Baritone-7 1 Hum

Firma ESP zaprezentowała customową wersję tegorocznej sygnatury gitarzysty Deftones, Stephena Carpentera. Stephen Carpenter może pochwalić się już całkiem sporą kolekcją sygnowanych gitar opatrzonych logo ESP lub LTD. W styczniu katalog ten powiększył się o kolejny model - zaprezentowany po raz pierwszy na targach NAMM 2019, LTD SC-607B1H. Jest to siedmiostrunowy instrument o barytonowej skali wynoszącej 27", w wykończeniu Purple Satin. Teraz gitara ta występuje również w wersji z Custom Shopu, jako ESP Stef Baritone-7 1 Hum. Model dostępny jest w tym samym kolorze - Purple Satin i z czarnym hardware. Siedmiostrunowy barytonowy instrument o menzurze 27" został wykonany w konstrukcji neck-thru-body, jednak w przeciwieństwie do mahoniowej wersji LTD, tym razem do budowy korpusu użyto drewna olchy. Gryf o profilu Thin U wykonano z trzech kawałków klonu, a podstrunnicę z hebanu. Nabito na niej 24 progi extra jumbo. Na pokładzie gitary znajdziemy grafitowe siodełko, blokowane klucze Sperzel oraz mostek Tonepros Locking TOM ze strunami przechodzącymi przez korpus. Podobnie jak w wersji LTD, za brzmienie odpowiada pojedynczy, aktywny humbucker Fishman Fluence SRC Signature, którego pracę regulują potencjometry Tone i Volume. Pokrętło głośności typu push-pull, kryje w sobie możliwość przełączenia między trybami 'Modern Active' a 'Modern Passive Attack'. ESP Stef Baritone-7 1 Hum oferowany jest ze strunami Elixir Nanoweb Super Light (9-56) oraz twardym futerałem.

www.espguitars.com
www.sound-service.eu

BOSS zapowiada nowe efekty z serii 200

Firma BOSS zapowiedziała premierę nowej serii efektów 200, która na początek obejmie cztery efekty nowej generacji - overdrive, modulator, delay oraz korektor graficzny. Seria 200 firmy BOSS wprowadza nową generację pedałów, które zapewniają zaawansowany dźwięk i wszechstronność w rozmiarze, który pozwala na zaoszczędzenie miejsca. Poręczne kontrolki i funkcjonalne przełączniki sprawiają, że ich działanie jest proste i intuicyjne, podczas gdy pokładowa pamięć pozwala przechowywać wiele ustawień do natychmiastowego przywołania. Modele serii 200 posiadają najwyższą jakość audio z 32 bitowym AD/DA, 32 bitowym wewnętrznym przetwarzaniem oraz częstotliwości próbkowania 96 kHz. Do tego obsługa dodatkowej kontroli przez zewnętrzne przełączniki, pedały ekspresji lub MIDI. Pierwszymi zapowiedzianymi efektami są OD-200 Hybrid Drive, MD-200 Modulation, EQ-200 Graphic Equalizer oraz DD-200 Digital Delay. Każdy efekt posiada m.in. cztery presety oraz parę przełączników nożnych - on/off oraz Memory i funkcję tap/boost w zależności od modelu.

www.boss.info

Alvarez Guitars – nowe 12 strunowe modele Artist Series

Do sprzedaży trafiły właśnie dwa nowe modele 12-strunowych gitar firmy Alvarez, należące do cenionej i nagradzanej linii Artist Series. Dwie nowe 'dwunastki 'z linii Artist Series to AD-6012CESHB w wersji Shadowburst oraz czarny AD6012CEBK - obie wykończone na wysoki połysk. Instrumenty posiadają korpusy typu dreadnought wykonane z jednolitych topów ze świerku sitkajskiego A+ oraz mahoniowych boków i płyty tylnej. W konstrukcji zastosowano ożebrowanie FST2, które jest autorskim rozwiązaniem marki – wnętrze pudła rezonansowego wzmocniono skalopowanym obelkowaniem krzyżowym, które przesunięto bliżej otworu rezonansowego, zapewniając lepszą wytrzymałość i wibrację topu oraz zwiększenie zakresu tonalnego. Mahoniowy gryf w wykończeniu semi gloss połączono z podstrunnicą z Pau Ferro i wawrzynu indyjskiego, z których to gatunków drewna wykonano również mostek typu Bi-Level. Na pokładzie instrumentów znajdziemy ponadto czarny binding z tworzywa ABS, siodełko główki i mostka z prawdziwej kości, a także klucze Premium Die Cast i struny D'Addario EXP16. Gitary wyposażono w wysokiej klasy preamp LR Baggs StagePro EQ z pickupem Element z pokładowym tunerem, 3-zakresową korekcją, przełącznikiem fazy i regulowanym filtrem antysprzężeniowym Notch.

www.alvarezguitars.com
www.musicinfo.pl

System bezprzewodowy BOSS WL-60

Zaprezentowana rok temu seria WL - bezprzewodowych systemów dla gitar, basów i innych instrumentów, powiększyła się o nowe urządzenie WL-60. Rok temu BOSS zaprezentował serię WL, w skład której weszły modele WL-20, WL-20L oraz WL-50. Teraz do tej rodziny dołącza kolejny - WL-60. Oferując świetne brzmienie, niską latencję i bezproblemową konfigurację, rewolucyjna seria BOSS WL sprawia, że muzykom łatwiej posługiwać się bezprzewodowymi zestawami. System WL-60 świetnie sprawdza się podczas występów scenicznych, zapewniając działanie na zasadzie „podłącz i graj". Kompaktowy odbiornik jest dostosowany do pedalboardów i posiada duży ekran oraz przyciski bezpośredniego dostępu do szybkiego skanowania i wybierania najlepszego bezprzewodowego kanału. Uzupełnieniem systemu jest wytrzymały nadajnik typu bodypack, który jest kompatybilny z prawie każdym instrumentem i działa do 25 godzin na zwykłych bateriach alkalicznych. Urządzenie cechuje automatyczne, szybkie i proste skanowanie 14 kanałów. Wszystkie kanały są prezentowane w czasie rzeczywistym podczas procesu skanowania, dzięki czemu łatwiej można zoptymalizować występ do każdej sytuacji scenicznej. Do dyspozycji mamy dwie wybieralne opcje symulacji brzmienia kabla, które odtwarzają naturalny efekt pojemnościowy przewodu. Jeśli jeden lub kilku członków zespołu również używa systemów WL-60, można łatwo przypisać każdy do osobnego kanału. Duży ekran LCD prezentuje m.in. status kanału, moc połączenia bezprzewodowego i żywotność baterii. Zasięg transmisji: 20 metrów.

www.boss.info

Keeley DDR Drive-Delay-Reverb

Firma Keeley zaprezentowała najnowszy efekt typu "dwa w jednym" - DDR Drive-Delay-Reverb. Keeley DDR (Drive-Delay-Reverb) to połączenie najpopularniejszych efektów w jednej kostce – Drive oraz Wet (Delay/Reverb). W sekcji Drive, do wyboru dostajemy dwa tryby overdrive: Crunch, o charakterze brytyjskich wzmacniaczy lub Lead, który daje nam ciepłe i okrągłe brzmienie, z podkreślonym środkiem. Sekcję Drive dodatkowo możemy podlać gęstym delay'em lub reverbem z sekcji Wet. Jeden efekt na każdy koncert. Sekcja Wet to wspomniane już efekty delay i reverb. Mamy tu dodatkowo przełącznik Vintage/Modern, który pozwala na zmianę między pogłosem typu Spring i Plate, lub w przypadku delay, Analog i Digital. Urządzenie posiada też zintegrowaną pętlę efektów, dzięki której dodamy do brzmienia nasze ulubione efekty, pomiędzy sekcją Drive i Wet. Jak zapewnia firma: „Używaj każdej sekcji oddzielnie, lub odpal je razem, a będzie to jedyny efekt jakiego potrzebujesz!" Efekt zasilany jest opcjonalnym zasilaczem 9V DC. Brak zasilania bateryjnego. Keeley DDR Drive Delay Reverb produkowany jest w USA i jest dostępny w cenie około 946 PLN.

www.robertkeeley.com
www.w-distribution.de

HEADRUSH®
LOOPERBOARD

Od idealnej pętli dzieli Cię tylko dotyk

Looper z 4 wejściami i 4 wyjściami,
z inteligentnym dopasowaniem tempa
i wbudowanymi efektami

www.headrushfx.com

www.audiostacja.pl

audiostacja

Primo, Mega i Mammoth Slinky – nowe struny Ernie Ball

Firma Ernie Ball zaprezentowała trzy nowe komplety strun Slinky do gitar elektrycznych - Primo, Mega oraz Mammoth Nickel Wound. Struny Ernie Ball Nickel Wound wykonane są ze stalowego sześciokątnego rdzenia ze stalową, pokrytą niklem owijką. Struny wiolinowe zbudowane są z odpowiednio temperowanej stali węglowej pokrytej cyną. Nowe struny Ernie Ball cechują się wcześniej niedostępnymi rozmiarami, co jeszcze bardziej rozszerza ofertę linii Slinky. Zgodnie z hasłem "istnieje życie między 9 a 10", komplet najcieńszych strun Primo rozpoczyna się od połówkowego rozmiaru .0095 (następnie .012, .016, .024, .034, .044). Podobnie jest z połówkowym kompletem Mega, w którym grubość struny E1 wynosi .0105 (pozostałe: .0135, .0175, .028, .038, .048). Zgodnie z nazwą, Mammoth to obecnie najgrubsze struny Slinky do gitar elektrycznych, które zostały opracowane z myślą o gitarzystach chętnie poruszających się w świecie obniżonego stroju. Dlatego ich rozmiary zaczynają się od .012 (kolejne .016, .0124w, .034, .048, .062).

www.ernieball.com
www.musicinfo.pl

Framus Panthera II Studio Supreme Masterbuilt & Teambuilt

Dostępne są już nowe modele Framus Panthera II Studio Supreme, zarówno w customowej wersji Masterbuilt, jak i w linii Teambuilt. W 2019 roku model Framus Panthera Studio Supreme został odświeżony i udoskonalony o nowe cechy. Panthera II Studio Supreme, posiada teraz m.in. profilowany top. Wszystkie instrumenty z linii Masterbuilt oraz Teambuilt przechodzą zabieg Plek Fretwork, a ich progi osadzone są w technologii IFT – Invisible Fretwork Technology. Dodatkowo progi instrumentów Masterbuilt są specjalnie zaokrąglane. Od roku 2019, wszystkie modele Framus Teambuilt posiadają również certyfikat autentyczności oraz oryginalne zdjęcie. Framus Panthera II Studio Supreme Masterbuilt to produkt z Custom Shop Framusa w Markneukirchen. Panthera II posiada mahoniowy korpus ze spasowaną, drewnianą maskownicą elektroniki, profilowany top AAAA z klonu płomienistego, gryf set-in z klonu płomienistego lub mahoniu (w zależności od wersji custom shop) oraz podstrunnicę z hebanu tygrysiego. Zastosowano tu oryginalne pickupy Seymour Duncan: APH-1N Alnico II Pro (gryf), APS-1 RW/RP Alnico Pro II Staggered Single Coil (środek), SH-5 Custom (mostek), sterowane pojedynczymi regulatorami Volume i Tone (push/pull w celu rozłączania cewek), pięciopozycyjnym przełącznikiem wyboru pozycji pickupów oraz dwupozycyjnym przełącznikiem 'lead free'. Model dostępny jest w wykończeniu Nirvana Black Transparent z topem na wysoki połysk i satynowymi bokami i tyłem. W komplecie z gitarą nabywca otrzyma produkowany ręcznie, skórzany pokrowiec RockBag oraz indywidualnie wypisany certyfikat autentyczności. Framus Panthera II Studio Supreme Pro Series Teambuilt to instrument, który cechuje się mahoniowym korpusem z płytką elektroniki “Easy Access”, profilowanym topem AAA z klonu płomienistego, a także klonowym gryfem z podstrunnicą z hebanu tygrysiego. Także tu znajdziemy oryginalne pickupy Seymour Duncan: APH-1N Alnico II Pro (gryf), APS-1 RW/RP Alnico Pro II Staggered Single Coil (środek), SH-5 Custom (most). Gitara dostępna jest w następujących wykończeniach na wysoki połysk: Nirvana Black, Antique Tobacco, Burgundy Blackburst, Lagoon Blue Burst oraz Vintage Sunburst. Instrument posiada pokrowiec Starline RockBag. Cena Framus Panthera II Studio Supreme Teambuilt wynosi ok 11.216 PLN.

www.framus.de
www.w-distribution.de

H ONE – pierwszy wzmacniacz akustyczny Ortega Guitars

Firma Ortega Guitars zaprezentowała H ONE - pierwszy wzmacniacz akustyczny typu head. Wprowadzając H ONE, Ortega stawia krok milowy w kierunku jakości brzmienia i łatwości dostosowania do różnych stylów muzycznych. Dzięki mocy 100 W, dwóm kanałom oraz najnowszej technologii SMT i DSP, H ONE zapewnia to, czego gitarzyści akustyczni poszukiwali od dawna. Satynowa obudowa z drewna sprawia, że H ONE wyróżnia się nie tylko naturalnym brzmieniem, ale i wyjątkowym wyglądem. Na pokładzie zaimplementowano efekty pogłosu (Room, Plate, Cathedral) oraz chorus. Całość dopełniają złącza SEND i RETURN szeregowej pętli efektów, D.I OUT z przełącznikiem Pre/Post EQ, gniazda podłączenia dwóch kolumn głośnikowych oraz słuchawkowe. Razem z głową H ONE, Ortega Guitars oferuje dedykowane mu zestawy głośnikowe S ONE i S TWO. One również posiadają satynową obudowę z prawdziwego drewna, a także wbudowany uchwyt i zdejmowaną płytę czołową.

www.ortegaguitars.com
www.meinldistribution.pl

Nowy, instrumentalny album Scotta Hendersona „People Mover"

Scott Henderson ukończył swój nowy album „People Mover", będący najbardziej ambitnym projektem w jego karierze! Z niecierpliwością wyczekiwany instrumentalny album na trio gitarowe miał premierę na rynku 1 Lipca 2019. Scott Henderson: „Ta muzyka w związku z napiętym grafikiem koncertów nacechowana jest naszym wzajemnym oddziaływaniem, z basistą Romainem Labaye i perkusistą Archibaldem Ligonniere. Określiłbym ten album jako nieco bardziej złożony harmonicznie niż „Vibe Station", większą rolę ogrywa też w muzyce sekcja rytmiczna. Wyzwaniem było wprowadzenie nowych brzmień i efektów, których nie używałem wcześniej, pojawia się tu też sporo dogranych w studio, gitarowych śladów." „People Mover" pokazuje wyjątkową zdolność Scotta do łączenia elementów jazzu, rocka, funka i bluesa nawet w jeszcze bardziej autentyczny, naturalny i muzyczny sposób niż wszystkie jego poprzednie nagrania. Dowodzi to, że po 35 latach bycia liderem zespołu, Scott jest muzykiem ciągle rozwijającym swoją grę oraz komponowanie.
„Moja muzyka nie jest dla purystów, i jestem bardzo wdzięczny moim fanom, którzy są tak otwarci i dzielą moją miłość dla wielu różnych stylów muzycznych."
W ramach tegorocznej, światowej trasy koncertowej Scott wystąpi 6 lipca w Warszawie w Klubie Stodoła, w ramach Warsaw Summer Jazz Days 2019.
www.scotthenderson.net

Fender Rarities Red Mahogany Top Telecaster

Drugim instrumentem z tegorocznej, nowej linii instrumentów Fendera - Rarities Series jest Fender Rarities Red Mahogany Top Telecaster. Począwszy od kwietnia do grudnia 2019, w limitowanej linii Rarities Series pojawi się dziewięć butikowych modeli gitar. Instrumenty, wykonane w kalifornijskiej siedzibie firmy w Coronie, będą posiadać m.in. wzorzyste topy z klonu, jesionu i koa (wykorzystane w nich drewno daje nazwę poszczególnym modelom), customowe przetworniki klasy premium, opracowane dla każdego modelu, unikalną elektronikę oraz high-endowe wykończenia. Pierwszym modelem w jej ramach był Rarities Flame Maple Top Stratocaster. Drugi, zaprezentowany w maju, to Rarities Red Mahogany Top Telecaster. Gitara posiada korpus z dwóch kawałków czarnego jesionu poddanego politurowaniu oraz top z wzorzystego, czerwonego mahoniu, od którego instrument wziął nazwę. Fender Rarities Red Mahogany Top Telecaster został wykończony na wysoki połysk lakierem poliuretanowym. Za dodatkowe wrażenia estetyczne gitary odpowiada szylkretowy binding, który koresponduje z pickguardem oraz doskonale tu pasujący złoty osprzęt. Nowy model z serii Rarities to oczywiście nie tylko wygląd. Instrument napędza para przetworników z Custom Shopu - mostkowy Vintage-Style Single-Coil Tele oraz złoty singiel Twisted Tele pod gryfem. Za ich kontrolę odpowiadają regulatory Master Volume i Master Tone oraz trzypozycyjny przełącznik. W komplecie wraz z gitarą znajduje się również twardy futerał w brązowym kolorze.
www.fender.com

Gibson Joe Perry "Gold Rush" Les Paul Axcess

Gibson Custom Shop zaprezentował najnowszy model, sygnowany przez gitarzystę Aerosmith, Joe Perry "Gold Rush" Les Paul Axcess. Instrument ucieleśnia wizję Perry'ego na temat idealnego Les Paula, oddającego klimat i brzmienie czystego rock'n'rolla. Gitara została oparta na modelu Les Paul Axcess i wyposażona w wybrane przez Perry'ego komponenty, wśród których znalazł się gryf o profilu '59, pojedynczy humbucker 498T, rozłączanie cewek, czy dwupunktowy, sprężynowy system tremolo. Na życzenie gitarzysty Aerosmith, instrument posiada wykończenie Antique Gold i został ręcznie postarzony w Custom Shopie. Na rynek trafi 25 podpisanych i 125 niepodpisanych egzemplarzy Gibson Joe Perry "Gold Rush" Les Paul Axcess. „Myślę, że po kilku dekadach gry na wielu różnych gitarach, właśnie ten instrument przynosi spełnienie niemal niewykonalnego zadania - zebrania najlepszych cech tych gitar w jednym sygnowanym modelu." Korpus Gibsona "Gold Rush" wykonano z dwóch kawałków klonu, a złotemu wykończeniu towarzyszy kremowy binding oraz sygnatura Joe Perry'ego na płytce osłaniającej pręt. Limitowana do 25 egzemplarzy wersja sygnowana cechuje się również ręcznym podpisem Perry'ego na tylnej części główki. Gitara posiada mostek Wilkinson/Gotoh VS100N Tremolo oraz klucze Grover Kidney. Na układ elektroniczny, poza wspomnianym pickupem 498T składają się pojedyncze regulatory Volume i Tone (w wersji Push/Pull rozłączającej cewki) ze złotymi pokrętłami. W komplecie znajduje się brązowy, postarzany futerał, certyfikat autentyczności oraz ramię tremolo.
www.gibson.com, www.lauda-audio.pl

Nowości RockBoard – moduły, futerały, podświetlenie i nakładki

Do sprzedaży trafiły właśnie nowości, które marka RockBoard zapowiadała na zimowych targach NAMM 2019. Wśród nich są popularne moduły MOD 1, MOD 2 i MOD 3 w nowej wersji V2, wytrzymałe i lekkie futerały na pedalboardy, unikalne podświetlenie pedalboardów LED Light, a także użyteczne nakładki na przełączniki nożne, StomPete i BigToe. Moduły MOD 2 oraz MOD 3 V2 posiadają teraz dodatkowe gniazdo zasilania, które wcześniej było dostępne tylko w MOD 1. Zmniejszono obudowę modułów, przedni panel jest teraz demontowalny, dostępny dodatkowo zestaw MOD RACK pozwala na zamontowanie modułów Rockboard na pedalboardach innych producentów. Dostępne od końca lipca w cenie około 330 PLN (MOD 1 V2), 340 PLN (MOD 2 V2) i 350 PLN (MOD 3 V2). Wszystkie pedalboardy Rockboard (poza DUO 2.0), dostępne dotychczas jako zestaw z pokrowcem lub flightcase, teraz będzie można nabyć również w wersji z futerałem ABS. Wszystkie profesjonalne futerały RockBoard ABS są także dostępne jako osobny produkt. Futerały ABS są lżejsze niż flightcase, natomiast zapewniają solidną ochronę pedalboardu na koncertach lub w trasie. Futerały cechuje lekka skorupa z tworzywa ABS o unikalnej strukturze plastra miodu, co wzmacnia ich wytrzymałość. Wieko futerału jest odczepiane, co sprawia że możemy łatwo zdjąć pokrywę i szybko być gotowi do gry. Futerały wyposażono w zamki TSA 2, a także kółka (w większych wersjach). Nowa lampka LED została opracowana specjalnie dla pedalboardów. RockBoard LED Light jest kompatybilny ze wszystkimi pedalboardami RockBoard 2019 i posiada prosty 3-otworowy montaż. Może być łatwo przykręcony również do dowolnego pedalboardu innych producentów, tak aby podświetlić efekty na ciemnych scenach. Dzięki czterem poziomom natężenia światła (od dyskretnego do mocnego niczym reflektor) i sześciu ustawieniom kolorów (biały / czerwony / zielony / niebieski / żółty / różowy) nowa lampka podświetli pedalboard każdego muzyka. RockBoard LED Light zasilany jest opcjonalnym zasilaczem 9V DC. Cena wynosi ok. 174 PLN. RockBoard StomPete oraz BigToe to bardzo przydatne nakładki, które zwiększają powierzchnię przełącznika nożnego w efektach, ułatwiając jego włączenie czy wyłączenie.
www.rockboard.de
www.w-distribution.de

Nowa odsłona Dunlop Jerry Cantrell Cry Baby Wah

Jest już dostępna zapowiedziana na początku roku, nowa, limitowana odsłona popularnej kaczki sygnowanej przez gitarzystę Alice In Chains - Dunlop Jerry Cantrell Cry Baby Wah. Dunlop Jerry Cantrell Cry Baby Wah jest z pewnością dobrze znany wszystkim gitarzystom - wielbicielom brzmienia Alice In Chains. Nowa odsłona efektu - limitowany do 500 egzemplarzy JC95B - cechuje się wykończeniem Distressed Black, co koresponduje z ciemną oprawą graficzną ostatniego albumu zespołu, "Rainier Fog". Znajdziemy tu jeszcze jedno nawiązanie do tej płyty - na dolnej płycie efektu umieszczono tekst do utworu tytułowego. Wah posiada również nowe zdobienie wierzchniej platformy pedału. Znalazła się na niej grafika wzorowana na tatuażu 'tribal orca' Cantrella, zaprojektowana przez Joe Wilsona - artystę należącego do społeczności Saliszów Nadmorskich. Z ciekawostek warto dodać, że ta grupa plemion rdzennych Amerykanów zamieszkuje obszar na którym obecnie znajduje się m.in. Seattle oraz położony pobliżu miasta wulkan Mount Rainier, który były inspiracją dla tytułu albumu oraz tytułowej kompozycji.
www.jimdunlop.com
www.musicdealer.pl

Blackstar Fly 3 Def Leppard

Firma Blackstar zaprezentowała unikalną wersję swojego mini-combo Fly 3 Bluetooth przeznaczoną dla fanów formacji Def Leppard. Blackstar Fly 3 Def Leppard zwraca uwagę grillem, na którym znalazła się grafika bestsellerowego albumu "Hysteria" oraz customowym panelem kontrolnym Def Leppard. Całość uzupełnia kolekcjonerskie, kartonowe opakowanie. Przypomnijmy, że wersja Bluetooth popularnego wzmacniacza Fly 3 pojawiła się w 2017 roku. Małe, trzywatowe urządzenie jest bardzo dobrą propozycją zarówno dla gitarzystów ćwiczących w domu, jak i chcących bez problemów zabrać ze sobą wzmacniacz w podróż. Combo oferuje dwa kanały (Clean / Overdrive) oraz korekcję ISF, pozwalająca zmieniać charakter barwy od brytyjskiej do amerykańskiej. Ponadto cyfrowy delay taśmowy z regulacją poziomu oraz czasu odbić, wejście mp3 i emulowane wyjście Line Out do podłączenia zewnętrznego odtwarzacza oraz wyjście słuchawkowe z symulacją kolumny. Fly 3 Bluetooth wykorzystuje 3-calowy głośnik, może pracować, obok zewnętrznego zasilacza, również na bateriach, posiada też opcję rozbudowy o zewnętrzną kolumnę Fly 103, dzięki której otrzymujemy 6-watowy zestaw stereo.
www.blackstaramps.com, www.sound-service.eu

Guitar Center

CHAPMAN GUITARS ML-1 MODERN BARITONE GRT

2089 PLN

CHAPMAN GUITARS ML-1 MODERN LNR

1859 PLN

CHAPMAN GUITARS ML-1 MODERN MDN

1859 PLN

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

Xotic BB Preamp V1.5

Na rynek trafiła nowa, odświeżona wersja efektu BB Preamp - Xotic BB Preamp V1.5. Xotic BB Preamp, który na rynku dostępny jest już od wielu lat, ma się cały czas dobrze. Nowa wersja, BB Preamp V1.5 to odświeżony wygląd oraz zamontowane na froncie gniazdo zasilania, dla jeszcze łatwiejszego użytkowania. Xotic BB Preamp V1.5 oferuje bogatą paletę brzmień. Urządzenie daje nam aż +30 dB czystego podbicia oraz indywidualnie regulowane, 2-pasmowe aktywne EQ z +/-15 dB. Efekt posiada także sprawnie działającą sekcję pre-gain, która pozwala na uzyskanie brzmień od prawie czystych, po lekki i nasycony kompresją overdrive. Xotic BB Preamp V1.5 posiada true bypass oraz zasilanie baterią 9V lub opcjonalnie zasilaczem 9-18V DC. Efekt jest dostępny od lipca w cenie około 1010 PLN.
www.xotic.us, www.w-distribution.de

DiMarzio Sugar Chakra – nowy przetwornik Phila Collena

Firma DiMarzio zaprezentowała nowy przetwornik Sugar Chakra, opracowany wspólnie z gitarzystą Def Leppard, Philem Collenem. Phil Collen używa przetworników DiMarzio od ponad 40 lat, nic więc dziwnego, że firma zaprezentowała już całkiem pokaźną gamę sygnowanych przez niego pickupów. Najnowszym z nich jest Sugar Chakra. Podstawowym założeniem przy jego projektowaniu było stworzenie pickupa w rozmiarze single coil, który będzie w stanie zapewnić ciężar i atak charakterystyczne dla pełnowymiarowego humbuckera z zachowaniem odpowiedniej czystości brzmienia. Sugar Chakra cechuje się grubym, kremowym brzmieniem, z dużą ilością crunchu w środkowym paśmie i gładką górą. Jest on dedykowany do pozycji przy mostku w gitarach solid body i posiada magnesy ceramiczne oraz czteroprzewodowy kabel. Phil Collen testował Sugar Chakra podczas trasy G3 z Joe Satrianim i Johnem Petrucci: „Są bardzo czyste i precyzyjne, ale jednocześnie mają jaja i ognistą moc. Sprawdzą się doskonale jako nowy pickup w rodzinie DiMarzio.” Sugar Chakra dostępny jest w kilku wersjach kolorystycznych: czarnej, starzona biel, chrom, camo, kremowej, zielonej, miętowej, różowej, czerwonej, białej i żółtej oraz w trzech wersjach nabiegunników sztabkowych - czarnej, złotej i niklowej.
www.dimarzio.com, www.sound-service.eu

Nowe struny Aquila 2019

Włoski producent strun z tradycjami, Aquila, po raz kolejny poszerza swoją bogatą ofertę, o nowe struny dla instrumentów akustycznych, oraz gitary klasycznej.Nowe modele (wraz z sugerowanymi cenami): Red Series Brasilian Cavaquinho 4D, 3g, 2b, 1d Medium Tension - 31,70 PLN, Aquila Red Series Cuatro Set Cuatro Venezuelano B, F#, D, A - 32 PLN, Aquila Nylgut Ronroco Set Nylgut & Red Series, bb ee bb' gg dd - 39,60 PLN, Aquila Nylgut Oud Arabic 3rd dd .85 mm Sugar Red (Synthetic) - 11,00 PLN, Aquila Alchemia Classic Guitar Trebles Set Alchemia Trebles, Normal Tension - 22,00 PLN, Aquila Alchemia Classic Guitar Trebles Set Alchemia Trebles, High Tension - 22,00 PLN, Aquila Zaffiro Classic Guitar Set Superior Tension - 45,30 PLN, Aquila Classic Guitar Special Tuning Set High B Synthetic/Wound (b f#d a e b) - 49,75 PLN, Aquila Sugar Guitar Set Normal Tension - 66,00 PLN, Aquila Sugar Guitar Set Superior Tension - 66,00 PLN, Aquila Sugar Guitar Set Extra Tension - 66,00 PLN, Aquila Seta Classic Guitar Set Wound Silver - 73,90 PLN, Aquila Ambra 2000 Classic Guitar Trebles Set Nylgut Trebles Normal Tension - 18,50 PLN, Aquila Ambra 2000 Classic Guitar Trebles Set Nylgut Trebles Light Tension - 18,50 PLN, Aquila Kids Ukulele Set, GCEA Soprano, Concert, Tenor High G, w/o Book and Sticker - 36,50 PLN
www.aquilacorde.com
www.w-distribution.de

Gibson Joan Jett ES-339

Po zaprezentowaniu niedawno kolejnego sygnowanego modelu Gibsona, na rynek trafia następny instrument, tym razem przygotowany wspólnie z Joan Jett. Jak informuje Gibson, praca działu badawczo-rozwojowego wraz z Joan Jett nad nowym modelem zajęła blisko dwa lata. Efektem jest pięknie prezentujący się ES-339 w jedynym słusznym dla współautorki hitu The Runaways "Cherry Bomb", wykończeniu Wine Red. Instrument jest ściśle limitowany do 150 egzemplarzy, z których pierwsze 50 sztuk zostało ręcznie ponumerowanych na tylnej części główki i podpisanych przez Joan na korpusie. Korpus gitary został wykonany z trzech warstw drewna - zewnętrznego forniru z klonu wzorzystego AAA, a następnie topoli i ponownie klonu. Blok centralny z klonu poddano specjalnej obróbce termicznej mającej zwiększyć jego stabilność i wytrzymałość. Taki sam zabieg spotkał ożebrowanie ze świerku Adirondack wycinanego metodą quartersawn. Taki typ ożebrowania został zastosowany tu po raz pierwszy, jeśli chodzi o modele Gibson ES. Wykończony na czerwono korpus, ozdobiony czarnym bindingiem pomalowano błyszczącym lakierem nitrocelulozowym. Za brzmienie dpowiada ręcznie montowany układ elektroniczny z kondensatorami Orange Drop, humbuckerami Burstbucker 2 (gryf) i Burstbucker 3 (mostek) oraz potencjometrami 500K 2 x Volume i 2 x Tone. Zastosowano czarne pokrętła potencjometrów typu 'Witch Hat', jednak na życzenie Joan mostkowy regulator Volume posiada zmodyfikowane pokrętło Speed. W skład kompletu z gitarą wchodzi sygnowany twardy futerał oraz certyfikat autentyczności.
www.gibson.com, www.lauda-audio.pl

HAUNTING MIDS

Complete control,
Possessive Mids

VOLUME
MIDS
HI
LO
SWEEP

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.jhspedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

JHS PEDALS

Custom Light
(35-58-70-90-121)
Bass Super Steels

an Marien x Dana Hawk

ghs STRINGS
PLAY WITH THE BEST™

EVAN MARIEN
Plays With The Best.

Evan Marien photography by PixelJournalism

ELECTRIC GUITAR BASS ACOUSTIC CLASSICAL MANDOLIN BANJO BAJO DULCIMER PEDAL STEEL RESONATOR UKULELE

www.ghsstrings.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

AUDIOSTACJA DEALER DAY 2019

14 czerwca firma Audiostacja po raz kolejny zorganizowała spotkanie Dealer Day, przeznaczone dla przedstawicieli sklepów muzycznych oraz reprezentantów prasy i mediów branżowych. Impreza odbyła się w Green Park Conference Center w Serocku, a zaproszeni gości mogli zapoznać się z ciągle poszerzaną o nowe marki, aktualną ofertą dystrybutora.
Od strony gitarowej zobaczyć można było produkty firm Laney, Guild, HeadRush, Vintage, Blue Guitar, Aguilar czy IK Multimedia. Nie obyło się też bez prezentacji sprzętu, które prowadzili m.in. Lee Wrath (Laney), Thomas Blug (BluGuitar, Vintage), Ross Davies (HeadRush) czy Wojtek Pilichowski (Aguilar).

www.audiostacja.pl

Thomas Blug i jego podłogowy wzmacniacz BluGuitar AMP1.

Wojtek Pilichowski i wzmacniacze Aguilar.

Lee Wrath i prezentacja wzmacniaczy Laney'a.

Ross Davies prezentuje najnowszy looper podłogowy HeadRush Looperboard.

Najnowsze stompboxy custom shopu Laney'a - Black Country Customs Steelpark, Monolith i Secret Path

Guild Guitars

Thomas Blug i prezentacja gitar Vintage.

Metoda Fulary

Od jedenastu lat prowadzę prywatną szkołę muzyki rozrywkowej, chciałem się z Wami podzielić innowacyjną metodą nauki improwizacji. Może pozwoli ona grać bardziej świadomie **Adam Fulara**

Nie jestem tu w stanie przedstawić całej metody, przedstawię tylko ideę. To, co różni moje podejście to fakt, że stawiam na tzw. pełną świadomość, podobnie jak to czynią kompozytorzy muzyki klasycznej. Normalnie w procesie nauki w 99% przypadków mamy do czynienia z nauką schematów skal lub akordów, a następnie dopasowywaniem ich do tonacji lub w najlepszym razie do akordów. Ja natomiast, zainteresowany jakością melodii np. w kompozycjach Chopina i melodiach prostych piosenek, starałem się znaleźć ładne dźwięki, nazwać je, a następnie stworzyć takie schematy, aby je natychmiast znaleźć. Zaczęło się od idei bebopu (znanej w zasadzie już w baroku): na mocnych częściach taktu (na „raz" i „trzy") gramy dźwięki akordowe. Pytania, na które musi odpowiedzieć sobie muzyk, aby zrozumieć znaczenie słowa „świadomie" brzmią „czy potrafię ograć tercję trzeciego akordu i poprowadzić stąd melodię do nony czwartego akordu", oraz „czy potrafię omijać fatalne kwarty kolejnych akordów w piosence".
Tak, jak pisałem wcześniej każdy utwór tonalny, od piosenki do muzyki klasycznej oparty został na funkcjach, a jest ich siedem: I – VII. Akord z piosenki zawsze ustanawia funkcję. W zasadzie bez znaczenia dla melodii jest to, czy na tonice w gamie C-dur gramy C, Cmaj7, czy Cmaj9, każdy słuchacz wie, że funkcją jest tonika. Podkreślenie dźwięku d nad dowolnym z tych trzech akordów da ten sam kolor: nonę. Nad funkcją można zagrać jeden z siedmiu dźwięków gamy, ale nie wszystkie są dobre. Poczynając od najbardziej przezroczystych do najgorszych mamy: prymę, kwintę, tercję, septymę, nonę (sekundę), tercdecymę (sekstę) i undecymę (kwartę). Jak ktoś zagra prymę lub kwintę to się „wtopi" w podkład. Jeśli podkreśli tercję, to zabrzmi ładnie. Septyma też jest ładna ale już trochę kontrowersyjna, tworzy dysonans z prymą. Nona jest dość mocno kontrowersyjna, ale i piękne brzmi. Seksta to jest już zawodnik wagi ciężkiej i naprawdę trzeba umieć grać, aby ją ładnie zagrać, jak np. Miles

Davis na ostatniej funkcji tematu „Autumn Leaves". Kwarta to avoid note – najgorzej brzmiący dźwięk zwłaszcza, jeśli funkcją jest akord durowy lub septymowy. Użyta nieświadomie na mocnej części taktu brzmi źle. W mojej metodzie nauki wybrałem pięć dźwięków. Dwa przezroczyste (pryma, kwinta), dwa ładne (tzw. dźwięki wiodące określające charakter akordu: tercja i septyma) i jeden kontrowersyjny: nonę. Na gitarze gramy na dwóch kolejnych strunach zaczynając od dowolnej. Na pierwszej gramy septymę, prymę i nonę, na drugiej tercję i kwintę. Zatem: pierwszy zawsze jest dźwięk ładny (wiodący), drugi jest przezroczysty – na obu strunach, trzeci kontrowersyjny. Wiążemy numer palca z „kolorem" dźwięku. Najładniejsze kolory gramy pierwszym palcem. Gitarzyści go nadużywają, ponieważ jest najbardziej sprawny. Ile razy kończycie statystycznie frazy mały palcem? Te schematy idealnie też kleją się z akordami w utworze o ile ktoś gra je świadomie tj. oprócz basu gra linie wiodące (tercje i septymy) i w najwyższym głosie kolor np. nonę, albo zwykłą kwintę i in. Więc ktoś, kto potrafi tak grać akordy szybko znajdzie tercję i septymę w każdym schemacie. Mamy więc dwie struny, jak chcemy zagrać na wszystkich przesuwamy tę mapę o oktawę: dwa progi dalej, dwie struny w dół (z poprawką na inne strojenie między g i b). Jak chcemy przejść do wyższej pozycji – robimy skok tak, aby pierwszym palcem grać wyłącznie tercję lub septymę. Zaletą tej metody jest pełna świadomość granych kolorów – trzymamy słuchacza za ucho, jeśli chcemy na trzecim akordzie zagrać dźwięk odrobinę kontrowersyjny – gramy nonę lub łagodniejszą septymę. Po zagraniu tercji będzie na pewno ładnie jak w „Nothing Else Matters" . Drugą zaletą jest szybki całościowy czas nauki podstaw – po trzech latach gramy trudne standardy jazzowe na całym gryfie gitary, potrafimy zagrać ładną improwizację w każdym gatunku od bluesa do utworów Chopina. Trzecią zaletą jest przezroczystość – brak naleciałości gatunkowych – można metodę ubogacić blue notes, skalami, chromatyką itp. Czwartą zaletą jest mała ilość pamięci potrzebnej do pamiętania schematów: funkcje są tylko cztery (dur, moll, septymowy i półzmniejszony plus świadome modyfikacje składników, np. obniżamy nonę, podwyższamy kwintę itd.) Nauki jest dziesięciokrotnie mniej niż przy skalach modalnych, a efekt melodyczny znacznie lepszy. Piątą zaletą jest to, że działa na każdym instrumencie. Uczyliśmy nią w mojej szkole gitarzystów, basistów, skrzypków, wokalistów, klawiszowców i trębaczy (te dwie ostatnie grupy wymagają pewnych modyfikacji), w sumie ponad 300 osób. Ba, sam dzięki niej nauczyłem się grać na wielu instrumentach na poziomie pozwalającym mi ogrywać standardy. Szóstą zaletą jest dogłębne poznanie harmonicznego kręgosłupa utworu – uczymy się zmian akordów przez naukę linii wiodących podążając w ten sposób za myślą kompozytora – ze zrozumieniem funkcji. Wadą są opalcowania – dość trudne – ale coś za coś. Gitarzyści mają czas na ćwiczenia – to słyszenie i świadomość zazwyczaj niedomagają. Drugą wadą jest dość wysoki próg wejścia. Aby zagrać w ten sposób solówkę choćby do „Nothing Else Matters" trzeba poćwiczyć kilka miesięcy. Pentatonika lub gama molowa da szybszy efekt, ale tylko na podstawowym poziomie: kultura dźwięku będzie kulała.
Ostatnio o metodzie zrobiło się głośno na forach, ponieważ blogger Jarek Nyckowski – mój uczeń – po kilku miesiącach nauki nagrał krótki film wprowadzający nazywając tę metodę „najszybszą" – jak sam twierdzi, wyrywa ona ze stagnacji braku rozwoju mimo ćwiczeń. Jako demonstrację trzyletniej nauki polecam obejrzeć na YouTube piękny standard „All The Things You Are" w wykonaniu Bartka Jambrożego. Gra on improwizację bez podkładu, co jest dla mnie wyznacznikiem kultury dźwięku, z pełną świadomością składników akordów omijając kwarty. Niedługo też ukaże się długo oczekiwany podręcznik „Podstawy teorii improwizacji, czyli zrozumieć język muzyki" z rozdziałem opisującym różne aspekty tej metody. Jest to też najszybsza i najbardziej efektywna mi znana metoda świadomego ogrywania harmonii. Jak mawia Andy Timmons: „Kto zna składniki akordów i jest ich świadomy, nie potrzebuje do grania żadnego innego schematu".

STWORZONE DO DZIAŁANIA

INSPECTOR: RH				
MODEL: STRATOCASTER	PICKUPS: YOSEMITE	NECK: MODERN C	SERIES: AMERICAN PERFORMER	
COLOUR: HONEY BURST	TUNERS: CLASSIC GEAR	FRETS: 22 JUMBO		

PRZEDSTAWIAMY **SERIĘ AMERICAN PERFORMER**
NOWE PRZETWORNIKI YOSEMITE
RĘCZNE WYKONANIE W CORONIE W KALIFORNII.

Fender®

©2019 Fender Musical Instruments Corporation. FENDER, FENDER w zapisie, STRATOCASTER, PRECISION BASS i charakterystyczna główka używana w gitarach i basach firmy Fender to zastrzeżone znaki towarowe FMIC. Yosemite to znak towarowy FMIC. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Coś o emocjach, sentymentach i muzycznej szarości

Obserwując współczesny rynek muzyczny odnoszę czasem wrażenie, że coraz trudniej wśród dostępnej oferty odnaleźć prawdziwy koloryt… **Grzegorz Kabasa**

Jest to oczywiście moje subiektywne malkontenckie zdanie, z którym pewnie większość zawodowych znawców się nie zgodzi. Nie zmienia to jednak faktu, że jakoś ciężko mi się wzruszyć słuchając nowych dźwiękowych propozycji. Być może nie wiem gdzie szukać tych perełek, ponadczasowych projektów. A może po prostu nie umiem się poruszać w gąszczu internetowego marketingu. Podejrzewam, że pokutuje u mnie staromodne, tradycyjne podejście do tematu. Nadal głównym dostarczycielem albumów do mojej muzycznej kolekcji jest stacjonarny sklep z płytami. Nie traktuję telefonu, ani Internetu jako źródeł odpowiednich do odtwarzania dźwięków. Oczywiście z wyłączeniem profesjonalnych portali prezentujących muzykę z jakością CD lub lepszą. Komputer, odpowiedni konwerter D/A, klasyczny wzmacniacz, kolumny i niech płyną piękne nuty. Reasumując, żadne MP3 nie wchodzą w rachubę. Przykre, że większości konsumentów telefoniczna jakość przy odtwarzaniu muzyki w zasadzie nie przeszkadza. Coś tam bzyczy, trochę dudni, brumi i jest ok. Telefon, mimo że to etykieta zastępcza dla sprzętu stacjonarnego, zdecydowanie wygrywa. Magia tzw. „wieży" staje się głosem przeszłości i zapewne jest traktowana jak sentyment do dyliżansów, czy lamp naftowych. Skoro ludzi ze słuchawkami na uszach można spotkać wszędzie, to oznacza, że jest w narodzie głód muzyki. Czy to utwory, czy potwory atakują zmysły, to już inna historia. Jest takie, moim zdaniem fałszywe, hasło: „o gustach się nie dyskutuje". Tak? A o czym dyskutują całe zastępy mistrzów marketingu, skąd się biorą mody, trendy, błyskotliwe kariery określonych wykonawców, gatunków? Bez żadnego zrozumiałego powodu, nagle wszyscy na całym świecie słuchają piosenkarza X. Pewnie, to przypadek. Po prostu mamy podobne gusta. Przecież nikt nam nic nie narzuca. Kto by miał wpływać na nasz gust? Przecież sami wiemy, co się nam podoba.

Chyba wiemy. Ale wróćmy do Internetu, tej nieograniczonej kopalni wiedzy o muzyce i muzykach. Jeżeli wiemy, czego szukamy i wiemy gdzie to znaleźć, to jesteśmy uratowani. Prędzej czy później dotrzemy do interesujących nas informacji, kompozycji. Tylko, że trzeba mieć cierpliwość i świadomość, czego potrzebujemy. W innym wypadku łatwo jest się zgubić. Internet cechuje się swojego rodzaju unifikacją. Obok muzyki ponadczasowej podsuwa nam zwykłe dźwiękowe gnioty. Najeżone banałem, tandetą i żenującym brakiem profesjonalizmu. Jeszcze bardziej niebezpieczne dla dobrego muzycznego smaku są kompozycje, które określam jako „nijakie". Utwory będące zaprzeczeniem istoty muzycznego przekazu. Chodzi o twórczość, która nie wywołuje żadnych emocji, która nie wprowadza słuchacza w stan duchowego uniesienia. Nieobecna tu radość, euforia, podziw, nastrój relaksu, czasem zaduma, refleksja, a nawet wzruszenie z łezką w oku. Niestety, w tym tyglu internetowych propozycji większość to materia wypełniająca, czyli kompozycje, które są emocjonalnie obojętne. Coś tam zostało stworzone i jest. Ale to wszystko. Jeżeli melodia ma być tym podstawowym magnesem przyciągającym uwagę słuchacza, to niech to będą nuty, które zawładną naszą percepcją, sprawią, że się zatrzymamy w biegu po lepszą konsumpcję. A może solo, np. na gitarze lub basie ma nas zadziwić? Pięknie, chcemy poczuć ten dreszcz. Niestety, często nie czujemy nic. Nuda „aż chce się wyjść z kina". Moja prywatna diagnoza na temat oferty współczesnego muzycznego show biznesu. Z jednej strony sieć z całą paletą barw, lecz w praktyce dominuje barwa szara. Wykonawczo wszystko się zgadza, nienaganna technika, brzmienie stworzone przez technologię z najwyższej półki, tylko efekt mizerny. Słaba kompozycja, przerost wyuczonego rzemiosła nad nieuchwytnością talentu. Godziny przeglądania stron, słuchania, a większość tego, co przykuwa moją uwagę, to utwory powstałe dawno, bądź bardzo dawno. Nawet gdy uda się dotrzeć do artystów, którzy stworzyli coś ciekawego tu i teraz, zdobycie ich nagrań staje się kłopotliwe, czasochłonne, trudne. Z drugiej strony mamy stary, dobry sklep z płytami. Tylko, że tu też rządzi biznes. Na półkach nowości i to, co się najlepiej sprzedaje. A są przecież takie albumy, które ze względu na swoje zasługi dla kultury światowej, powinny być dostępne zawsze i wszędzie. Szkoda, że tak nie jest. Wiem, co mówię, bo wielokrotnie próbowałem bez sukcesu uzupełnić kolekcję o jakąś zdecydowanie nieniszową pozycję. W największym mieście nie ma żadnego z sklepu, który posiada chociaż jeden egzemplarz. Nie chcę nic zamawiać, czekać na przesyłkę. Chcę pójść do sklepu, kiedy mam ochotę na posłuchanie tej właśnie płyty i zakupić CD w pięknej okładce. Nie ma i koniec, a przecież mówimy o pomnikowym zespole i albumie. Wystarczy przejrzeć dowolny egzemplarz „Gitarzysty", aby się przekonać, że artyści i ci znani i ci dopiero atakujący piedestał działają, nagrywają i wydają świetne płyty. Gdzie więc one są? Na stronach, portalach, ukryte w zakamarkach serwerów. Tak jakby ciekawa, nietuzinkowa muzyka była zarezerwowana tylko dla wytrwałych, zaawansowanych fascynatów, którzy poświęcą czas na wykrycie ulubionych twórców. Teoretyczne możliwości są ogromne, jednak życie pokazuje, że zazwyczaj korzystamy z tych najprostszych. Przeciętny słuchacz woli mobilność telefonu, mimo że słyszy tylko namiastkę tego, co stworzył artysta. Świetne gitary, efekty, wzmacniacze, mikrofony, wybitny słuch realizatora stają się mniej istotne. Ostatni element łańcucha muzycznej technologii okazuje się najsłabszym, ale jednocześnie najistotniejszym dla odbioru pełnego muzycznego efektu. Jakość przegrywa z mobilnością. Kompletne odwrócenie priorytetów. I do tego ta kompozycyjna szarość powszechna. A miały być wielkie przeboje.

25 LAT

Ostrów Wielkopolski
1994 - 2019

Jimiway
blues festival

piątek
18.10.2019

SUGARAY RAYFORD USA
ALBERT CASTIGLIA BAND USA
JJ BAND
BLUES MENU

sobota
19.10.2019

ZAC HARMON BAND USA
ALBERT CUMMINGS USA
SŁAWEK WIERZCHOLSKI & NZB
BIG BAND
Powiatu
Ostrowskiego

mała scena
Antoni Krupa
JAM SESSION

Promocja Książki Zdzisława Pająka:
JIMI HENDRIX - SZAMAN ROCKA - TOM 2

Bilety i karnety od 2 września 2019
na www.kultura.pax.pl oraz
Ostrowskie Centrum Kultury,
ul.Wolności 2, Ostrów Wielkopolski,
www.jimiway.pl

OSTRÓW WIELKOPOLSKI
Dofinansowano ze środków Miasta Ostrowa Wielkoplskiego

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE
Projekt współfinansowany przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego

ostrowskie centrum kultury

Stowarzyszenie Jimiway blues festival
Towarzystwo Adoracji Bluesa i Rocka'70

Gitarzysta
jazz forum
The European Jazz Magazine

Ana Popović

To niezwykle rasowa, blues-rockowa gitarzystka o serbskich korzeniach. Na koncie ma kilkanaście nominacji do najważniejszych bluesowych nagród w zestawieniach francuskich, brytyjskich i amerykańskich, dziewięć płyt studyjnych, dwie koncertowe i występy na jednej scenie z największymi nazwiskami o jakich tylko można pomyśleć. Ostatnią jej płytę – „Like It on Top” – recenzujemy na stronie 30. Tutaj poznacie Anę od strony czysto gitarowej…

Czy istnieje piórko gitarowe, bez którego nie możesz żyć?
Mam swoją własną, sygnowaną kostkę, zaprojektowaną wraz z firmą Dunlop. Gram na niej od lat.

Jeśli musiałabyś oddać wszystkie efekty za wyjątkiem trzech – jakie byś zostawiła?
Oryginalny Ibanez Tube Screamer, wah-wah Dunlop MC404 oraz BOSS Vintage CE-2 Chorus.

Czy umiesz grać na jakichś innych instrumentach wystarczająco dobrze, by dołączyć do zespołu i czy kiedykolwiek to się zdarzyło?
Niestety nie gram na żadnych innych instrumentach poza gitarą. Zawsze bardzo pociągała mnie perkusja i prawdopodobnie gdybym nie została gitarzystką, grałabym na bębnach.

Jeśli ktoś stawia przed Tobą nuty – potrafisz je przeczytać?
Mogłabym je przeczytać, ale potrzebowałabym czasu. Studiowałam muzykę w dwóch konserwatoriach i czytanie nut było tam obowiązkowe. Ale jak ze wszystkim w życiu, trzeba ćwiczyć, aby móc robić to płynnie.

Jak wybierasz kable do podłączania swojej gitary?
Przede wszystkim nigdy nie decyduję się na najtańszą opcję. Chcesz przecież jakości, kiedy podłączasz kabel do swojej ulubionej gitary. Chcesz sustainu i jakości brzmienia, bez względu na długość przewodu. Zazwyczaj wybieram kable z oferty Mogami Gold lub Monster Cables.

> NIE JESTEM JEDNYM Z TYCH MUZYKÓW, KTÓRYCH MOŻESZ ZOBACZYĆ NA BACKSTAGE'U ĆWICZĄCYCH SZYBKIE, SZREDERSKIE WPRAWKI. LUBIĘ WCHODZIĆ NA SCENĘ CAŁKOWICIE ZRELAKSOWANA I ZE ŚWIEŻĄ CHĘCIĄ DO GRANIA

Czy jest jakiś muzyk, któremu zazdrościsz umiejętności?
„Zazdrość" to nie jest dobre słowo. Wolałabym użyć w tym miejscu słowa „podziw". Jeśli miałabym wybrać tylko jednego artystę, byłby nim Stevie Ray Vaughan. Potrafił dobrać odpowiednie proporcje rocka i bluesa, okraszonych jazzowymi akordami i frazami, a przede wszystkim: komponował genialne utwory instrumentalne.

Załóżmy, że Twój dom się pali – którą z gitar byś ratowała?
Bez względu na wszystko musiałabym uratować dwa instrumenty. Pierwszym z nich jest mój oryginalny Fender Stratocaster z 1964 roku. Uważam się za szczęściarę, że mogę posiadać i czerpać przyjemność z gry na tak wyjątkowej gitarze. Drugim jest Fender 57 Reissue Stratocaster, którego dostałam od rodziców kiedy miałam osiemnaście lat, jeszcze zanim zaczęłam profesjonalną karierę. Ta gitara kosztowała ich w tamtych czasach więcej niż kilka miesięcznych pensji, ale gorąco we mnie wierzyli i postanowili wyposażyć mnie w dobrej jakości instrument. Od tamtej chwili Strat ten jeździ ze mną na wszystkie koncerty.

Jaki jest Twój ulubiony wzmacniacz i jak go ustawiasz?
Nie mam jednego ulubionego – zazwyczaj przełączam się pomiędzy trzema: Fender 1966 Super Reverb, Mesa Boogie Mark 4 i Fender Bassman. Super Reverb ustawiam następująco: basy na 5, środek na 6, góra na 7, a pogłos na 3. Ten wzmacniacz jest prawdziwą perełką, zarówno ze względu na swój rocznik, jak i na stan zachowania. Generalnie brzmi dobrze na każdym ustawieniu. W przypadku Mesy Mark 4, korzystam głównie drugiego kanału i pomijam equalizację. Basy ustawiam tu na 3, środek na 4, a górę na 4 lub 5. W przypadku Bassmana, łączę pierwszy kanał z drugim, ustawiając basy i środek na 5 lub 6, a górę na 7.

Jaką akcję strun preferujesz w swoich gitarach?
Zazwyczaj ustawiam struny nieco wyżej, ponieważ na tym Stracie z 1964 roku gram zarówno rurką, jak i normalnie.

A jakie struny zakładasz do swojej gitary?
Wyłącznie DR Handmade Strings 'Pure Blues'. Gram na tych strunach od wielu lat. Mam swój customowy zestaw grubości od 11 do 46.

Kto zainspirował Cię do sięgnięcia po gitarę?
Inspiracji było wiele: Elmore James, Stevie Ray Vaughan, Albert King, Eric Clapton, BB King, Albert Collins, George Benson, John Scofield, Joe Pass… długo by wymieniać.

Jaka była pierwsza gitara, której pożądałaś?
Fender Stratocaster! To była miłość od pierwszego wejrzenia. Po dziś dzień gram na Stratocasterach. Pierwszym był Strat USA z 1981 roku.

Czy pamiętasz swój najlepszy koncert?
Impreza New Orleans Jazz Fest z dziewięcioosobowym zespołem. Memphis było moją bazą

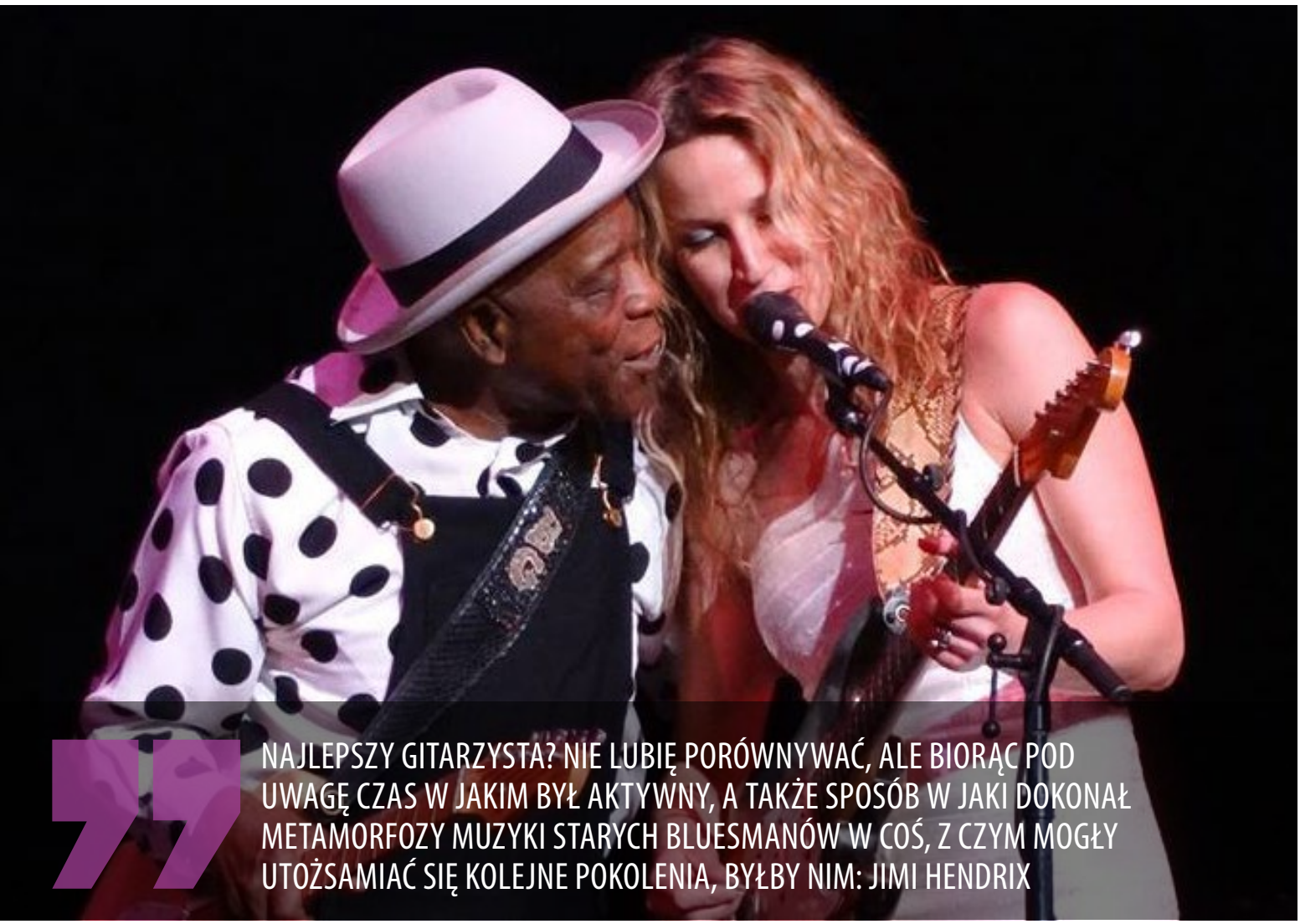

> NAJLEPSZY GITARZYSTA? NIE LUBIĘ PORÓWNYWAĆ, ALE BIORĄC POD UWAGĘ CZAS W JAKIM BYŁ AKTYWNY, A TAKŻE SPOSÓB W JAKI DOKONAŁ METAMORFOZY MUZYKI STARYCH BLUESMANÓW W COŚ, Z CZYM MOGŁY UTOŻSAMIAĆ SIĘ KOLEJNE POKOLENIA, BYŁBY NIM: JIMI HENDRIX

wypadową przez trzy lata. Dobrze wspominam także występ w moim rodzinnym mieście – w Belgradzie. Graliśmy tam dla 75 tysięcy ludzi z niesamowitym projektem Experience Hendrix. To było coś czego nigdy nie zapomnę. Tym bardziej, że byłam jedyną gitarzystką na przestrzeni ostatnich pięciu lat.

A jaki był Twój najgorszy koncertowy koszmar?
Graliśmy koncert podczas prestiżowej olimpiady narciarskiej we Francji. Pomimo stojących na scenie podgrzewaczy, moje dłonie po prostu zamarzły… Przez cały pierwszy utwór zastanawiałam się w jaki sposób przetrwam sześćdziesiąt minut w tak potwornych warunkach. Postanowiłam grać za pomocą rurki przez cały show – i tak też zrobiłam!

Czy nadal ćwiczysz?
Tak. I co więcej, czerpię z tego przyjemność. Bardzo lubię ten czas pomiędzy koncertami, kiedy mogę się zamknąć w swoim muzycznym pokoju z lekcjami online, ćwiczeniem, komponowaniem i tak dalej. Staram się też ćwiczyć podczas trasy i zawsze zarezerwować sobie nieco czasu, by nauczyć się nowych rzeczy.

Czy masz jakąś przedkoncertową rutynę, której się trzymasz?
Tak, ale zazwyczaj nie robię tego tuż przed koncertem, tylko wcześniej tego samego dnia. Nie jestem jednym z tych muzyków, których możesz zobaczyć na backstage'u ćwiczących szybkie, szrederskie wprawki. Lubię wchodzić na scenę całkowicie zrelaksowana i ze świeżą chęcią do grania.

Jeśli miałabyś szansę stworzyć zespół marzeń – kto by się w nim znalazł oprócz Ciebie?
Z pewnością Steve Gadd na bębnach, Marcus Miller na basie i Cory Henry na organach. Nie sądzę, aby nazwiska przeze mnie podane wymagały jakichkolwiek wyjaśnień.

Najlepszy gitarzysta jaki kiedykolwiek się urodził?
Nie lubię porównywać gitarzystów, ale biorąc pod uwagę czas w jakim był aktywny, a także sposób w jaki dokonał metamorfozy muzyki starych bluesmanów w coś, z czym mogły utożsamiać się kolejne pokolenia, byłby nim: Jimi Hendrix.

Czy istnieje utwór, którego żałujesz, że nie skomponowałaś?
Oczywiście: Stevie Ray Vaughan „Lenny".

Z jakiej solówki lub utworu jesteś najbardziej dumna?
Jestem dumna z całego projektu, którym było „Trilogy" – trzypłytowe CD, obejmujące stylistyki bluesa, funky i jazzu. Skomponowałam całość i na całej 23-utworowej playliście nie ma ani jednego słabego kawałka. Szczególnie część trzecia – jazzowa – jest unikalna pod tym względem, że był to dla mnie eksperyment: badałam nowe terytoria. A w podróży tej towarzyszyli mi Delfeayo Marsalis, Tom Hambridge, Joe Bonamassa, Robert Randolph, Bernard Purdie, Cody Dickinson (Mississippi Allstars) i inni wielcy muzycy. Dzięki nim ten projekt jest czymś wyjątkowym i ponadczasowym.

A za co chciałabyś być zapamiętaną?
Za to, że swoją grą zainspirowałam więcej dziewczyn do sięgnięcia po gitarę, a także za to, że obaliłam mit, jakoby trzeba było być urodzonym w USA, aby z powodzeniem grać bluesową muzykę na całym świecie.

Co przyniesie przyszłość?
Wiele wspaniałych koncertów w różnych krajach, niektórych bardzo mi bliskich. Nie mogę się doczekać, by zabrać w te wszystkie miejsca mój niesamowity zespół, dzieląc się z innymi radością z uprawiania muzyki.

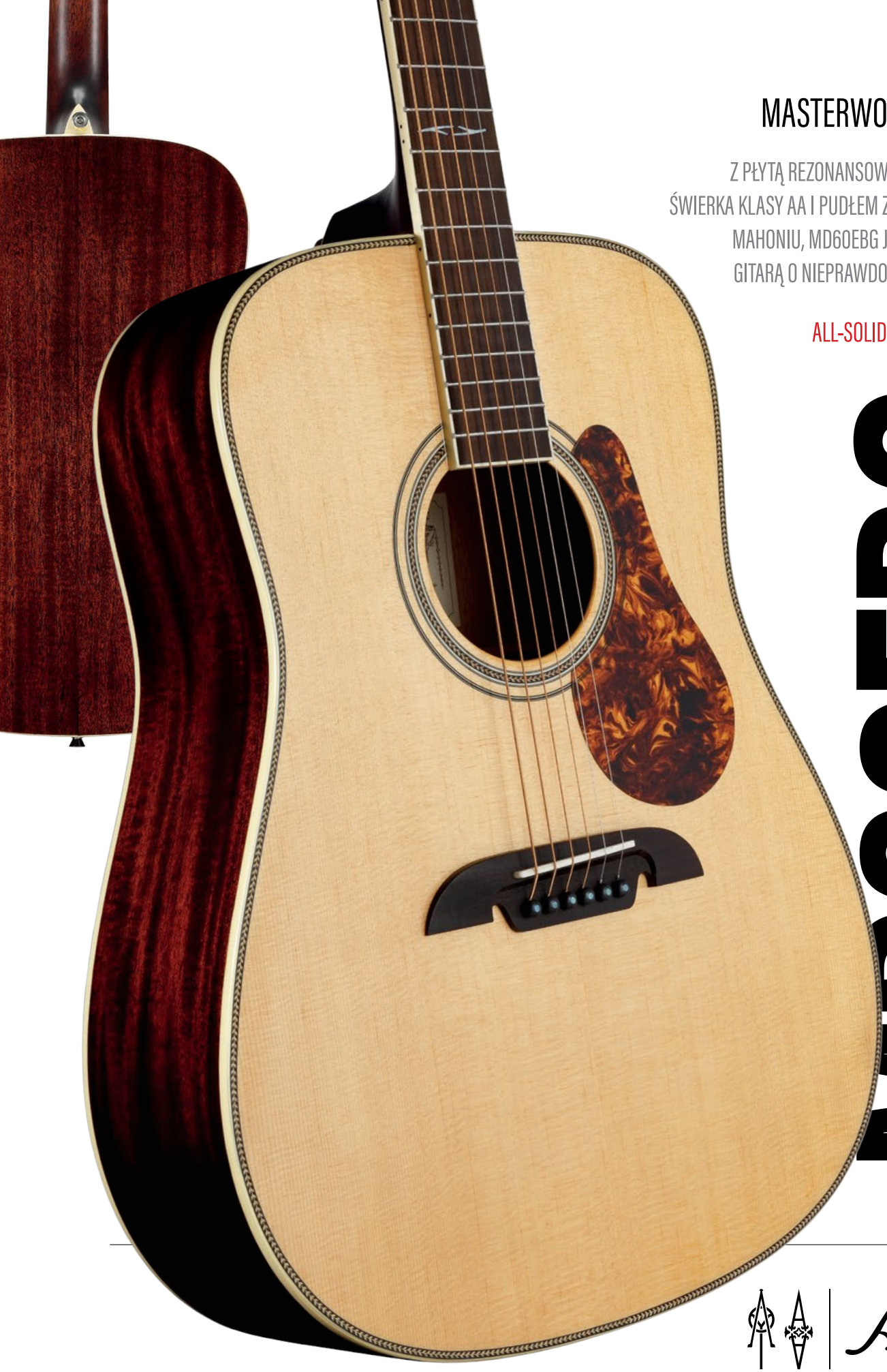

MASTERWORKS SERIES 2018

Z PŁYTĄ REZONANSOWĄ Z LITEGO SITKAJSKIEGO ŚWIERKA KLASY AA I PUDŁEM Z LITEGO AFRYKAŃSKIEGO MAHONIU, MD60EBG JEST CUDOWNIE POTĘŻNĄ GITARĄ O NIEPRAWDOPODOBNYCH WALORACH.

ALL-SOLID DREADNOUGHT POWER.

MD60EBG

Alvarez®

alvarezguitars.com

MUSIC INFO Zamknięta 10, 30-554 Kraków, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

POSŁUCHAJ

ANA POPOVIĆ LIKE IT ON TOP

★★★★★★★★★☆☆

Świat prze naprzód. Zmieniają się systemy wartości, ewoluują poglądy. To co parę lat temu uchodziło za obrazoburcze, dziś można znaleźć na banerach reklamowych czy innych środkach przekazu masowego…

Grzegorz Bryk

Przemiany nie ominęły także i bluesa. Niegdyś bluesmanem wolno było nazywać jedynie muzyka czarnoskórego, pogardzanego przez białych, typowego włóczęgę i pijaka, w dodatku najczęściej niezdolnego do pracy. Później pojawili się John Mayall, Ojciec Białego Bluesa, oraz przede wszystkim Eric Clapton, którzy pod dywan zamietli przekonanie, że blues to kolor skóry. W takim razie co z płcią? Ana Popović dość, że jest biała, to urodziła się na Bałkanach, czyli otoczona przez kulturę o zupełnie odległej od bluesa tradycji muzycznej, a mimo wszystko od niemal ćwierćwiecza, czyli od debiutu z grupą Hush, udowadnia, że wartościowanie muzyki przez pryzmat płci, również nie ma racji bytu. W XXI wieku niby truizm, ale czy aby na pewno dla każdego?

Nie są to dywagacje dalekie od problematyki jaką serbska bluesmanka porusza na swoim dziewiątym studyjnym krążku „Like It On Top". To album koncepcyjny, w takim sensie, że teksty utworów skupiają się wokół naczelnego tematu, którym jest – najogólniej rzecz ujmując - rola kobiety we współczesnym społeczeństwie. Popović śpiewa o rzeczach, które jeszcze dekadę temu zarezerwowane były wyłącznie dla mężczyzn: o dążeniu do sukcesu, podejmowaniu decyzji, realizacji własnych ambicji, motywacji by wyjść przed szereg - tylko że tu opowieści ukazane są oczami kobiet. Jesteśmy więc wciągani w świat silnych i pewnych siebie przedstawicielek płci pięknej, ale również i mężczyzn, którzy taki stan rzeczy akceptują i wspierają kobiety w dążeniu do samospełnienia, czy wspinania się na kolejne szczeble drabiny społecznej. Zupełnie jakby Popović śpiewała o sobie, dziewczynie, która dzięki wytrwałości i ciężkiej pracy, nie bacząc co powiedzą inni, pokonała ogromną drogę z południowoeuropejskiego Belgradu (jeszcze czasów Jugosławii), na światowe sceny bluesa i dziś grywa z największymi gwiazdami gatunku. Sama zresztą do nich należy.

Muzycznie „Like It On Top" nie odbiega zbytnio od dotychczasowej twórczości artystki. Znaczna część albumu oparta jest na mocnym, funkowym groovie z wyraźnie zaznaczoną linią basu i rozpromienionych, skocznych gitarach. Taki jest numer tytułowy, w którym Popović wspierają Robben Ford i Keb' Mo', „Funkin' Attitude" z nieco mocniej przybrudzonymi gitarami na partiach solo i rozpoczynający krążek „Lasting Kind Of Love". Całość podkolorowują radośnie buchające zewsząd dęciaki – w składzie mamy Rolanda Barbera na puzonie, Evana Cobba na saksofonie i trąbkę Josha Harnera. Powabu dodają również delikatne, czyściutkie dźwięki pianina Rhodes i rozedrgany Hammond Michaela Hicksa, idealnie spajające się ze stratocasterową szklanką gitar Popović. Bo artystka gra przede wszystkim na fenderowskim Stratocasterze i trudno o bardziej archetypiczne brzmienie instrumentu jak to wykręcone przez wokalistę, gitarzystę i producenta Keb' Mo' (Kevin Moore) na „Like It On Top" w jego studiu w Nashville.

W spokojnym, sielskim i nieco soulowym klimacie osadzone są „Virtual Ground" i „Honey I'm Home", ale za prawdziwą perełkę robi ballada „Slow Dance" upiększona gitarowymi figurami Robbena Forda, drgającymi na drugim planie organami Hicksa i angażującymi wokalami Popović. Leniwa, nieomal rozpływa się z głośników kojąc delikatnością i czarując ulotną melancholią.

Trochę więcej pieprzu pojawia się przy okazji zdecydowanie bardziej rockowego „Sexy Tonight", gdzie prócz zadziornego wokalu Any przekonująco gra podładowana przesterem, rozhulana gitara Kenny'ego Wayne Shepherda. W rejony bluesa zabiera napędzany motoryczną perkusją „Last Thing I Do", w którym Popović udowadnia, że potrafi zagrać z pazurem, choć to i tak przedsmak przed chicagowskim „Brand New Man" z ponownie elektryzującymi, zadziornymi gitarami bluesmanki. Kwintesencją umiejętności bluesowego rzemiosła Any Popović na „Like It on Top" jest jednak „Matter Of Time" – archetypiczny akustyczny bluesior grany slide jak bez mała u Elmora Jamesa, brzmiący zresztą vintage'owo z doskonale słyszalnymi ślizgami rurki po strunach. Swoją drogą brzmienie krążka zachwyca – jest krystalicznie przejrzyste, cieplutkie, idealnie skrojone pod sound gitar Popović.

Artystka zaserwowała więc kolejny znakomity album. Wprawdzie w stylistycznych poszukiwaniach Popović nie zmieniło się wiele, ale dzieje się na „Like It On Top" wystarczająco dużo wspaniałości by przy tych dźwiękach odpłynąć. Bo czarujących momentów jest tu multum, podobnie jak świetnych gitarowych fraz i dobrych linii wokalnych. Jeśli do tych muzycznych łakoci dodamy społecznie zaangażowane teksty, to dostajemy niezwykle ważny głos kobiecego bluesa w sprawie ewoluującej roli kobiety w strukturze społecznej.

MOOER
EFFECTS AND AMPLIFICATION

The new flagship multi effects processor combining Mooer's tried and true modelling amps, their unique TONE CAPTURE technology and a completely new polyphonic 3-voice synthesizer with a barage of different effects and innovative dual DSP architecture.

For live use, as audio work station or for recording, the GE 300 will open the doors to your inspiration.

TONE CAPTURE

SYNTH ENGINE

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at www.w-distribution.de/4year-warranty

GE 300
Amp modelling & Synth & Multi Effects

www.mooeraudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

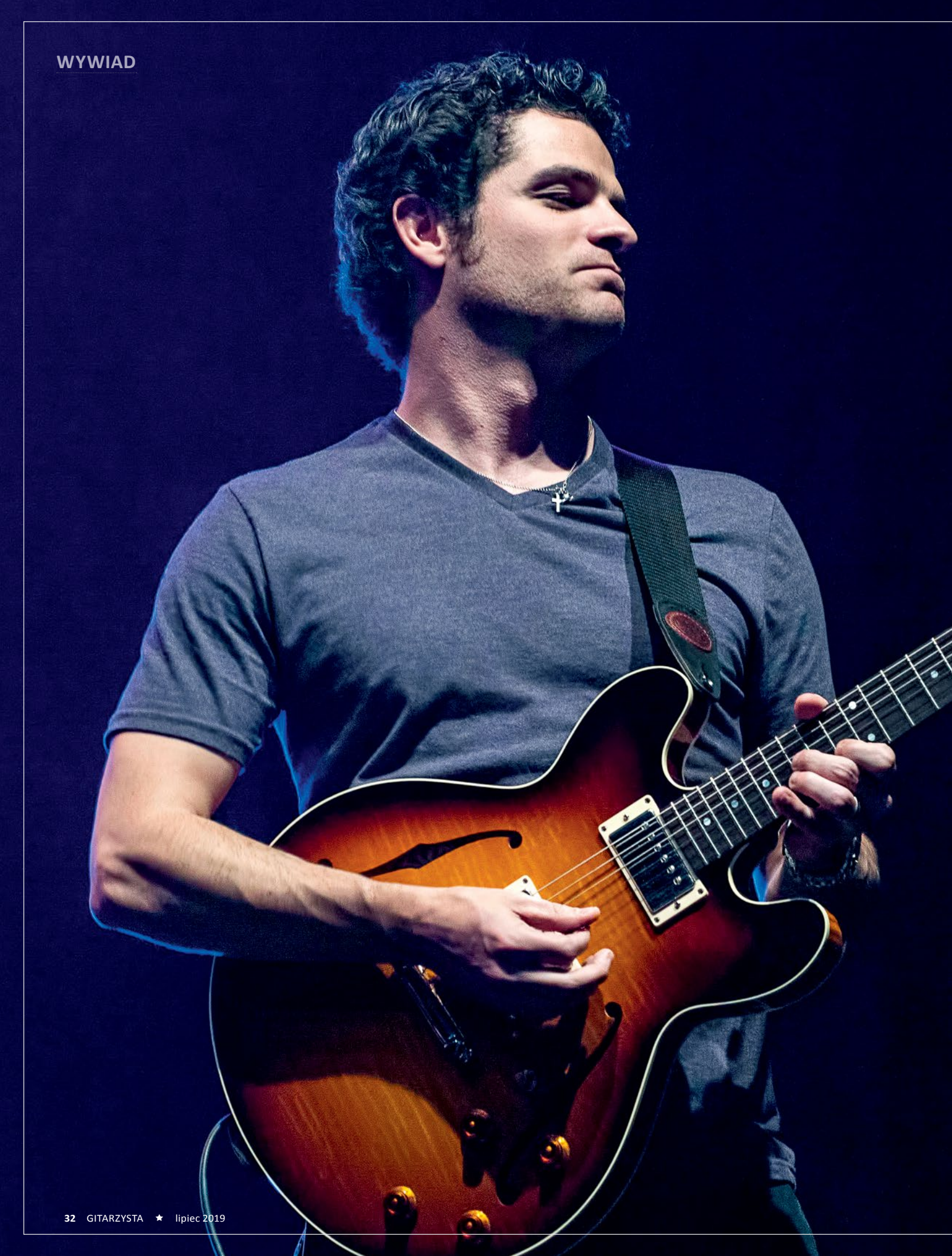

MARK LETTIERI

Wirtuoz z zespołu Snarky Puppy występował u boku artystów takich jak Erykah Badu, Nelly czy Dave Chapelle, a na jego studyjnym CV widnieje Eminem, Snoop Dogg, 50 Cent, David Crosby, Xzibit i wiele, wiele innych zacnych nazwisk. W rozmowie z nami wraca myślami do doświadczeń, które dały mu tytuł maestro współczesnego funk-fusion…

W tym roku ukazały się dwie nowości, na których Mark zostawił swój gitarowy odcisk palca: płyta Snarky Puppy „Immigrance" oraz jego solowy album „Deep: The Baritone Sessions". Oba składy intensywnie koncertują – tournée 2019 rozpoczęło się od Japonii, Australii i Nowej Zelandii, a grafik koncertowy wypełniony jest aż do Bożego Narodzenia. Najbardziej zajęty dżentelmen muzyki funky (i nie mamy tu na myśli Nilego Rodgersa) opowiada nam o sekretach stojących za jego precyzyjnymi jak szwajcarski zegarek rytmami, solówkami łamiącymi palce, a także o tym, że dyscyplina i wszechstronność są kluczami do wszystkiego…

Charakterystyczne dla Twojego grania jest połączenie rasowego czuja z precyzją czasową. W jaki sposób do tego doszedłeś?

Wiesz co jest ciekawe? Większość mojego poczucia rytmu wzięła się z lat grania razem z płytami, a nie z pracy z metronomem. Oczywiście używałem również i tego narzędzia, ale głównie pracowałem nad partiami rytmicznymi z moich ulubionych płyt R&B i soul. Uczyłem się ich i starałem się grać tak dokładnie z nagraniem, jak to tylko możliwe.

»

Myślę, że to jest coś, co może pomóc wielu ludziom. Cokolwiek artystów takich jak Stevie Wonder, Prince, Sly And The Family Stone i James Brown. Szczególnie James Brown – ten stuff jest jak pójście na salę gimnastyczną dla gitary funkowej.

Czy w taki sam sposób rozgrzewasz się przed występami?
Szczerze? Zwykle nie rozgrzewam się przed koncertami… czasem nie mam nawet czasu o tym pomyśleć. Jeśli jest to mój własny występ, biegam wokół i upewniam się, że wszystkie sprawy i logistyka są dopięte na ostatni guzik. Kiedy nadchodzi czas, biorę gitarę do ręki i mam nadzieję, że zabrzmi to tak jak podczas próby. Jest taki kawałek Prince'a: „Lady Cab Driver". Precyzyjne odtworzenie partii gitary z tej kompozycji to dobre wyzwanie – są tam dwa ślady w stereo, oba używające innych voicingów. Naucz swój słuch skupiać się na nich osobno, włącz „play" i zagraj razem z płytą. Możesz się bardzo zbliżyć do tego co gra Prince, ale nigdy nie będziesz brzmieć jak on. Innym kawałkiem tego typu jest „Super Bad" Jamesa Browna. W sekcji 'B' przechodzimy na subdominantę gdzie gitara gra tę pokręconą linię pojedynczymi dźwiękami… Zagrać to precyzyjnie z płytą, to zadanie wymagające gigantycznej dyscypliny. Ćwiczenie to trenuje prawą rękę, bo skupiasz się na jednej strunie. Kluczowa jest tutaj także dynamika, która jest jednym z najważniejszych elementów muzyki funky.

> GRAJĄC W TYM ZESPOLE MUSZĘ BARDZO UWAŻAĆ NA TO CO GRAM. TAK WIELE SIĘ TAM DZIEJE, TAK WIELU MUZYKÓW GRA JEDNOCZEŚNIE. KAŻDA MOJA FRAZA MUSI MIEĆ SWOJE MIEJSCE I CZAS

Spora część funkowych riffów grana jest dość oszczędnie, tak aby w jak najlepszy sposób podkreślać charakter piosenki…
Tak, aczkolwiek nie nazwałbym tych riffów prostymi. Nie są skomplikowane, ale nie są proste do zagrania. Ich cechą jest dokładność i stałość, w tym sensie, że czasem nie ulegają zmianie przez cały utwór. Gitarzysta funky może grać akord nonowy przez siedem minut. Jeśli masz wystarczająco dużo dyscypliny by zagrać go razem z nim, to jest właśnie sposób na doskonalenie własnego warsztatu. Niezwykle trudno jest opanować rytmiczną część gry na gitarze bez tego rodzaju samozaparcia. Jest w tym wszystkim także element samoograniczenia – chodzi o to, aby nie grać więcej niż wymaga tego kompozycja.

Słychać efekty tego podejścia, szczególnie w Snarky Puppy, do którego dołączyłeś w 2008 roku…
Grając w tym zespole muszę bardzo uważać na to co gram. Tak wiele się tam dzieje, tak wielu muzyków gra jednocześnie. Każda moja fraza musi mieć swoje miejsce i czas. Jeśli chodzi o podkłady to wszystko co gram jest ściśle powiązane z tym co gra perkusista – to od jego partii zależy, które luki w przestrzeni muzycznej wypełnię gitarą. W zgraniu zespołowym pomaga nam to, że wszyscy muzycznie pochodzimy z tego samego miejsca i uczyliśmy się podobnych rzeczy.

'What About Me?' jest chyba dobrym przykładem, że nawet partia solowa może być grana bardziej z naciskiem na rytm niż na melodię…
Z pewnością. Co ciekawe, za każdym razem kiedy gram z innym perkusistą, reaguję na jego język muzyczny. Wpływamy na siebie wzajemnie, grając dzięki temu nieco inaczej. Solo takie jak we wspomnianym utworze ma za zadanie utrzymać zainteresowanie publiczności. Używam kontrastów, a także techniki pytań i odpowiedzi, aby zaciekawić ich i sprawić, by czekali co stanie się dalej. Mogę zagrać zwykłą frazę bluesową, a potem powtórzyć ją, dodając nieco chromatyki – coś podobnego, ale jednak nie do końca. W ten sposób posuwam się do przodu w przestrzeni, którą mam do wykorzystania na solo. Dalej mogę np. skupić się na rytmach, czy dodać aspekt akordowy. Odkryłem, że kiedy gram z bębniarzami tego kalibru, zawsze mam ochotę grać więcej rytmu niż solówki w sensie melodycznym. Staram się nie popisywać, chociaż aspekt rozrywkowy także jest niezwykle istotny. Niemniej chętniej zagram coś prostego a smacznego niż coś skomplikowanego i szybkiego.

Masz za sobą granie z największymi nazwiskami muzyki soul oraz hip-hop. Jak do tego doszło?
Za każdą taką współpracą kryje się jakaś interesująca historia. Erykah Badu to artystka z Dallas – dorastała tu i miasto to zawsze było bazą dla jej zespołu. Pracowałem z nią wielokrotnie na przestrzeni kilku lat i dzięki temu trafiłem na Snoop

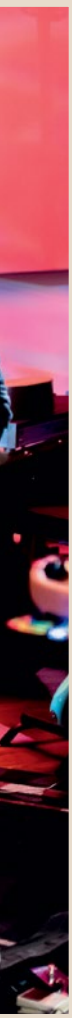

Dogga – RC Williams, szef zespołu Eryki, ma swój własny band o nazwie RC & The Gritz. Grywał też ze Snoopem, więc kiedy nagrywaliśmy kawałek „That Kinda Girl" zaprosił go do zaśpiewania paru wersów. Fajnie było słyszeć swoją gitarę w tle głosu Snoopa. Kiedy zaczynałem grać na gitarze, nie przypuszczałem, że spotka mnie coś takiego. Tym bardziej, że w tak młodym wieku zakazywano mi słuchania takiej muzyki.

Czy podobnie było z Eminemem?
Pracowałem z producentem o pseudonimie S1, który robił sporo rzeczy dla Beyoncé, Madonny i innych artystów. Nie jestem pewien, czy on początkowo wiedział gdzie użyje tych tracków. Tak czy inaczej pojechałem do niego i wpiąłem się prosto do komputera, bez żadnych efektów. Nagraliśmy ślady w jakieś 15 minut. Odbyło się to naprawdę ekspresowo. Później obrobił to jakimiś pluginami. Kilka tygodni później dzwoni do mnie i mówi: „Twoja gitara pojawi się na płycie 50 Centa." Odpowiedziałem: „Coooo?!" To był kawałek 50 Centa, gdzie Eminem śpiewał zwrotki, a Adam Levine refreny. Wyszło na to, że przez te 15 minut strąciłem trzy spore ptaszki jednym kamykiem. Tak to się odbywa w tych czasach – tak dużo rzeczy nagrywamy zdalnie, że nie do końca wiem gdzie skończą tracki wysłane z mojego komputera, albo ślady nagrane w studio producenta. S1 ciągle coś pisze, komponuje i używa rozmaitych partii instrumentalnych nagrywanych przez innych artystów.

Twoim głównym instrumentem jest Grosh. Jak dowiedziałeś się o tak niszowej, butikowej marce?
Skontaktował nas wspólny znajomy. Szukałem na rynku czegoś w rodzaju butikowego Stratocastera. Fender, którego wówczas miałem był w porządku, ale czułem, że kilka rzeczy można by poprawić. Don Grosh buduje swoje gitary w Kolorado. Wysłałem więc do niego e-mail, wyjaśniając czego potrzebuję w Snarky Puppy. Grałem wcześniej na jednej czy dwóch gitarach, które wyszły spod jego ręki. Były dobre, ale czułem, że mógłby mi zbudować coś, co będzie wspaniałe. Ustaliliśmy szczegóły i złożyłem zamówienie. A on zbudował dla mnie Strata marzeń, który jest moim głównym instrumentem od jakiegoś już czasu. Ludzie myślą, że to Fender, ponieważ główki są podobne.

W kwestii butikowych wzmacniaczy także nie chadzasz na skróty, łącząc brzmienia Pure Sixty Four, Naylor, Supro i vintage'owych Fenderów...
Tym, którego używam na koncertach jest Supro Statesman – 50-watowa głowa z paczką 2x12. Oczywiście wykorzystuję go także w studio, ale tam pozwalam sobie na poważniejsze komplikowanie sprzętologii. Zazwyczaj podłączam minimum dwa wzmacniacze jednocześnie, czasem Naylora z Supro, albo Supro z Pure Sixty Four, a czasem Pure Sixty Four z Naylorem. Po prostu lubię mieć wszystko podłączone i gotowe do żonglerki brzmieniami. Kiedy miksujemy ślady wybieramy jeden ze wzmacniaczy lub używamy obu w stereo. Statesman sprawdził się wybitnie na scenie – używam go na niemal każdym koncercie. Jest jakby połączeniem charakterystyk brzmieniowych Pure 64 i Naylora, a przy tym jest solidnie zbudowany, niezawodny i świetnie współpracuje z pedalboardem.

SOUL POWER

Mark opowiada nam o swoich ulubionych efektach, włączając w to sygnowany przez siebie overdrive...

Rzeczą, z której jestem obecnie najbardziej dumny jest kostka „The Melody" zaprojektowana wraz z firmą J. Rockett Audio. Ten efekt jeździ ze mną wszędzie i jest włączony prawie zawsze. To overdrive z sześciozakresowym EQ, dzięki któremu mogę dostosować barwę do każdej gitary, wzmacniacza czy pomieszczenia. Nie ukręci się na nim być może wszystkich, ale na pewno większość barw jakie są potrzebne. Mam także kostkę Keeley Monterey, która jest jak multiefekt, ale nie w pejoratywnym sensie jak te wszystkie procesory cyfrowe. Ma na pokładzie rotary, uni-vibe, auto-wah, oktawer i fuzza – jest naprawdę wszechstronna. Ostatnio korzystam sporo z efektu Pigtronix Octava – to oktawa w górę – jeśli masz nową płytę Snarky to znajdziesz tę barwę w solo utworu „Chonks". Właściwie jest to Octava i Melody jednocześnie. Przykład na to jak grają moje dwa ulubione stompboksy. Co może być dla niektórych zaskoczeniem, bardzo rzadko korzystam z kompresorów. Ale jest jeden fajny: FX Engineering RAF Mirage. Chociaż Walrus Deep Six też jest spoko. Niemniej używam ich naprawdę okazjonalnie, jeśli sesja tego wymaga. Jedynym kompresorem jakiego używam cały czas są moje własne palce. Sposób w jaki kostkuję, trącanie struny paznokciem tuż przed kostką, prawdopodobnie przez to ludziom wydaje się, że mam włączony kompresor. Ten sposób ataku struny jest jak poduszeczka dla kostki. Co ciekawe, ktoś zauważył to podczas warsztatów w Musician's Institute, wcześniej nie zdawałem sobie z tego sprawy. Być może zacząłem grać w ten sposób przez wrodzoną niechęć do kompresorów – podswiadomie znalazłem sposób na uzyskanie tego samego efektu bez stompboxa.

Od czasu do czasu korzystasz z ramienia wibratora podczas przechodzenia od jednego akordu do drugiego. Jaki się w tym kryje sekret?
Muszę oddać tu honor pewnemu gitarzyście z Nashville – Philowi Keaggy'emu – który grał w ten sposób. Musiałem puścić to sobie kilka razy, żeby rozgryźć co tam się właściwie dzieje. Prawą ręką gram akord i naciskam na wajchę, następnie puszczam ją, wykorzystując siłę sprężyn, ciągnących wajchę do pierwotnego położenia. Kiedy wraca, przesuwam palce na gryfie – np. pierwszy może iść w górę, czwarty w dół, a środkowy może zostać w miejscu.

Niektóre z Twoich improwizacji fusion mają sporo dźwięków spoza tonacji...
Przykładowo, jeśli grasz w B moll, możesz użyć skali całotonowej do uzyskania tego efektu napięcia. Odchodzę więc od pentatoniki molowej B do skali całotonowej Bb. To coś jak łączenie kropek. Allan Holdsworth powiedział kiedyś, że postrzega podstrunnicę jak serię różnych sposobów malowania obrazków. Jeśli zdołam namalować obrazek związany z tym co zagrałem wcześniej, to w mojej głowie brzmi to dobrze. Pobaw się chwilę samodzielnie z tą skalą całotonową, odnajdując ciekawie brzmiące dźwięki, chociażby samą kwintę zmniejszoną, a potem namaluj w oparciu o nią swój własny obrazek.

NAJBARDZIEJ DUMNY JESTEM Z KOSTKI „THE MELODY" ZAPROJEKTOWANEJ WRAZ Z FIRMĄ J. ROCKETT AUDIO. NIE UKRĘCI SIĘ NA NIM BYĆ MOŻE WSZYSTKICH, ALE NA PEWNO WIĘKSZOŚĆ BARW JAKIE SĄ POTRZEBNE

Osobiście staram się, aby to brzmiało niezwykle, ale nie aż tak, by nie móc wrócić do bazy, albo utracić zainteresowanie słuchacza. Pamiętam ten dzień, w którym nauczyłem się skali 'półton-cały ton' i tego jak współgra z akordem 7#9. Poczułem się wówczas gitarzystą jazzowym z prawdziwego zdarzenia i wkrótce skala ta stała się częstym gościem w moich improwizacjach. Pamiętam także, że jeden z widzów na You Tube pytał w komentarzu: „Czemu grasz te wszystkie losowe nuty?" Najwidoczniej nie czuł tego, a ja odjechałem za daleko w bok, jak na jego gust.

Czy masz jakieś rady dla tych, którzy chcieliby z sukcesem uprawiać zawód sidemana?

Są dwie strony medalu. Jedna jest artystyczna, a druga biznesowa. Jeśli chcesz pracować przy sesjach, na które jesteś wzywany telefonicznie i często musisz obracać się w skrajnie różnych stylach muzycznych – powinieneś dobrze poznać te style. Aby je dobrze poznać, staraj się sięgać uszami poza same dźwięki. Słuchaj feelingu. Znajdź różnicę pomiędzy tym jak akord zagra gitarzysta rockowy i jak ten sam akord zagra gitarzysta country. Chodzi o barwę, feeling, poczucie rytmu, wszystkie te elementy wykraczające poza czystą nutę na pięciolinii. Dowiedz się, dlaczego to brzmi właśnie tak, a nie inaczej. Znajdź nawet listę sprzętu, jaki był wykorzystany do danej sesji. Wejdź w temat głęboko, bo kluczem do tego wszystkiego są niuanse. Oczywiście, żaden człowiek nie może robić wszystkiego perfekcyjnie, ale możesz przynajmniej być w tym przekonujący. Mogę wziąć udział w sesji R&B i tego samego dnia być stosunkowo wiarygodnym gitarzystą country. Nie jestem oczywiście Brentem Masonem, ale przynajmniej wykonam swoją robotę. Jeśli chodzi o stronę biznesową – musisz stawiać się punktualnie, mieć pozytywne nastawienie i być gotowym na wszystko. Jeśli masz te cechy to się do tego biznesu nadajesz. Naprawdę. Jeśli jesteś gitarzystą z dobrą techniką – zapomnij o tym na pięć sekund, wyjdź i spotkaj się z ludźmi. Oderwij się od komputera albo smartfona, idź na jam-session, przedstaw się, daj sobie skopać tyłek, a potem wróć za tydzień i zacznij od nowa.

Tak się te rzeczy dzieją. Obecnie mamy Instagram, YouTube i wszystkie te współczesne sposoby nauki gry na instrumencie. Ma się wrażenie, że każdy jest świetny. Poziom talentu jaki obserwuję jest ogromny. Te narzędzia są spoko, używaj ich mądrze, ale skup się także na zaprzyjaźnieniu się z innymi ludźmi, których interesuje to samo i róbcie to razem. Naprawdę, zanim zaczniesz walczyć, musisz naostrzyć swój topór… Ja nadal się uczę i ten proces prawdopodobnie nigdy się nie zakończy.

Marshall

DSL

UWOLNIJ SWOJE ALTER EGO

POZNAJ NOWĄ WOLNOŚĆ BRZMIENIOWĄ

Czy zawsze chciałeś mieć piec do wszystkich swoich stylów?
DSL dostarcza wszystkich opcji - od jasnych, przejrzystych czystych brzmień do mocnego, agresywnego przesteru.

MARSHALL.COM

ZAKK WYLDE

Zakk Wylde to człowiek, któremu z pewnością nie można odmówić perspektywicznego patrzenia na świat. Żeby się o tym przekonać, wystarczyło zapytać go o to jak czuje się z tym, że debiutancki album Black Label Society, czyli „Sonic Brew”, obchodzi w tym roku swoje dwudziestolecie. Nie spodziewaliśmy się, że Zakk patrzy aż tak daleko w przód…

Wszyscy dziwią się, że to już 20 lat, ale ja patrzę na to zupełnie inaczej. Mam gdzieś stary numer magazynu Guitar Player z Keithem Richardsem na okładce. Obok zdjęcia jest napis ‘16 lat The Rolling Stones’. W tamtych czasach to musiało być naprawdę coś! Z drugiej strony, trzeba sobie uświadomić, że Stonesi jako zespół, już dawno przekroczyli pięćdziesiątkę. Właśnie dlatego na naszym torcie urodzinowym, który przygotowano z okazji 20-lecia naszego debiutu, pojawił się napis ‘Wszystkiego najlepszego Black Label Society. Przed nami 30 lat pracy. Bierzcie się do roboty!’”.

52-letni gitarzysta śmiał się naprawdę szczerym śmiechem, kiedy opowiadał nam o tym torcie. Trzeba pamiętać, że Zakk był legendą już w 1999 roku, kiedy Black Label Society debiutowało na rynku muzycznym. Lata pracy z Ozzym Osbournem z pewnością pomogły mu zbudować pozycję w branży, ale to właśnie własna kapela przyniosła mu najwięcej dumy. Właśnie dlatego Zakk postanowił uczcić okrągłą rocznicę wydania debiutanckiej płyty swojej kapeli poprzez odświeżone wydawnictwo zatytułowane ‘Sonic Brew 20th Anniversary Blend 5.99–5.19’. Okazuje się, że długa nazwa to nie przypadek. Zwykły dopisek ‘remastered’ nie wystarczył, biorąc pod uwagę, że nowy miks i mastering to nie jedyne zmiany jakie wprowadzono do materiału z 20-letnią historią. Zakk z pełną powagą opowiedział nam o tajemniczym zniknięciu oryginalnych nagrań…

„Pamiętam, że zaraz po tym jak skończyliśmy naszą robotę w studio, na miejscu pojawił się Doug Henning (popularny kanadyjski magik i iluzionista – dop. red.). Jak to zwykle bywa w podobnych sytuacjach, zaczął od niewinnego: ‘Hej chłopaki, pozwólcie, że pokażę wam magiczną sztuczkę’. Następnie przykrył taśmy-matki swoją peleryną i po chwili nagrania zniknęły! Ta sytuacja dała Zakkowi duży zakres swobody przy pracy nad odświeżoną wersją materiału. Jak sam wspomina, jedyna wersja albumu jaka im pozostała to ta, którą można było kupić w sklepie. „Kiedy chciałem, żeby stopa na miksach była nieco bardziej podbita, albo zależało mi na dopieszczeniu werbla, musiałem prosić Jeffa (Fabb, obecny perkusista Black Label Society – dop. red.), żeby jeszcze raz nagrał mi w studio partie, które oryginalnie grał Phil Ondich. Grał z podkładem, którym było pierwotne nagranie. W nowych wersjach piosenek z „Sonic Brew” słychać więc de facto dwie różne perkusje. To trochę jak w Allman Brothers. Tam za perkusję odpowiadali Jaimoe i Butch Trucks. U nas, zabieg ten trzeba było powtórzyć również z gitarami i wokalami. Było to konieczne wszędzie tam, gdzie zależało mi na uwypukleniu pewnych elementów w miksach. Żebym w ogóle mógł cokolwiek miksować, musiałem to najzwyczajniej w świecie odtworzyć.”

Nowa wersja „Sonic Brew” potwierdza tylko to, że Zakk już podczas powstawania płyty doskonale wiedział jakie efekty osiągnąć na debiutanckim krążku Black Label Society. Utwory takie jak ‘Bored to Tears’, ‘The Rose Petalled Garden’ i ‘Born to Lose’ stały się wizytówką charakterystycznego stylu grupy, która często określana była jako Black Sabbath na sterydach (w miksie ‘Peddlers of Death’, które oryginalnie pojawiło się na solowej płycie Zakka zatytułowanej ‘Book of Shadows’ wykorzystano nawet riff ze ‘Sweet Leaf’, który napisał nie kto inny, tylko Tony Iommi). Na debiutanckim albumie Black Label Society nie zabrakło też

folkowo-akustycznych numerów (‘Spoken in the Wheel’) oraz shreddingu w stylu Eddie’go Van Halen’a zagranego unplugged (‘T.A.Z.’). Zakk Wylde od początku nie stronił również od southern-rockowych klimatów (‘Mother Mary’).
Jak opowiada nam artysta, „Sonic Brew” powstało w okresie pewnych zawirowań w jego karierze.
„Właśnie skończyłem nagrywać ‘Ozzmosis’ razem z Ozzym. W tym samym czasie grałem też razem z Guns N’ Roses. Ozzy cały czas dopytywał, czy może na mnie liczyć w kwestii koncertów, a ja wciąż nie wiedziałem co mam mu odpowiedzieć. W tym samym czasie czekałem na decyzje związane z moją przyszłością w Guns N’ Roses, gdzie tylko na chwilę zająłem miejsce po Gilbym Clarke’u. Stanęło na tym, że Ozzy nie mógł już dłużej czekać i w jego zespole zastąpił mnie Joe Holmes. Niestety, chwilę później dowiedziałem się o tym, że nie mam szans na dalszą współpracę z Guns N’ Roses. W ten sposób, po raz pierwszy w swojej karierze zostałem bez zespołu. Na szczęście nie jestem gościem, któremu zależy tylko pieniądzach. Ja po prostu chcę mieć co robić. To wtedy zacząłem nagrywać akustyczne ‘Book of Shadows’. Zdawałem sobie jednak sprawę z tego, że nie jestem jeszcze gotowy na bycie drugim Jamesem Taylorem – songwritterem, który śpiewa spokojne piosenki. W głowie cały czas grały mi mocne riffy. W końcu zacząłem je nagrywać i tak narodziło się Black Label Society.”
Wylde szybko skontaktował się z Philem Ondichem, którego znał ze south-rockowo-stonerowego projektu o nazwie Raging Slab. Panowie zarezerwowali studio w Miami i rozpoczęli pracę nad materiałem. Ondich grał na perkusji a Wylde zajmował się całą resztą.
„Założenie było proste: nagrajmy dobre partie bębnów a reszta wyjdzie w praniu.”
W studiu znalazły się graty, które Zakk Wylde zdążył już bardzo dobrze poznać.
„Jeśli chodzi o wzmacniacz, wybrałem Marshalla JCM800 2203, który niemal zawsze towarzyszył mi podczas nagrań z Ozzym. W przypadku gitary, postawiłem na Rebela, czyli mojego customowego Les Paula z 1989 roku (charakterystyczny instrument z kapslami od butelek przytwierdzonymi do korpusu – dop. red.). Drugim wiosłem, które zabrałem do studia był Grail (Les Paul custom z 1981 roku – dop. red.). Pamiętam, że nagrywałem jeszcze na jednej gitarze. Był to Les Paul w przystawką typu Sustainer. Przydała się na przykład podczas rejestrowania różnego rodzaju sprzężeń.”
To instrumentarium udowadnia, że Zakk już wtedy doskonale wiedział, czego mu trzeba, żeby osiągnąć charakterystyczne, potężne brzmienie.
„Nigdy nie zrozumiem gości, którzy cały czas zmieniają swoje gitary i wzmacniacze. Spytajcie Billy’ego Gibbonsa na czym nagrywał ‘Tush’. Najprawdopodobniej odpowie, że korzystał po prostu z jakieś gitary i jakiegoś wzmacniacza. Czemu dla wielu osób taka konfiguracja jest niewystarczająca? Ostatnio jak słuchałem ‘Tush’ brzmiało to naprawdę zajebiście i chyba nic się od tego czasu nie zmieniło…”
Mimo, że sesja nagraniowa przebiegła szybko i sprawnie, nie obyło się bez problemów. Pierwsza partia płyt została wydana z okładką na której pojawiła się charakterystyczna butelka whisky Johnnie Walker Black Label, która w oczywisty sposób nawiązywała do nazwy kapeli. Wylde był przekonany, że producent alkoholu będzie zachwycony tym wyróżnieniem i z miejsca zaproponuje mu posadę ambasadora marki. Jak sam twierdzi, doszło wtedy do ‘drobnych błędów w obliczeniach’.
„Z dnia na dzień wstrzymali nam dystrybucję i sprzedaż wydawnictwa w dotychczasowej postaci. Usłyszeliśmy, że Johnnie Walker to produkt wysokiej jakości.

A takie mutanty jak my mogły przyczynić się jedynie do zszargania nieskazitelnej reputacji marki *(śmiech)*. Mieliśmy więc pretekst do tego, żeby wydać płytę z nową okładką i dorzucić jedną lub dwie nowe piosenki w bonusie. Wszystko oczywiście skończyło się dobrze. Od początku wiedziałem, że Black Label Society będzie moim miejscem na ziemi. Nie przypominam sobie żebyśmy kiedykolwiek mieli coś takiego jak gorsze momenty. A już szczególnie w czasach kiedy ostro tankowaliśmy. Mieliśmy mnóstwo czasu na wspólne chlanie, pisanie muzyki i nagrywanie piosenek. Do tego dostawaliśmy za to kasę. Jak można nie pokochać takiego życia?!”
Równie ciepło Zakk wypowiada się na temat koncertów z Black Label Society.
„Ludzie często dziwią się temu, że wciąż koncertuję. Mam na to jedną odpowiedź – ja po prostu robię to co najbardziej kocham. Nie rozumiem, jak można ciężko na coś pracować tylko do jakiegoś momentu, a po jego osiągnięciu, po prostu odwrócić się na pięcie i skończyć coś robić. Taka mentalność jest mi całkowicie obca.”

Nie da się ukryć, że 10 albumów studyjnych, liczne EP-ki i setki zagranych koncertów jak najbardziej potwierdzają te słowa i są niejako żywym dowodem na to, że Zakk Wylde żyje dla muzyki. A to jedynie solowy wycinek jego kariery. Zakk ma na swoim koncie występy pod szyldami ‘Steve Vai’s Generation Axe’, ‘Experience Hendrix’ oraz własny cover band grający piosenki Black Sabbath (Zakk Sabbath). Od niedawna, Wylde pracuje również nad własnymi gitarami, wzmacniaczami i efektami. Jego marka nazywa się po prostu Wylde Audio.
„Posłużę się metaforą: ja po prostu kocham taniec. Każdy projekt w który się angażuję to jego inna odmiana: balet, stepowanie, style uliczne i wiele innych – wszystkie sprawiają mi tyle samo frajdy!”
Jedno z pierwszych miejsc na liście obecnych projektów Zakka wciąż zajmuje współpraca z Ozzym Osbournem. Panowie zbroją się właśnie, aby powrócić na trasę „No More Tours II”, która potrwa aż do połowy 2020 roku. Zapytany o to, czy ponownie wejdzie do studia z legendarnym wokalistą Black Sabbath odpowiada:
„Wszystko zależy od szefa. W tej chwili jesteśmy w trybie koncertowym, więc na razie o tym nie myślimy. Gdyby jednak zdarzyło się tak, że Ozzy zadzwoni i spyta, czy mam kilka wolnych riffów na nowy materiał – będę gotowy. Spytam tylko, czy po drodze do studia nie kupić mu jajek i mleka *(śmiech)*. Jeśli Oz będzie zainteresowany nową płytą – wchodzę w to całym sobą!”
Wygląda na to, że w powietrzu wisi również nowa płyta Black Label Society.
„Nowe wydawnictwo na pewno w końcu się ukaże. Z Black Label Society jest jak z baseballem. Niezależnie od tego, czy właśnie wygraliśmy World Series, czy zajęliśmy ostatnie miejsce w lidze, zawsze przyjdzie pora na nowy sezon.”

THE NEW ROCKBOARD DUO 2.0

MORE OPTIONS, MORE COMPACT.

NAMM U BEST IN SHOW The NAMM Show

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register it: www.w-distribution.de/4year-warranty

THE NEW ROCKBOARD DUO 2.0. SMALL SIZED WITH NEW OPTIONS.

318 x 142 MM • 500 G

www.rockboard.de info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ROCKBOARD by WARWICK

FOT. OLLY CURTIS

ARIEL POSEN

Z okazji wydania długo oczekiwanego debiutu solowego – „How Long” – kanadyjski songwriter dzieli się z nami swoimi ulubionymi strojami gitary, prezentuje dobrze wyposażony pedalboard i pokazuje kilka przydatnych sztuczek w specjalnej lekcji…

Większość kompozycji zamieszczonych na nowej płycie powstawało przez ostatni rok. Jeśli mieliście szansę zobaczyć któryś z jego ubiegłorocznych europejskich koncertów to jest duża szansa, że słyszeliście je już na żywo.
„Zadzwoniłem do Murraya Pulvera, który napisał ze mną kilka piosenek.” – wyjaśnia nam Ariel – „Powiedziałem mu: ‘Słuchaj, jeśli nie zrobimy tego teraz, to pewnie nigdy tej płyty nie wydam. Nagrajmy to. Czy chciałbyś zająć się produkcją? Zamierzam zarezerwować nieco czasu w studio.’”
Początkowo playlista krążka obejmowała 10-11 utworów, ale edycja materiału w studio ograniczyła tę listę do siedmiu, dodając jednocześnie do całości kilka instrumentalnych przerywników.
„Cieszę się z tego jak to wszystko się ułożyło. Grałem te kawałki na trasie, więc miałem już w głowie ułożony obraz tego, jak chciałbym aby ta płyta zabrzmiała. Jeszcze zanim weszliśmy do studia, dokonaliśmy przedprodukcji tego materiału, aby upewnić się co do solidności aranżacji.”
Rezultat – „How Long” – jest przyciągającą uwagę płytą, pełną rzetelnego gitarowego rzemiosła i zgrabnych kompozycji. A ponieważ gitara na niej brzmi tak cholernie dobrze, nie mogliśmy się powstrzymać od wypytania Ariela o użyty do nagrań sprzęt…
„Zarówno w tym projekcie, jak i we wszystkim, w czym biorę udział, staram się stosować jedną zasadę: nie używam czegoś tylko dlatego, że jest zajebiste. Wszystko to musi reprezentować mnie samego, albo inaczej nie ma to sensu. Używałem więc w studio głównie swojego Two-Rocka Traditional Clean. W kilku piosenkach zagrał wzmacniacz Benson Chimera. Pojawił się też ’68 Super Reverb – głównie w przerywnikach ‘Hollow Hour’, ‘She Knows’ i ‘Daybreak’. W kawałku ‘Get You Back’ skorzystaliśmy z małego, starego combo Kay – nie pamiętam modelu, ale rzecz miała sporo zadziornego charakteru i mojo.”

Jakie gitary pojawiły się na tej płycie?
W ‘Try’ zagrał mój Suhr Classic Antique S. Korzystałem też często z Collingsa SoCo Deluxe i 360LTM oraz Mockingbirda Josha Williamsa, który jest genialną gitarą typu ‘335’. Bohaterem nowej płyty jest też bez wątpienia mój Fender Eric Johnson Stratocaster, nastrojony do otwartego ‘C’ – ta gitara była wykorzystywana szczególnie często.

A co z akustykami?
Przede wszystkim Morgan Concert Mahogany, ale użyliśmy też jakiegoś starego, szajsowatego akustyka nastrojonego dość wysoko – niektórzy nazywają to strojem Nashville – do zdublowania śladów, dzięki czemu uzyskaliśmy charakter Toma Petty’ego. To taki efekt brzmieniowy w stylu 12-strunówki.

Innym z elementów sprzętowych spajających Twoje brzmienie jest Victoria Reverberato...
Tak. Niektórzy wiedzą, że nazywam ten wzmacniacz „Frank” – jak we frazie „Frank The Tank” (tekst z amerykańskiej komedii „Old School: Niezaliczona” – przyp. Red.). Używaliśmy tego sprzętu w studio dość intensywnie. Wmiksowany jest na przykład

FOT. OLLY CURTIS

TO ZABAWNE – ZWYKLE JESTEM ZATRUDNIANY DO SESJI INNYCH LUDZI. NIE MYŚLĘ WTEDY ZBYT INTENSYWNIE O TYM CO ROBIĘ TYLKO GRAM. ALE PRZY WŁASNYM PROJEKCIE NAGLE ZACZĄŁEM DZIELIĆ WŁOS NA CZWORO I ANALIZOWAĆ KAŻDY DROBIAZG

ARIEL POSEN

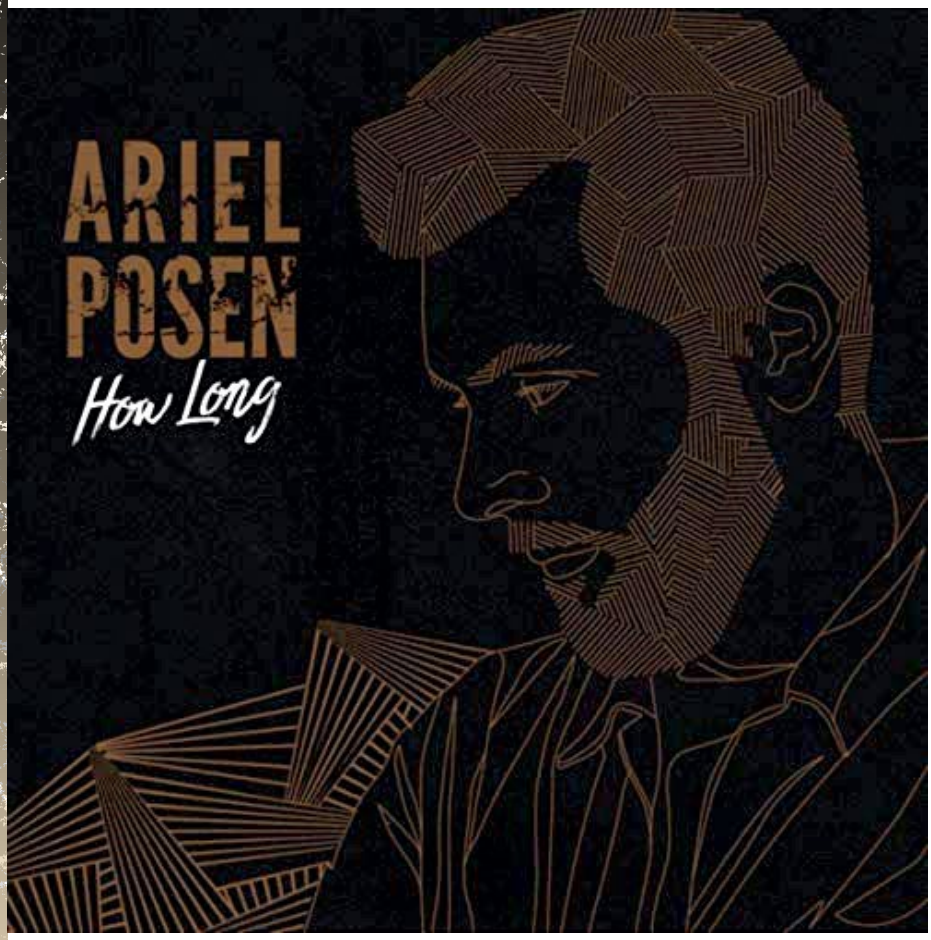

w kawałkach takich jak ' Get You Back' czy wspomniane już przerywniki. Rezultat jest naprawdę magiczny.

Jakie inne ciekawe efekty wykorzystałeś?
Mój pedalboard nie zmienił się przez ostatni rok. Na pokładzie znajduje się Beetronics Octahive oraz Jesse Davey King Tone Silicon Fuzz – wcześniej grałem na Jesse Davey Duellist. W kilku numerach zagrał mój sygnowany Mythos Pedals Daedalus Plus. W jednym tylko utworze wykorzystałem kompresor ThorpyFX Fat General – genialne urządzenie. Intensywnie pracował także Hudson Broadcast. Z kolei Strymon El Capistan odpowiadał za delaye, zarówno krótkie slap jak i długie faktury. Pogłosy na płycie pochodzą z Walrus Audio Fathom – choć obecnie korzystam z TC Hall Of Fame 2. Miałem też Walrusa Monument jako zapas, na wypadek gdyby Frank odmówił posłuszeństwa. I to by było na tyle. Dość prosty zestaw, bez szaleństw.

Niby bez szaleństw, a brzmienie gitar na tej płycie jest wprost fenomenalne...
Poświęciliśmy na ślady gitar naprawdę dużo czasu, pomimo że nie jest to płyta gitarowa sensu stricto, jak zapewne zauważyłeś. Chcieliśmy zrobić to oszczędznie, jeśli chodzi o środki wyrazu. Jeśli „mało znaczy więcej", to my postaraliśmy się aby było jeszcze mniej. Ale kiedy była szansa na bogatsze faktury, wchodziliśmy w to głębiej. Dłubanie w tych detalach dało nam sporo radości. To zabawne – zwykle jestem zatrudniany do sesji innych ludzi. Nie myślę wtedy zbyt intensywnie o tym co robię tylko gram. Ale przy własnym projekcie nagle zacząłem dzielić włos na czworo i analizować każdy drobiazg. Dziękować Bogu, że zatrudniłem producenta. Kiedy zaczynasz się zakopywać, on może po prostu powiedzieć: „Nie. To już jest OK. Idźmy dalej." albo „To jest całkiem dobre, ale zróbmy to inaczej."

Opowiedz nam o nowej gitarze barytonowej...
Spędziłem sporo czasu eksplorując niskie stroje w otwartym 'C' i 'D'. Bardzo je lubię i wciąż używam, także na tej płycie. Jest na niej utwór o tytule „Get You Back", w którym zagrałem na gitarze Teisco Del Rey kupionej lata temu za 50 dolarów. Założyłem do niej grube, barytonowe struny o rozmiarach 16-64, nastroiłem całość do 'B', czyli B, E, A, D, F#, B i okazało się, że sprawdza się to genialnie. Z jakiegoś powodu uzyskałem barwę o charakterze jakiego nie miałem nigdy wcześniej. Gitara ma jeden pickup, który bardzo mikrofonuje. Sygnał sprzęga się z monitorami, które pompują mocniej ten przetwornik i zaczyna to żyć własnym życiem. Cała ta interakcja ma w sobie coś magicznego. Świetnie współpracują z tą gitarą efekty. Wpinaliśmy wszystko do wzmacniacza Kay, próbując go zmusić do eksplozji. Moim zdaniem efekt finalny jest wspaniały. Idąc za ciosem, chciałem uzyskać to samo na koncertach, ale okazało się, że gitara źle znosi trasy koncertowe. Zmieniają się ustawienia, rozstraja się, coś się psuje przy dużej głośności na scenie. Dlatego zdecydowałem się skontaktować z Mattem Eichem z Mule Resophonic Guitars. Powiedziałem mu, że moją ulubioną gitarą jest Strat, a on zbudował dla mnie instrument w tym stylu. Spędziłem z nim ostatnie pół roku, transferując nań wszystko co gram i czyniąc go fundamentem mojego brzmienia.

Czyli baryton stał się teraz Twoim głównym instrumentem?
Tak, to jest najważniejsza gitara w całym secie, obok Collingsa, czy czegokolwiek w otwartym 'C'. Tym co lubię w standardowym stroju 'B' jest szersza skala. To co wcześniej było akordem 'G', jest teraz akordem 'C', a stary akord 'D' jest nowym akordem 'G'. Podoba mi się to. Przyzwyczaiłem się do tego tak bardzo, że ciężko mi wrócić do tradycyjnie strojonej gitary.

Czy transponujesz swoje starsze kompozycje do nowego stroju 'B'?
Tak, część z nich przetransponowałem. Przykładowo piosenka „Try", która była w 'G', teraz grana jest w 'C'. „Get You Back" była w 'E', a teraz jest w 'A'. Jest w tym wszystkim sporo matematyki, ale jestem do tego przyzwyczajony.

A co z Twoim Collingsem?
Ten instrument jest w otwartym 'C'. Gram sporo utworów w 'C' lub 'G', więc strojąc się do otwartego 'E' musiałbym zapinać kapodaster wysoko na gryfie. Dzięki otwartemu 'C' mogę zagrać w otwartym 'D' lub 'Eb' zakładając kapodaster w niższym rejestrze.
Zawsze przeskakiwałem ze standardowego stroju do otwartego i z powrotem. To się nie zmieniło. Lubię oba te ekosystemy i każdy z nich ma nieco inne właściwości. Gram z głowy te same melodie, ale brzmią one inaczej. Każdy z tych strojów ma swój własny, charakterystyczny głos. Dlatego też na trasie koncertowej mam zawsze gitary strojone na dwa sposoby.

Grasz zarówno slide, jak i normalnie – palcami. Czy wymaga to kompromisu pomiędzy niską i wysoką akcją strun?
Tak, to jest kompromis. Nie znam konkretnych wysokości, bo zawsze ustawiam struny 'na czuja'. Muszą być na tyle wysoko, aby gra rurką brzmiała dobrze i na tyle nisko, aby wygodnie grało się palcami w tradycyjny sposób. Niemniej zawsze ciągnęło mnie do wyższych akcji. Większość ludzi, którzy biorą moje gitary do rąk ma problem – czują, że muszą się zmagać z instrumentem. Ale właśnie takie ustawienie lubię. Atakuję struny bardzo mocno i lubię czuć, że mogę powalczyć z instrumentem. Niestety działa to także w drugą stronę – kiedykolwiek biorę inne gitary do ręki, czy to na targach muzycznych czy po prostu w sklepie, nie mogę się do nich przyzwyczaić i gra mi się na nich ciężko. Muszę mieć instrument ustawiony zgodnie z moimi upodobaniami.

ORTEGA®
CUSTOM MADE STRINGS

ATMOSPHERE
green

100% ORGANIC TREBLE STRINGS

- ŚREDNI I TWARDY NACIĄG
- MIEDŹ POKRYTA SREBREM / PLANT NYLON
- W 100% ORGANICZNE STRUNY WIOLINOWE
- W ZESTAWIE DODATKOWA STRUNA D

ORTEGA_GUITARS_POLAND

REWOLUCYJNY KROK W KIERUNKU ORGANIC SOUND

Struny **ORTEGA Guitars ATMOSPHERE green** tworzone i produkowane są we Włoszech. Zastępując standardowe struny wiolinowe nowo opracowanym materiałem nylonowym, który wykonany jest w 100% z produktów roślinnych, ORTEGA Guitars stanowi kamień milowy dla przyjaznej środowisku produkcji strun gitarowych

Podczas procesu produkcji emisja dwutlenku węgla jest zmniejszona o ponad 50%. To nasz mały, ale ważny wkład w czystszą i bardziej zieloną planetę.

ORTEGAGUITARS.COM ORTEGA GUITARS POLSKA ORTEGA_GUITARS_POLAND

FOT. OLLY CURTIS

BARYTONOWE SMACZKI

Trzy zupełnie improwizowane (!) przykłady dają niezły pogląd na unikalny styl Ariela Posena...

„Nie jestem kimś, kto opiera się na wyuczonych zagrywkach.” – mówi Ariel, kiedy włączamy nagrywanie i prosimy o pokazanie kilku ćwiczeń – „Ale za to improwizować mogę dzień i noc.” Tak więc pozwalamy mu swobodnie odlecieć. Efekt? Pokaz gitarowego mistrzostwa w dobrym smaku. Pomimo, że Posen używa barytonowego stroju ‘B’, postanowiliśmy dla Waszej wygody rozpisać nuty w stroju standardowym, tak abyście mogli te przykłady od razu zagrać bez przestrajania.

PRZYKŁAD 1: ETIUDA BLUESOWO-JAZZOWA

W tym przykładzie Ariel przemieszcza się pomiędzy akordami B7 i E7 używając bardzo charakterystycznych dla jego stylu jazzowo-bluesowych zagrywek. Warto zwrócić uwagę na triolowy motyw pojawiający się na akordzie E7.

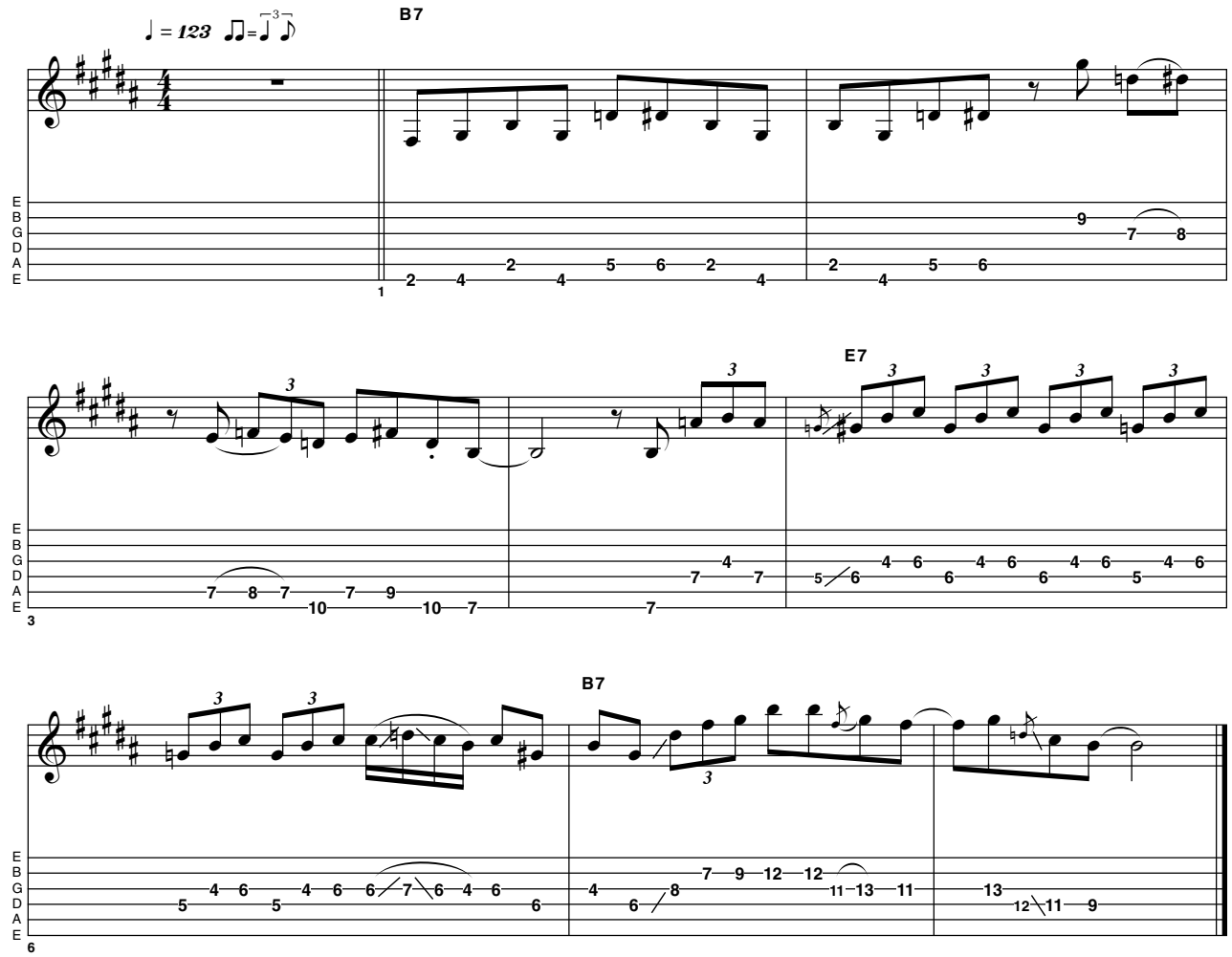

PRZYKŁAD 2: SZYBKI BLUES DUROWY

W innej epoce, te frazy mogłyby być nazwane be-bopem. Jednakże pomimo jazzowych korzeni, frazowanie jednoznacznie sugeruje bluesowe konotacje. Zwróćcie uwagę na glissy w takcie 14, nawiązujące do stylu Chucka Berry'ego. Dzięki użyciu dźwięków akordowych, w solówce wyraźnie słyszalna jest progresja E7 > A7 > E7 > F♯m7 > B7.
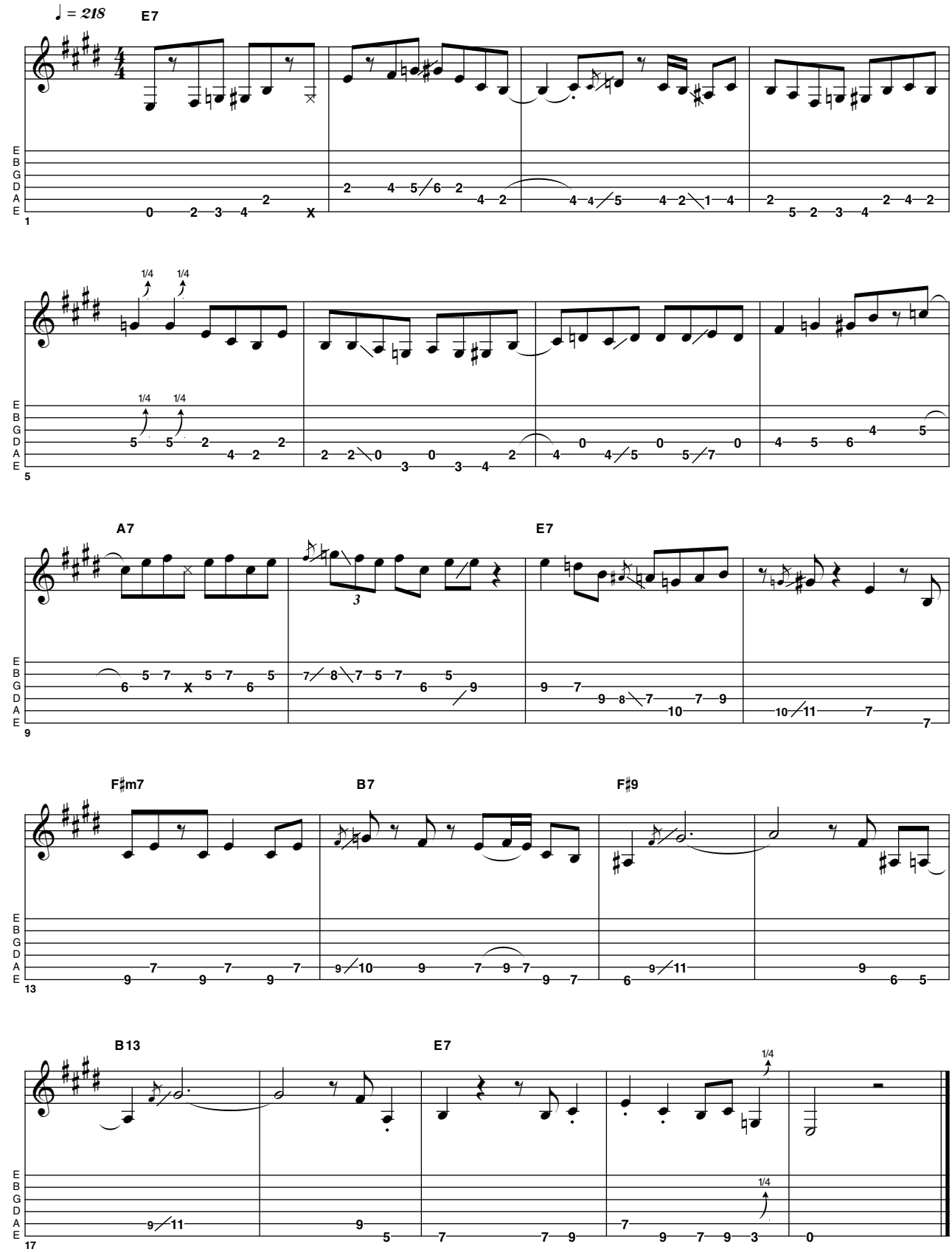
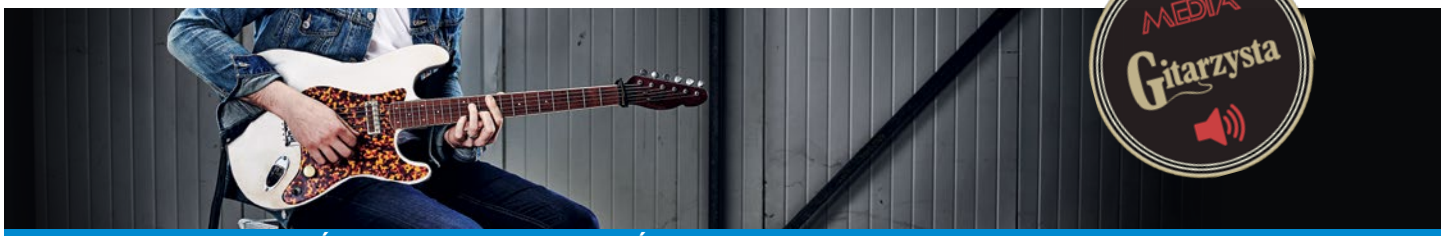

PRZYKŁAD 3: PODKREŚLANIE ZMIAN AKORDÓW

Ten fragment pokazuje kolejny etap podkreślania dźwięków akordowych w solówce. Dobrym przykładem jest wykorzystanie arpeggio zmniejszonego A# pomiędzy akordami E7 i A7. Warto znać na pamięć nazwy nut wchodzących w skład akordów i świadomie wykorzystywać je podczas improwizacji.

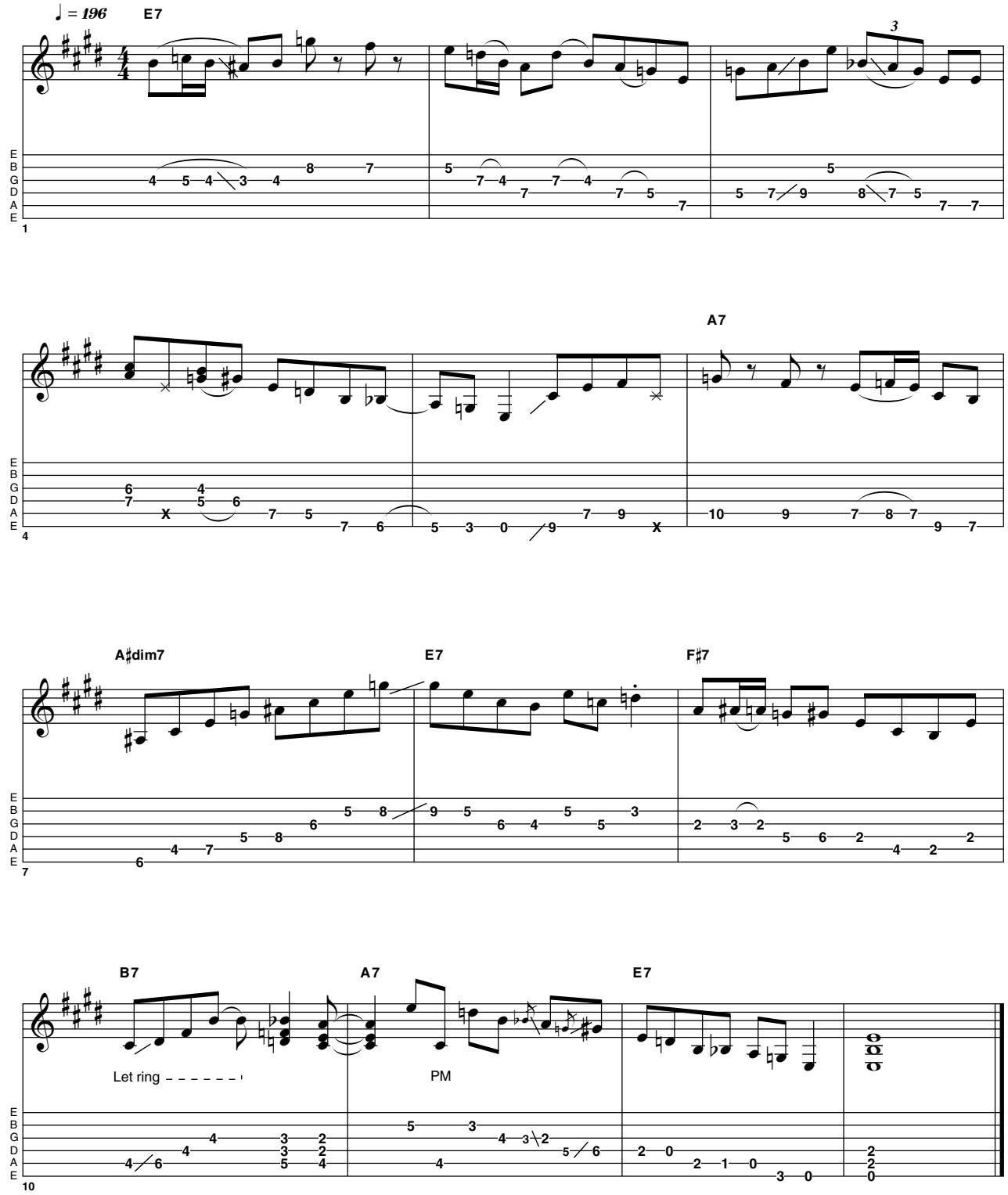

AS COMMITTED TO YOUR GUITAR AS YOU ARE

D'ADDARIO SELF-CENTERING CRADLE CAPO

Designed in collaboration with Ned Steinberger, our new cradle-style capo automatically centers on the neck of your guitar to provide balanced tension across the fretboard. Add to that an adjustable micrometer which allows you to dial in on the perfect pressure. Made from stainless steel and aluminum, the Cradle Capo is both durable and lightweight, so you can transition quickly between songs. And with its ability to elegantly marry to the neck of your guitar, it's there when you need it and out of the way when you don't.

Music Dealer

D'Addario

Epiphone
Angus Horn

MATTIAS IA EKLUNDH

Utwory instrumentalne potrafią dostarczyć niepowtarzalnych, bardzo sugestywnych doznań muzycznych. W tym miesiącu porozmawiamy na ten temat ze szwedzkim geniuszem odpowiedzialnym za „Freak Guitar”…

Co przemawia do ciebie w muzyce instrumentalnej?
Jest tu ogromna wolność, w graniu, komponowaniu i słuchaniu tej muzyki. Uwielbiam dobre utwory z wokalem, ale niewiele rzeczy jest w stanie mnie wciągnąć bardziej niż nieodkryte rejony, kiedy podążasz tam gdzie nie byłeś wcześniej i nie masz pojęcia co spotka cię za rogiem. Tym jest dla mnie muzyka instrumentalna.

Co może zaoferować instrumentalny kawałek, czego nie może dać utwór wokalny?
Powiedziałbym że ludzki głos jest ciężko pobić w muzycznym sensie. Jest naprawdę niewiele rzeczy, które mogą przykuć uwagę słuchaczy tak jak struny głosowe w akcji. Z drugiej strony jednak, jest muzyka instrumentalna, która może dać ci najbardziej zdumiewające wibracje, jeśli tylko się w nią zagłębisz. Komponowanie muzyki instrumentalnej jest w wielu aspektach trudniejsze, przynajmniej dla mnie. Znalezienie odpowiedniego rytmu i balansu zabiera sporo czasu. Jest tysiące rzeczy, które mogą pójść nie tak.

W czym czujesz się dobrze, a czego wolisz unikać w utworze (rytm, harmonia, sposób gry, itp.)?
Nic z tych rzeczy. Próbuje pozwolić naturze utworu poprowadzić mnie we właściwym kierunku. Dosyć często idę w złą stronę i cały zamysł rozwijający całość na początku gdzieś znika. Muszę wtedy ponownie odnaleźć rdzeń tej muzyki, odrzucić pewne pomysły. Oczyścić ją. Cały ten proces kreacji jest dla mnie niezwykle ekscytujący i często dręczę swój pogański umysł pytaniami o to, skąd właściwie bierze się ta muzyka. Staram się nadmiernie nie analizować lecz płynąć z klimatem utworu. Czasem upadasz. Czasem nie. Życie.

Czy jest jakaś typowa, przyjęta struktura dla utworu instrumentalnego?
Nie, z całą pewnością nie. Ale muzyka, nawet jeśli jest totalnie porąbana, musi być ujęta w jakieś ramy, więc ma wewnętrzną strukturę, nieważne jak pokręconą. Czuję, że mnóstwo muzyki (szczególnie gitarowej) po prostu płynie bez żadnego celu. Nie prowadzi do niczego i nie ma większego sensu.

Czy przydatne jest studiowanie wokalowego podejścia przy tworzeniu i graniu gitarowych melodii?
Dobrze jest umieć zanucić sobie melodię. Często to robię. Ale nigdy nie powinieneś pozwolić by ograniczenia ludzkiego głosu zatrzymały cię. Dla przykładu, jeśli kochasz jakąś melodię z najbardziej spektakularnymi interwałami, których nie da się zaśpiewać, nie ma powodu by jej nie zagrać.

Jak zaczynasz komponowanie utworu, masz jakieś wypracowane podejście?
Skuteczna melodia, w moim pojęciu, często powstaje dzięki innym instrumentom. Jestem beznadziejnym pianistą, ale uwielbiam ten instrument. Zabawa klawiszami powoduje, że gram coś czego nie zagrałbym na gitarze, na której często gram automatycznie, bez myślenia o tym. Melodie słyszę wszędzie; w naturze, w korku, kiedy ludzie rozmawiają, w budynkach, czy psującej się windzie. Rzecz w tym żeby szlifować melodię w sobie i jej nie zepsuć.

Wiele utworów z wokalem ma solo, które zaczyna się nisko i wolno, i później kończy wysoko i szybko. Jest to przydatne przy instrumentalnym komponowaniu?
Nie dla mnie. Uważam, że w ten sposób się ograniczasz się. Każdy utwór wymaga szacunku i znalezienia najlepszego podejścia, by naprawdę odkryć jego prawdziwą naturę. Dynamika i zmiany tempa są oczywiście dobre, ale kiedy nie są używane w schematyczny sposób. Utwór potrzebuje tego czego potrzebuje. Problem w tym, by to odnaleźć. Trzeba tu zachować rozwagę.

Jakie brzmienie gitary preferujesz przy instrumentalnych kompozycjach?
To również zmienia się w zależności od utworu. Pewne rzeczy które robię są głupawe, ponieważ mam z tego radochę. Raz na jakiś czas moja żona otwiera drzwi do studia i potrząsa tylko głową w niedowierzaniu, słysząc szalone dźwięki. Brzmienie gitary może być najgorszym dźwiękiem znanym człowiekowi, kiedy chcę by właśnie przywaliło ono prosto w twarz tak mocno jak się da. Działa to też w drugą stronę, szkoda gadać. Jednym ze sposobów by nie popaść w beznadziejną rutynę i nudne koleiny jest zawsze zaczynać od zera kiedy nagrywasz. Potrzebny jest reset. Zacznij od niczego. Rzuć sobie wyzwanie.

JESTEM TAKIM BEZBOŻNIKIEM, ŻE MOGĘ WZIĄĆ RAGĘ I ZACZĄĆ NA ZUPEŁNIE INNEJ NUCIE NIŻ TONIKA, ODKRYWAJĄC COŚ ZUPEŁNIE NOWEGO

Ulubione tonacje lub tampa?
Wszystkie.

Molowe czy durowe tonacje są dla ciebie łatwiejsze podczas komponowania?
Po spędzeniu ostatnich 15 lat na zgłębianiu indyjskich rytmów i tonalności, gdzie zarysowałem zaledwie powierzchnię w tym temacie, przyzwyczaiłem się nie myśleć czy to dur czy moll. Wiele rag łączy oba tryby. Jestem też takim bezbożnikiem, że mogę wziąć ragę (skalę) i zacząć na innej nucie niż tonika, odkrywając coś zupełnie nowego. Takie nordyckie zachowanie powoduje, że niektórzy z moich kochanych indyjskich przyjaciół obrażają się od czasu do czasu, ale puszczają mi to płazem.

Ulubione modusy?
Jest ich sporo, głównie indyjskie ragi, jak Pantuvarali, Rasikapriya, Suryakanta i wiele innych.

Modulacje do innych tonacji?
Modulacja jest bardzo dobra, ponieważ często prowadzi do zaskakujących rzeczy, otwiera nowe drzwi, a o to w tym wszystkim chodzi.

Czy zespół akompaniujący wokaliście postrzegasz inaczej niż taki, który akompaniuje instrumentaliście?
Nie bardzo, nie. Gramy numery instrumentalne z moim głównym bandem Freak Kitchen, gdzie również śpiewam. Po wielu latach w show-biznesie, występowania i śpiewania z czystej woli – nie jestem prawdziwym wokalistą, po prostu nie lubię wokalistów – zniszczyłem swój głos. Jest skończony. Nie zostało w nim żadnego brzmienia. Nie jest to jakiś wielki problem, jest jak jest. Bardzo chciałbym na koncertach zajmować się jedynie grą na gitarze, ponieważ stanie za mikrofonem zamienia każdy wieczór w rzeźnię pełną krwi.

Jakie masz zdanie o harmonizowaniu melodii?
Uwielbiam to. Piękno gry na mojej ośmiostrunowej gitarze Caparison Apple Horn z progami w systemie True Temperament polega na tym, że mogę zrobić co tylko chcę. Ten instrumentalny potwór to jak posiadanie pod ręką kameralnej orkiestry… i wszystko stroi! Dostaję mocnego kopa kiedy nagrywam, powiedzmy, melodię i dekoruję ją subtelnymi harmoniami i kontrapunktem. Czasem jest to typowe rozwiązanie jak tercja wyżej, czasem trzeba pójść dużo głębiej by uzyskać pożądany efekt.

Możesz wymienić trzy gitarowe utwory instrumentalne, które były dla ciebie inspiracją?
St Etienne Franka Zappy z albumu Jazz From Hell jest prostą, solową improwizacją na gitarze, ale wywołuje we mnie coś głębokiego. Jego sposób podejścia do gitary był wyjątkowy, zupełnie bezkompromisowy. Zappa komponuje tu w czasie gry. Czyste piękno. The Attitude Song Steve'a Vaia powalił mnie, kiedy pierwszy raz go usłyszałem. Wyzwolenie i sześciostrunowa anarchia. Wracam też ciągle do Thieves And Poets Johna McLaughlina (szczególnie Części 1) na nylonowej gitarze. Również Joy z pierwszego albumu Shakti doprowadza mnie do szału i… radości. Czysta energia.

EarthQuaker Devices

Distortion & Overdrive

Crispy. Crunchy. Salty. Sweet. Our Overdrive & Distortion effects come in all the flavors. From dirt-simple tubelike breakup boxes, to multimode riff machines, to high-gain active EQ shred pedals, there's an EarthQuaker Devices Overdrive & Distortion to satisfy all tastes.

www.earthquakerdevices.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

HAGSTRÖM ULTRA MAX (SCB, SBK)

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Hagström Ultra Max 2720 PLN

W zeszłym roku minęło już 60 lat od chwili, kiedy firma Hagström wypuściła na rynek pierwszy instrument ze swoim logo. A co aktualnie słychać u tego szwedzkiego producenta? Otóż podczas tegorocznych targów NAMM na stoisku firmy można było znaleźć gitary z nowej serii o nazwie Ultra Max. Jest to linia produktów będących rozwinięciem gitar z popularnej i obecnej na rynku od ponad dekady serii Ultra Swede – były to ciekawe instrumenty o niewielkich wymiarach, które w istocie oferowały solidne brzmienie. Sprawdźmy zatem, co nowego znajdziemy w tej nowej serii ***Sławomir Sobczak***

Jeśli chodzi o różnice w stosunku do linii Ultra Swede, to przede wszystkim da się zauważyć nieznaczne zwiększenie rozmiarów gitar, w tym menzury, która obecnie wynosi 25,5". Choć producent utrzymuje, że nadal są to gitary o niewielkich korpusach, to nie sprawiają one wrażenia małych – być może jest to związane ze zwiększoną menzurą. W tym miesiącu przyjrzymy się dwóm instrumentom z tej serii, a mianowicie w wersji SCB i SBK. Pierwszy skrót oznacza wykończenie typu Satin Cosmic Blackburst, natomiast drugi to wersja Satin Black. Oprócz nich w ofercie producenta można znaleźć jeszcze dwa modele: Fall Sky (w kolorze zielonym) i Milky Mandarin (w kolorze pomarańczowym).

BUDOWA

Po wyjęciu instrumentów z pudełek uwagę zwraca przede wszystkim ich podobieństwo do Gibsona Les Paula – również tu mamy klasyczny korpus z pojedynczym wycięciem (cutaway). Ich korpusy wykonano z mahoniu i uzupełniono płytami wierzchnimi z klonu płomienistego. W przypadku wersji Satin Black jest on czarny satynowy, natomiast bardziej kosmiczna wersja Satin Cosmic Blackburst zwraca uwagę delikatnie zarysowanym usłojeniem drewna pokrytego warstwą szarego lakieru. Z tego właśnie powodu wersja przypalana prezentuje się nieco ciekawiej, a jej korpus nabiera intrygującego, trójwymiarowego charakteru. Krawędzie korpusu ozdobiono estetycznym bindingiem z materiału wyglądającego jak masa perłowa o nazwie Pearloid, który dodaje gitarom pewnej dostojności. Ożyłkowanie biegnie również wokół krawędzi podstrunnicy i otacza całą główkę. Od strony czołowej binding uzupełniono czarnymi liniami kontrastującymi z kremowym odcieniem masy Pearloid. Gryf wykonano z klonu i uzupełniono podstrunnicą z materiału o nazwie Resinator Wood. Nie jest to rodzaj drewna, lecz opracowany przez producenta kompozyt imitujący twarde gatunki naturalnego drewna, jak np. heban. Na pierwszy rzut oka można nawet uznać, że rzeczywiście mamy do czynienia z prawdziwym drewnem. Producent zapewnia, że dzięki temu rozwiązaniu zostały wyeliminowane takie zjawiska jak wilki oraz niekontrolowane wzmocnienia niechcianych częstotliwości. Trzeba przyznać, że podstrunnica jest przyjemna w dotyku i charakteryzuje się dużą sztywnością. Zdaniem producenta Resinator Wood lepiej przenosi wysokie częstotliwości i zwiększa sustain. Na podstrunnicy o radiusie wynoszącym 15 cali nabito 22 progi w rozmiarze Medium Jumbo, które zostały wykończone wręcz wzorcowo. Podobnie jak w innych modelach marki Hagström, także tutaj znajdziemy bardzo duże markery pozycji wykonane z tworzywa Pearloid doskonale imitującego masę perłową. Kolejne opatentowane przez producenta rozwiązanie konstrukcyjne kryje się wewnątrz gryfu

Na główce o charakterystycznej dla gitar marki Hagström kształcie znajdziemy sześć firmowych kluczy o przełożeniu 15:1.
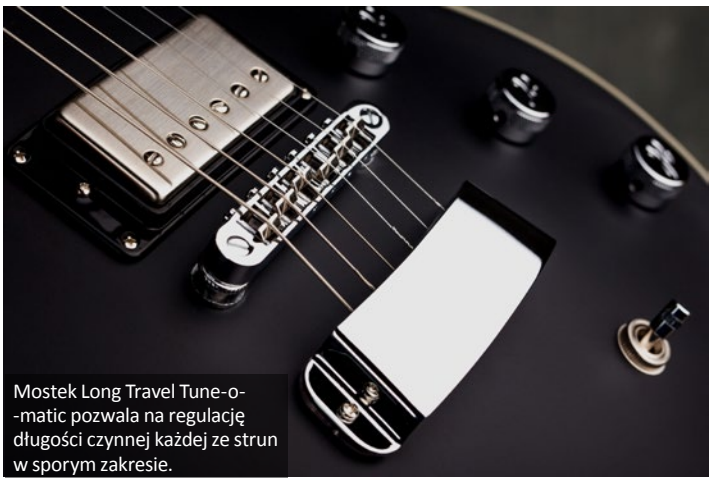
Mostek Long Travel Tune-o--matic pozwala na regulację długości czynnej każdej ze strun w sporym zakresie.

Jedną z tajemnic długiego sustainu jest strunociąg Hagström Sustain Block, który – jak sama nazwa wskazuje – posiada masywne metalowe elementy przenoszące drgania strun na korpus.
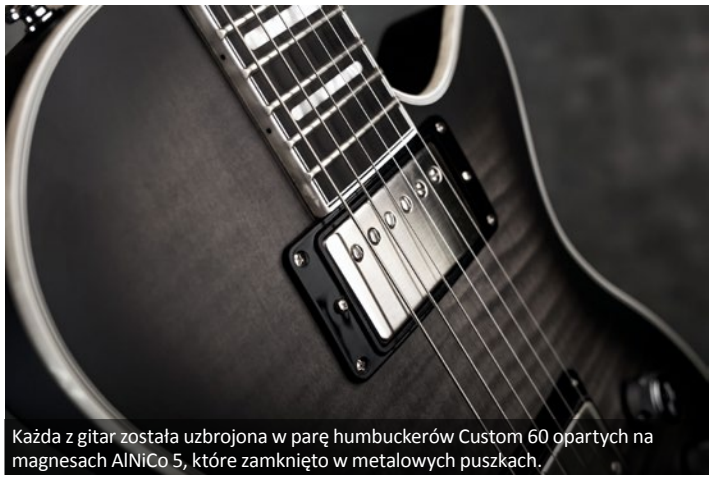
Każda z gitar została uzbrojona w parę humbuckerów Custom 60 opartych na magnesach AlNiCo 5, które zamknięto w metalowych puszkach.

Na pokładzie każdej z gitar umieszczono po trzy gałki, z których jedna (TONE) została wyposażona w mechanizm push-pull służący do rozłączania cewek pickupów.

Uwagę zwraca estetyczny binding wykonany z masy perłowej Pearloid, który optycznie dodaje instrumentom szlachetności.

i jest to mechanizm napinający o nazwie H-Expander, na który składa się pręt umieszczony wewnątrz aluminiowego (a więc lekkiego) profilu o kształcie litery „H". Rozwiązanie to ma nie tylko zwiększyć sztywność gryfu, ale również pozytywnie wpłynąć na czas wybrzmiewania instrumentu. Kolejnym elementem mającym wpływ na sustain jest zastosowanie konstrukcji typu set-neck, co oznacza, że gryf jest wklejony w korpus.

Na główce o typowym dla marki Hagström kształcie umieszczono sześć kluczy firmowych o przełożeniu wynoszącym 15:1. Siodełko Black Tusq XL wykonano z tworzywa Tusq opracowanego przez firmę Graph Tech. Jest to kolejny kompozyt o doskonałych właściwościach akustycznych i dużej wytrzymałości mechanicznej. Szerokość siodełka wynosi 43 mm.

Za mocowanie strun odpowiada klasyczny mostek typu Tune-o-matic oraz strunociąg Hagström Sustain Block. Jest to kolejne nowatorskie rozwiązanie

producenta wprowadzone na rynek w 1978 roku, którego zadaniem jest wydłużenie wybrzmiewania dzięki zastosowaniu masywnych mosiężnych sztabek przenoszących drgania strun na korpus. Strunociągi zostały osłonięte chromowanymi arkuszami blachy. Na układ elektryczny składają się dwa humbuckery Custom 60 AlNiCo 5 umieszczone w metalowych puszkach, 3-pozycyjny przełącznik przetworników oraz trzy potencjometry: dwa VOLUME przyporządkowane do każdego z pickupów oraz jeden TONE typu push-pull (do rozłączania cewek przetworników).

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Po opisaniu tych wszystkich rozwiązań konstrukcyjnych mających pozytywnie wpłynąć na sustain pora sprawdzić, jak to jest w rzeczywistości. Okazuje się, że faktycznie wybrzmiewanie jest tu imponujące. Bez podłączenia do wzmacniacza i po zagraniu dźwięków pustych strun czuć mocny rezonans korpusu oraz gryfu, szczególnie w okolicy niższych pozycji. Brzmienie jest głębokie i mocne, a gitary odzywają się donośnym dźwiękiem. Najwyraźniej takie patenty jak H-Expander, Resinator czy mosiężne sztabki w strunociągu, nie wspominając już o konstrukcji set-neck, pozytywnie wpływają na końcowy efekt. Dźwięki nie przygasają nawet w najwyższych pozycjach. Jednak trzeba tu niestety przyznać, że dostęp do tych wysokich pozycji nie jest zbyt wygodny, a to za sprawą dosyć dużej grubości korpusu w miejscu połączenia z gryfem.
Po podłączeniu do wzmacniacza i aktywowaniu kanału przesterowanego gitary Ultra Max dają wyjątkowo długi sustain. Instrumenty odzywają się przyjemnie nasyconym dźwiękiem o ciepłym charakterze, w którym pojawia się dużo harmonicznych. Parametry pracy potencjometrów VOLUME są dobrane w sposób pozwalający na skręcenie łatwo przełamującego się dźwięku. Gitary także dobrze reagują na dynamikę gry, a po odłączeniu jednej z cewek humbuckerów dają bardziej otwartą górę. Pickup przy gryfie doskonale sprawdza się przy spokojnych, śpiewnych solówkach oraz podczas gry akordowej, w której można sobie pozwolić na wykonywanie arpeggia z długo wybrzmiewającym basem, co sprawia, że całość brzmi pełniej. Czasem można nawet odnieść wrażenie, że gitara ma zamontowany jakiś zewnętrzny gadżet do zwiększenia sustainu. Przetwornik przy mostku ma wyrazisty atak i dobrze radzi sobie nawet na solidnym hi-gainie. Tutaj mamy przyjemnie zaokrąglony środek, który w połączeniu ze sprężystym basem daje dobrą bazę do gry typowo rockowej. Oczywiście z obowiązkowymi długo wybrzmiewającymi powerchordami, o które aż prosi się przy tym sustainie.

PODSUMOWANIE

Gitary Ultra Max firmy Hagström to ciekawe instrumenty, w których zastosowano szereg ciekawych rozwiązań konstrukcyjnych oraz materiałowych i z których słynie ten szwedzki producent gitar elektrycznych. Jak widać w prezentowanych gitarach znalazło się kilka elementów istotnie wpływających na sustain, a są to: konstrukcja set-neck, pręt napinający H-Expander, siodełko Black Tusq XL, podstrunnica z kompozytu Resinator Wood oraz strunociąg Hagström Sustain Block. Brzmienie instrumentów stoi na wysokim poziomie, a ich masywny ton o wyjątkowo długim czasie wybrzmiewania sprawia, że można je wykorzystać zarówno do długich, lejących się solówek, jak i do ciężkich rockowych riffów. Obecność potencjometru typu push-pull dodatkowo zwiększa możliwości tonalne instrumentów dzięki rozłączaniu cewek przetworników. Można zatem powiedzieć, że gitary Ultra Max to klasycznie wyglądające instrumenty naszpikowane niecodziennymi, acz praktycznymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: set-neck
korpus: mahoń
płyta wierzchnia: klon płomienisty
gryf: klon
progi: 22 Medium Jumbo
podstrunnica: Resinator Wood
profil gryfu: UltraSlim D
znaczniki pozycji: Pearloid
skala: 25,5" (648 mm)
promień podstrunnicy: 15" (381 mm)
klucze: Hagström o przełożeniu 15:1
pręt napinający: H-Expander
siodełko: Graph Tech Black Tusq XL
szerokość siodełka: 43 mm
mostek: Long Travel Tune-o-matic
strunociąg: Hagström Sustain Block
układ elektryczny: 2x humbuckery Custom 60 AlNiCo 5, 3-pozycyjny przełącznik przetworników, gałki 2x VOLUME i 1x TONE push-pull
fabrycznie założone struny: D'Addario .010-.046"
wykończenie: Satin Cosmic Blackburst, Satin Black
osprzęt: chromowany

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.musik-meyer-ce.com

CENA

2720 PLN

Naszym zdaniem

naturalne brzmienie, długi sustain, mocny rezonans, szeroka paleta brzmień, nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne

niezbyt wygodny dostęp do najwyższych pozycji

REKLAMA

FUN SIZE.

CRY BABY

Dunlop

DYSTRYBUCJA MusicDealer MUSICDEALER.PL

Ibanez RGD61ALMS Axion Label 4296 PLN

Niezmiennie każdego roku oferta Ibaneza powiększa się o nowe serie i modele gitar, które ciągle zaskakują zarówno samym designem, jak i rozwiązaniami konstrukcyjnymi. Zeszłoroczna linia AZ zdobywa coraz większą popularność w szerokim segmencie od klasycznych brzmień vintage po nowoczesny rock i fusion, a tegoroczną nowością jest seria Axion Label, przeznaczona dla gitarzystów szukających zarówno mocnych, przesterowanych brzmień, jak i efektownego designu, których przykładem jest obecny w teście model RGD61ALMS ***Piotr Szarna***

W ramach linii Axion Label znalazły się modele z serii RGA, RGD oraz S, a prezentowany tu RGD61ALMS jest przedstawicielem instrumentów o zmiennej menzurze, do których zalicza się też testowany niedawno (Gitarzysta 5/2019), siedmiostrunowy Axion Label RGD71ALMS. Gitary tego typu, nazywane często 'multiscale', wyróżniają się 'wachlarzowym' układem progów na podstrunnicy, dzięki czemu każda ze strun ma inną menzurę a instrument oferuje bardziej optymalny, zrównoważony naciąg strun. Struny basowe o dłuższej skali od strony brzmieniowej zyskują na głębi, są też bardziej stabilne przy graniu riffów, a 'wioliny' zbliżone długością czynną do klasycznych menzur zachowują swoja miękkość i plastyczność, ułatwiając grę solową. Nie bez znaczenia jest też lepsza intonacja oraz dla wielu gitarzystów, którzy przyzwyczaili się do tego rozwiązania, również wygoda gry.

BUDOWA

Ibanez RGD61ALMS posiada korpus z warstwowo ułożonego jesionu i drewna Nyatoh oraz topu z klonu płomienistego, a ostro ścięte i wyprofilowane krawędzie rogów oraz podparcia pod ramię efektownie odsłaniają poszczególne warstwy i fakturę drewna. Całość pokryta jest cienkim lakierem o bardzo lekkim połysku, a atrakcyjnie prezentujący się top wykończono w cieniowanym, niebiesko-czarnym kolorze Cerulean Blue Burst. Przykręcany 4 śrubami gryf to konstrukcja 5-częściowa Nitro Wizard z naprzemiennie ułożonych, ciemnych warstw panga panga i orzecha. Płaska podstrunnica (radius 400 mm) z hebanu Makassar dzięki wzorzystej fakturze prezentuje się bardzo okazale, wspierana wizualnie przez ułożone wachlarzowo progi tworzące zmienną menzurę od 25,5" (648 mm) dla struny wiolinowej E do 26,7" (680 mm) dla najgrubszej struny basowej (również E). Nabito tu 24 progi Jumbo Sub Zero, które wyróżnia zwiększona odporność na ścieranie, a rolę markerów pozycji pełnią małe kropki przy krawędziach – górnej dla progów od 1 do 9, i dolnej dla progów od 15 do 24. Pozycja XII oznaczona jest standardowo dwoma kropkami. Na bocznej krawędzi od góry umieszczono ułatwiające orientację w ciemności, znaczniki fluorescencyjne. Również ze świecącego, fluorescencyjnego materiału wykonano logo marki na główce, która wykończona jest w kolorze topu. Przykręcono tu asymetrycznie po obu stronach blokowane klucze Gotoh MG-T, dosyć ciekawie prezentuje się też na tle wzorzystej podstrunnicy zamontowane ukośnie, przystosowane do zmiennej menzury czarne siodełko. Regulacja krzywizny szyjki odbywa się w wygodny sposób poprzez nakrętkę widoczną w wyfrezowaniu za 24 progiem – nie musimy odkręcać tu żadnej płytki, a do całej czynności wystarczy cienki wkrętak lub np. kluczyk ampulowy. Mostek tworzy sześć oddzielnych, przykręcanych do korpusu siodełek Mono-rail, idealnie sprawdzających się przy konstrukcji gitar o zmiennej skali, a w zasadzie sześciu różnych menzurach oddzielnie dla każdej ze strun. Każdy z 'modułów' pozwala na regulację menzury i wysokości, struny przewlekane są przez korpus. Nowością w serii są ceramiczne, aktywne humbuckery Fishman Fluence Modern umieszczone w eleganckich, aluminiowych osłonach i montowane bezpośrednio do korpusu. Za konfigurację barw odpowiada 3-pozycyjny przełącznik, a regulator głośności typu push/pull pozwala na wybór jednego z dwóch ustawień barwy: Voice 1 (Modern Active) i Voice 2 (Modern Passive Attack). Aktywny układ zasilany jest baterią 9V montowaną w tylnej części na spodzie korpusu. Gitara dostarczana jest wraz z praktycznymi zaczepami paska Schaller S-Locks.

Mostek tworzy sześć niezależnie przykręcanych siodełek Mono-rail.

Na podstrunnicy z hebanu Makassar nabito rozchodzące się promieniście progi, tworzące zmienną menzurę 25,5" – 26,7".

Trzypozycyjny przełącznik konfiguracji pickupów umieszczono przy dolnym rogu gitary.

Gałka głośności push-pull pozwala na wybór dwóch charakterów barwy układu Fishmana – Voice 1 i Voice 2.

Za masywne, precyzyjne brzmienie odpowiadają aktywne, ceramiczne pickupy Fishman Fluence Modern.

Na główce w układzie 3+3 zamontowano po obu stronach blokowane klucze Gotoh MG-T.

WRAŻENIA

Od pierwszego spojrzenia gitara urzeka wręcz unikalnym wyglądem, na który składa się zarówno efektownie wykończony korpus z ostrymi rogami i mocno ściętymi krawędziami, kontrastującymi naturalną fakturą z wykończonym w lekkim połysku topem z klonu płomienistego, jak również sama podstrunnica zaopatrzona w promieniście ułożone progi. Samo wykończenie detali, widoczne pory drewna, szlif progów jak i dopracowanie szczegółów stoi na wysokim poziomie, a patrzenie na gitarę z bliska, jak i jej dotykanie jest czystą przyjemnością. Stały mostek i zmienna menzura pomimo założonych dosyć cienkich strun oferują wyjątkową stabilność strun basowych, które mocno rezonują i sprężyście oddają atak. Płaska, bardzo smukła podstrunnica oraz niska akcja wsparte są wygodnym profilem (19 mm przy 1 progu i 21 mm przy 12 progu) a po kilkunastu minutach gry zaczynamy doceniać 'wachlarzowy' układ progów, które jedynie przy akordach barowych sprawiają na początku dziwne wrażenie. Po przyzwyczajeniu ręka zaczyna znajdować bardziej naturalną pozycję, podciąganie nie sprawia żadnych problemów, a przyzwyczajenia z klasycznego układu stałej menzury w większości sytuacji nie sprawiają kłopotów, a już szczególnie przy riffach czy solowych przebiegach. Mocne ścięcie pod prawe przedramię dokłada się jeszcze do wygodny gry.

Chociaż nie mamy tu ruchomego mostka, na pewno docenimy blokowane klucze Gotoha, zapewniające błyskawiczną i wygodną zmianę strun. Dodatkowo sama intonacja, czyli strojenie w progach jest wręcz wzorowa – wpływ na to ma na pewno różna menzura dla każdej struny jak i bardziej optymalny rozkład progów dostosowanych do długości czynnej strun.

BRZMIENIE

Gitara na sucho odzywa się bardzo dźwięcznie, łącząc dynamiczny bas z ekspresyjną, ale niestonowaną zbytnio górą, co świadczy o dobrym uzupełnianiu się zastosowanych odmian drewna, głównie Nyatoh i jesionu, gdyż klon pełni tu rolę bardziej ozdobną. Dźwięk jest wyrównany w całym paśmie, a zwarty dół z szybkim atakiem jest zasługą hebanowej podstrunnicy, jak również wydłużonej menzury strun basowych. Na pokładzie mamy bardzo ciekawe humbuckery Fluence Modern projektu Fishmana, opracowane głównie pod kątem mocnych przesterów, szczególnie w wersji ceramicznej. Wewnętrzna, unikalna warstwowa konstrukcja eliminuje niemal zupełnie szumy oraz zakłócenia, co jest bardzo pożądane w high-gainowych obszarach brzmienia, a dodatkowo do dyspozycji mamy dwie odmiany barwy: z częstotliwością rezonansową 720 Hz przy Voice 1 i 1,89 kHz przy Voice 2. Brzmienie czyste w pozycji gryfowej nie wykazuje sterylności kojarzonej dawniej z aktywnymi układami, barwa jest okrągła i dobrze reaguje na atak, a przełączanie trybów skutkuje jaśniejszym i ciemniejszym charakterem w trybach odpowiednio Voice 1/Voice 2. Połączone pickupy standardowo oferują klarowniejszą, akordową barwę z dynamicznym środkiem, jednak dopiero po włączeniu przesterowania przekonujemy się o walorach pickupów Fishmana. Na kanale drive od razu uderza zarówno czystość dźwięku jak i brak szumów. Ustawiony, masywny gain o metalowym charakterze zaskakuje czystością oraz szybkością odpowiedzi przy pojedynczych riffowych dźwiękach na niskich strunach – dzięki mocno wydłużonej menzurze w tym rejestrze przy założonych 9-tkach mamy stabilność co najmniej z grubszego kompletu 10-tek. Powerchordy oraz szerokie akordy z pustymi strunami cechuje wyjątkowa separacja dźwięków, a góra w trybie Voice 1 jest agresywna, jednak bez nieprzyjemnego zapiaszczenia. Pickupy Fishmana wyróżnia perkusyjny środek, dół jest tłusty i skupiony, bez problemu uzyskamy paletę barw podkładowych spełniających wyśrubowane wymagania progresywnego rocka, metalu czy bardziej brutalnych, nu-metalowych brzmień, oczywiście po odpowiednich korektach na wzmacniaczu. Ukryty w gałce push-pull drugi tryb Voice 2 łagodzi nieco sound w stronę bardziej klasycznego, tłustego distortion, brzmienie robi się bardziej okrągłe nie tracąc nic z harmoniczych, a palm muting zyskuje nawet na dynamice i mocy, choć nie jest już tak szybki i agresywny jak w ustawieniu Voice 1. Ta opcja bardziej sprzyja solowym przebiegom oraz mocnym, rockowym i metalowym riffom. Po skręceniu gałki Volume uzyskujemy zmniejszony gain z zachowaniem pełnego, okrągłego dołu i znakomitej definicji dolnego pasma. Warto podkreślić też wyjątkową odporność pickupów Fishmana na straty brzmienia przy użyciu długich przewodów.

PODSUMOWANIE

Ibanez RGD61ALMS z nowej linii Axion Label wyjątkowo udanie łączy bardzo efektowny, nowoczesny wygląd z nasyconym, metalowym brzmieniem, które dzięki pickupom Fishmana oferującym dwa tryby pracy oraz brak szumów sprawdza się idealnie zarówno w klasycznych, rockowo-metalowych klimatach, jak i brutalnych, nowoczesnych odmianach ciężkiego przesteru, wymagających selektywności i szybkości dolnego pasma. Najważniejszą cechą jest tu jednak zmienna menzura połączona z nierównomiernie rozłożonymi progami na podstrunnicy, które obok lepszej intonacji oferują stabilniejsze zachowanie strun basowych, lepsze brzmienie w niskim rejestrze oraz po chwili przyzwyczajenia ponadprzeciętną wygodę gry dla lewej ręki.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: bolt-on
korpus: Nyatoh/jesion
top: klon płomienisty
gryf: Nitro Wizard Multi Scale, 5-częściowy (panga i orzech)
progi: 24 (Jumbo Sub Zero)
podstrunnica: heban Makassar
skala: 25,5" (648 mm) – 26,7" (680 mm)
radius: 400 mm
grubość gryfu: 19 mm (próg 1), 21 mm (próg 12)
szerokość gryfu: 43 mm (siodełko)
znaczniki pozycji: fluorescencyjne (boczne)
układ elektryczny: 2 x aktywny humbucker Fishman Fluence Modern Ceramic, potencjometr VOLUME (push/pull – Voice 1/Voice 2), 3-pozycyjny przełącznik
mostek: Mono-rail (6 niezależnych bloków)
klucze: blokowane Gotoh MG-T
wykończenie: lekki, matowy połysk
wyposażenie: zaczepy Schaller S-Locks

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.meinldistribution.pl

CENA

4296 PLN

Naszym zdaniem

zwarty, klarowny dół pasma, wygoda gry, sustain, wykonanie i design, dwa tryby brzmieniowe aktywnych pickupów Fishmana

brak

STODOLA more than live music

KLUB STODOŁA
ZAPRASZA NA KONCERTY!

STRAIGHT NO CHASER
OPEN STAGE LIVE NATION
13.09.2019
STODOŁA, WARSZAWA

BRACIA FIGO FAGOT
04.10.2019
STODOŁA, WARSZAWA

PAWEŁ WÓJCIK &TOMEK SARNIAK
OPEN STAGE
16.10.2019
STODOŁA, WARSZAWA

HAPPYSAD
17.10.2019
STODOŁA, WARSZAWA

KULT
07.11.2019
08.11.2019
09.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA

KASIA KOWALSKA
10.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA

LEGENDY BARDÓW XX WIEKU
17.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA

MUNIEK STASZCZYK
30.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA

BEDNAREK
13.12.2019
STODOŁA, WARSZAWA

LADY PANK
14.12.2019
STODOŁA, WARSZAWA

Kup bilet na www.stodola.pl
oraz w kasie klubu (Warszawa, ul. Batorego 10)

REKLAMA

Seymour Duncan
FloydRose

Jackson Pro Soloist SL3Q MAH

4690 PLN

Jackson na ostatnich, zimowych targach NAMM 2019 zaprezentował odświeżone serie instrumentów, wśród których znalazły się gitary linii Pro Soloist SL3 oraz Pro Soloist SLQ3 MAH. Do tej drugiej należy testowany Jackson Pro Soloist SL3Q MAH z wyjątkowo atrakcyjnie prezentującym się wzorzystym topem w wykończeniu Chlorine Burst ***Piotr Szarna***

BUDOWA

Jackson Pro Soloist SL3Q MAH produkowany jest w Indonezji i plasuje się zgodnie z nazwą, ceną oraz jakością wykonania i zastosowanymi materiałami już w grupie instrumentów przeznaczonych dla wymagających, nierzadko profesjonalnych muzyków. Gitara posiada mahoniowy korpus zaopatrzony w efektowny, otoczony białym bindingiem top z wzorzystego klonu quilt, wykończony na wysoki połysk w cieniowanym, niebieskim kolorze Chlorine Burst. Gitara dostępna jest też w odmianie kolorystycznej Dark Amber. Jednoczęściowy, klonowy gryf przechodzi przez całą długość korpusu, jednak w odróżnieniu od standardowych konstrukcji neck-through klon wpasowany jest wewnątrz, a od spodu przykrywa go grubsza warstwa mahoniu. Jasnobrązowy tył wykończony jest transparentnym, błyszczącym lakierem, który przechodzi zaraz za mocno odchudzonym łączeniem w satynową, olejowaną ręcznie powierzchnię szyjki o smukłym profilu zbliżonym do litery 'D'. Taka konstrukcja wzmacniana jeszcze grafitowymi prętami zapewnia wysoką sztywność jak również odporność na zmiany temperaturowe oraz wilgotności. Hebanowa podstrunnica otoczona białym bindingiem posiada zmienny radius 12"-16" pozwalający na wygodniejszą grę akordową w niższych pozycjach oraz solową w wyższych. Ciemną, smukłą powierzchnię hebanu uzupełniają 24 progi jumbo oraz subtelne, małe markery 'zębów piranii' umieszczone przy górnej krawędzi. Całość wieńczy ostro zakończona, otoczona bindingiem i wykończona podobnie jak korpus główka Jacksona z umieszczonymi na górze kluczami, blokadą strun oraz dużym, białym logo marki. Dostęp do pręta regulacyjnego zasłania czarna, trójkątna płytka. Jak przystało na nowoczesny instrument o rozbudowanych możliwościach solowych, na pokładzie mamy obustronny mostek tremolo Floyd Rose 1000, który dla zwiększenia wygody gry zamontowano nieco niżej w wyfrezowanym zagłębieniu. Za przeniesienie barwy odpowiadają przykręcone bezpośrednio do korpusu przetworniki Seymour Duncana w układzie HSS, czyli humbucker TB-6 Distortion oraz single Custom Flat Strat SSL-6 RWRP (odwrócona wersja zapewnia eliminację przydźwięków w międzypozycjach) w środku i Custom Flat Strat SSL pod gryfem. Pickupy obsługiwane są wspólnymi gałkami głośności i tonów oraz 5-pozycyjnym przełącznikiem, który oferuje nieco zmodyfikowane w porównaniu do standardowych układów tego typu połączenia cewek – w pozycji 3, czyli środkowej łączony jest singiel gryfowy z zewnętrzną cewka humbuckera, pozycja 2 to wewnętrzna cewka humbuckera i singiel środkowy. Pozycje 1, 4 i 5 to odpowiednio humbucker, oba single oraz pickup gryfowy. Menzura gitary to standardowe 648 mm czyli 25,5 cala.

WRAŻENIA

Jackson Pro Soloist SL3Q MAH to niewątpliwie instrument zwracający uwagę wykończeniem – top z klonu wzorzystego quilt w cieniowanym wykończeniu Chlorine Burst, przechodzący od ciemnego granatu do turkusu w środku prezentuje się znakomicie, wspierany dodatkowo białym bindingiem. Wykończona tak samo, ostro zakończona główka przywodzi na myśl słynne, rockowe instrumenty Jacksona ze złotych, wyjątkowo gitarowych lat 80. Manualnie gitara nie sprawi zawodu gitarzystom przyzwyczajonym do wygodnych, wyścigowych nawet gryfów, choć czuć tu bardziej obfity, szczególnie na górze, profil D. Szyjka ma bardzo smukłe, satynowe olejowane wykończenie, a płaska hebanowa podstrunnica oraz niska akcja strun potwierdzają przeznaczenie instrumentu do solowych przebiegów. Na pochwałę zasługuje wyprofilowanie łączenia gryfu z korpusem – w końcu mamy tu konstrukcję neck-through – pozwalające na bardzo dobry dostęp do 24 progu. Samo wykończenie to również wyższa półka, z którą w parze idzie wysokiej klasy osprzęt – pickupy Seymour Duncan i miękko działający, wracający do zerowej pozycji

Obniżony mostek tremolo Floyd Rose 1000 zapewnia wygodę gry dla prawej dłoni oraz bardzo płynną pracę.

Na ostro zakończonej główce Jacksona ozdobionej dużym, białym logiem marki przykręcono w jednym rzędzie płynnie działające, zamknięte klucze Jacksona.

Hebanową podstrunnicę o zmiennym radiusie 12-16" subtelnie zdobią aluminiowane, małe znaczniki „zębów piranii".

Na pokładzie znalazły się pickupy Seymour Duncana w układzie HSS.

Głębokie wyprofilowanie łączenia konstrukcji neck-through oferuje znakomity dostęp do najwyższych partii podstrunnicy.

W komplecie dołączone są blokowane zaczepy paska.

mostek Floyd Rose. Jak na tak dobrej klasy instrument szkoda tylko, że w zestawie nie mamy sztywnego futerału ani nawet usztywnianego pokrowca.

BRZMIENIE

Pro Soloist SL3Q MAH to nowoczesna konstrukcja typu superstrat, wykorzystująca mahoniowy korpus oraz klonowy, przechodzący przez całą długość gryf through-body. Całość oferuje rezonujące i głębokie brzmienie, które wyróżnia się bardzo dobrą sprężystością już od pierwszego uderzenia w struny basowe. W partiach wiolinowych gitara równie dobrze oddaje energię, a balans w całym spektrum, dynamika i sustain stawiają SLQ3 w gronie profesjonalnych konstrukcji. Układ HSS pozwala spodziewać się szerokiego spektrum barw, a pickupy Seymour Duncana gwarantują ich jakość, o czym przekonamy się za chwilę. Singiel gryfowy na kanale czystym odzywa się rasowym, stratowym charakterem o mocniej wyeksponowanym środku z dynamicznym, ciepłym 'puknięciem' w niższym środku. Można określić go jako nowoczesny, stratowy sound z domieszką cieplejszego środka vintage'owego humbuckera, przy zachowaniu czytelności i klarowności singla. Singiel jeszcze lepiej odnajduje się przy średnim crunchu, eksponując niuanse artykulacji często słabiej słyszalne przy klasycznym humbuckerze. Międzypozycje również można określić stratowo, choć połączenie obu singli jest cieplejsze, ma bardziej okrągłą górę w porównaniu do otwartej prezencji w pozycji drugiej przełącznika, gdzie działa środkowy singiel i wewnętrzna cewka humbuckera. Ciekawa i bardziej praktyczna niż sam środkowy singiel jest pozycja środkowa przełącznika, łącząca singiel gryfowy i zewnętrzną cewkę humbuckera. Otrzymujemy tu nowoczesną barwę Tele z bardziej wyeksponowanym, jaśniejszym środkiem. Te trzy

wewnętrzne pozycje sprawdzają się zarówno w szerokich zagrywkach akordowych czystych i bluesowych, jak i na mocniejszym przesterze, z oddaniem detali i reakcji na atak kostką, szczególnie w górze pasma. Przy szerokiej palecie klasowych barw czystych i bluesowo-rockowych Jackson Pro Soloist SL3Q MAH jeszcze lepiej odnajduje się w obszarze nasyconego high-gainu. Humbucker TB-6 Distortion ma to wszystko, czego potrzebuje nowoczesny gitarzysta szukający okrągłego, pompującego palm-mutingu oraz rockowego soundu o miękkiej, ale znakomicie oddającej harmoniczne górze. W tej gitarze pickup oferuje lejącą się barwę solową znaną z rockowych kapel lat 80. i 90. Całość doprawiona Floyd Rosem wypada bardzo sugestywnie zarówno przy legatowych frazach i kostkowanych przebiegach, jak i dynamicznych riffach, zarówno przy klasycznym rocku jak i jego nowoczesnych, progresywnych odmianach. Po korekcji na wzmacniaczu Jackson bez problemu radzi sobie z metalowymi brzmieniami, choć nie uzyskamy tu takiej ostrości i szybkości znamiennych dla nu-metalu. Na deser wystarczy przełączyć się na singiel gryfowy, odzywający się przy mocnym przesterze jak stratowy singiel na sterydach – mamy tu czystość i dynamikę dolnego pasma, słodki środek oraz ładnie odzywające się harmoniczne i klarowną, szklankową górę, nie drażniącą jednocześnie ucha żadnym bzyczeniem, choć przy nasyconym gainie możemy spodziewać się większych przydźwięków w porównaniu do humbuckera.

PODSUMOWANIE

Jackson Pro Soloist SL3Q MAH to gitara nawiązująca do najlepszych konstrukcji rockowych lat 80. i 90., podrasowana pod kątem wygody gry i ciesząca oko pięknym wykończeniem klonowego topu. Lekko zmodyfikowany pod kątem wyboru konfiguracji przełącznika układ dostarcza szeroką paletę barw czystych, bluesowych i crunche'owych o charakterze Strata, a uzupełniający single humbucker oferuje nasycony, okrągły i sound przesterowany, który sprawdzi się w stylistyce nowoczesnego rocka czy klasycznego metalu.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: neck-through
korpus: mahoń
top: klon falisty quilt
gryf: klon, wykończenie satynowe olejowane
progi: 24 jumbo
podstrunnica: heban
skala: 25,5" (648 mm)12"-16"
radius: zmienny 12"-16" (304.8 mm - 406.4 mm)
szerokość gryfu: 42,86 mm (siodełko)
znaczniki pozycji: małe markery 'zębów pirania' przy krawędziach
układ elektryczny: HSS - Seymour Duncan TB-6 Distortion (mostek), Seymour Duncan Custom Flat Strat SSL-6 RWRP (środek), Seymour Duncan Custom Flat Strat SSL-6 (gryf), potencjometry VOLUME i TONE, 5-pozycyjny przełącznik
mostek: tremolo Floyd Rose 1000
klucze: Jackson Die-cast
wykończenie: wysoki połysk Chlorine Burst, biały binding, osprzęt czarny nikiel
wyposażenie: blokowane zaczepy paska

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.jacksonguitars.com

CENA

4690 PLN

Naszym zdaniem

- szeroka paleta klasowych barw o charakterze strata, bardzo dobre, nasycone i naturalne barwy rockowe, sustain, wygoda gry, jakość wykonania, efektowny wygląd
- brak chociażby gig-baga w zestawie

REKLAMA

NEXTONE
WZMACNIACZE
STAGE & ARTIST

CZTERY TRYBY MOCY,
NIEOGRANICZONA EKSPRESJA

NEXTONE STAGE

NEXTONE ARTIST

BOSS.INFO/PL

BOSS

Blackstar
POWER
ON
JJN
20
MASTER
REVERB
OD EQUALISATION
OVERDRIVE
CLEAN
INPUT
Blackstar

Blackstar JJN-20RH MkII JJN-212VOC MkII

5200 PLN

W tym miesiącu przyjrzymy się zestawowi typu half-stack złożonemu ze wzmacniacza Blackstar JJN-20RH MkII oraz paczki Blackstar JJN-212VOC MkII. Kolumna składa się z dwóch głośników 12-calowych ułożonych jeden nad drugim, dlatego całość wygląda jak miniaturowa wersja full-stacka. Sprawdźmy, co potrafi ten sprzęt ***Sławomir Sobczak***

Symbol JJN to inicjały amerykańskiego gitarzysty bluesrockowego Jareda Jamesa Nicholsa, dla którego stworzono ten zestaw. Nichols od wielu już lat gra na sprzęcie marki Blackstar, o czym często wspominał w udzielanych przez siebie wywiadach, dlatego wypuszczenie na rynek urządzeń sygnowanych jego nazwiskiem było tylko kwestią czasu. Head JJN-20RH MkII jest rozwinięciem modelu HT-20R MkII i pod wieloma względami go przypomina. Podobnie kolumna sygnowana przez JJN nawiązuje do paczki HT-212VOC MkII.

JJN-20RH MKII

To, co od razu zwraca uwagę, to niecodzienny kolor wzmacniacza. Całość została bowiem pokryta zielonym tolexem i uzupełniono ją kremowymi dodatkami. Niestety, w przeciwieństwie do HT-20R MkII, nie znajdziemy tu okuć zabezpieczających narożniki urządzenia przed trudami transportu i pracy na scenie.
Podobnie jak miało to miejsce w przypadku HT-20R MkII, także tutaj w sekcji przedwzmacniacza znajdują się dwie lampy 12AX7, natomiast w sekcji mocy rezydują dwie lampy EL84. Wzmacniacz dysponuje mocą 20 W, którą można zredukować do 2 W. Jest to konstrukcja dwukanałowa, więc mamy tu kanał Clean oraz Bluespower (na obudowie opisany jednak tradycyjnie, czyli jako Overdrive).
Na panelu sterującym znajduje się: włącznik POWER ON, przełącznik do wyboru mocy (2W/20W), gałki MASTER VOLUME i REVERB LEVEL, sekcja kanału przesterowanego (ISF, TREBLE, MIDDLE, BASS, VOLUME i GAIN) oraz czystego (TONE, VOLUME). Z prawej strony panelu umieszczono gniazdo wejściowe INPUT, pod którym znajduje się nadruk z autografem endorsera marki wzmacniacza. Każdy z kanałów dysponuje przyciskiem do zmiany charakteru brzmienia VOICE. Z tyłu obudowy zamocowano solidny arkusz blachy perforowanej, za którą widać lampy 12AX7 i EL34 oraz transformatory. Reszta elektroniki zamknięta została w stalowej obudowie wyposażonej w otwory wentylacyjne. Pod względem konstrukcyjnym urządzenie sprawia solidne wrażenie, a jego poszczególne elementy są starannie zamocowane i odpowiednio zabezpieczone.
Na panelu tylnym uwagę zwraca obecność gniazda USB AUDIO oraz miejsce do wpięcia zabezpieczenia typu Kensington. Poza tym mamy tu złącze kontrolera nożnego (w zestawie znajduje się footswitch FS-16) i gniazda pętli efektów (SEND, RETURN) uzupełnione przełącznikiem czułości pozwalającym na wybór dwóch opcji: +4 dBV oraz -10 dBV. Dalej mamy wejście na dodatkowe źródło sygnału MP3/LINE IN, emulowane wyjście w formacie jack oraz XLR z przełącznikiem do ustalenia, czy chcemy mieć załączoną symulację paczki z jednym głośnikiem 12-calowym, czy też z czterema głośnikami. Całość uzupełnia grupa trzech wyjść głośnikowych (2x 16 Ohm, 1x 8 Ohm i 1x 16 Ohm), gniazdo sieciowe MAINS INPUT oraz dwie komory bezpieczników.
Pod wzmacniaczem zamocowano cztery nóżki stabilizujące, z tym że mają one zróżnicowaną wielkość: z przodu są większe, natomiast z tyłu – mniejsze. Dzięki temu head leży na paczce lekko odchylony do tyłu, co być może ma na celu minimalne ułatwienie dostępu do panelu sterującego. Podobnie było w przypadku głowy HT-20R MkII.

JJN-212VOC MKII

Sprawdźmy teraz, co ciekawego znajdziemy w zestawie

Na panelu sterującym umieszczono klasyczne gałki typu chicken chead w kolorze kremowym, a poszczególne sekcje opisano w sposób bardzo czytelny.

Na płycie czołowej znajdziemy pokaźnych rozmiarów logo producenta przymocowane do zielonego tolexu, którym obito całą obudowę.

Pomiędzy włącznikiem POWER ON a gałką MASTER znajduje się niepozorny przycisk, dzięki któremu można zredukować moc wzmacniacza z 20 W do 2 W.

Za arkuszem perforowanej blachy, z tyłu obudowy, widać lampę 12AX7 pracującą w sekcji przedwzmacniacza.

Pod wejściem instrumentalnym znajdującym się z prawej strony panelu sterującego widnieje nadruk z autografem Jareda Jamesa Nicholsa.

Trzy wyjścia głośnikowe SPEAKER OUTPUTS umożliwiają podłączenie kolumn 2x 16 Ohm, 1x 8 Ohm lub 1x 16 Ohm.

głośnikowym dołączonym do paczki 20RH MkII. Podobnie jak wzmacniacz, także kolumna została pokryta zielonym tolexem i tutaj również nie znajdziemy zabezpieczeń w postaci narożników, co w sprzęcie o tych gabarytach byłoby bardzo wskazane (przykładowo paczka HT-212VOC MkII była wyposażona w tego typu ochronę). Sercem paczki są dwa 12-calowe głośniki marki Celestion, jednak są to dwa różne modele: G12 V-Type na dole oraz G12T-75 na górze. Dla przypomnienia: wersja HT-212VOC MkII była uzbrojona w dwie sztuki Celestion Seventy 80. Co interesujące, JJN-212VOC MkII może pracować jako konstrukcja półotwarta lub zamknięta, ponieważ środkowa część tylnego panelu jest przymocowana na rzepy i dzięki temu daje się łatwo zdemontować. Rozwiązanie to sprawia, że zwiększają się możliwości brzmieniowe sprzętu, a poza tym – rozstawiając paczkę – można lepiej dostosować się do konkretnych warunków. Takie rozwiązanie zostało zastosowane w HT-212VOC MkII. Paczkę wyposażono w dwa wejścia o impedancji 4 Ohm i 16 Ohm.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Prezentowany zestaw oferuje klasyczne i wyraziste bluesrockowe brzmienie o dużym headromie. Kanał czysty daje głębokie, ciepłe brzmienie o ładnie zarysowanym środku pasma. Możliwości regulacyjne tego kanału ograniczają się do gałek TONE i VOLUME oraz przycisku VOICE. Mimo obecności tylko jednej gałki do kontroli barwy nie odczuwa się braku bardziej precyzyjnej korekcji. Regulator pracuje w zakresie pozwalającym uzyskać w pełni użyteczne brzmienie praktycznie w każdej pozycji i w niczym nie przypomina tradycyjnych gałek TONE montowanych w gitarach. Tutaj zawartość poszczególnych pasm zmienia się dynamicznie w zależności od pozycji pokrętła.
Na kanale przesterowanym do dyspozycji użytkownika oddano układ ISF (Infinity Shape Feature), 3-pasmowy korektor, regulatory VOLUME i GAIN oraz przycisk VOICE. Kanał ten daje rasowe brzmienie o dużej zawartości harmonicznych i mocnym nasyceniu. Nie powinno to dziwić, ponieważ został on zmodyfikowany w sposób najlepiej oddający preferencje brzmieniowe gitarzysty Nicholsa. Potencjometr GAIN ma tak dobraną charakterystykę, że jedynie w początkowym zakresie obrotu podbija poziom sygnału, a później skupia się przede wszystkim na nasyceniu bez wyraźnego wzrostu ogólnego poziomu głośności. Pod koniec skali pojawia się solidna kompresja dająca charakterystyczny, mocno nasycony sound o drapieżnym charakterze, który jest typowy dla Jareda Jamesa Nicholsa. Na kanale przesterowanym ciekawie brzmią zagrywki grane palcami, czyli bez kostki, co jeszcze bardziej pozwala zbliżyć się do brzmienia wspomnianego już artysty. Pod względem korekcji mamy olbrzymie możliwości, ponieważ dysponujemy 3-pasmowym, doskonale zestrojonym korektorem, a także układem ISF, o którym pisaliśmy już wielokrotnie. Przypomnę tylko, że dzięki niemu możemy płynnie przechodzić od barwy brytyjskiej do amerykańskiej. Praktycznie każde ustawienie gałek EQ daje mniej lub bardziej grywalne brzmienie, i to bez jakichkolwiek obszarów, które byłyby kompletnie nieużyteczne.
Wzmacniacz dysponuje sporymi możliwościami w zakresie wyprowadzenia sygnału. Poza trzema wyjściami głośnikowymi mamy tu także gniazdo USB do bezpośredniego podłączenia sprzętu do komputera z zainstalowaną aplikacją typu DAW, a także wyjście liniowe LINE OUT zintegrowane z wyjściem słuchawkowym. Ponadto możemy wyprowadzić sygnał zbalansowanym złączem XLR z emulacją kolumny głośnikowej.

PODSUMOWANIE

Wzmacniacz JJN-20RH MkII w połączeniu z kolumną JJN-212VOC MkII stanowi zgrany duet, który sprawdzi się w wielu sytuacjach. Zestaw oferuje mocne i przyjemne w odbiorze brzmienie o analogowym charakterze, które idealnie nadaje się zarówno do delikatniejszego bluesa, jak i do mocnego rocka. Możliwość zredukowania mocy do 2 W sprawia, że sprzęt da się też wykorzystać w domu podczas ćwiczeń. Wysoka jakość wykonania oraz intrygujące wykończenie kolorystyczne dopełniają całości. Jared James Nichols powiedział, że Blackstar dokładnie definiuje jego brzmienie. Nie kryje słów uznania dla konstruktorów, twierdząc, że wzmacniacze tej marki inspirują go do tego, aby wydobyć ze swej gry to, co najlepsze. Grając na tym zestawie, trudno mu nie wierzyć.

DANE TECHNICZNE

JJN-20RH MkII
moc: 20 W
kanały: 2 (Clean, Bluespower)
lampy: 2x 12AX7 (ECC83) – preamp, 2x EL84 (końcówka mocy)
redukcja mocy: do 2 W
efekty: pogłos
regulatory: MASTER VOLUME, REVERB LEVEL, ISF, TREBLE, MIDDLE, BASS, OVERDRIVE VOLUME, OVERDRIVE GAIN, CLEAN TONE, CLEAN VOLUME
przyciski: 2W/20W, OVERDRIVE VOICE, CLEAN VOICE, BLUESPOWER SELECT, EFFECT LOOP LEVEL, 4x12/1x12
przyłącza: USB AUDIO, FOOTSWITCH, EFFECTS LOOP (SEND, RETURN), MP3/LINE IN, LINE OUT/PHONES, D.I. OUTPUT, SPEAKER OUTPUTS (2x 16 Ohm, 1x 8 Ohm, 1x 16 Ohm), MAINS INPUT
wykończenie: zielony tolex
dodatki: 2-przyciskowy przełącznik nożny FS-16, Kensington Lock

JJN-212VOC MkII
głośniki: 2x 12" Celestion (1x G12 V-Type i 1x G12T-75), rozmieszczone w pionie
konstrukcja: zamknięta lub półotwarta (zdejmowana osłona z tyłu obudowy)
moc: 160 W
przyłącza: INPUT 4 Ohm, INPUT 16 Ohm
wejścia: 4 Ohm i 16 Ohm
wykończenie: zielony tolex

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu

CENA

5200 PLN (cena zestawu)

Naszym zdaniem

ciekawy wygląd, rasowe brzmienie, obecność układu ISF, zdejmowany panel z tyłu kolumny

brak zabezpieczenia narożników

REKLAMA

Mooer GE 300

3295 PLN

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Mooer GE 300 to z niecierpliwieniem wyczekiwany od miesięcy, flagowy multiefekt chińskiej marki, która przez ostatnich kilka lat wyrobiła sobie mocną pozycję na gitarowym rynku, a miniaturowe stompboxy linii Micro Preamps czy podłogowy Preamp Live zobaczyć można w coraz większej ilości pedalboardów. Nie dziwią więc zaostrzone apetyty po zaprezentowanym na zimowych targach NAMM 2019 prototypie GE 300, będącym czymś znacznie więcej niż poprzedni model GE 200 ***Piotr Szarna***

BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

Mooer GE 300 mieści się w kompaktowej obudowie ze szczotkowanego, ciemnoszarego aluminium o wymiarach 410 x 210 x 62 mm i wadze 3,1 kg. Na dole w dwóch rzędach znajduje się 10 przycisków nożnych z wielokolorowymi, podświetlanymi pierścieniami. Centralnym elementem górnej, podniesionej nieco części jest duży kolorowy, 5-calowy wyświetlacz LCD IPS o wymiarach 110 x 62 mm, pod którym umieszczono rząd 15 podświetlanych na żółtozielono, prostokątnych przycisków odpowiadających za poszczególne sekcje łańcucha sygnałowego, zapewniających szybki dostęp do parametrów wybranej sekcji. Nad nimi po prawej stronie wyświetlacza znajduje się sześć podobnych, podświetlanych przycisków dodatkowych funkcji i ustawień systemowych, jak szybkie wyświetlenie łańcucha Display, globalnego korektora, przypisania funkcji kontrolerom zewnętrznym, ustawień systemowych, zapisywania do pamięci oraz ustawień pedału ekspresji. Po lewej stronie wyświetlacza znajdują się trzy regulatory głośności dla wyjścia XLR (PA, mikser), wyjść głównych OUTPUT MASTER oraz wyjścia słuchawkowego. Do każdego z wyjść można przyporządkować ustawienia oddzielnego globalnego EQ, aby lepiej dopasować dźwięk do podłączanego sprzętu. Po prawej stronie wyświetlacza znajdują się mniejsze pokrętła szybkiej kontroli pięciu wyświetlanych parametrów, większe pokrętło wyboru SELECT i dwa przyciski do poruszania się po Menu oraz podświetlane diody pedałów ekspresji EXP1 i EXP2. Panel po prawej stronie uzupełnia zgrabny pedał ekspresji o wymiarach 16 x 7 cm. Stabilną pozycję na podłożu zapewnia osiem antypoślizgowych, gumowych nóżek. Panel tylny oferuje równie rozbudowane możliwości podłączenia. Od lewej strony umieszczono wejście AUX IN typu mini-jack dla zewnętrznych odtwarzaczy, gniazdo drugiego pedału ekspresji EXP2, wejście instrumentalne IN z przełącznikiem poziomu Guitar/Line, gniazda stereofonicznej, szeregowej bądź równoległej pętli efektów SEND i RETURN (L i R), dwie pary wyjść L i R typu jack TRS oraz XLR z przełącznikiem odcięcia masy Lif/Gnd, przedzielone gniazdem słuchawkowym 1/4", gniazda MIDI IN i MIDI OUT/THRU. Całość uzupełnia złącze USB do podłączenia z komputerem i edycji za pomocą aplikacji Mooer Studio, bądź nagrywania w funkcji interfejsu audio z opcją reampingu. Efekt zasilany jest zewnętrznym, dostarczanym w komplecie zasilaczem 9V DC/2A. W pudełku znajdziemy też plastikowe, przezroczyste nakładki Mooera na przełączniki, zwiększające ich powierzchnię i komfort przełączania stopą.

Odpowiednią moc przetwarzania zapewniają dwa czipy DSP ADI SHARC oraz procesor krosujący NXP RT1052. GE 300 udostępnia 108 wiernie odwzorowanych cyfrowo modeli wzmacniaczy, przy wykorzystaniu autorskiej technologii, bazującej na samplach bezpośrednio pobranych z rzeczywistych wzmacniaczy lampowych i oddającej zarówno brzmienie, dynamikę jak i reakcję na grę. Na pokładzie znalazło się 164 wysokiej klasy efektów opartych na pieczołowicie wybranych stompboxach, pluginach i studyjnych rackach, wśród których wymienić można 10 różnych kompresorów, 31 odmian overdrive/distortion, 3 bramki szumów, 8 modułów EQ, 14 efektów delay, 11 pogłosów, 10 wah, pitch shifter i sporą paletę efektów modulacyjnych. Plus 43 fabryczne kolumny głośnikowe z nagłośnieniem ich jednocześnie dwoma mikrofonami (do wyboru ponad 20 modeli z rozbudowanymi opcjami ustawień) oraz możliwość wgrywania własnych impulsów IR do 20 wolnych slotów (o maksymalnej rozdzielczości 2048 sampli). Całość dopełnia rozbudowany looper z 30 minutowym czasem nagrania i nieskończoną ilością dogrywek oraz funkcjami redo/undo, reverse czy zwolnienia o połowę loopu. Sesje nagraniowe loopera mogą być zapisane i przenoszone później do lub z komputera przez aplikację,

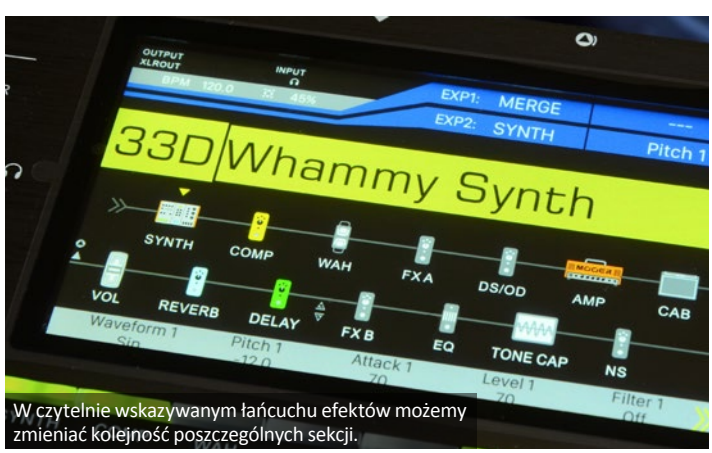

W czytelnie wskazywanym łańcuchu efektów możemy zmieniać kolejność poszczególnych sekcji.

Estetycznie wykończony gumowymi nakładkami pokładowy pedał ekspresji pomimo małego rozmiaru zapewnia komfortową pracę.

5 funkcyjnych gałek pozwala na szybką regulację wyświetlanych aktualnie parametrów.

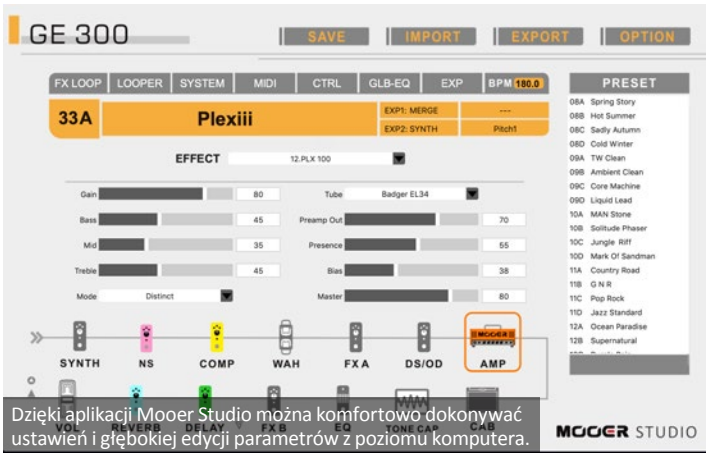

Dzięki aplikacji Mooer Studio można komfortowo dokonywać ustawień i głębokiej edycji parametrów z poziomu komputera.

Jasny, kolorowy wyświetlacz czytelnie informuje o wybranym presecie i jego nazwie oraz funkcjach przypisanych do przełączników nożnych.

podobnie jak backing tracki do jamowania. Jednak Mooer GE-300 idzie jeszcze o krok dalej, oferując po raz pierwszy wśród multiprocesorów podłogowych, trzygłosowy, polifoniczny syntezator gitarowy złożony z trzech niezależnych zestawów oscylatorów (5 podstawowych kształtów fal), filtrów i kilkudziesięciu odmian arpeggiatorów. Kolejnym nowum jest unikalna technologia Mooer Tone Capture, pozwalająca przechwycić do postaci cyfrowej i zapisać w pamięci brzmienie nie tylko zewnętrznego preampu wzmacniacza i efektu, ale również gitary czy kolumny głośnikowej. GE300 jest jedynym urządzeniem tego typu na rynku z trzema opcjami przechwytywania brzmienia. Tryb Guitar Mode zapisuje charakterystykę częstotliwościową i przy użyciu nieliniowej technologii IR analizuje spektrum częstotliwościowe i barwę źródła przy różnych głośnościach, granych przez użytkownika. W podobny sposób 'samplowane' jest brzmienie podłączonego zewnętrznego wzmacniacza lub stompboxu w trybie Amp/Stomp, przy wykorzystaniu i dopasowaniu obecnych na pokładzie symulacji wzmacniaczy i efektów. Tryb kolumny Cab tworzy własne impulsy IR zewnętrznej kolumny. Mooer GE300 oferuje możliwość zapisania 256 presetów pogrupowanych po 4 w 64 bankach, wywoływanych nożnymi przełącznikami A, B, C, i D. Banki zmieniane są w górę lub w dół dwoma przełącznikami Up/Down po lewej stronie. Górne 4 przyciski sterujące (CTRL 1-4) pozwalają dowolnie przyporządkować efekt, zestaw efektów lub funkcje, widoczne na czytelnym wyświetlaczu. Dla każdego z przycisków w danym presecie możemy też przypisać dowolny kolor z dostępnej palety.

W PRAKTYCE

Patrząc na przemyślany projekt panelu z wieloma przyciskami szybkiego dostępu do poszczególnych efektów lub funkcji można spodziewać się wysokiej funkcjonalności i intuicyjności obsługi Mooera GE 300. Oczywiście ilość możliwości może przytłoczyć i trzeba będzie sięgnąć do instrukcji, jednak rozpoczęcie gry i edycja parametrów jest bardzo czytelna już po kilku chwilach zabawy. Jedynym minusem są tu małe litery opisujące podświetlane, małe przełączniki łańcucha efektów, które na stojąco ciężko rozszyfrować, szczególnie na ciemniejszej scenie. W dużym stopniu rekompensuje to doskonały wyświetlacz z czytelnymi wskazaniami. W celu edycji wystarczy szybko nacisnąć przycisk odpowiedniego modułu efektów, a następnie parametry pojawią się na wyświetlaczu i można je regulować za pomocą umieszczonych na panelu 5 gałek. Same komponenty łańcucha można umieszczać względem siebie w dowolnej kolejności. Na wyświetlaczu widoczne są

GE 300 pozwala na dowolną zmianę kolorów podświetlenia przełączników nożnych dla każdego presetu.

poziomy wejścia i wyjścia, funkcje pedałów ekspresji, czytelna nazwa i numer presetu oraz funkcje przełączników nożnych. Po wciśnięciu aktywnego presetu pojawia się menu banku z nazwami pozostałych presetów – tu możemy szybko zmienić bank i wybrać dowolny preset, wszystko czytelnie widać na głównym wyświetlaczu. Możemy też przyporządkować wszystkie 8 przycisków do funkcji i efektów, zmieniając presety przełącznikami góra/dół. Opis wszystkich możliwości i funkcji przekracza zdecydowanie objętość testu drukowanego, skupimy się więc na kluczowych elementach. Fabryczne presety są zaprojektowane tak, aby pokazać barwy wybranych wzmacniaczy nieprzeładowane efektami. W zależności od instrumentu różnią się one charakterem, jednak już po kilkunastu minutach zarówno na singlach jak i humbuckerach można znaleźć kilka rasowych barw czystych, blues-rockowych i high-gainowych, a różnorodna paleta wzmacniaczy pozwala zanurzyć się w świat dźwięków, które bardzo często prezentują wysoką jakość – dobrą dynamikę, reakcję na atak i lampową kompresję, choć by ustawić studyjnej klasy barwy trzeba pobawić się ustawieniami, dobrać parametry, często rodzaj kolumny i mikrofonu, a jest tu naprawdę masa narzędzi pozwalających zarówno diametralnie zmienić brzmienie, jak i dostosować precyzyjnie wiele niuansów. Efekty modulacyjne i przestrzenne czy kompresory to już studyjna półka, również większość kostek overdrive/distortion jest bardzo dobrze odwzorowana. Do tego mamy całą paletę filtrów, efekty whammy i wah, oktawer czy pitch shifter. Znakomitym dopełnieniem jest przechwytywanie barwy gitary, wzmacniaczy i efektów oraz kolumn poprzez opcję Tone Capture. W przypadku gitary podłączamy instrument, którego brzmienie chcemy później uzyskać za pomocą drugiego instrumentu, na którym będziemy normalnie grać. Później po procesie przechwytywania otrzymujemy właściwy 'profil', który poprawiamy jeszcze dedykowanym korektorem. Efekt jest czasami mocno zaskakujący, zbliżając np. brzmienie Strata do Gibsona, bądź Tele, choć oczywiście w granicach rozsądku i z różnymi rezultatami w zależności od danej próby przechwytywania. Uzyskany obraz oczywiście możemy zapisać w pamięci. Po podpięciu stopmpboxu lub preampu wzmacniacza do odpowiednich gniazd z tyłu GE300 wykonujemy podobne czynności – tu musimy wybrać z palety efektów lub wzmacniaczy Mooera podobny model do naszego, ustawić zbliżony gain i parametry do 'samplowanego' oraz zagrać np. akord na gitarze. Po całym procesie możemy porównać obie barwy, dokonać korekty i zapisać brzmienie w pamięci. Nie zawsze uzyskamy pożądany efekt, ale po kilku próbach działa to zaskakująco dobrze – znacznie szybciej w ten sposób ustawimy bardzo zbliżone brzmienie do interesującego nas 'źródła' niż w przypadku ustawiania barw od zera. Trzecia opcja Tone Capture umożliwia stworzenie impulsów IR własnej kolumny, tu potrzebujemy jednak dodatkowo preampu mikrofonowego i końcówki mocy napędzającej paczkę. Po ustawieniu poziomów głośności rozpoczynamy proces i zapisujemy brzmienie IR w pamięci. Na uwagę zasługuje wbudowany syntezator gitarowy – nie potrzeba tu żadnej przystawki, całość sprawuje się znakomicie a ilość możliwych do uzyskania, użytecznych barw jest bardzo rozbudowana. Trzy głosy z szeroką paletą parametrów od kształtu fali, odstrojenia dźwięku, filtrów i arpeggiatorów, plus działanie polifoniczne naprawdę robią wrażenie, tym bardziej że tracking jest zawsze zadowalający a najczęściej bardzo dobry, nawet przy niskich dźwiękach. Otwiera się tu świat jednogłosowych brzmień znanych z analogowych syntezatorów, arpeggiatorów, złożonych barw organowych, smyczkowych czy przestrzennych, które można sterować dodatkowo pedałem ekspresji wzbogacając chociażby poprzez np. whammy. Barwę syntezatora możemy też miksować równolegle z brzmieniem gitary. Obok pokładowego pedału ekspresji mamy do dyspozycji wejście na drugi pedał – możliwości ich wykorzystania wykraczają mocno poza klasyczne zmiany głośności czy obsługę wah lub whammy. Wbudowanym pedałem możemy włączać/wyłączać w górnej pozycji dowolny efekt, jednak najciekawsza jest opcja MERGE, pozwalająca w czasie rzeczywistym płynnie kontrolować kilka parametrów wybranego efektu i to z możliwością ustawienia dowolnego punktu startu i końca – np. w bloku OD w dolnej pozycji pedału możemy mieć GAIN na 15, BASS 60 i VOLUME 50, a w górnej GAIN 50, BASS 30, VOLUME 40 – pedałem płynnie zmienimy parametry i dotyczy to w zasadzie wszystkich bloków efektowych. Gniazdo 2 pedału ekspresji można też wykorzystać np. do zmiany kanałów zewnętrznego wzmacniacza. Oczywiście Mooer GE 300 umożliwia jednoczesne podłączenie do przodów PA z symulacją kolumn, i bez symulacji do końcówki wzmacniacza i gitarowej, zewnętrznej kolumny, jak również szeroką obsługę MIDI – poprzez podłączenie zewnętrznego sterownika jak i sterowanie poprzez MIDI zewnętrznymi efektami. Aplikacja Mooer Studio pozwala na bardzo wygodną edycję parametrów i ustawień czy zapisywanie presetów.

PODSUMOWANIE

Mooer GE300 to flagowy multi-efekt cenionego na rynku producenta, będący poprzez nowatorskie rozwiązania jednym z najbardziej rozbudowanych urządzeń tego typu na rynku. Do czynienia mamy tu z najnowszą technologią, dopracowaną sceniczną funkcjonalnością i zapierającą dech w piersiach ilością gitarowych rozwiązań obejmujących modelowanie wzmacniaczy i kolumn, wyjątkowo szeroką paletę efektów, rozbudowany, polifoniczny syntezator gitarowy czy przechwytywanie do cyfrowej postaci brzmienia gitar, fizycznych wzmacniaczy i efektów czy kolumn. Wszystko to zamknięte w przemyślanej, kompaktowej obudowie przy atrakcyjnej w stosunku do możliwości cenie tworzy kompletną stację roboczą dla każdego gitarzysty, zarówno na profesjonalną scenę jak i do studia.

DANE TECHNICZNE

symulacje wzmacniaczy: 108
symulacje zestawów głośnikowych: 43 plus 20 zewnętrznych IR
efekty: 164, zintegrowany 3-głosowy syntezator polifoniczny, funkcja Tone Capture z 3 trybami (Amp/Stomp / Guitar / Cab), pedał ekspresji
presety: 256 (64 banki x 4)
looper: 30-minut
wyświetlacz: LCD, kolorowy 5"
regulatory: XLR MASTER, OUTPUT MASTER, PHONES, enkoder SELECT, pokrętła funkcyjne 1, 2, 3, 4, 5
przełączniki: nożne 10, podświetlane, z opcją zmiany kolorów, przyciski kontrolne dla efektów Synth, Comp, Wah, FX A, DS/OD, Amp, Cab, NS, Tone Cap, EQ, FX B, FX Loop, Delay, Reverb oraz Vol, przyciski kontrolne Display, GLB-EQ, CTL, System, Save oraz EXP
przyłącza: AUX IN 1/8", EXP 2, IN, SEND (L/R), RETURN (L/R), OUTPUT (L/R), XLR OUT (L/R), MIDI IN, MIDI OUT/THRU, USB, DC IN 9V
zasilanie: zewnętrzny zasilacz 9V/2A (w zestawie)
wymiary: 410 x 210,5 x 62 mm
waga: 3,1 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

CENA

3295 PLN

Naszym zdaniem

solidna, kompaktowa konstrukcja, czytelny, kolorowy wyświetlacz, ilość wzmacniaczy i efektów, syntezator gitarowy, rozbudowana funkcja Tone Capture, ładowanie zewnętrznych impulsów, możliwości połączeń

brak

130
YEARS
QUALITY
CRAFTSMANSHIP
VALUE
DZIEDZICTWO INNOWACJI
Tak samo oszałamiająca jak w 1912, Lakeside Jumbo składa hołd dziedzictwu Washburna - tworzeniu od ponad 100 lat znakomicie brzmiących gitar akustycznych.
LSJ743STSK
LAKESIDE
JUMBO SERIES
Washburn
GUITARS
A CHICAGO ORIGINAL SINCE 1883
MUSIC INFO Kraków, Zamknięta 10, 30-554 Kraków www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

audient
Sono
MIC
INPUT
DAW
MONITOR MIX
TO VALVE
+48V
! HIGH VOLTAGE !
12AX7
BASS
MID EQ
TREBLE
DRIVE
OUTPUT
POWERED BY
Two notes
AUDIO ENGINEERING
BAD!
HOT
GOOD
SOME
SIGNAL
C.A.B

Audient Sono

2060 PLN

Producenci urządzeń przeznaczonych dla gitarzystów stosunkowo niedawno odkryli, że poza samymi instrumentami, wzmacniaczami i efektami muzycy ci często używają także interfejsów audio. Są to bardzo przydatne urządzenia, które nie tylko zastąpiły tradycyjne karty muzyczne, ale także awansowały do pełnienia funkcji małego centrum dowodzenia domowych studiów nagraniowych *Sławomir Sobczak*

To nie jest dziwne, ponieważ obecnie większość zadań związanych z rejestrowaniem dźwięku i jego dalszą obróbką wykonuje się na komputerach, a niekiedy nawet na tabletach czy smartfonach. Możliwość wygodnej pracy z sygnałem audio na komputerze jest przydatna nie tylko w domu czy w studiu, ale również na scenie, gdzie obecność komputera nie należy już do rzadkości. W tym miesiącu przyjrzymy się interfejsowi audio Audient Sono, który został zaprojektowany specjalnie pod kątem wykorzystania go wraz z sygnałem pochodzącym z gitary, choć to jest tylko wycinek jego możliwości.

BUDOWA

Urządzenie zostało zamknięte w estetycznej i solidnej obudowie wykonanej z blachy stalowej. Większą część konstrukcji pokryto lakierem w kolorze morskim (lub, mówiąc prościej, niebieskozielonym), natomiast na panelu sterującym dodano poziomy pas pomalowany na biało. Łagodnie zaokrąglone krawędzie arkusza blachy pokrywającej interfejs oraz delikatne wygięcie z przodu obudowy sprawiają, że całość nawiązuje stylistycznie do konstrukcji typu vintage. Nie jest to jednak sprzęt o tradycyjnej budowie, a wręcz przeciwnie – ale o tym już za chwilę.
Na panelu sterującym umieszczono aż 11 gałek rozmieszczonych w trzech rzędach. Na samej górze mamy białe regulatory odpowiadające za poziom sygnału pochodzącego z dwóch wejść mikrofonowych: MIC 1 i MIC 2. Pod pierwszym z nich umieszczono kontrolkę LED o nazwie TO VALVE, która informuje o tym, że sygnał z wejścia MIC 1 został przepuszczony przez lampowy preamp gitarowy, który omówię za chwilę. Na każdym z przyłączy mikrofonowych można załączyć zasilanie Phantom. Co ważne, każdy z dwóch kanałów jest zasilany niezależnie, dlatego nie ma problemu z jednoczesnym użyciem praktycznie dowolnych mikrofonów, np. pojemnościowych i wstęgowych. Mamy za to wspomnianą możliwość przepuszczenia sygnału mikrofonowego z kanału 1 przez przedwzmacniacz gitarowy, co jest aktywowane za pomocą przycisku TO VALVE umieszczonego obok gniazda MIC 1 z tyłu obudowy. Pod gałkami MIC 1/2 mamy także kontrolki +48V informujące o obecności zasilania Phantom na danym kanale. Funkcjonalność ta jest również dostępna z poziomu panelu tylnego.
Po prawej stronie górnego rzędu gałek znajdują się regulatory odpowiedzialne za poziom sygnału wyjściowego: podawanego na głośniki zewnętrzne (SPEAKER OUTPUT) oraz słuchawki (HEADPHONE OUTPUT). Dodatkowa gałka MIX CONTROL pozwala ustalić proporcje pomiędzy wejściem oraz sygnałem z oprogramowania typu DAW. Pozostałe gałki są odpowiedzialne za sygnał pochodzący z preampu gitarowego. Drugi rząd gałek to klasyczny 3-pasmowy korektor złożony z gałek BASS, MID EQ i TREBLE, natomiast w trzecim rzędzie umieszczono gałki odpowiedzialne za kontrolę sygnału z wejścia gitarowego: INPUT (poziom sygnału wejściowego), DRIVE (nasycenie dźwięku) oraz OUTPUT (poziom wyjściowy na preampie). Obok tej ostatniej gałki znajdziemy pięciosegmentową drabinkę LED o dosyć wymownych opisach: SIGNAL, SOME, GOOD, HOT, BAD! Nie można też zapomnieć o obecności lampy 12AX7 ukrytej za wycięciami w panelu sterującym z lewej strony urządzenia, która ociepla nie tylko brzmienie, ale także powietrze wewnątrz obudowy – stąd właśnie otwory wentylacyjne w obudowie.
Elementy sterujące uzupełnia sekcja będąca wynikiem współpracy z firmą Two Notes, a mianowicie C.A.B. Jest to funkcjonalność pozwalająca na wygodny dostęp do trzech zapisanych wcześniej presetów z danymi dotyczącymi symulacji końcówek mocy i zestawów głośnikowych. Przypomnijmy, że Two Notes od lat tworzy profesjonalne rozwiązania dla gitarzystów, takie jak choćby testowany w zeszłym roku na łamach naszego czasopisma load box Torpedo Live.
Z przodu obudowy znajdziemy wejście gitarowe, złącze do wyprowadzenia sygnału do

Wśród szeregu gniazd obecnych na panelu tylnym uwagę zwraca obecność złącza USB-C oraz optycznego wejścia OPTICAL IN.

Z lewej strony płyty czołowej interfejsu znajdują się dwa gniazda: wejściowe do podłączenia gitary oraz wyjście TO AMP.

Za tymi otworami wentylacyjnymi panelu głównego kryje się lampa 12AX7.

Audient Sono to ciekawe urządzenie łączące w sobie kilka funkcji przydatnych w codziennej pracy gitarzysty

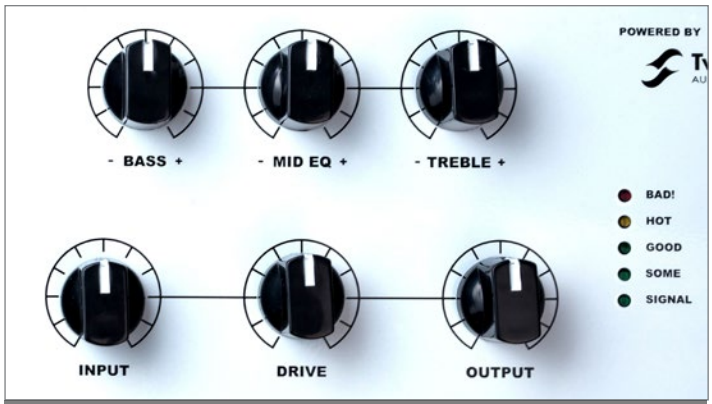

W dolnej części panelu sterującego umieszczono gałki odpowiedzialne za korekcję (BASS, MID EQ, TREBLE) oraz podstawowe regulatory sterujące poziomem sygnału (INPUT, DRIVE, OUTPUT).

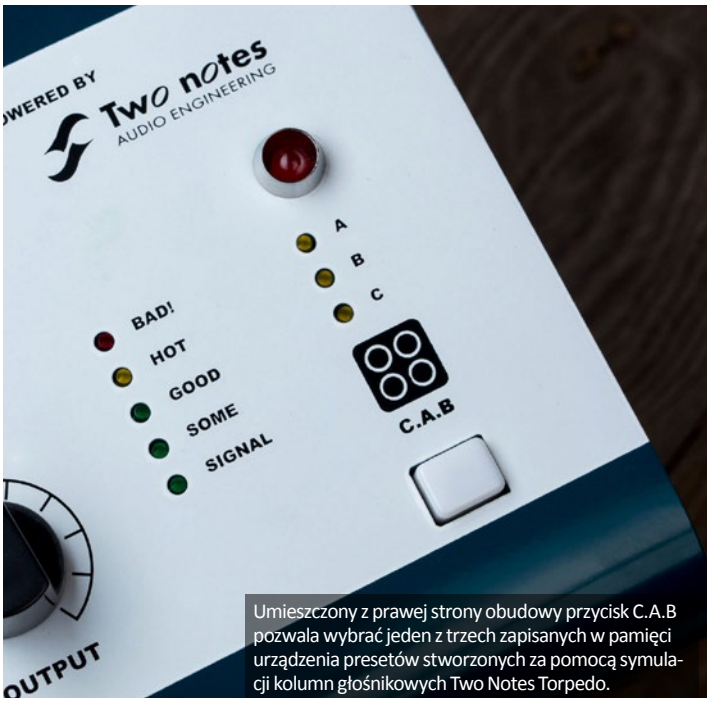

Umieszczony z prawej strony obudowy przycisk C.A.B pozwala wybrać jeden z trzech zapisanych w pamięci urządzenia presetów stworzonych za pomocą symulacji kolumn głośnikowych Two Notes Torpedo.

Wejścia mikrofonowe w postaci gniazd XLR umieszczono z tyłu obudowy.

wzmacniacza TO AMP oraz gniazdo słuchawkowe, natomiast na panelu tylnym mamy: przełącznik I/O, gniazdo zasilacza 12V DC (znajduje się on w zestawie), gniazdo USB-C, wejście optyczne OPTICAL IN, dwa wyjścia głośnikowe (L, R) oraz wspomniane wejścia mikrofonowe w formacie XLR.

WRAŻENIA

Zacznijmy od tego, że wspomniane wcześniej wyjście TO AMP nie służy tylko do wyprowadzenia sygnału gitary z preampu, lecz może być wykorzystane do reampingu. W tym przypadku na wyjściu mamy dźwięk pochodzący z aplikacji typu DAW (np. surową ścieżkę gitary, ale równie dobrze może to być także wokal itd.), który możemy przepuścić przez zewnętrzny pedalboard. Oczywiście poziom sygnału jest dostosowany do użycia z zewnętrznymi efektami. Aby skorzystać z tego typu połączenia, w aplikacji DAW należy wybrać Output 3 (To Amp).

Lampowy preamp zasługuje na słowa uznania, a to za sprawą przyjemnego w odbiorze i ładnie ocieplonego dźwięku o niskim poziomie szumów. Uwagę zwraca analogowy charakter brzmienia oraz bogate możliwości w zakresie kreowania barwy za pomocą wspomnianej wcześniej aplikacji Two Notes Torpedo Remote, która daje takie opcje, jak wybór pomieszczenia, mikrofonu, odległości od zestawu głośnikowego, rodzaju wzmacniacza itd. Generalnie możliwości są olbrzymie, co pozwala na kształtowanie brzmienia w szerokim zakresie. Trzy przygotowane tu presety można zapisać w pamięci urządzenia i aktywować je przyciskiem C.A.B. Oprócz tego producent udostępnił także swoją aplikację Sono Mixer, która pozwala na wygodne miksowanie

poszczególnych ścieżek, również tych pochodzących z programu DAW. Ponadto zyskujemy tu dostęp do panelu sterującego z opcjami routingu, synchronizacji z zewnętrznymi źródłami podającymi sygnał zegarowy itd. Obsługa testowanego interfejsu jest bardzo wygodna. Łatwy dostęp do regulatorów na panelu sterującym sprawia, że praca z Sono przypomina obsługę konsoli audio. Rozmieszczenie gniazd (przód i tył) oraz gałek (płyta górna) sugeruje, że urządzenie najlepiej czuje się na biurku, chociaż może być też używane w pedalboardzie, jednak wtedy może przeszkadzać kabel gitarowy wpięty bezpośrednio z przodu. Sprawdźmy, jakie możliwości oferują przedwzmacniacze mikrofonowe. Regulatory poziomu sygnału z wejść mikrofonowych pracują w szerokim zakresie od 0 do 60 dB, co powinno umożliwić korzystanie nawet z bardzo cichych mikrofonów. Niestety urządzenie pozwala na jednoczesne użycie tylko dwóch wejść, dlatego musimy zdecydować się na to, czy korzystamy np. z wejścia gitarowego i mikrofonowego, czy z dwóch wejść mikrofonowych. Możliwość przepuszczenia sygnału z wejścia MIC 1 przez lampowy preamp gitarowy dodatkowo zwiększa możliwości urządzenia. Dzięki temu rozwiązaniu można łatwo ocieplić barwę wokalu czy gitary akustycznej, nadając sygnałowi dodatkową kompresję.

PODSUMOWANIE

Audient Sono to ciekawe urządzenie łączące w sobie kilka funkcji przydatnych w codziennej pracy gitarzysty. Jego duże możliwości sprawiają, że z powodzeniem może stać się małym centrum domowego studia nagrań. Mamy tu nie tylko dobrej jakości przetworniki, ale również możliwość wygodnej pracy z komputerem oraz przepuszczenia sygnału przez pokładowy preamp z lampą 12AX7. Jedynym minusem testowanego interfejsu wydaje się ograniczenie w postaci jednoczesnej pracy z dwoma źródłami sygnału: albo z gitarowym i mikrofonowym, albo z dwoma mikrofonowymi. Biorąc pod uwagę przeznaczenie urządzenia, w większości przypadków nie jest to jednak duży problem. Myślę, że ciekawie byłoby ujrzeć wersję interfejsu zamkniętą w obudowie przystosowanej do montażu w skrzynce typu rack, ale jest to mało prawdopodobne, ponieważ producent najwyraźniej skupia się na urządzeniach biurkowych, co widać po konstrukcjach z serii iD (iD4, iD14, iD22 itd.).

DANE TECHNICZNE

obudowa: metalowa
lampa: 12AX7
regulatory: MIC 1, MIC 2, SPEAKER VOLUME, HEADPHONES VOLUME, MONITOR MIX, BASS, MID EQ, TREBLE, INPUT, DRIVE, OUTPUT
przyłącza: GUITAR INPUT, TO AMP, HEADPHONES, SPEAKERS (L, R), MIC/LINE (1, 2), OPTICAL IN, USB-C, 12VDC 2A
przełączniki: I/O, C.A.B, MIC/LINE +48V (1, 2), TO VALVE
zasilanie: DC 12V (2A), w zestawie
dodatki: zasilacz sieciowy, kable USB-C/USB-A, USB-C/USB-C
wymiary: 229 x 165 x 67 mm (SxGxW)
waga: 1,25 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.soundtrade.pl

CENA

2060 PLN

Naszym zdaniem

- analogowe i ciepłe brzmienie, niski poziom szumów, doskonałe wzmacniacze mikrofonowe, obecność najważniejszych złączy, duże możliwości dedykowanych aplikacji
- możliwość jednoczesnego korzystania z dwóch (spośród trzech) wejść

REKLAMA

PROG IN PARK III
12-13.07.2019 - WARSZAWA / SCENA LETNIA PROGRESJI

RICHIE KOTZEN
14.07.2019 - WROCŁAW / PRALNIA

JUNGLE ROT
+ UNE MISERE
21.07.2019 - WARSZAWA / POGŁOS

NEUROSIS
+ YOB & KOWLOON WALLED CITY
26.07.2019 - WARSZAWA / PROGRESJA

DER WEG EINER FREIHEIT
+ DOWNFALL OF GAIA
10.09.2019 - WARSZAWA / POGŁOS
17.09.2019 - WROCŁAW / DK LUKSUS

SOEN
+ THE PRICE & WHEEL
11.09.2019 - KRAKÓW / KWADRAT
12.09.2019 - WARSZAWA / PROGRESJA

DEVIL DRIVER
+ THE SIXPOUNDER & MINETAUR
16.09.2019 - WARSZAWA / PROXIMA

DEAD LETTER CIRCUS
+ SIAMESE & DAZE OF JUNE
17.09.2019 - WARSZAWA / HYDROZAGADKA

KRIS BARRAS
18.09.2019 - WARSZAWA / HYDROZAGADKA
19.09.2019 - KRAKÓW / ZAŚCIANEK

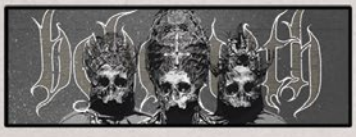

BEHEMOTH
+ ZEAL & ARDOR, WHOREDOM RIFE & IN TWILIGHT'S EMBRACE
26.09.2019 - WROCŁAW, 27.09.2019 - POZNAŃ,
28.09.2019 - KATOWICE, 29.09.2019 - WARSZAWA,
05.10.2019 - GDAŃSK, 06.10.2019 - KRAKÓW

SISTERS OF MERCY
06.10.2019 - WROCŁAW / A2
07.10.2019 - KRAKÓW / STUDIO

HEILUNG
+ SUPPORT
22.10.2019 - WARSZAWA / PALLADIUM

WWW.KNOCKOUTPROD.NET
BILETY KOLEKCJONERSKIE DOSTĘPNE NA WWW.KNOCKOUTPROD.NET, BILETY SYSTEMOWE DOSTĘPNE W SIECI EVENTIM.PL

QUALITY. ENGINEERED.

KEELEY ELECTRONICS - DESIGNED AND MANUFACTURED IN THE USA

DDR - DRIVE • DELAY • REVERB

Rich and deep British amplifier -or biting mid boost voicing.
3 knob delay or reverb with Blend, Decay, and Time.
TRS top-mounted jacks for effect pedal insert or split.
True-Bypass or Trails Switch - Side mounted selector.

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

SYNTH-1 - SIGNAL-TRIGGERED SYNTH WAVE GENERATOR

Create expressive and dynamic synth sounds from your guitar.
Reverse Attack - Volume Swell effect - Put your guitar in slow gear!
EQ Filter - Create tone-perfect sounds with the oversized knob or expression pedal in.
Change Waves on the fly with the panel Rocker Wave Selector.

FUZZ BENDER - THREE TRANSISTOR HYBRID FUZZ

5 Knob Hybrid Fuzz with Germanium Transistor.
Active Bass and Treble controls with 20 dB boost each!
Bias control for glitchy-velcro attack.
Simple in/out top mounted jacks, true bypass.

KEELEY ELECTRONICS

www.robertkeeley.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

J.ROCKETT AUDIO DESIGNS MADE IN CALIFORNIA

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

www.rockettpedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

total sonic annihilation 2

OBLITERATES THE SOUND OF EVERY PEDAL YOU OWN

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

DEATH BY AUDIO™

Hand Made in New York City

www.deathbyaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

OUR MIXER WON'T MESS UP YOUR **TONE**

Pedalboard-friendly with three high-impedance inputs. Ultra-low distortion, low noise op amps keep your signal pure. Runs at 9-18 V for plenty of headroom. At only 4.4" x 2.6", the Red Panda Bit Mixer always fits in.

Red Panda®

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

www.redpandalab.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

PRACTICE
MADE
PERFECT
ULTRA-LIGHT SERIES
Practice anywhere. No more excuses.
We make the smallest, lightest, full-scale, travel guitars and basses in the world. Our best selling Ultra-Light series features an array of insanely portable instruments all designed to let you practice, travel, and perform whenever, wherever.
WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
TRAVELER GUITAR
www.travelerguitar.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

DISPLAY
& PLAY
GUITAR GRIP
Hand Made in Detroit
www.guitargrip.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

Wireless Guitar System
PLUG AND PLAY
WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
2.4GHz DIGITAL
U2 GUITAR WIRELESS SYSTEM
Less than 5ms Latency
More than 70 feet range, line of site outdoors
Broad 20Hz – 20kHz frequency response
5 hours of battery life
www.xviveaudio.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

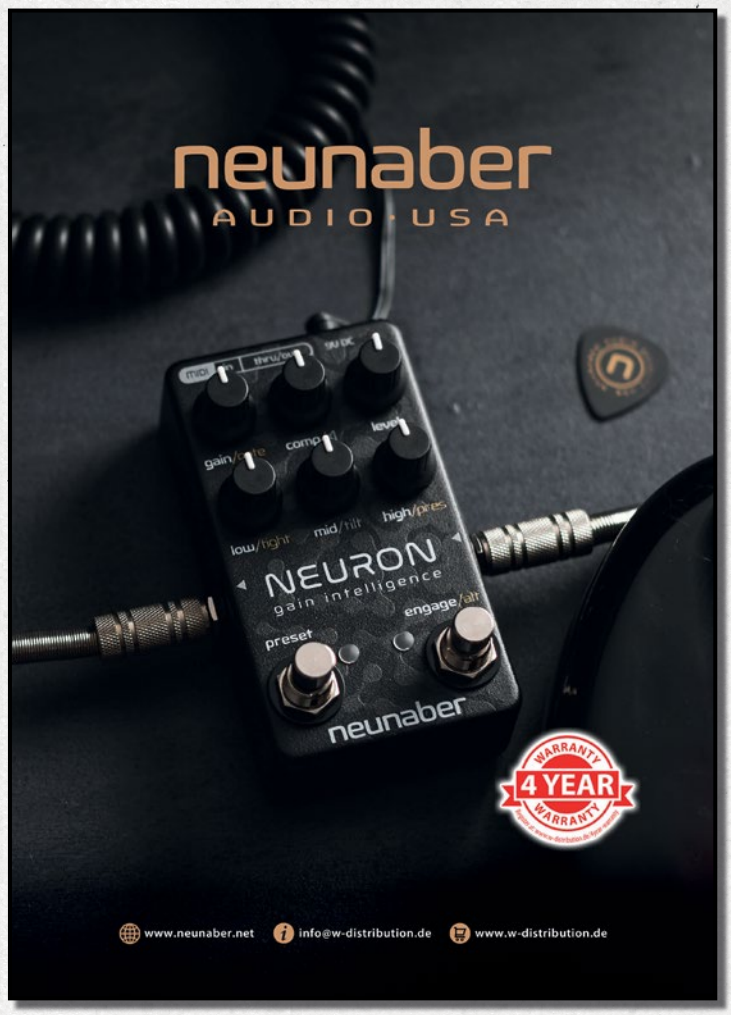
neunaber
AUDIO · USA
NEURON
gain intelligence
preset
engage/alt
neunaber
WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
www.neunaber.net
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

VOLUME
TONE
TONE

Washburn WS300H

549 PLN

Seria Sonamaster, inspirowana instrumentami rozwijanymi przez Washburna pod koniec lat 80. skupia gitary przeznaczone dla początkujących gitarzystów, znacznie wykraczające walorami poza oferowaną cenę, o czym świadczą pozytywne opinie użytkowników oraz popularność modelu wśród młodych adeptów gitarowej sztuki. Do naszego testu trafił nieco przeprojektowany w stosunku do zaprezentowanego w 2016 roku pierwowzoru model Washburn WS300H, który dostępny jest od niedawna w trzech nowych wersjach kolorystycznych – białej, czerwonej oraz podpalanej sunburst, dołączających do obecnej już dłużej na rynku wersji czarnej

BUDOWA

Nowe egzemplarze gitary elektrycznej Washburn WS300H, które niedawno pojawiły się w dostawie dystrybutora marki, firmy Music Info, posiadają korpus wykonany z topoli, w odróżnieniu do wcześniejszego, olchowego drewna. Testowany egzemplarz wykończony jest na wysoki połysk białym lakierem, który wizualnie dopełnia biały, dwuwarstwowy pickguard. Przykręcany gryf z klonu zaopatrzono w podstrunnicę nawiązującą wyglądem oraz właściwościami do palisandru, choć w specyfikacjach figuruje dosyć ciekawy opis „alternative engineered wood". Nabito tu standardowo 22 średniej wielkości progi a znaczniki pozycji mają formę białych kropek. Sonamaster WS 300 H wyróżnia się odwróconą, wykończoną naturalnie główką o kształcie znanym z sygnowanych modeli Nuno Bettencourta. Przykręcono tu w jednym rzędzie sześć bezproblemowo działających kluczy Diecast, dwa 'drzewka' dociskowe strun, a całość dopełnia siodełko Graphtech Nubone o długości 43 mm. Uniwersalną paletę brzmieniową zapewniają firmowe przetworniki w układzie HSS – dwa single oraz mostkowy humbucker Washburn Sonamaster, sterowane 5-pozycyjnym przełącznikiem, pojedynczym potencjometrem głośności oraz dwoma tonów. Chromowany osprzęt uzupełnia mostek tremolo typu Fulcrum. Menzura gitary to standardowe 25,5".

WRAŻENIA

Washburn WS300H to gitara przeznaczona dla początkujących, jednak cena z dolnej budżetowej półki nie ma tak naprawdę wiele wspólnego z poziomem instrumentu. Tu w zasadzie każdy element mógłby znaleźć się w dwukrotnie droższej gitarze, a samo spasowanie i setup świadczą o dbałości producenta o serię Sonamaster. W teście mamy jeszcze drugi model w innym kolorze, i tam również nie ma żadnych niedoróbek. Gryf ma wygodny profil i wykończony jest satynowo z vintage'ową tintą, czyli w nieco ciemniejszym odcieniu, ciemna podstrunnica wygląda estetycznie. Nabite progi nie mają ostrych krawędzi, co w tym pułapie cenowym nie jest normą, struny po drobnej korekcie da się ustawić nisko i komfortowo, bez brzęczenia przy standardowym ataku. Jest to bardzo istotny element dla wybierających, czy dostających pierwszy przyzwoity instrument, który potrafi zniechęcić do dalszej nauki. Tu z tym problemu nie ma, dodatkowo nie ma też problemu z intonacją. Klucze nie mają przeskoków, mostek działa płynnie, choć nie można nastawić się na ekstremalne opuszczenia dźwięków bez konsekwencji. Na pokładzie jest też siodełko Graphtech Nubone minimalizujące efekt nietrzymania stroju przy użyciu tremolo czy mocnych podciągnięciach. Od strony brzmienia WS300H nie ma zauważalnych zmian w głośności dźwięków w różnych partiach gryfu, struny mają zadowalającą dynamikę i sustain, zostało więc tylko podłączyć gitarę do

Dwa regulatory tonów pozwalają na oddzielne dostrojenie barwy dla pickupów.
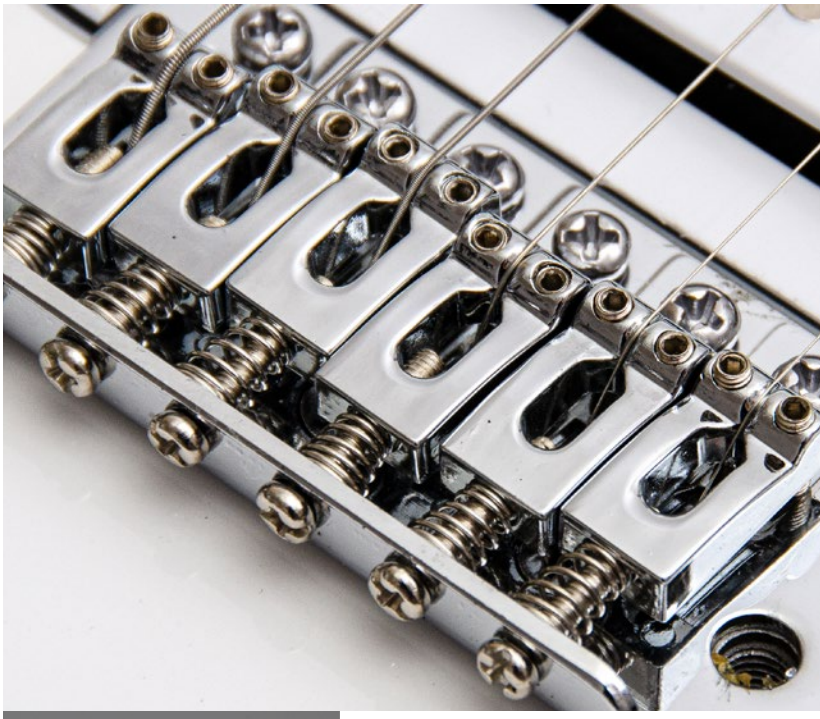
Na pokładzie znalazł się bezproblemowo działający mostek tremolo.

Odwrócona główka kształtem nawiązuje do sygnowanych konstrukcji Nuno Bettencourta.

Singiel gryfowy oferuje okrągłe, dynamiczne stratowe brzmienie.

wzmacniacza. Tu mamy kolejne zaskoczenie – single odzywają się stratowo, z okrągłym środkiem i jasną, dzwoniącą prezencją w międzypozycjach, po dodaniu gainu pojawia się blues-rockowy pazur, szumy nie odstają od normy, a pokładowa korekcja pozwala użytecznie stonować w razie potrzeby ostrzejsze dźwięki – co ważne – oddzielnie dla singli i humbuckera. Humbucker przy rockowym, mocnym gainie również wychodzi obronną ręką, uzyskamy tu zarówno tłusty palm muting jak i ostre, nasycone brzmienie solowe. Od strony pickupów i samego brzmienia gitarę można swobodnie polecić nawet bardziej wprawionym gitarzystom (lub gitarzystkom), a początkujący nie muszą martwić się o wymianę instrumentu przez kilka lat.

PODSUMOWANIE

Washburn WS 300H z serii Sonamaster to bardzo dobry instrument przeznaczony głównie dla początkujących muzyków, wykraczający zdecydowanie wygodą gry, estetyką wykonania jak i samym brzmieniem ponad oferowaną cenę. Z powodzeniem polecić go można jako pierwszą i nie tylko gitarę, która posłuży przez kilka lat ćwiczeń zapewniając wygodę gry i dobre brzmienie w szerokiej stylistyce muzycznej. To jedna z najlepszych gitar elektrycznych typu superstrat w tej cenie na rynku.

www.washburn.com
www.musicinfo.pl

DANE TECHNICZNE

Korpus: topola
Gryf: klon, przykręcany
Podstrunnica: alternative engineered wood
Progi: 22
Siodełko: Graphtech Nubone, 43 mm
Menzura: 25,5".
Pickupy: układ HSS - Washburn Sonamaster Humbucker x 1, Single Coil x 2.
Potencjometry: VOLUME x 1, TONE x 2.
Przełącznik przetworników: 5-pozycyjny.
Mostek: Fulcrum Tremolo
Klucze: Diecast
Osprzęt: chromowany
Wykończenie: białe, wysoki połysk

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.musicinfo.pl

CENA

549 PLN

Naszym zdaniem

dobre wykończenie, szeroka paleta uniwersalnych barw, wygoda gry, cena

w tej cenie brak

MAKES ANY YOUR FAVORITE
DYNAMIC MICROPHONE
INTO WIRELESS

PLUG AND PLAY

2.4GHz DIGITAL

U3 MICROPHONE WIRELESS SYSTEM

Less than 5ms Latency
More than 90 feet range, line of site outdoors
Broad 20Hz – 20kHz frequency response
5 hours of battery life

www.xviveaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

Marshall

Marshall Studio Vintage SV20C 4500 PLN

Marshall to przede wszystkim synonim potęgi brzmienia i klasycznego zestawu stack, czyli wzmacniacza i dwóch kolumn 4×12”, co jednak nie zawsze jest potrzebne. Seria Studio w aktualnej ofercie to wzmacniacze lampowe i kolumny budowane ręcznie w Wielkiej Brytanii, nawiązujące do cenionych konstrukcji z lat 60., 70. i 80. o mniejszych gabarytach i mocy 20 W, dające charakterystyczne przesterowanie bez ryzyka uszkodzenia słuchu czy konieczności stosowania ograniczników mocy. Serię tworzą trzy grupy, na każdą składają się combo, głowa i dwie kolumny (1×12” i 2×12”) ***Marcin Komorowski***

Studio Classic to combo i head oparte na wzorze JCM 800 2203, Studio Jubilee jest mniejszą wersją Silver Jubilee z 1987 r. skonstruowanego z okazji 25 lat obecności firmy na rynku. Protoplastą Studio Vintage jest Marshall 1959SLP - popularny w latach 60. i zwany „Plexi” za sprawą panelu sterowania ozdobionego warstwą pleksy. Wzmacniacze tej serii mają formę przedstawionego combo oraz głowy SV20H, dla której dedykowane są kolumny SV112 i SV212.

BUDOWA

Combo ma obudowę półotwartą ze stalową siatką z tyłu. W górnej części mieści się korpus wzmacniacza z panelem sterowania sąsiadującym z uchwytem transportowym i kratką wentylacyjną. Głośnik Celestion V-Type o średnicy 10” i mocy 50 W chroni z przodu maskownica z wzorzystej plecionki, nad nią na czarnym tle umieszczono charakterystyczny logotyp firmy. Łączenia poszczególnych części i kawałków tolexowej okleiny zdobią efektowne ożyłkowania. W przedwzmacniaczu zastosowano dwie lampy ECC83, trzecią taką samą jako rozdzielacz fazy. Końcówka mocy oparta jest na dwóch lampach EL34. Obok głównego wyłącznika zasilania umieszczono przełącznik trójpozycyjny, którym załącza się napięcie anodowe dwóch trybów pracy: 5 W i 20 W. P Szereg potencjometrów to: NORMAL – LOUDNESS 2, HIGH TREBLE – LOUDNESS 1, TREBLE, MIDDLE, BASS, PRESENCE. Jest to identyczny układ jak w klasycznym Plexi z dwoma kanałami o jaśniejszym i ciemniejszym brzmieniu, z których każdy posiada oddzielną regulację głośności i dwa wejścia o zróżnicowanej czułości – stąd cztery gniazda wejściowe i dwa potencjometry głośności. Tylny panel sekcji wzmacniacza nie jest widoczny na pierwszy rzut oka, ponieważ dojście do gniazd jest od dołu (od strony podłogi). Znajdujemy tam przyłącze zasilania, gniazda szeregowej pętli efektów (wyłączanej przyciskiem), wyjście DI z symulacją kolumny, które można wykorzystać np. do nagrywania w domowych warunkach, oraz pięć wyjść głośnikowych (1×4 Ω, 2×8 Ω; 1×8 Ω, 2×16 Ω; 1×16 Ω).

WRAŻENIA

Wzmacniacz jest wykonany bardzo solidnie, z dużą dbałością o szczegóły wykończenia. To elegancka konstrukcja w klasycznej formie, którą każdy gitarzysta mający choć trochę pojęcia o historii rocka natychmiast skojarzy z epoką Cream, Jimi Hendrixa i Led Zeppelin. Do tamtych wzmacniaczy nie przystają jednak jego skromne gabaryty i waga niespełna 16 kg, co jak na konstrukcję lampową z dwoma transformatorami jest dobrym wynikiem.
Kanał HIGH TREBLE daje ostry, przesterowany dźwięk z podkreślonym wyższym środkiem i górą pasma. Z kolei kanał NORMAL zapewnia ciepłe, ciemne, okrągłe brzmienie. Klasyczny dźwięk Marshalla bierze się z połączenia obu kanałów krótkim kablem – gitarę podłączamy do pierwszego wejścia, drugie wejście łączymy z pierwszym wejściem drugiego kanału. Wzmacniacz działa w dwóch trybach – 5 W i 20 W. W trybie niskiej mocy gra ciszej i łatwiej uzyskuje przesterowanie – to tryb do ćwiczenia w domu. Na pełnej mocy do osiągnięcia przesterowania konieczne jest mocniejsze rozkręcenie głośności – to nie tylko ukłon w stronę klasyki, ale przede wszystkim cecha tamtych konstrukcji, które nie miały regulacji master volume. Zresztą pod koniec lat 60. pełniły rolę głównego nagłośnienia gitar i gitar basowych, ponieważ profesjonalne systemy P.A. i transmisję sygnału zaczęto na dobre stosować później. Wbrew obiegowej opinii, że jedynie głośnik 12” jest właściwy do nagrywania gitary, w testowanym kombo 10” w zupełności wystarcza – pasmo jest szerokie i pełne, a jednocześnie nie ma niepotrzebnego dudnienia w dole, a odpowiedź wzmacniacza jest szybka i precyzyjna.

Obok 5 gniazd głośnikowych znajduje się wyjście DI OUT z symulacją kolumny.

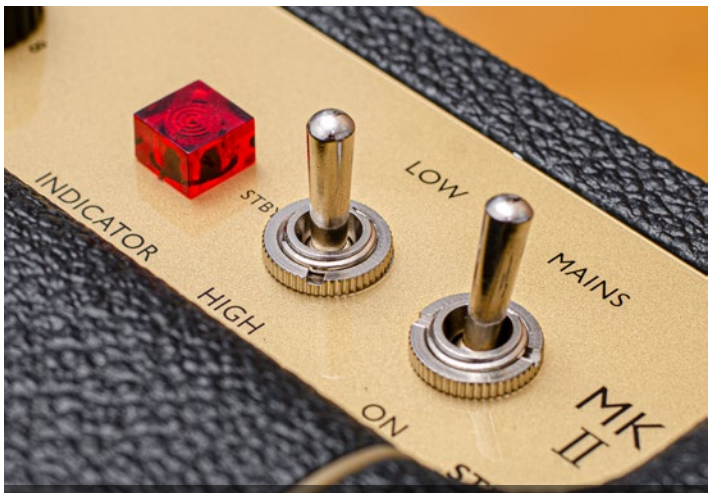

Obok głównego wyłącznika zasilania umieszczono przełącznik trójpozycyjny, którym załącza się napięcie anodowe dwóch trybów pracy: 5 W i 20 W.

Dwa potencjometry głośności dedykowane są dwóm pokładowym kanałom: jaśniejszemu i ciemniejszemu w charakterze, podobnie jak w oryginalnym Plexi.

Do regulacji barwy służy wspólna, trzyzakresowa korekcja.

Podwójne gniazda o różnej czułości dla każdego kanału to również atrybut klasycznego Plexi. Wejścia mogą być łączone przewodem dla miksowania barw obu kanałów.

Spektrum zastosowań tego wzmacniacza to przede wszystkim blues i klasyczny rock – w tych dyscyplinach jest to silny konkurent.

PODSUMOWANIE

Marshall Studio Vintage, podobnie jak Studio Classic i Studio Jubilee, to wzmacniacz o jasno określonym charakterze – odwzorowuje on brzmienie klasycznej, budowanej ręcznie konstrukcji, a zgodnie ze współczesnym przeznaczeniem idealnie nadaje się do studia lub do ćwiczenia w domu w trybie 5 W. Z pełną mocą 20 W powinien też poradzić sobie na scenie.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: lampowa
Moc: 20 W (przełączana do 20 i 0,5 W, rodzaje końcówki: 6V6, 6L6, EL84, EL34)
Głośnik: 10" Celestion V-Type (16Ω, 50W)
Lampy: 2 × ECC83, 1 × ECC83 (rozdzielanie fazy), 2 × EL34
Gniazda: wejścia (4), pętla efektów, wyjścia głośnikowe (5)
Regulatory: NORMAL – LOUDNESS 2, HIGH TREBLE – LOUDNESS 1, TREBLE, MIDDLE, BASS, PRESENCE
Przełączniki: MAINS ON, STANDBY / LOW / HIGH
Wymiary: 500 × 460 × 245 mm
Waga: 15,85 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.lauda-audio.pl

CENA

4500 PLN

Naszym zdaniem

klasyczne brzmienie Marshalla Plexi w mniejszych gabarytach i głośności, pętla efektów

brak

OBRASTAJ W PIÓRKA. PORZĄDNE. EVERLAST.

THE ALL NEW EVERLAST GUITAR PICKS

ERNIE BALL®
THE COLORS OF ROCK'N'ROLL®

V4
SERIES
VICTORY
THE
Countess
VALVE OVERDRIVE
-1
0
-2
BRIGHT
TREBLE
MIDDLE
BASS
MASTER 2
MASTER 1
VOL 2
VOL 1
BYPASS
CHANNEL 1/2
THE
Countess
VICTORY V4 SERIES

Victory V4 Countess Preamp 1689 PLN

The Countess to jeden z trzech lampowych przedwzmacniaczy w podłogowej formie marki Victory, pozostałe dwa to The Sheriff i The Kraken. Preampy montowane w pedalboardzie dają dwa dodatkowe kanały dla używanych przez muzyka wzmacniaczy, zapewniając rasowy, lampowy overdrive. Ich charakterystyka wywodzi się z konstrukcji V30 The Countess, Sheriff 22, Sheriff 44 oraz VX The Kraken. Oryginalnie head V30 The Countess MKII, podobniej jak jego pierwsza wersja, projektowany był przy współudziale wirtuoza gitary, Guthriego Govana, więc i tu możemy spodziewać się ulubionych brzmień tego muzyka. Preamp otrzymaliśmy do testu dzięki uprzejmości łódzkiego sklepu Guitar Center

Marcin Komorowski

BUDOWA

Obudowa z giętej blachy z perforacją w bocznych ściankach jest pokryta czarną farbą, na niej nadrukowano kremową grafikę z opisem poszczególnych regulatorów, oznaczeniem modelu i reprodukcją autografu Martina Kidda – inżyniera, który zaprojektował przedwzmacniacz oraz wzmacniacze serii Countess (obecnie dostępne są modele V30 The Countess MKII z serii Compact, oraz V130 The Super Countess z serii Heritage). Gumowe nóżki zapobiegają przesuwaniu się efektu na podłożu. Górny panel jest wyposażony w poprzeczkę chroniącą pokrętła typu chickenhead przed przypadkowym poruszeniem w momencie przyciskania przełączników nożnych – wyłącznika BYPASS umieszczonego po prawej stronie i selektora kanałów CHANNEL 1/2 po lewej. Trzy diody sygnalizują załączenie efektu i aktywność wybranego kanału. Preamp ma w pełni analogową ścieżkę sygnału i jest wyposażony w jedną lampę EC900 i trzy lampy CV4014. Urządzenie ma dwa tryby połączeń: STAND ALONE MODE służy do podłączenia go do wejścia wzmacniacza albo końcówki mocy przez powrót pętli efektów; AMP THROUGH MODE umożliwia dodanie dwóch dodatkowych kanałów do wzmacniacza, gdy preamp jest wpięty w pętlę efektów a sygnał z gitary przechodzi najpierw przez pierwszą sekcję wzmacniacza. Innymi słowy, kiedy efekt jest włączony ten tryb powoduje wyłączenie wstępnego przetwarzania sygnału przez wzmacniacz i przejęcie jej przez preamp V4, natomiast wyłączenie pedału umożliwia normalną pracę wzmacniacza. Efekt wyposażono w trójpasmową korekcję – regulowaną potencjometrami BASS, MIDDLE, TREBLE. Poniżej nich umieszczono kontrolę czułości i głośności końcowej dla dwóch kanałów (VOL 1, VOL 2, MASTER 1, MASTER 2). Niewielki przełącznik trójpozycyjny BRIGHT służy do ustawienia proporcji górnego pasma przy podłączaniu przedwzmacniacza do innych urządzeń (-1, 0, -2). Wspomniane wyżej możliwości połączeń są dokładnie oznaczone na tylnym panelu, gdzie oprócz gniazda zasilania (12V DC) zamontowano 5 gniazd z bardzo logicznym opisem połączeń. Mamy zatem wejście gitary (INPUT), THROUGH – wyprowadzenie sygnału z preampu do wzmacniacza, LOOP IN – wprowadzenie sygnału z wyjścia pętli efektów wzmacniacza do preampu, LOOP OUT – wyprowadzenie sygnału do powrotu pętli efektów wzmacniacza, EFFECT OUT – wyjście sygnału tylko w trybie STANDALONE. Trzy środkowe gniazda używa się w trybie AMP THROUGH.

WRAŻENIA

Preamp jest niewielki i lekki jak na lampową konstrukcję – można go bez problemu zainstalować w pedalboardzie, postawić na wzmacniaczu albo biurku. Pod względem mobilności ucieszy podróżujących muzyków dając podstawę własnego brzmienia, bez względu na to, na jakim wzmacniaczu zdarzy się grać. Oba kanały są oparte na wzmacniaczu V30 The Countess, będącym owocem współpracy Victory z Guthrie Govanem. Kanał 1 podkreśla czyste brzmienie gitary, wydobywając z instrumentu to co najlepsze – dźwięk jest pełny i czysty, z dodającą szlachetności szklistą prezencją, nie brakuje tu dynamiki w żadnym paśmie, a po dodaniu gainu barwa wyjątkowo naturalnie przełamuje się, czarując oddaniem niuansów i subtelną, lampową kompresją, znamienną dla wysokiej klasy konstrukcji. Drugi kanał to ekspresyjny overdrive z łatwą kontrolą dynamiki i stopnia przesterowania. Brzmi

Każdy kanał ma oddzielną regulację czułości i poziomu wyjściowego.

Oba kanały dzielą wspólną, trójzakresową korekcję barwy.

Przełącznik trójpozycyjny BRIGHT służy do ustawienia proporcji górnego pasma przy podłączaniu przedwzmacniacza do innych urządzeń.

Perforowana blacha obudowy odprowadza ciepło z czterech umieszczonych wewnątrz lamp.

tłusto i mięsiście zapewniając świetnej klasy crunch i lead, jak również znakomitą responsywność – lekko grane dźwięki są bardziej klarowne i czyste, po uderzeniu w struny brzmienie zyskuje harmoniczne, okrągłą kompresję oraz większy poziom przesterowania. Po dodaniu góry eksponowany jest perkusyjny charakter kostki, jednak bez żadnego wrażenia nienaturalnej ostrości w górnym paśmie. Po prostu klasowy, rockowy nasycony sound o nowoczesnym charakterze i wzorowej reakcji na artykulację. Po odkręceniu gainu i odpowiednim ustawieniu korekcji, na humbuckerze uzyskamy też agresywne brzmienie grawitujące w stronę metalowych rejonów przesterowania.

PODSUMOWANIE

Testowany przedwzmacniacz to nie tylko dobrze brzmiący, samodzielny moduł do kształtowania brzmienia, ale przede wszystkim urządzenie, które wpięte w pętlę znacznie rozbudowuje możliwości wzmacniacza, za każdym razem gwarantując znakomitą jakość dźwięku i to czego gitarzyści szukają, czyli przyjemność z gry. Biorąc pod uwagę fakt, że wewnątrz stalowej obudowy są aż cztery lampy, wymiary i waga preampu są naprawdę niewielkie. Całość ma bardzo solidną budowę, nie ma wątpliwości co do jej profesjonalnego przeznaczenia.

DANE TECHNICZNE

Lampy: EC900 × 1, CV4014 × 3
Gniazda: GUITAR INPUT, THROUGH, LOOP IN, LOOP OUT, EFFECT OUT, FOOT SWITCH (TRS 1/4")
Regulatory: BASS, MIDDLE, TREBLE, VOL 1, VOL 2, MASTER 1, MASTER 2
Przełączniki: CHANNEL 1/2, BYPASS, BRIGHT
Zasilanie: 12 V DC, 800 mA
Wymiary: 225 × 140 × 79 mm
Masa: 1650 g

DOSTARCZYŁ

www.guitarcenter.pl

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★★

CENA

1689 PLN

Naszym zdaniem

solidne wykonanie, łatwa obsługa i funkcjonalność, jakość brzmienia obu kanałów

brak

60th Anniversary 1959 Les Paul Standard

Gibson CUSTOM

Najbardziej pożądana gitara, jaką kiedykolwiek stworzono, świętuje 60-lecie

LAUDA AUDIO

GibsonGuitarsPolska

BLACK COUNTRY CUSTOMS
HANDCRAFTED IN THE UK
MONOLITH
STEELPARK

Laney Black Country Customs

Monolith 599 PLN **Steelpark** 599 PLN

Black Country Customs to marka założona przez firmę Laney Amplification, będąca w zasadzie custom shopem brytyjskiego producenta wzmacniaczy. Pod tym szyldem powstają wyjątkowe, butikowe konstrukcje przeznaczone zarówno dla pasjonatów gitarowego brzmienia jak i bardziej wymagających muzyków, a za poszczególnymi konstrukcjami stoją specjaliści, mający za sobą spore doświadczenie w projektowaniu i produkcji zarówno wzmacniaczy lampowych jak i gitarowych efektów. Wszystkie konstrukcje inspirowane są rozwiązaniami stosowanymi również przed laty, z naciskiem na zastosowanie wysokiej klasy komponentów oraz wyjątkowe dopracowanie detali

Pierwszym z rodziny efektów gitarowych Black Country Customs był rozbudowany booster TI-Boost sygnowany przez Tommy'ego Iommiegio, który czynnie uczestniczył w dopracowaniu efektu. Podczas ostatnich targów NAMM 2019 Laney zaprezentował trzy nowe efekty z serii Black Country Customs: Monolith, Steelpark i Secret Path, z których pierwsze dwa, obecne w naszym teście, należą do efektów odpowiedzialnych za szeroko pojęte przesterowanie barwy. Secretpath to pięknie brzmiący pogłos z odmianami Plate, Spring i przestrzennym trybem Secret Path, który na pewno niedługo również zaprezentujemy na łamach Gitarzysty.

BUDOWA

Efekty Laney Black Country Customs umieszczone są w bardzo solidnych, czarnych metalowych obudowach o kompaktowych wymiarach 59 x 74 x 121 mm i wadze niecałych 380 g. Po bokach przeciwlegle umieszczono gniazda wejścia i wyjścia, gniazdo zasilania 9V DC dostępne jest na przedniej, górnej ściance. Jasny panel górny mieści logo marki z informacją o ręcznym wykonaniu w Wielkiej Brytanii oraz prostą grafikę i jednoliterowe opisy czterech gałek w górnej części – o srebrnej podstawie z naniesioną podziałką, czarnym środku i srebrnym topie, stylowo dopełniających elegancki design. Pomiędzy nimi każdy z efektów posiada 3-pozycyjny mini-przełącznik trybów z trójkolorową diodą LED informującą o wyborze każdego z trzech trybów (pomarańczowa, niebieska i różowa). Panel dopełnia cicho pracujący przełącznik nożny. Po odkręceniu spodu uzyskujemy dostęp do komory baterii 9V, która dostarczana jest w komplecie. Przyklejone na spodzie, półokrągłe nóżki bardzo dobrze stabilizują efekty na podłożu. Podkreślić należy mały pobór prądu efektów w okolicach 10 mA, co było m.in. celem konstruktorów, jak również bardzo niskie szumy generowane przez układy efektów. W pełni buforowany obwód zapewnia transparentne brzmienie odporne na straty sygnału przy użyciu długich kabli czy łańcuchów efektowych. Stompboxy dostarczane są w ekskluzywnie prezentujących się, aluminiowych pudełkach z wytłoczonym na pokrywkach logiem Black Country Customs.

BCC STEELPARK

Steelpark to w pełni analogowy booster z dużym zapasem gainu, pozwalającym bez problemu uzyskać również paletę mocniej przesterowanych barw. Do dyspozycji mamy tu 4 gałki opisane literami D, V, B i T, odpowiedzialne kolejno za poziom nasycenia Drive, sygnał wyjściowy Volume oraz regulację dołu i góry pasma. Ostatnie dwie funkcje nie mają wpływu na barwę przy środkowym ustawieniu w okolicach '5,5' na podziałce (potencjometry delikatnie blokują się w tym miejscu) – dzięki temu możemy każde z pasm zarówno podbić, jak i obciąć daną częstotliwość. Boost zapewnia wyjątkową dynamikę i headroom, po włączeniu przy Drive na minimum i w pozycji 'O' sygnalizowanej

Użyteczna, aktywna regulacja dołu i góry pasma w połączeniu z trzema przełączanymi trybami pracy zapewniają bardzo szerokie możliwości kształtowania barwy.

Stompboxy dostarczane są w ekskluzywnieprezentujących się, aluminiowych pudełkach z wytłoczonym na pokrywkach logiem Black Country Customs.

Gniazdo zasilania 9V DC umieszczono z przodu. Efekty mogą pracować też na wewnętrznej baterii (w zestawie).

Steelpark oferuje trzy tryby pracy wybierane mini-przełącznikiem, sygnalizowane różnymi kolorami diody.

różowym kolorem diody, po niewielkim dodaniu basu i góry mamy niemal niezmienioną bazową barwę, co mówi o bardzo dobrej transparentności. Wzmacniacz zyskuje dodatkowe harmoniczne i dynamikę, zarówno na kanale czystym jak i crunch, gałką T można precyzyjnie ustawić ilość muzycznej prezencji, bądź zaokrąglić górne pasmo. Dodanie Drive wprowadza lekkie przełamanie oraz kompresję, a pozostałe dwa tryby mają spory wpływ na końcowy efekt. Pozycja '2' (Low Mid Boost) i niebieska dioda zmiękczają górę, pojawia się większy gain, mocny pompujący dynamiczny dół oraz bluesowy overdrive po odkręceniu Drive, góra pasma ma bardzo delikatny charakter fuzza. Przeciwległe ustawienie '1' (pomarańczowy kolor – Upper Mid Boost) wyczyszcza dół eksponując jednocześnie środek i ostrzejszą górę, pojawia się dłuższy sustain, a do '8' na podziałce mamy blues-rockowy overdrive z plastyczną, dosyć agresywną prezencją. Co bardzo istotne, wszystkie tryby bardzo dobrze sprawdzają się przy dopaleniu już przesterowanego kanału, zachowując niuanse, dynamikę i bazowy charakter barwy.

BCC MONOLITH

Black Country Customs Monolith opisywany jest jako distortion, jednak szeroki, użyteczny zakres gainu wraz trzema trybami powoduje, że zaliczyć go należy do grupy overdrive-distortion. Do regulacji służą również cztery gałki oznaczone literami D,V, R i T – w stosunku do boostera Steelpark gałkę B odpowiadającą za regulację basu, zastępuje pot R, czyli Range, wpływający na niski dół pasma – przy '0' mamy pełne pasmo, wraz z podążaniem w kierunku '10' redukujemy niski bas uzyskując większą klarowność i czystość barwy. Gałka Treble podobnie jak przy boosterze Steelpark w okolicach środka ma neutralny wpływ, choć tu nie ma wyczuwalnej pozycji. Możemy nią zarówno przyciemnić, jak i rozjaśnić brzmienie. Monolith to już mocniejszy gain od blues-rockowego overdrive po mocny przester, wchodzący w maksymalnych ustawieniach w rejony ostrzejszego fuzza. Od razu uderza tu doskonała dynamika i reakcja na atak kostki oraz czystość dolnego pasma, jak również nasycenie harmonicznymi przy odkręceniu gainu (gałka Drive). Trzy przełączane tryby bazujące na klasycznych brzmieniach rockowych (środkowy O/D, mocno skompresowany D1 i o mniejszej kompresji, ale również zwiększonym gainie D2) pozwalają na szerokie dostosowanie barwy. Purpurowy O/D cechuje bardzo dynamiczna odpowiedź na atak, okrągły mocny środek i ekspresyjna góra a samo brzmienie wzorowo oddaje charakter instrumentu. Najbardziej agresywny tryb D1 wycofuje środek i dół, który zyskuje na klarowności i ma rzadko spotykaną dynamikę przy mocniejszych rejonach gainu. Szklista góra wchodzi w rejony fuzza na jasnym kanale czystym wzmacniacza, jednak już na delikatnie przełamującej się, cieplejsze barwie całość tonuje się, i uzyskujemy responsywny, mocny i nasycony distortion o dynamiczny palm-mutingu. Tryb D2 ma mniejszą kompresję i łagodniejszą górę, środek jest ciepły i nieco bardziej wyeksponowany, i podobnie jak przy D1 uzyskamy tu szereg brzmień od artykulacyjnego blues-rocka po mocny, rockowy i zadziorny distortion, nie gubiący niuansów i czytelności w akordach nawet przy maksymalnym rozkręceniu Drive, choć tu ponownie efekt wprowadza lekko 'fuzzowy' charakter przesterowania.

PODSUMOWANIE

Pochodzące z custom shopu Laneya, efekty Black Country Customs Steelpark oraz Monolith prezentują wyjątkowe, butikowe brzmienie z dziedziny podbicia i przesterowania dźwięku, które nie tylko oferuje wyjątkową dynamikę i responsywność, ale dzięki trzem wbudowanym trybom i praktycznej korekcji pozwalają na bardzo szerokie zastosowanie, od transparentnego podbicia i skutecznego dopalenia wzmacniacza lampowego po kilka rasowych barw distortion o różnej kompresji i charakterze, z wyjątkową dynamiką, oddaniem niuansów i reakcją na atak kostki.

www.laney.co.uk
www.audiostacja.pl

DANE TECHNICZNE

obudowa: metalowa
bypass: True Bypass
regulatory: Steelpark D (DRIVE), V (VOLUME), B (BASS), T (TREBLE); Monolith - D (DRIVE), V (VOLUME), R (RANGE), T (TREBLE)
przełączniki: ON/OFF, 3-pozycyjny 1/0/2 (Steelpark), OD/D1/D2 (Monolith)
przyłącza: INPUT, OUTPUT, DC IN
zasilanie: zasilacz 9V lub bateria 9V (w zestawie)
wymiary: 121 x 74 x 59 mm (DxSxW)
waga: 380 g

CENA

599 PLN

KALA
~ BRAND MUSIC CO. ~

THE *ALL NEW EXOTIC MAHOGANY TRAVEL* UKULELE TAKES ITS FIRST TRIP TO THE TOP OF ONE OF THE WORLD'S LARGEST DORMANT VOLCANOES—*HALEAKALA* ON MAUI!

THE THINLINE EXOTIC MAHOGANY TRAVEL WENT SIGHTSEEING ALL AROUND HALEAKALA, SHOWING OFF ITS CHESTNUT COLOR AND STUNNING, IRIDESCENT STRIPES, BLACK BINDING, AND RESONANT SOUND.

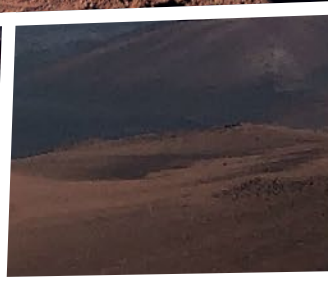

WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.kalabrand.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

J. ROCKETT AUDIO DESIGNS ROCKETT 45 CALIBER

J. Rockett Audio Designs Rockett 45 Caliber 1007 PLN

Firmę J. Rockett Audio Designs założyli w 2006 r. Chris Van Tassel i Jay Rockett – dwaj muzycy sesyjni z dużym doświadczeniem w branży muzycznej i w dziedzinie sprzętu gitarowego. Jak to zazwyczaj bywa w amerykańskich historiach, dwóch dżentelmentów połączyła pasja i marzenie o najlepszych efektach gitarowych na świecie, bo przez wiele lat nie byli zadowoleni z tego, co było dostępne w sklepach. Urządzenia J. Rockett są ręcznie budowane w USA (na stronie producenta można obejrzeć film ilustrujacy ich tworzenie – od arkuszy blachy prosto z huty, po gotowy efekt pakowany do kartonu). Oferta obejmuje efekty przesterowujące, modulatory, korektory i bufory sygnału.

Obudowę tworzą dwa profile z grubej, giętej blachy stalowej – górna część stanowi korpus montażowy wszystkich podzespołów, dolna jest z nią połączona czterema śrubami w bocznych ściankach, dzięki temu boki są wyjątkowo solidnie wzmocnione. Całość jest starannie oszlifowana, pokryta metaliczną farbą w złotym kolorze i starannie wypolerowana. Gniazdko zasilacza 9 V umieszczono w środku tylnej ścianki, gniazda wejścia i wyjścia rozmieszczono symetrycznie obok niego. Efekt może też pracować na baterii 9 V. Górna ścianka mieści solidny wyłącznik, cztery potencjometry z czarnymi gałkami i wskazówkami w kształcie dziobów: LOUD – głośność, czyli regulacja poziomu wyjściowego sygnału, GAIN – regulacja czułości wejściowej i stopnia przesterowania, TREBLE i BASS – korekcja górnego i dolnego pasma. Między potencjometrami zamontowana jest czerwona kontrolka diodowa załączenia efektu.

Już pierwsze spojrzenie na efekt i widok charakterystycznego ciemno-złotego wykończenia oraz numer 45 przywodzą na myśl skojarzenia z klasycznym wzmacniaczem Marshall JTM45 – pierwszą konstrukcją brytyjskiej firmy, która rozpoczęła rockową rewolucję w latach 60. XX w. Trudno oceniać to urządzenie przez inny pryzmat, skoro w założeniach producenta ma on imitować charakter przesteru słynnego wzmacniacza z 1962 r.
Efekt spisuje się świetnie, dając wrażenie gry na starym, dobrym wzmacniaczu. Ma spory zakres czułości, jest dynamiczny i nie gubi artykulacji. Z gitarą typu Strat bez trudu można uzyskać czyste brzmienie i overdrive w stylu Jimi Hendrixa. Podłączając gitarę z humbuckerami, np. typu LP, bez trudu przenosimy się w klimaty zespołu AC/DC – to znakomity efekt dla fanów riffowej gry Malcolma Younga. Również miłośnicy iskrzącego brzmienia gitary Pete-a Townshenda i The Who nie powinni czuć się rozczarowani. Efekt nadaje się przede wszystkim do grania bluesa i klasycznego rocka, tudzież klimatów alternatywnych. Dwupasmowa korekcja ma stosunkowo głęboki zakres regulacji – daje możliwość łatwego ukształtowania barwy, bez utraty charakteru brzmienia starego Marshalla. Dla purystów może nie będzie to dokładnie to samo, ale biorąc pod uwagę dostępność (a raczej jej brak) modelu JTM45, jego cenę (sięgającą nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych), gabaryty i wagę, mały efekt podłogowy, który skutecznie naśladuje charakter tego pieca jest naprawdę godny uwagi.

www.rockettpedals.com
www.w-distribution.de

DANE TECHNICZNE

Gniazda: INPUT, OUTPUT, POWER
Regulatory: LOUD, GAIN, TREBLE, BASS
Zasilanie: 9 V DC (zasilacz, bateria)
Wymiary: 102 × 59 × 32 mm
Masa: 730 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★☆

CENA

1007 PLN

Naszym zdaniem

uchwycona istota brzmienia klasycznego wzmacniacza JTM45, łatwość obsługi, reakcja na artykulację

brak

Jessie Seymour Irvine (1836-1887) *Pan Jest Moim Pasterzem*

W tym miesiącu przygotowałam piękny utwór Crimond (Psalm 23) napisany przez szkocką uczennicę, która została odkryta dla szerszej publiczności dopiero 50 lat po jej śmierci

Bridget Mermikides

Zaaranżowałam tu kompozycję Crimond – najbardziej znaną jako hymn Plasmu 23 – Pan Jest Moim Pasterzem. Chociaż na przestrzeni wieków pojawiło się sporo wersji tego psalmu, żeby wymienić nazwiska Jana Sebastiana Bacha, Johna Ruttera, Howarda Goodalla, Charlesa Stanforda czy wreszcie Leonarda Bernsteina, obecny tu utwór napisany do słów Francisa Rousa (1579-1659) jest chyba najbardziej znanym i cenionym w kulturze masowej. Skomponowany został przez Jessie Seymour Irvine, młodą szkocką dziewczynę w okolicach 1850 roku, jako muzyczne ćwiczenie na lekcji. Kiedy utwór został opublikowany w 1872 w Psałterzu, jako autor został wymieniony jego aranżer, David Grant, co zostało dopiero sprostowane i zmienione około 50 lat po śmierci kompozytorki, chociaż nawet teraz prowadzone są na ten temat dyskusje. Utwór sam w sobie jest prosty ale bardzo sugestywny, znajdując miejsce w wielu opracowaniach chóralnych, dzięki swojemu pastoralnemu i nieco celtyckiemu charakterowi. Pomimo melodycznej, rytmicznej i harmonicznej prostoty, jest tu pewien ukryty poziom wyszukania w powtarzanej, 14-taktowej formie. Kiedy większość przystępnej dla słuchaczy muzyki jest aranżowana w 'dwójkowej' ilości taktów 4, 8 czy 16, struktura 8 + 6 wprowadza miękki, rytmiczny atrybut w powtarzanej strukturze. Tutaj zaaranżowałam całość w tonacji C-dur, z każdą powtarzaną 14-taktową zwrotką odwołującą się do innego, muzycznego, bądź technicznego podejścia. W taktach 1-14 melodia i prosta harmonizacja przedstawione są z maksymalną prostotą, w taktach 15-28 dodane jest do nich rozłożone arpeggio. W taktach 29-42 melodia jest bardziej rozbudowana i na koniec, od taktu 43 grana jest poprzez tremolo – pierwszy, drugi i trzeci palec powtarzają dźwięki melodii podczas gdy kciuk gra linię basu, tworząc wrażenie długo wybrzmiewającej linii głównej oraz akompaniamentu. Pojawia się tu też dodatkowa coda, sekcja prowadząca temat do zakończenia.

WSKAZÓWKI

Zaczynamy prostą wersją tematu głównego, tylko melodią z linią basową i sporadycznym akordem. Basowe nuty powinny wybrzmieć do pełnych wartości dając harmoniczną podstawę melodii. W takcie 15 melodia pojawia się znowu, tym razem z akompaniamentem rozłożonych, granych ósemkami akordów przez pierwszych 7 taktów. Naszym celem jest tu wyeksponowanie akompaniamentu nad płynącym jednostajnie podkładem. W takcie 23 musimy złapać barre na 3 progu przy akordzie Gsus4, który trzymać należy przez pełną ćwierćnutę. W takcie 29 pojawia się nowa wariacja tematu. Tym razem gram kaskadową, melodyczną linię złożoną z ósemek uzupełnianą harmonią. Dźwięki powinny płynąć i przechodzić bez przerw z jednego w drugi kiedy to możliwe. Dodajcie też w niektórych miejscach własną ekspresję i feeling. Końcowa wariacja melodii (takt 43) grana jest techniką tremolo, poprzez stałe powtarzanie dźwięków czteronutowym paternem, gdzie kciuk gra basową linię a trzy palce prawej dłoni melodię (opalcowanie oznaczone jest przy zapisie). Ta technika wymaga na pewno opanowania, poświęćcie więc odpowiedni czas na ćwiczenia, zaczynając od wolnych temp z metronomem, stopniowo zwiększając prędkość. Zgrać tu trzeba dokładność rytmiczną, czystość dźwięków i wyrównaną głośność. Jeśli na początku jest to za trudne, grajcie na razie całość do taktu 42 włącznie, wracając do pierwszej sekcji i kończąc łagodnie wykonanie utworu.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**
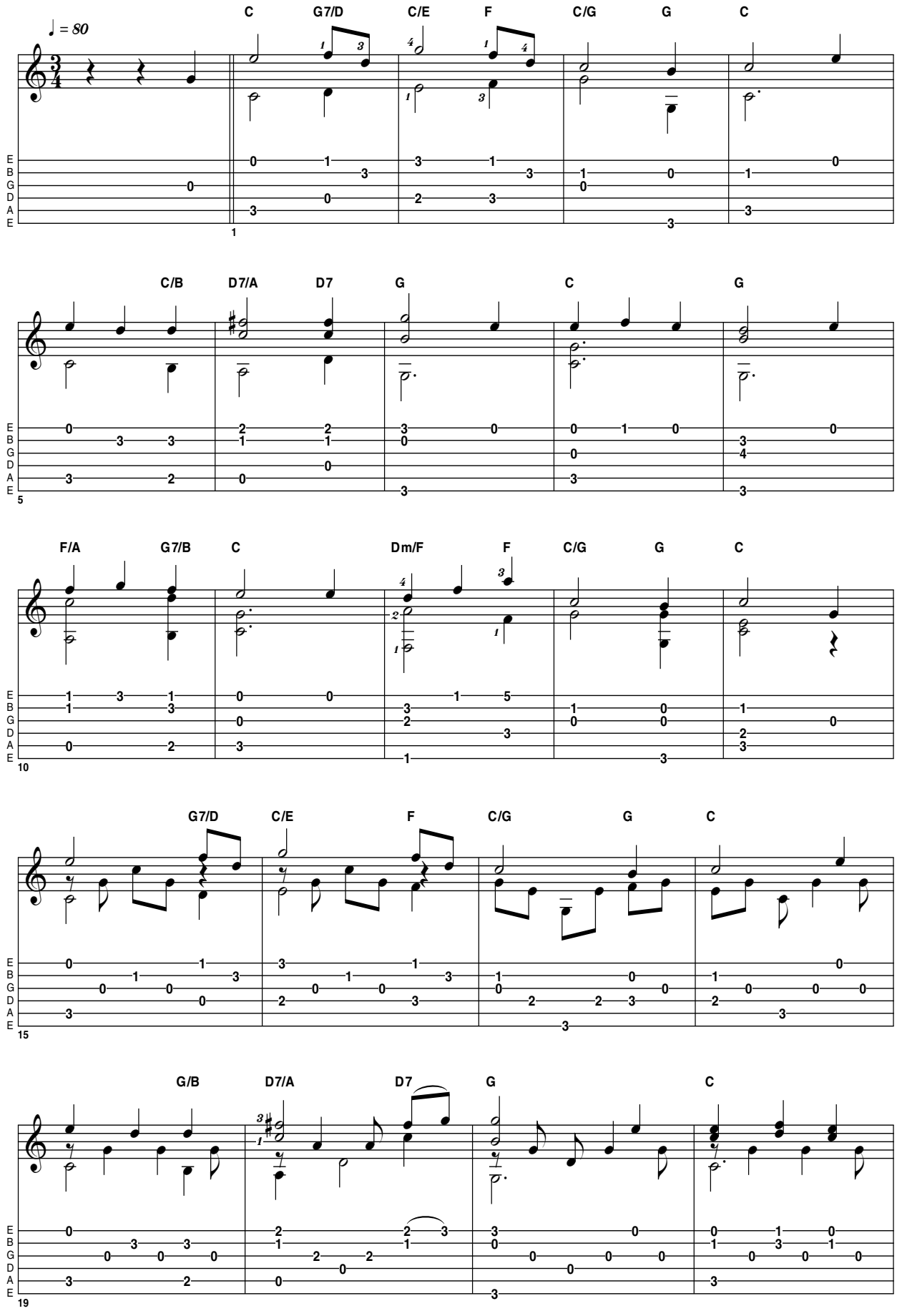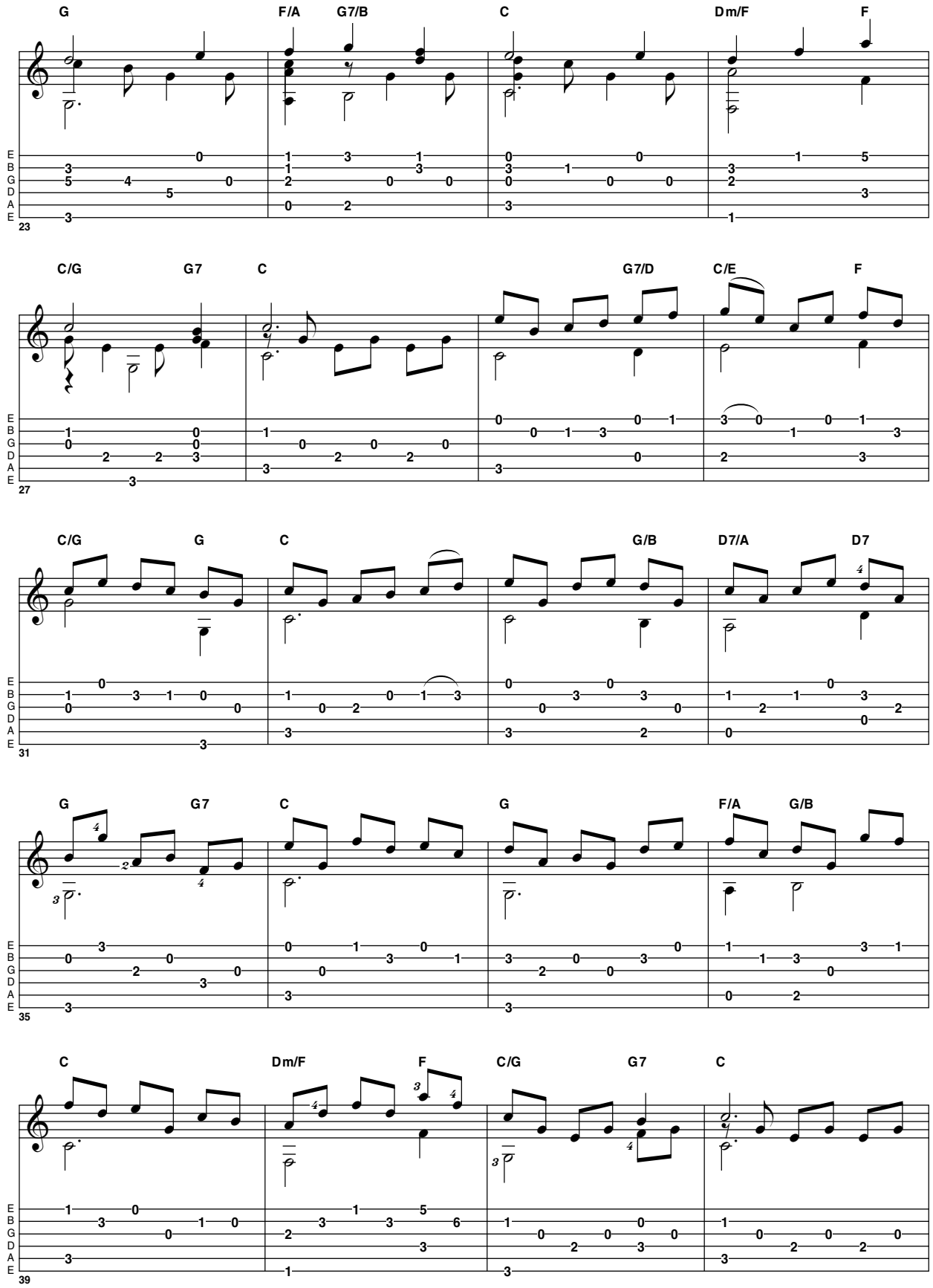
G
F/A
G7/B
C
Dm/F
F
23
C/G
G7
C
G7/D
C/E
F
27
C/G
G
C
G/B
D7/A
D7
31
G
G7
C
G
F/A
G/B
35
C
Dm/F
F
C/G
G7
C
39

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

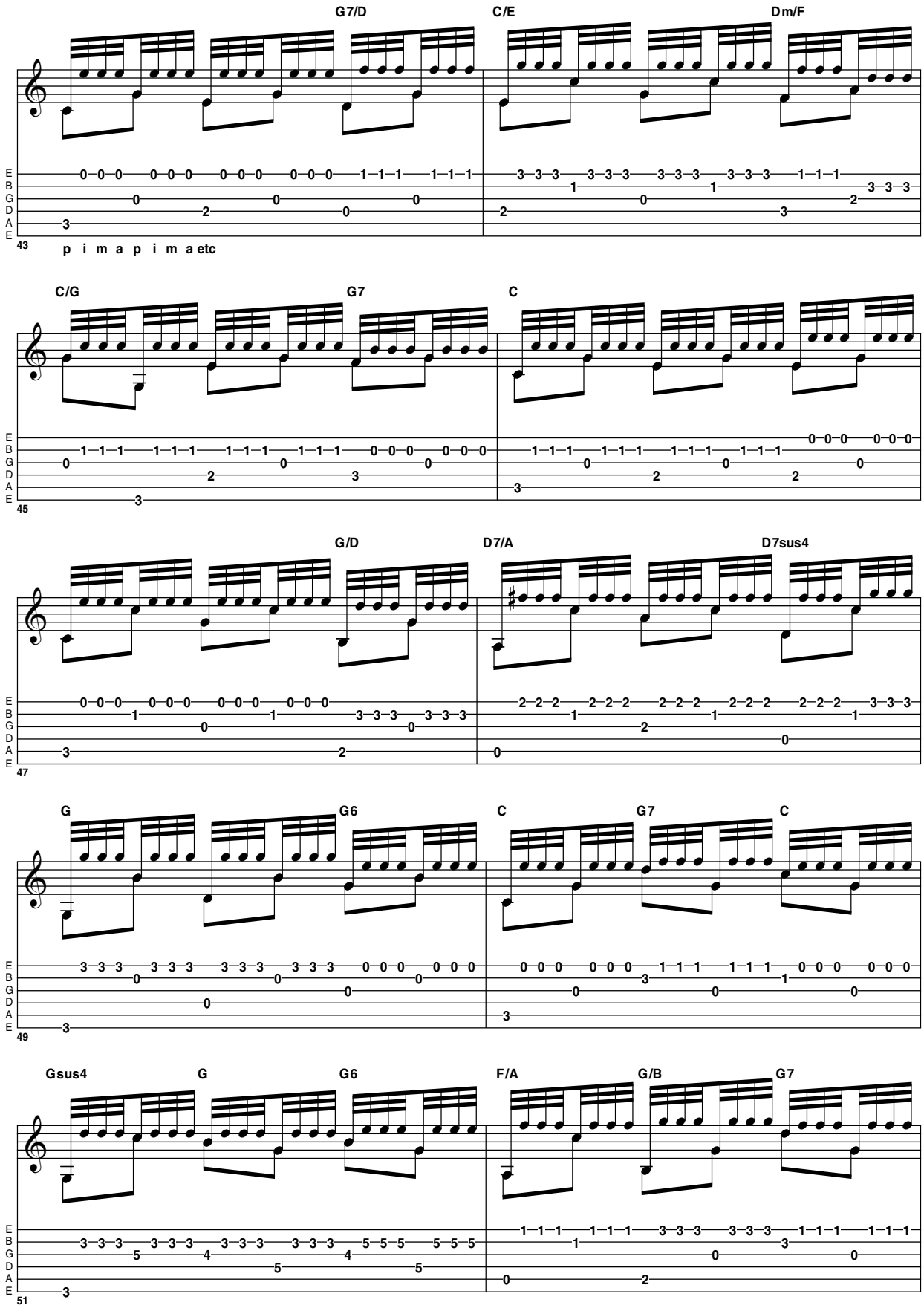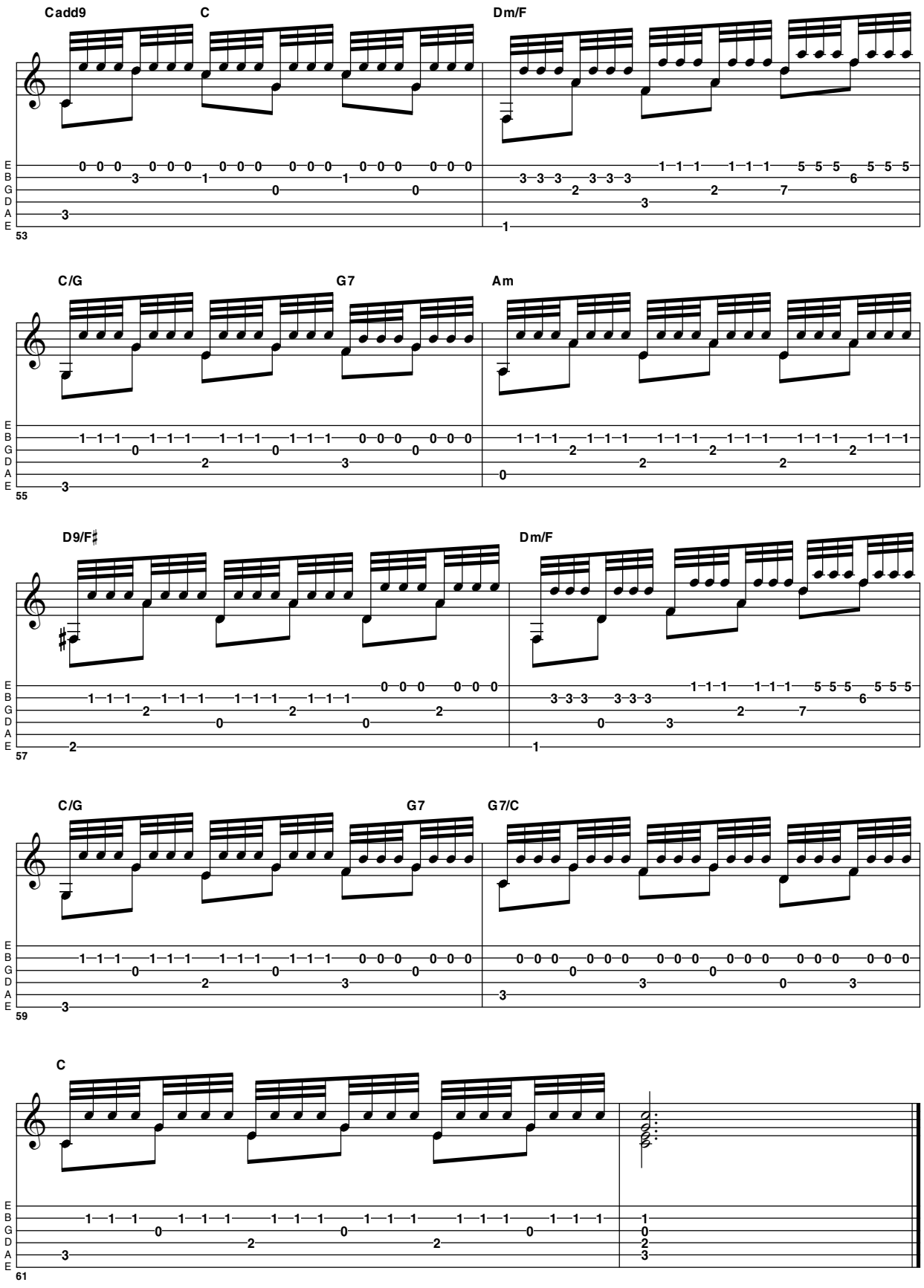

Cadd9
C
Dm/F
C/G
G7
Am
D9/F♯
Dm/F
C/G
G7
G7/C
C
E
B
G
D
A
E
53
55
57
59
61

WOODY ACOUSTIC PICKUPS >>>

The Woody acoustic pickup series delivers rich, natural tone that is great for both energetic strumming and delicate fingerstyle playing. Instant mounting and removal means no modification and even more options to elevate your unique sound.

HAND BUILT
SANTA BARBARA
CALIFORNIA SINCE 1976

www.seymourduncan.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

Ćwiczymy flatpicking

Flatpicking to technika gry kostką, która najczęściej kojarzy się z amerykańską muzyką country i bluegrassem. Opanowanie tego sposobu grania do perfekcji wymaga ogromu pracy i wielu lat ćwiczeń z gitarą **Piotr Słapa**

W dzisiejszym akustycznym warsztacie będziemy zatem pracować nad techniką gry kostką. Gitarzyści country w widowiskowy sposób wykonują jednocześnie akompaniament akordowy w połączeniu z melodią. Trudność kostkowania polega na dużej precyzji oraz szybkości. Dzisiaj zagramy kilka prostych motywów, które możecie potraktować jako wprowadzenie do techniki flatpickingu. A więc do dzieła!

PRZYKŁAD 1 przedstawia prostą melodię w oparciu o skalę durową G. Na początek omówię takty 1-6. Opalcowanie lewej ręki nie jest skomplikowane - używamy tylko palców wskazującego oraz serdecznego. Zwróćcie uwagę, że gramy tylko na strunach G i D. W taktach 7-8 mamy zagrywkę opartą o skalę bluesową. Tym razem opalcowanie wygląda następująco. Dźwięki na strunach wiolinowych E i B przyciskamy palcem środkowym lewej ręki. Na strunie G używamy palców środkowego i wskazującego. Przy strunie D angażujemy tylko palec wskazujący. Jeśli chodzi o kierunek kostkowania to dwa pierwsze dźwięki w każdym takcie uderzamy w dół. Następnie kostkujemy naprzemiennie. Finalnie naszym celem jest uzyskać melodię, która jest zagrana precyzyjnie i poprawnie rytmicznie. Dodatkową trudnością jest szybkie tempo. Najlepiej ćwiczyć z metronomem od wolnego tempa i stopniowo przyspieszać. Uważajcie na puste struny. Przy niekontrolowanej pracy kostki może pojawić się zbyt ostry dźwięk (szczególnie przy mocnym ataku).

W **PRZYKŁADZIE 2** gramy melodię z poprzedniego ćwiczenia na tle akordu G-dur. Stopnień trudności jest większy. Zacznijmy od opalcowania. W taktach 9-14 palcem środkowym trzymamy III próg struny basowej E (pryma akordu G-dur) oraz palcem serdecznym III próg struny B (kwinta akordu G-dur). Do zagrania melodii użyjemy palców wskazującego (II próg strun D i G) oraz małego (IV próg struny G). Taka konfiguracja nie jest wygodna - dociśnięte palce do progów mogą ograniczyć ruch kolejnych palców. Powyższe opalcowanie jest jednak konieczne, ponieważ tylko w ten sposób podkreślimy dźwięki akordu G-dur. Dodatkowym wyzwaniem może być praca kostki. Musimy precyzyjnie trafiać w dźwięki basu oraz melodii. W taktach 15-16 gramy znajomą zagrywkę na skali bluesowej, ale na tle akordu G-dur. Bas akordu chwytamy palcem środkowym. Dźwięki na strunach wiolinowych E i B palcem serdecznym. Dźwięki na strunie G palcami serdecznym oraz wskazującym. Dźwięk na strunie D palcem wskazującym.

W PRZYKŁADZIE 3 zagramy melodię na tle progresji akordów. Wcześniej wykorzystaliśmy tylko akord G-dur. Progresja akordów, którą za chwilę zagramy to G-dur, Em7, Cadd9, G-dur, D-dur, G-dur. Takty 17-18 to powtórka taktów 9-10. W takcie 19 używamy pustej struny basowej E (pryma akordu Em7) zamiast III progu, który był wcześniej. Opalcowanie jest następujące - palec serdeczny znajduje się na III progu struny B, a melodię gramy palcami wskazującym i małym. W takcie 20 przechodzimy do akordu Cadd9. Tutaj wystarczy, że prymę akordu (III próg struny basowej A) złapiemy palcem środkowym. Reszta palców gra tak jak wcześniej. W taktach 21-22 wracamy do akordu G-dur. W taktach 23-24 ogrywamy akord D-dur. Na początku palec wskazujący umieszczamy na II progu struny G, a serdeczny na III progu struny B. Dźwięki na strunach wiolinowych E oraz B będziemy łapać palcem serdecznym. Następnie przechodzimy do dźwięków na strunie G (III oraz II próg) - tutaj użyjemy palców środkowego i wskazującego. Takt 24 kończymy akordem D-dur, ale gramy tylko struny DGB. Ostatni akord w przykładzie to G-dur. Jego opalcowanie jest następujące - palec środkowy umieszczamy na III progu struny basowej E, wskazujący na II progu struny A, serdeczny na III progu struny B, a mały na III progu struny wiolinowej E.

Na koniec kilka praktycznych wskazówek. W przykładach 2 i 3 gramy melodię na tle akordów. Musimy zadbać o pełne wybrzmiewanie basu. Jeśli urwiemy go zbyt wcześnie (bardzo łatwo to zrobić z powodu niedokładnego kostkowania lub pomyłki w opalcowaniu) to motyw zabrzmi słabo. Warto również pamiętać o wartościach rytmicznych poszczególnych dźwięków melodii. Przy szybkich tempach myślimy przede wszystkim o trafieniu w dźwięk, kosztem czasu jego trwania. Urwane nutki melodii również zepsują odbiór utworu. Zawsze zaczynamy ćwiczenie od wolnego tempa i pilnujemy czy wszystkie szczegóły są dopracowane. Jeśli chodzi o technikę kostkowania to najlepiej budować ją na prostych ćwiczeniach. Dobrą praktyką jest kostkowanie naprzemienne jednego dźwięku. Może być to nawet pusta struna. Kolejnym etapem mogą być popularne ćwiczenia rozgrzewkowe. Na przykład chromatyka na progach I-II-III-IV (idziemy w kierunku od basów do wiolinów) oraz IV-III-II-I (idziemy w kierunku od wiolinów do basów) przez wszystkie struny. Poruszamy się od pierwszych pozycji na gryfie w górę. Każde ćwiczenie gramy z metronomem. Podstawowe ćwiczenia są świetnym wprowadzeniem do grania skomplikowanych utworów. Zawsze warto poeksperymentować przy wyborze kostki. Możliwości wyboru są ogromne. Kostki różnią się grubością, kształtem oraz materiałem. Jeśli kostka często wypada z rąk to warto sprawdzić wariant z „gripem" czyli specjalną powierzchnią, która poprawia chwyt. Jedną z moich ulubionych kostek jest Dunlop Delrin o grubości 1.5mm. Udanych testów i owocnego ćwiczenia!

> KOSTKOWANIE W MUZYCE COUNTRY-BLUEGRASS WYMAGA DUŻEJ PRECYZJI ORAZ SZYBKOŚCI

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

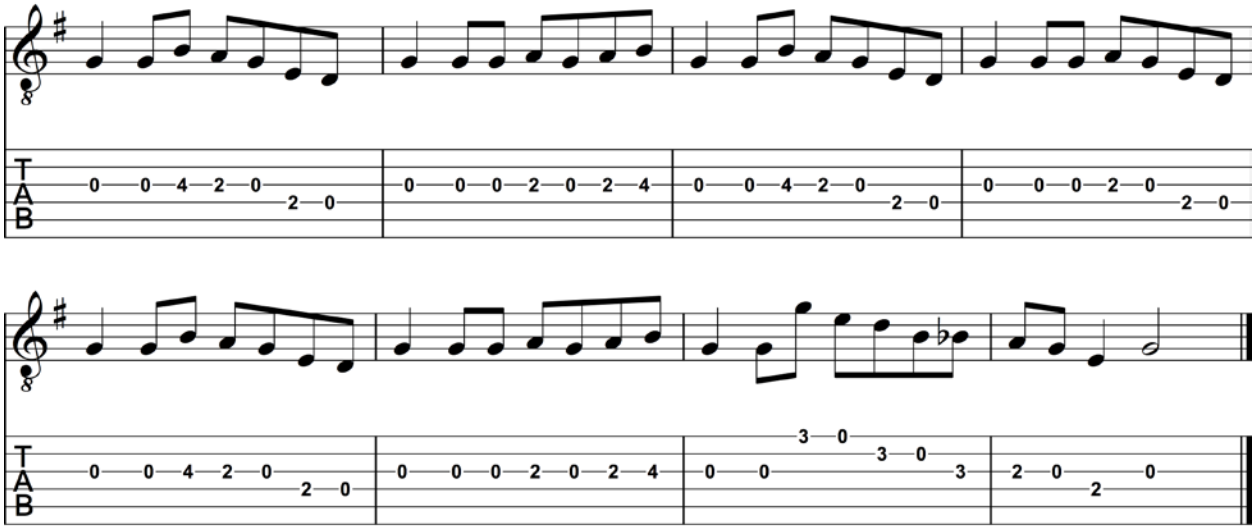

PRZYKŁAD 2
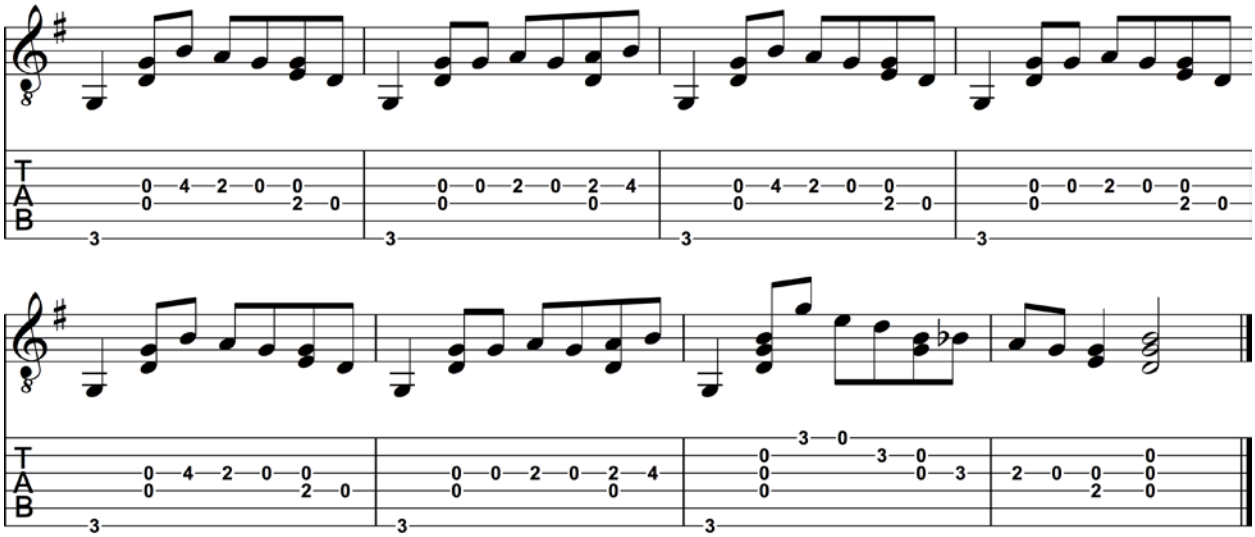
PRZYKŁAD 3
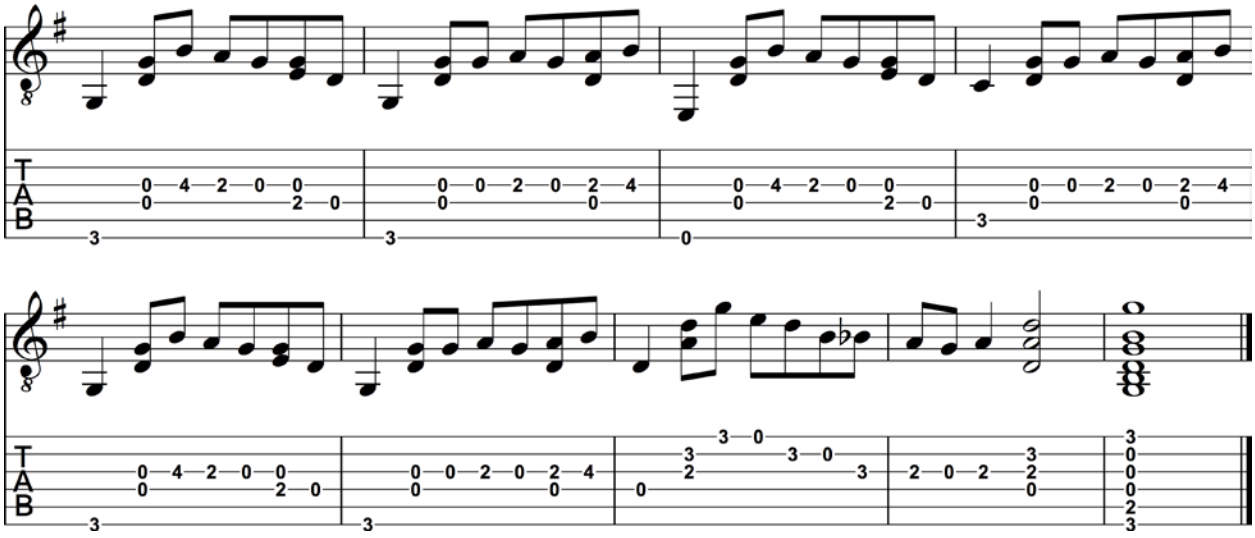
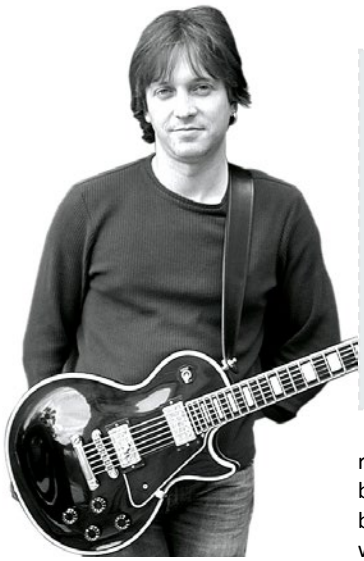

Prosto z Chicago

Bohaterem dzisiejszego warsztatu będzie niezwykły talent gitarowy w osobie Joe Bonamassy, który od lat błyszczy na bluesowym firmamencie i czaruje rzesze publiczności swoim wysmakowanym, gitarowym kunsztem **Richard Barrett**

W latach 80. ubiegłego wieku, kilka dekad po bluesowym, chicagowskim boomie, młody Joe Bonamassa przykuł uwagę bluesowego świata, dołączając do już bardziej brytyjskich brzmień Becka, Claptona, Page'a i Kossoffa. Jammując z takimi muzykami jak BB King czy biorąc lekcje u Danny'ego Gatsona, Joe przyswoił tak wiele elementów elektrycznego bluesa, że nie mogliśmy ich nie wyeksponować w naszej serii. Prezentowane solo cechuje rockowy charakter, chociaż bez przesadnej, high-gainowej saturacji. Pamiętajcie, że wielu użytkowników klasycznych wzmacniaczy bez regulacji master-volume uzyskiwało bardziej nasycone, blues-rockowe brzmienie oraz sustain po odpowiednio mocnym odkręceniu gałek. Alternatywą było zastosowanie prostego pedału fuzza, który sprawdzał się znakomicie, jednak oferował nieco zmieniony charakter barwy. Mając to na uwadze, spróbujcie ustawić trochę mniejszy gain, co pozwala też inaczej myśleć w trakcie solówki – przy graniu na większej głośności uzyskamy właściwy feeling i czasem zaskakujący sustain, oraz możliwość lepszego wyeksponowania niuansów.

PRZYKŁAD 1

Mamy tu głównie dwie wersje tego samego pomysłu, gdzie łączymy krótkie dźwięki staccato i dłuższe nuty, dodając bluesowe elementy jak ćwierćtonowe podciągnięcia, slide'y i triole. Podobnie jak pozostałe przykłady, ten również grany jest w swingowym, lub 'shuffle'owym' rytmie. Nie ma tu dużego przesterowania barwy, spróbujcie więc dodać sporo środka dla uzyskania okrągłej, tłustej barwy.

PRZYKŁAD 2

Po ekstrawaganckim slide w górę do pierwszego dźwięku E, balansujemy pomiędzy durem i mollem, wprowadzając też kwintę zmniejszoną do tej kombinacji durowego arpeggio C i układu 3 molowej pentatoniki G. Zwróćcie uwagę na szybkie, triolowe slide'y, które można zastąpić legatowymi połączeniami hammer-on/pull-off.

PRZYKŁAD 3

Mniejszy gain i kostkowane naprzemiennie szesnastkowe sekstole w tempie 121 bpm nie gwarantują od razu perfekcyjnego wykonania... Na pewno trzeba tę frazę solidnie poćwiczyć, i nie zniechęcać się po kilku pierwszych próbach. Da to wam później sporo satysfakcji oraz doprawi solówkę bardziej nowoczesnym przebiegiem. W idealnym świecie, ostatnimi dwiema nutami taktu 2 byłyby Bb i G, niż raczej A i G. Dalej kontynuujemy już w bardziej tradycyjnym stylu.

PRZYKŁAD 4

Po podobnych dźwiękach na schodzących akordach ta końcowa fraza przechodzi w kilka pół-akordowych zagrywek. Zanim tu dotrzemy, zwróćcie uwagę jak lick oparty na D-dur przechodzi w C-dur – opieramy się na układzie 3 molowej pentatoniki G, jednak slide do wielkiej tercji B w takcie 3 wprowadza durowy klimat.

PRZYKŁAD 1

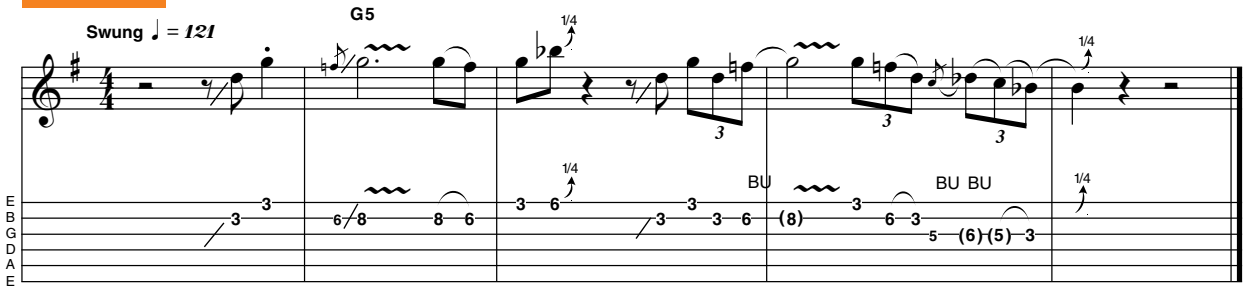

PRZYKŁAD 2

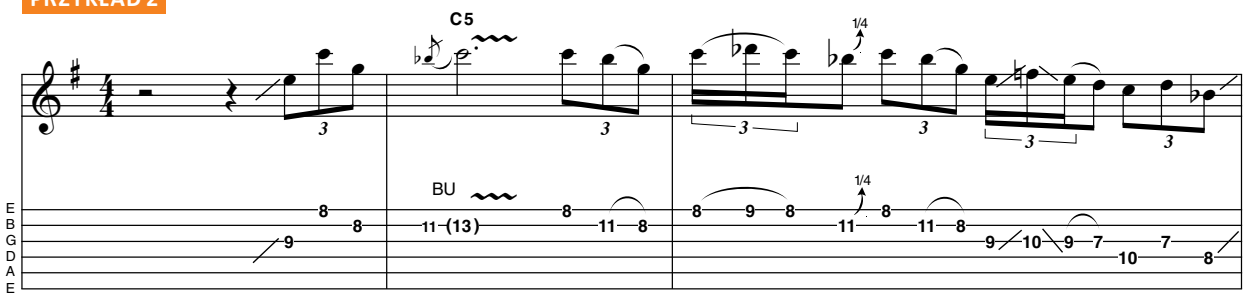

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

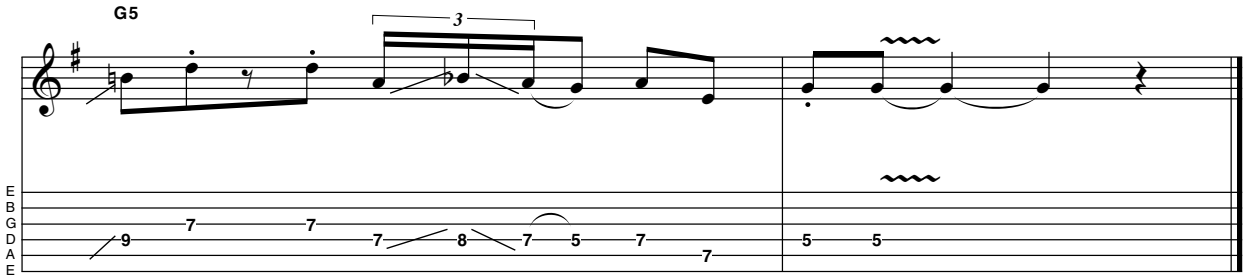

PRZYKŁAD 3

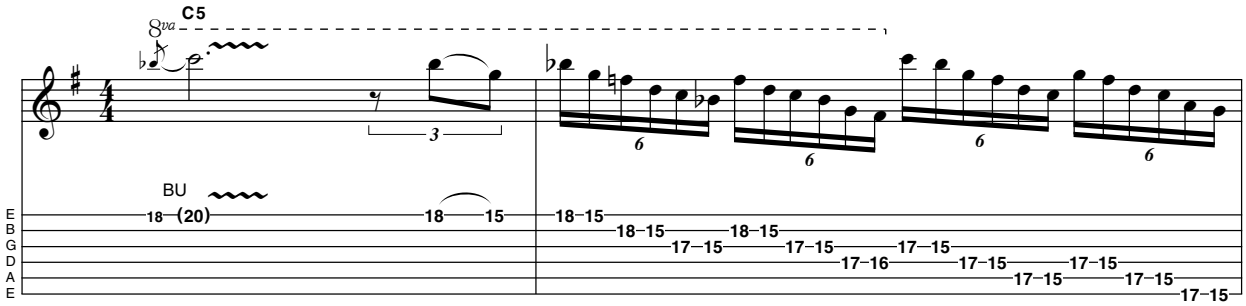

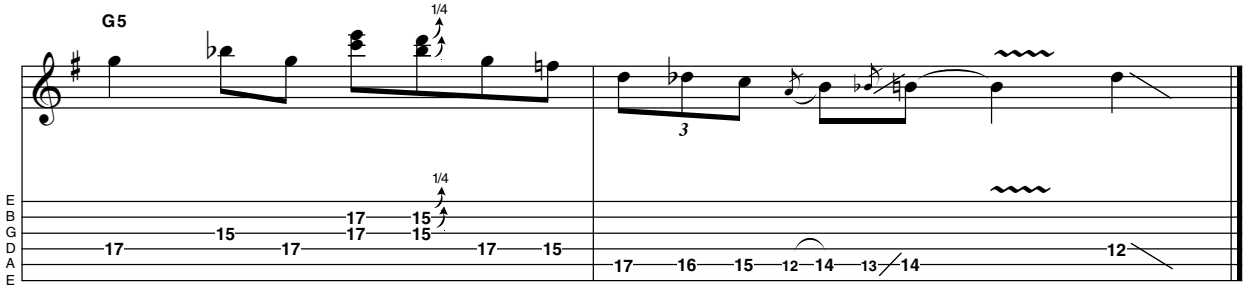

PRZYKŁAD 4

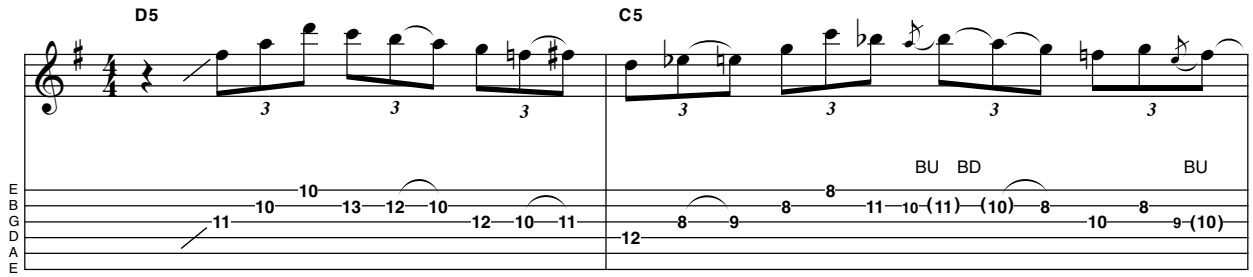

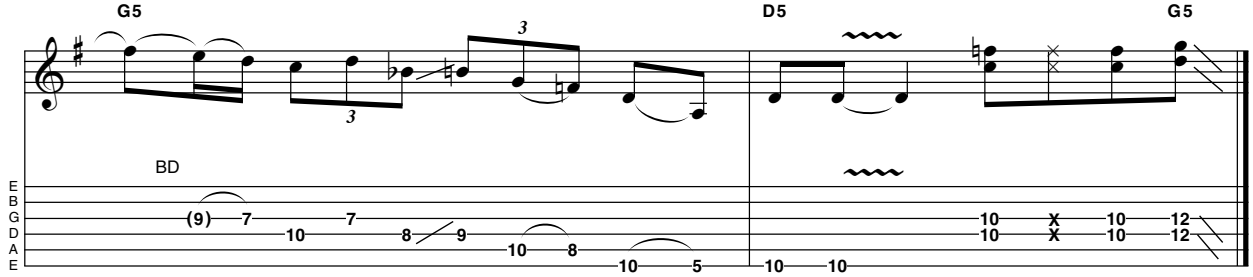

Pull-off bez tłumienia

Domeną gry rytmicznej w rocku i metalu jest kostkowanie, dzięki któremu poszczególne dźwięki riffu są wyraźnie osadzone w strukturze rytmicznej. Mimo to warto uzupełnić tego typu grę o legato

Sławomir Sobczak

W tym miesiącu na warsztat weźmiemy technikę pull-off, która doskonale sprawdza się jako urozmaicenie wielu riffów zbudowanych z dźwięków kostkowanych. Z grą legato jest jednak pewien problem, ponieważ trudno pogodzić ją z tłumieniem strun prawą dłonią umieszczoną na mostku (P.M.), a jak wiadomo jest ono kluczowe podczas pracy z mocnymi przesterowaniami. Istnieją co najmniej dwa sposoby na to, aby poradzić sobie z tą kwestią. Po pierwsze można konsekwentnie stosować tłumienie strun – nawet podczas wykorzystywania np. techniki pull-off. W takim przypadku musimy liczyć się ze znacznym osłabieniem poziomu dźwięku granego bez kostkowania, czyli niższego (o ile mamy na myśli pull-off, a nie np. hammer-on). Jeśli jednak umiejętnie dobierzemy miejsce wykonania techniki, to spadek głośności drugiego dźwięku nie będzie zbyt duży. Mówiąc o miejscu, mam na myśli pozycję na gryfie, czyli np. pierwszy dźwięk (kostkowany) umieszczamy na progu 3 struny E6 (dźwięk G), a następnie zarywamy strunę w taki sposób, aby odezwał się dźwięk E pustej struny E6. Trudniej będzie to wykonać, grając pull-off na pełnym tłumieniu struny w wyższych pozycjach i podczas dużej odległości pomiędzy dźwiękami – tak jak ma to miejsce choćby w przypadku pary B-G na progach odpowiednio 7 i 3 struny E6.

Wracając do tematu sposobów na poradzenie sobie z problemem pogodzenia gry pull-off z tłumieniem strun, można też pójść najprostszą drogą i najzwyczajniej w świecie nie tłumić dźwięków legato, a zastosować tłumienie tylko do dźwięków kostkowanych. I to rozwiązanie wykorzystamy właśnie w tym miesiącu, ponieważ jest proste i całkiem dobrze sprawdza się w wielu sytuacjach.

Przykład 1 pokazuje podstawowe różnice pomiędzy dwoma sposobami gry: pierwszy zakłada wykorzystanie tłumienia strun do dźwięków kostkowanych i pozostawienie wybrzmiewających nut połączonych łukiem legato (konkretnie chodzi o technikę pull-off, którą zajmujemy się w tym miesiącu), natomiast drugi sprowadza się do całkowitej rezygnacji z tłumienia. W zapisie nutowym na stronie obok znajduje się informacja, z której wynika, że przy pierwszej repetycji cały riff gramy z tłumieniem, natomiast przy drugiej bez tłumienia. W pierwszej części, a więc podczas użycia tłumienia strun, musicie zwrócić szczególną uwagę na pojedyncze nuty pomiędzy pull-offami, które również należy wytłumić.

Cały riff gramy na strunie A5 w dwóch pozycjach: II (od dźwięku B) oraz na pustej strunie (od dźwięku A). W pierwszej połówce każdego z taktów gramy osiem szesnastek, stosując kostkowanie naprzemienne, a następnie przechodzimy do pull-offów. Dla urozmaicenia monotonnej faktury rytmicznej fragmenty z drugich połówek wszystkich taktów są rozmieszczone w taki sposób, aby pierwsze dźwięki drugiej i trzeciej pary nut granych jako pull-off były zlokalizowane na słabszych częściach taktu. Dzięki temu rozwiązaniu całość nabiera ciekawej pulsacji.

Przykład 2 posiada prostszą budowę rytmiczną niż poprzedni riff, ponieważ pary dźwięków pull-off zostały tu rozmieszczone na mocnych częściach taktów. Zagrywkę rozpoczynamy od czterech wytłumionych dźwięków pustej struny E6, po czym gramy dźwięk G na progu 3 tej samej struny i szybko zarywamy strunę w taki sposób, aby odezwała się pusta struna E6. Oczywiście pull-offy gramy bez tłumienia, natomiast pierwsze i trzecie ćwiartki taktów wykonujemy z tłumieniem. Mimo to warto przećwiczyć także pozostałe warianty, czyli gramy całość bez tłumienia oraz z zastosowaniem tłumienia w odniesieniu do wszystkich dźwięków. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że uzyskanie najlepszej selektywności podczas gry na mocnym przesterze jest najłatwiejsze wtedy, gdy użyjemy tłumienia strun.

W takcie 1 gramy pull-offy pomiędzy parami dźwięków G-E (progi 3-0) i A-F# (progi 5-2), natomiast w takcie 2 przechodzimy wyżej, a mianowicie na pozycje III i V, gdzie gramy pull-offy B-G (progi 7-3) oraz C-A (progi 8-5). Jak widać, najtrudniej będzie w pierwszej połówce taktu 2, gdzie mamy sporą odległość pomiędzy granymi dźwiękami. Takty 3 i 4 są zbudowane w identyczny sposób jak pierwsza połowa riffu, z tym że mamy tam wykorzystane inne pozycje.

Przykład 3 zakłada wykorzystanie dwóch strun do gry techniki pull-off: D4 i A5. W tym przypadku dźwięki bazowe są oparte na miarowych ósemkach w postaci powerchordów E5 (0-2-x-x-x-x). Po czterech wytłumionych ósemkach przechodzimy do najważniejszej części zagrywki, czyli do pull-offów. Tym razem są to pary E-D i B-A grane na progu 2 i pustej strunie – najpierw na D4, a po chwili na A5. W drugim takcie gramy ten sam motyw, jednak rozpoczynamy od powerchordu G5 granego w pozycji III (3-5-x-x-x-x). Zakończenie taktu 2 to dwie pary pull-offów pomiędzy dźwiękami G-F (progi 5 i 3 struny D4) oraz D-C (progi 5 i 3 struny A5). W przypadku tego riffu raczej nie ma sensu rezygnować z tłumienia powerchordów, ponieważ bez niego zabrzmią one wyjątkowo mało selektywnie.

Przykład 4 zawiera ostatni riff, jaki przygotowałem dla Was w tym miesiącu. Tradycyjnie już jest on złożony z dźwięków liczonych do czterech oraz z triol. Pierwsza część zagrywki (takt 1) zbudowana jest z prostego rytmu opartego na ósemkach w postaci powerchordów E6. Obydwa zakończenia repetycji zawierają po cztery grupy triolowe złożone z ósemek połączonych łukiem legato. Tym razem sprawa się komplikuje, ponieważ gramy te pull-offy aż na trzech strunach (D4, A5 i E6), a ponadto za każdym razem stosujemy dwa zarwania struny przypadające na jedno kostkowanie. Poza tym każda z grup triolowych wymaga zastosowania szerokiego rozstawu palców, np. pomiędzy progami 9, 7 i 5.

Jeśli chcecie odświeżyć sobie informacje dotyczące wykorzystania techniki pull-off w grze rytmicznej, to zapraszam do archiwalnych wydań pisma, w których znajdziecie kilka warsztatów poświęconych tej tematyce: Pull 'Em All (2/2010), Pull-off i tłumienie strun (6/2011), Pull-off na warsztacie (5/2015), Pull-off na rozciągnięcie (9/2015), Pull-off w rytmie (8/2017) i Dokładamy pull-off (7/2018). Gra gitara!

> Z GRĄ LEGATO JEST PEWIEN PROBLEM, PONIEWAŻ TRUDNO POGODZIĆ JĄ Z TŁUMIENIEM STRUN

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)

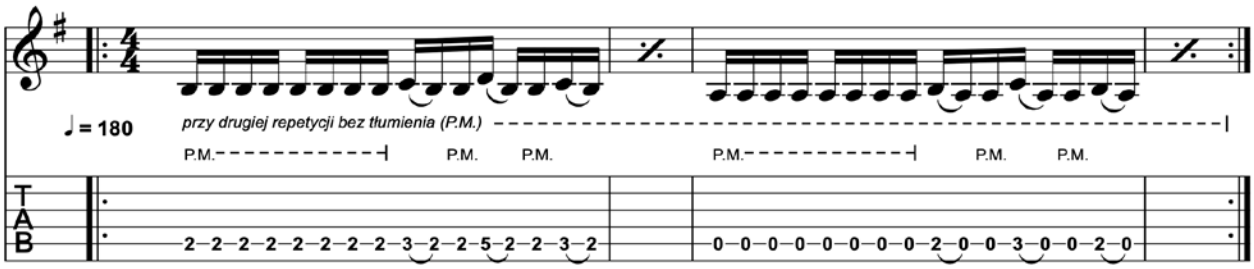

PRZYKŁAD 2 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)

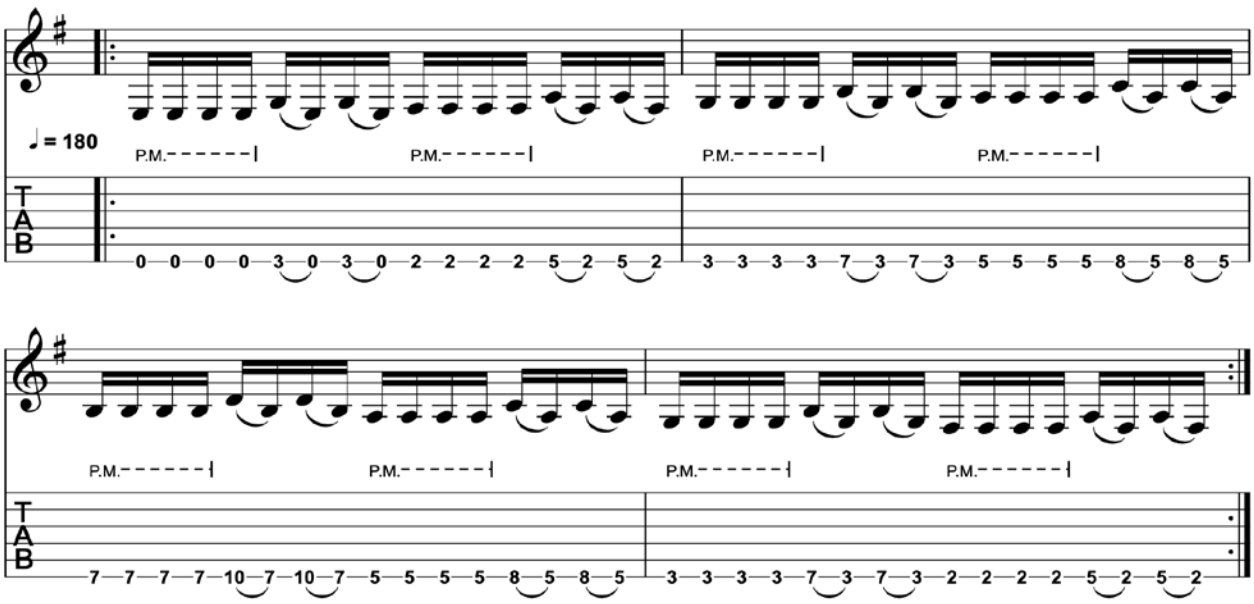

PRZYKŁAD 3 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)

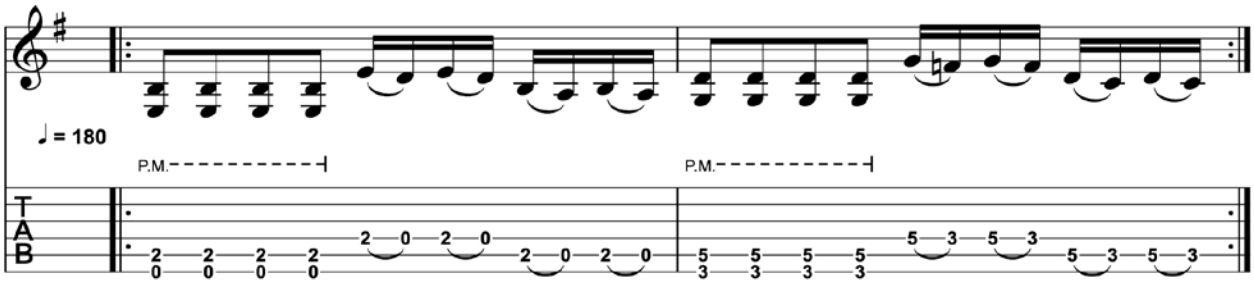

PRZYKŁAD 4 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)

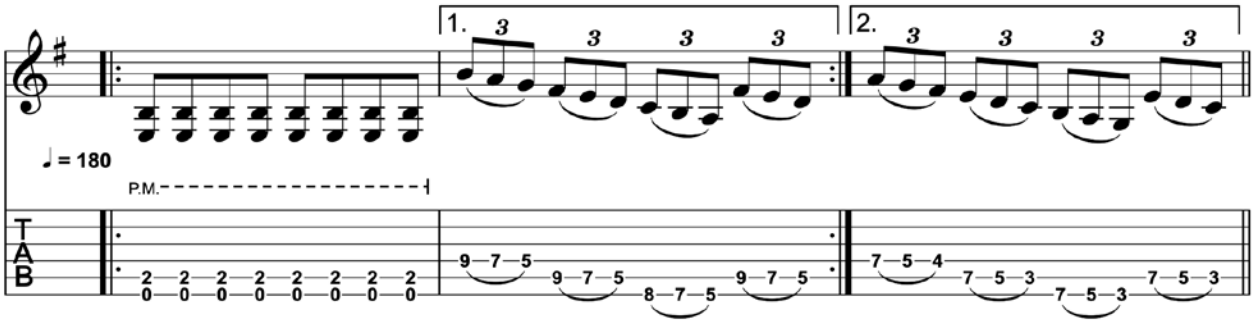

POZIOMY: ŁATWY ŚREDNI TRUDNY

Zagraj jak BB King, Blink 182, Robert Cray, George Benson, Mark Knopfler i Vito Bratta!

Wakacje to dobry czas na krótkie ćwiczenia i zagrywki. Naucz się grać sześciu riffów o zróżnicowanej trudności i wejdź na kolejny poziom w graniu na tym kiju z sześcioma doczepionymi drutami, szumnie nazywanym gitarą...

CZELENDŻ 1: BB KING

Zagraj te ósemki z lekko przesterowaną barwą i swingującą rytmiką – jednym z najtrudniejszych do skopiowania elementów stylu BB jest jego unikalne wibrato.
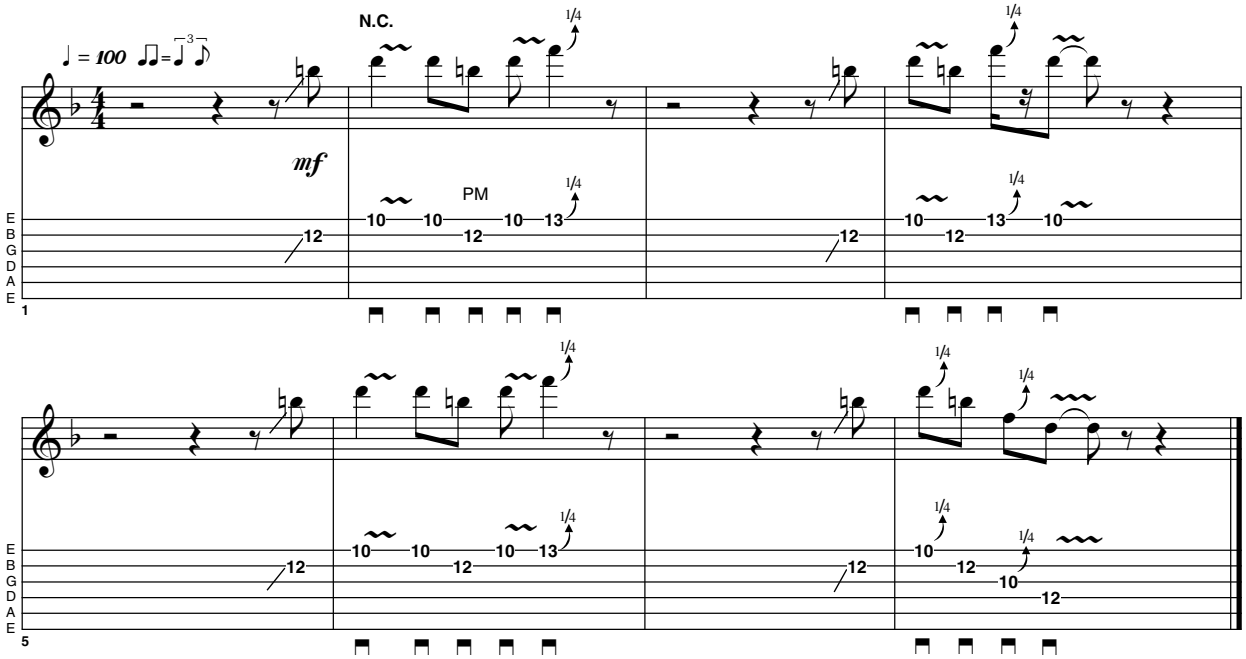
CZELENDŻ 2: BLINK 182

Graj te powerchordy mocnym kostkowaniem w dół, używając dłoni na mostku do stłumienia strun w miejscu pauz. Jeśli możesz, użyj humbuckera.

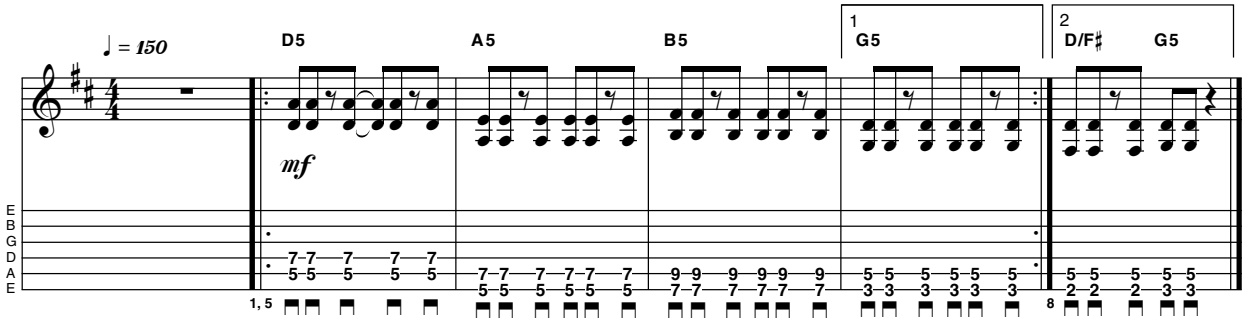

CZELENDŻ 3: ROBERT CRAY

Szczegółem nadającym tej zagrywce smaku są ćwierćtonowe podciągnięcia i glissy. Dla najlepszego efektu skorzystaj z chorusa.

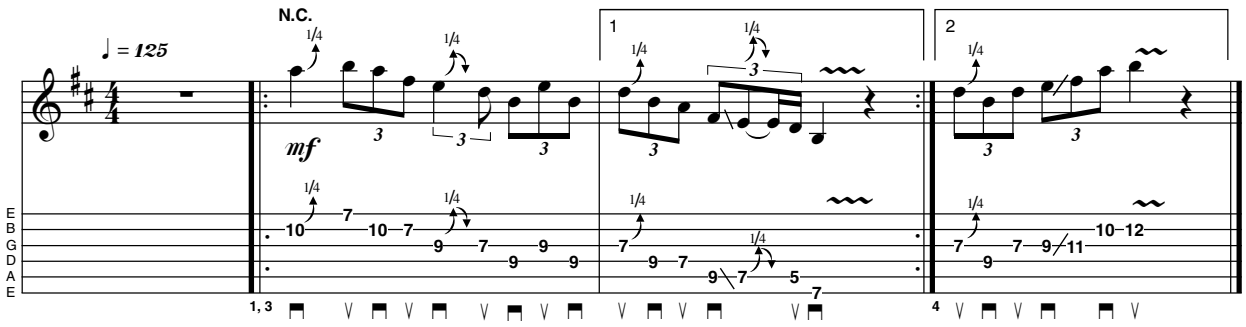

CZELENDŻ 4: GEORGE BENSON

Do tego przykładu idealna będzie ciepła barwa humbuckera pod gryfem. Wszystkie nuty kostkowane są naprzemiennie. Użyj pozostałych palców kostkującej dłoni do zagrania akordu na końcu.

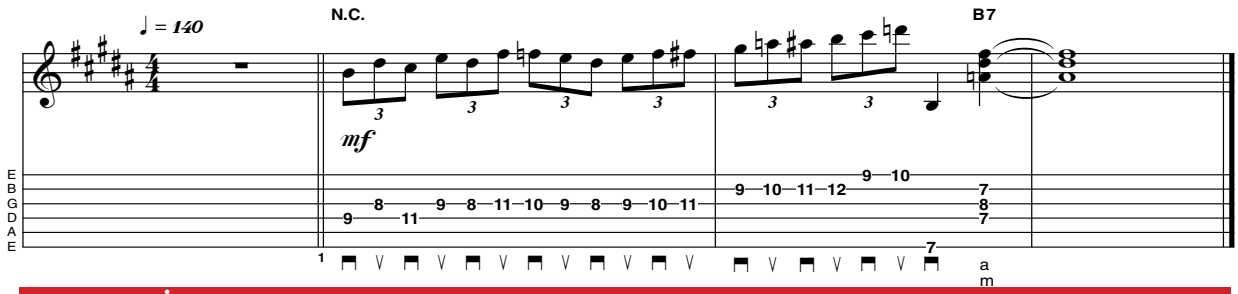

CZELENDŻ 5: MARK KNOPFLER

Mark słynie ze swej doskonałej techniki fingerstyle, w której wykorzystuje kciuk i palec wskazujący nawet do grania szybkich solówek. Najpierw opanuj sposób atakowania strun zapisany pod tabulaturą i ćwicz go na pierwszym arpeggio. Dopiero potem idź dalej.

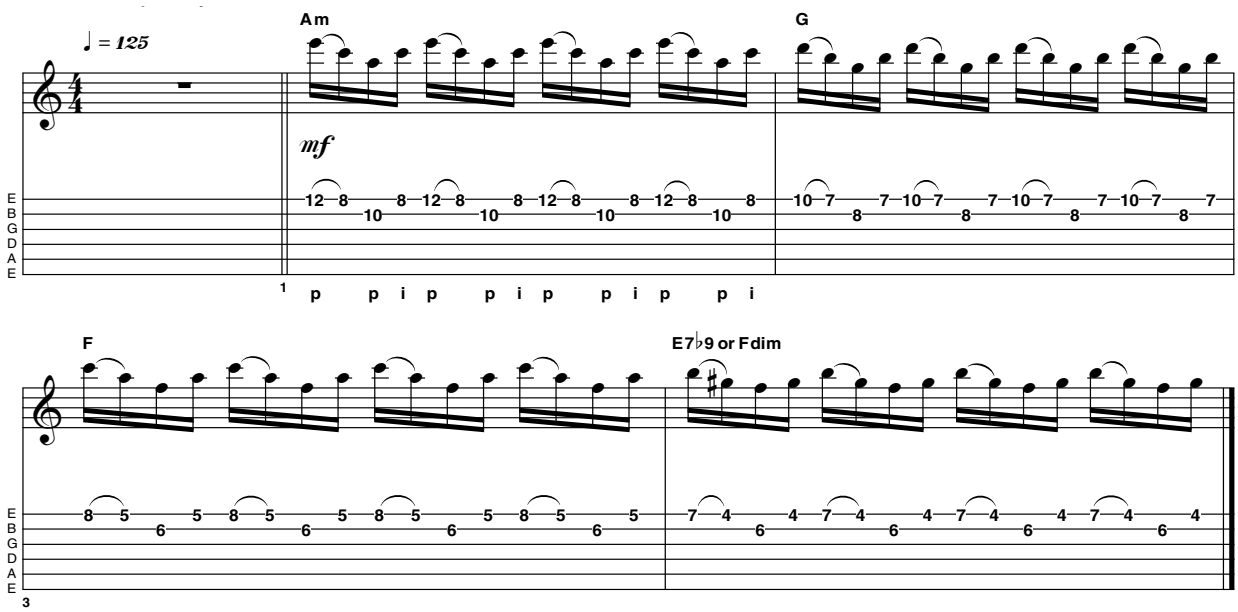

CZELENDŻ 6: VITO BRATTA

Ten długi sweep wykorzystuje arpeggia akordów A dur i D dur. Do ograniania akordów zapisanych nad nutami. Końcowa fraza oparta jest o arpeggio akordu zmniejszonego.

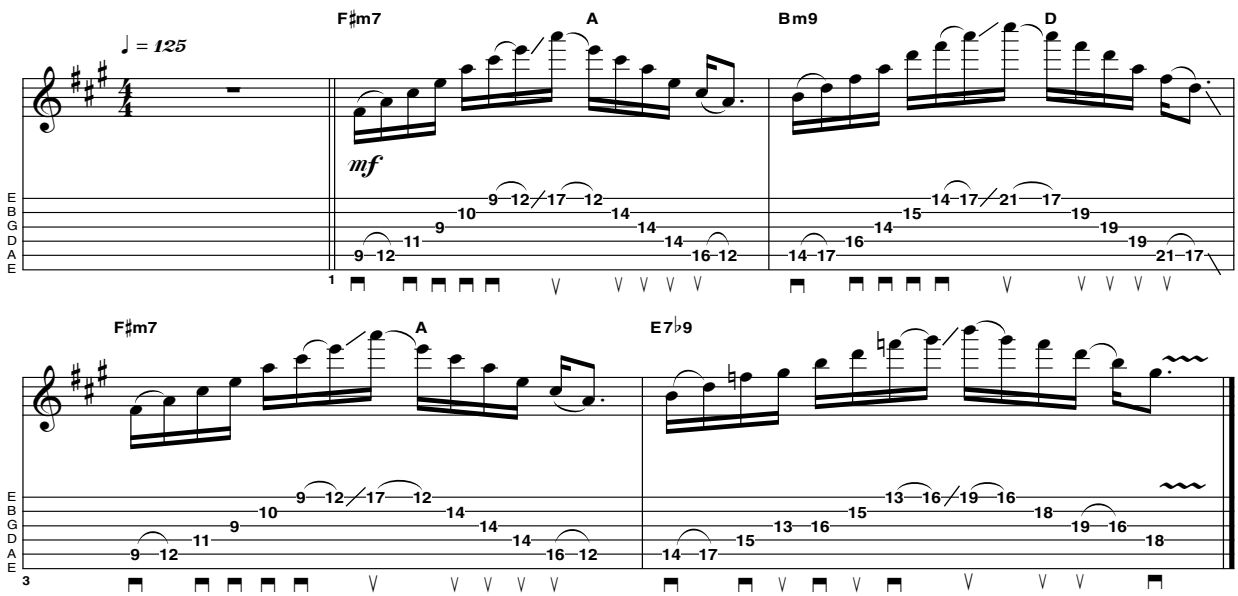

ZAREJESTRUJ I ZYSKUJ!*

MOOER

GE 300

DODATKOWE NAGRODY!

Spośród wszystkich zarejestrowanych, każdego miesiąca losowany jest wybrany produkt z naszego programu dystrybucyjnego. Pierwsze losowanie następuje w miesiącu następnym po rejestracji. Zwycięzcy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, a ich nagrody zostaną przesłane pocztą.

* 4-letnia gwarancja ma zastosowanie w przypadku zakupów poprzez naszych dealerów Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji, Czechach, Danii, Belgii, Holandii i Luksemburgu pod warunkiem, że produkt zostanie zarejestrowany w ciągu 30 dni od zakupu. Niektóre z produktów nie są dostępne we wszystkich krajach w ramach W-Distribution, aby uzyskać więcej informacji prosimy o kontakt z lokalnym dystrybutorem. Więcej informacji o promocji można uzyskać pod adresem www.w-distribution.de/4year-warranty

www.w-distribution.de info@w-distribution.de www.facebook.com/warwickmusicdistribution

W MUSIC DISTRIBUTION

7/2019 (#105) LIPIEC
www.magazynbasista.pl

Basista

DUFF MCKAGAN

Warwick Rockbass
Artist Line Rex Brown Black HP

ELECTRO-HARMONIX BASS MONO SYNTH

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

(Auto)biografia

Czytajcie śmiało, nie chodzi tu o dzieje mego marnego żywota.

Muzycy, jako ludzie inteligentni, oprócz nut i rozpisek akordów, zazwyczaj coś czytają, wszak nie samymi dźwiękami żyje człowiek, a drukowane zasadniczo nie szkodzi. Szczególne miejsce na naszych półkach zajmują biografie i autobiografie cenionych artystów. To przecież zupełnie naturalne, że pochylając się nad czyjąś twórczością, pragniemy poznać okoliczności w jakich ona powstała. Po drugie, skoro ktoś odniósł sukces, chcemy wiedzieć dlaczego tak się stało. Po trzecie, jeśli danego artystę w sensie kompozycji lub wykonawstwa stawiamy sobie za wzór, z biografii można się nie tylko dowiedzieć czegoś o kwestiach warsztatowych i procesie twórczym, ale przede wszystkim o pojmowaniu sztuki, zdobywaniu doświadczenia i mądrości. Mamy też możliwość zrewidowania, czy interesujące nas osoby są w każdym aspekcie warte naśladowania. Keith Richards czy Lemmy, jakkolwiek uznani jako muzycy, z wiadomych przyczyn raczej nie są najlepszymi wzorami życia.

Skoro doszliśmy już do problematyki używek i nałogów, mamy czwarty powód, dla którego warto poznać historie artystów, którzy w życiu spróbowali wszystkiego. Tu jednak skupiłbym się na pozycjach, które są czymś więcej niż szpanerskim sprawozdaniem z długoterminowej realizacji hasła Drugs, sex, rock and roll! Nie chodzi tylko o możliwości przyjęcia do organizmu specyficznych substancji w ilościach niewyobrażalnych dla rozsądnego konsumenta (co jest niezwykle interesujące z medycznego punktu widzenia), ani o sensacyjne wyczyny pod ich wpływem, ale przede wszystkim o powody dlaczego tak się stało, oraz czy i jak udało się wyjść z uzależnień. W tym względzie polecam autobiografie Erica Claptona i Tomasza Stańko – to książki o przegranych bitwach i wygranej wojnie z nałogami i samym sobą. Takie historie są dla mnie znacznie bardziej wartościowe niż dziesiątki powieści, których autorom nie można odmówić kreatywności z jednej strony, ani kunsztu pisarskiego z drugiej. W czasach, gdy modny jest coaching i książki typu „Jak w 10 krokach i 9 podskokach osiągnąć sukces osobisty i miano artysty", biografie zdają się być znacznie lepsze niż jakiekolwiek poradniki. Z wydrukowanej spartańsko książki Louisa Armstronga „Moje życie w Nowym Orleanie", którą jakiś czas temu kupiłem za dwa złote polskie, dowiedziałem się znacznie więcej na temat motywacji niż z pięknie wydanych podręczników rozwoju osobistego pełnych wydumanych historii, wyświechtanych sloganów i nakazów, że musisz to czy tamto. Wcale nie muszę! (O tym dlaczego nie muszę mogliście przeczytać w czerwcowym wstępniaku Redaktora Naczelnego).

Biografie, jakkolwiek w mniejszym czy większym stopniu podkoloryzowane, zasadniczo są prawdziwe. Wyjątkiem są opowieści Jana Himilsbacha, którego historia życia była trudna do ustalenia, choć po jego śmierci jednak powstała. Udzielając około 700 wywiadów pan Janek sporo zmyślił „no bo ile razy można pieprzyć wciąż jedno i to samo". To jest kolejny powód, dla którego lubię czytać biografie – nietuzinkowi artyści (pomijając gburów z wybujałym ego) zazwyczaj mają poczucie humoru i dystans do siebie. Nawet gdy wspominają trudne czy wręcz dramatyczne doświadczenia, potrafią znaleźć w nich pozytywy. Autobiografię Ozzy Osbourne-a polecam wszystkim jako świetny antydepresant, sam zaśmiewałem się nad nią do łez.

Na wewnętrznej stronie okładki dzieła „Kubatura, czyli elektryczne wagary" Kuba Sienkiewicz umieścił zdanie „Nie wyobrażam sobie, jak można czytać książkę o jakimś szarpidrucie". Okazuje się, że można i śmiem twierdzić, że o niektórych szarpidrutach warto co nieco poczytać. Cytując dalej doktora Sienkiewicza „Może na zachętę powiem, że przedstawione tu studium upadku człowieka ma szczęśliwy koniec". Nawet jeśli koniec nie był szczęśliwy, jak miało to miejsce w przypadku Jimi Hendrixa, Jaco Pastoriusa, czy innych zmarłych młodo geniuszy muzyki, to pewne fakty jednak warto znać. Z tej wiedzy zawsze wynikają istotne wnioski.

Wojtek Wytrążek
redaktor

Spis treści 7/2019

REDAKCYJNE

119 Od redakcji
120 Mixtura basowa

WYWIADY

122 Duff McKagan
128 Cody Wright

STREFA SPRZĘTU

130 Warwick Rockbass Artist Line Rex Brown Black HP

WARSZTATY

134 Tomasz Fulara
136 Marcin Pendowski

Ibanez AFR4FMP, AFR5FMP

Początek linii Affirma to wczesne lata 90. kiedy współpracę z Ibanezem rozpoczął szwajcarski lutnik Rolf Spuler. Nowe instrumenty miały lekkie korpusy o niespotykanych wcześniej kształtach, wysoki komfort gry, naturalne brzmienie oraz elegancki wygląd. Wśród nowości Ibaneza znalazły się dwa kolejne modele, które nawiązują do tamtych wyjątkowych gitar. Modele AFR4FMP i AFR5FMP są produkowane z dwoma wykończeniami – naturalnym i przezroczystym szarym. Ich konstrukcja to half-through-neck z klonowym gryfem, korpusem z wzorzystego klonu i orzecha, oraz hebanową podstrunnicą z 24 progami. Mostki AeroSilk to pojedyncze moduły dla każdej ze strun. Przedwzmacniacze Ibanez z dwupasmową korekcją kontrolują sygnał z przetworników magnetycznych Bartolini X44JX / X55JX i piezoelektrycznych w siodełkach modułów mostka AeroSilk.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Sandberg California Grand Dark w limitowanej edycji

Seria California Grand Dark pojawiła się w ofercie Sandberg Guitars trzy lata temu. Jedną z nowości jest limitowany do 40 sztuk model z błyszczącym wykończeniem w kolorze pomarańczowym. Pozostałe cechy modelu pokrywają się ze specyfikacją standardową obejmując przedwzmacniacz Darkglass Electronics z przełącznikiem rozdzielania cewek, i wyłącznikiem trójpasmowej korekcji. Instrument z menzurą o długości 35 cali ma olchowy korpus i klonowy gryf przykręcony do niego sześcioma śrubami. Podstrunnica z pau ferro mieści 22 progi. Bas wyposażono w customowy mostek i lekkie klucze wykonane z aluminium. Orientacyjna cena wynosi 2200 USD

sandberg-guitars.de

Warwick Corvette $$ i Streamer LX Custom Shop

Wśród nowości Custom Shopu Warwicka pojawiły się modele o wyjątkowym wykończeniu, którego nazwa brzmi Bleached Ocean Blue Transparent High Polish with Flip Flop Threadburst. Corvette $$ ma korpus z jesionu bagiennego z nakładką z klonu wzorzystego klasy AAA. Z tego drewna wykonano też korpus w modelu Streamer LX. W obu gitarach zastosowano szyjki i podstrunnice z wenge. Układ elektryczny jest oparty na pasywnych przetwornikach marki MEC – dwa humbuckery typu MM w Corvette $$ i układ P/J w Streamer LX – oraz przedwzmacniacze z dwupasmową korekcją zasilane akumulatorkami litowymi.

shop.warwick.de
www.w-distribution.de

Peavey MAX 300

Peavey rozszerzył linię wzmacniaczy MAX o nowy model z dwoma głośnikami 10” i mocą 300 W. Wyposażenie obejmuje: system ochrony głośników DDT, kontrolę czułości z układem podbicia TransTube, trójpasmowy korektor, Overdrive, Contour, Mid-Shift, Bright, oraz układ Kosmos-C podbijający najniższe pasmo, tuner chromatyczny z wyciszeniem. Przyłącza to oprócz dwóch wejść o zróżnicowanej czułości, wejście AUX (TRS 1/8”), wyjście słuchawkowe (TRS 1/8”), wyjście D.I. Out.

peavey.com
www.lauda-audio.pl

Palmer Acoustic Pocket Am

Kieszonkowy Pocket Amp to gratka dla miłośników gitar akustycznych, akustycznych gitar basowych oraz instrumentów wyposażonych w przetworniki magentyczne – odpowiadają im dedykowane tryby pracy: Acoustic Guitar, Acoustic Bass, Magnetic Pickups, z trzema charakterystykami brzmienia – FLAT, MODERN, VINTAGE. Przedwzmacniacz ma wejście TS 1/4" z przełącznikiem czułości (0/-12 dB dla instrumentów z pasywnym i aktywnym układem). Trzy wyjścia umożliwiają podłączenie do wzmacniacza instrumentalnego, wyprowadzenie sygnału do tunera oraz transmisję w połączeniu symetrycznym przez gniazdo XLR (z ujęciem przed/po korekcji), zatem urządzenie spełnia też rolę DI-boxu z możliwością odcięcia masy. Ma także insert pętli efektów, wejście AUX i wyjście słuchawkowe. Kształtowaniu brzmienia służy trójpasmowa korekcja z parametrycznym środkiem (150 Hz – 8 kHz). Sprzężeniom zapobiega filtr NOTCH i przełącznik fazy sygnału, na który składa się sygnał czysty i przetworzony miksowane w dowolnych proporcjach. Orientacyjna cena to równowartość około 240 USD.

www.palmer-germany.com
www.adamhall.com

LTD STREAM-1004 BLKNB, STREAM-1005 BLKN

Nowe LTD Stream z serii Deluxe zaprojektowane dla profesjonalnych muzyków łączą kształt retro ze współczesnym komfortem gry. Korpusy wykonano z jesionu bagiennego i ozdobiono wzorzystym fornirem, przykręcone do nich pięcioczęściowe gryfy z klonu i drewna purpleheart mają podstrunnice z hebanu macassar mieszczące po 21 progów. Osprzęt tworzą czarne klucze i mostki marki Hipshot. Gitary wyposażono w przetworniki EMG – 35P4 i 35J w modelu czterostrunowym, 40P5 i 40J w piątce. Wykończenie to czarna przypalanka Black Natural Burst. Orientacyjne ceny wynoszą odpowiednio 1250, 1300 euro (bez VAT).

www.espguitars.com
www.sound-service.eu

Fender American Performer

Fenderowską serię American Performer tworzą modele Precision Bass, Mustang Bass i Jazz Bass – każdy z nich dostępny w czterech wersjach kolorystycznych, z olchowymi korpusami, klonowymi bądź palisandrowymi podstrunnicami o promieniu 9,5" (jedynie Mustang dostępny jest wyłącznie z ciemną podstrunnicą palisandrową). Klonowe gryfy z satynowym wykończeniem mają ceniony przez muzyków, asymetryczny profil Modern C i progi w rozmiarze medium jumbo. Gitary produkowane w kalifornijskiej fabryce Corona wyposażono w nowe przetworniki Fender Yosemite (Precision i Mustang dodatkowo mają przetwornik typu Jazz przy mostku), oraz układ kontroli barwy Greasebucket, który obcina wysokie tony nie dodając niskich. Osprzęt uzupełniają lekkie klucze Fender „F" Light-Weight Vintage-Paddle z niewielkimi, częściowo zasłoniętymi przekładniami, oraz klasyczne mostki typu vintage. Oficjalna cena Mustang Bass to 5249 PLN, Precision i Jazz Bass – 5849 PLN.

www.fender.com

Markbass Marcus Limited

Po sukcesach serii Little Marcus producent zdecydował się na kolejny krok cieszący basistów – zaprezentował limitowaną serię wzmacniaczy Gold Line Marcus Miller wyposażonych w pozłacane obwody i starannie dobrane podzespoły. Tworzą ją modele Marcus Limited 250, 500, 800, 1000 o mocy odpowiedniej do ich oznaczeń (przy 4 Ω) wyposażone w dwa przełączane nożnie układy korekcji: EQ1 z pięciopasmowym korektorem półparametrycznym, EQ2 z dolnoprzepustowym filtrm OLD SCHOOL (200 Hz – 20 kHz) i parametrycznym EQ 0 - +16 dB w paśmie 200 Hz – 12 kHz. Przyłącza obejmują wyjście symetryczne XLR, gniazda pętli efektów, wyjście TUNER OUT, wyjście głośnikowe SPEAKON. Wymiary: 276 × 250 × 83 mm, masa w zależności od modelu od 2,5 do 3,1 kg.

www.markbass.it
konsbud-audio.pl

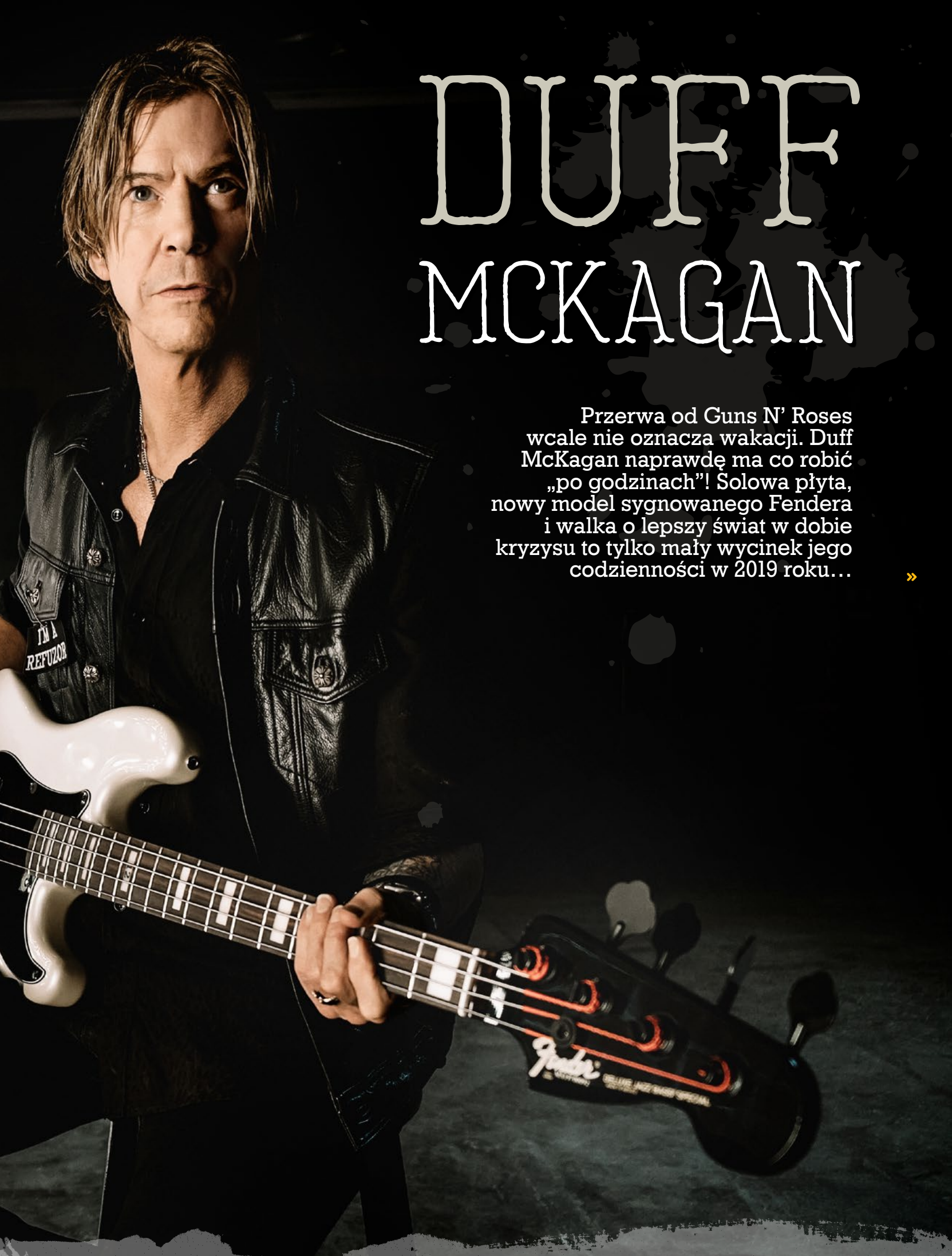

DUFF MCKAGAN

Przerwa od Guns N' Roses wcale nie oznacza wakacji. Duff McKagan naprawdę ma co robić „po godzinach"! Solowa płyta, nowy model sygnowanego Fendera i walka o lepszy świat w dobie kryzysu to tylko mały wycinek jego codzienności w 2019 roku…

»

WCIĄŻ DAJEMY SIĘ OSZUKAĆ NIEWIDZIALNYM MACKOM SYSTEMU, KTÓRY ZNALAZŁ SOBIE ŚWIETNY SPOSÓB KONTROLOWANIA LUDZI POPRZEZ ICH DZIELENIE

Michael (bo takie imię dawno temu otrzymał Duff McKagan), to jedna z tych postaci, które na rockowej scenie widziały już niemal wszystko, a co ważniejsze przeżyły wieloletni maraton imprez w oparach sławy i rozpusty. Gdybyśmy chcieli wypisać w punktach wszystkie szalone rzeczy, które Duff zrobił przed pamiętnym 1994 rokiem, w którym otarł się o śmierć, jedno wydanie Gitarzysty mogłoby nie wystarczyć. Co więcej, za tragicznym (ale i przełomowym) wydarzeniem wcale nie poszły stagnacja i nuda związane z trzeźwością i powrotem do zdrowia. Nowy, dbający o swoje ciało Duff, stał się tytanem produktywności. Wystarczy spojrzeć na jego dyskografię, żeby przekonać się, że Guns N' Roses to zaledwie mała część jego muzycznych dokonań. Przez lata współpracował między innymi z nieodżałowanym Velvet Revolver, Iggy Popem, Manic Street Preachers i własnymi kapelami - Loaded oraz Walking Papers.

Aby poznać choćby część niesamowitych przeżyć McKagana warto przeczytać jego autobiograficzne książki (w tym wydaną po polsku "Sex, drugs, rock roll i inne kłamstwa") i obejrzeć film dokumentalny „It's So Easy and Other Lies". Jedno wiemy na pewno - artysta mógł się z nami spotkać przede wszystkim z dwóch powodów - dlatego, że nie pije już 10 butelek wina dziennie i dlatego, że przeżył eksplozję swojej własnej trzustki.

Mało kto spodziewał się, że Guns N' Roses z Axlem, Slashem i Duffem pojawią się jeszcze kiedyś na scenie. A jednak. Od 2016 roku panowie regularnie koncertowali w odświeżonym składzie. Ci którzy pamiętają konflikty, które towarzyszyły Guns N' Roses w połowie lat 90 na pewno zdają sobie sprawę z tego, że pogodzenie się tego trio zakrawa o prawdziwy cud. Kiedy rozmawiamy z 55-letnim obecnie ojcem, basistą, dziennikarzem i pisarzem - historie sprzed niemal 30 lat wydają się być jednak naprawdę odległe. Dziś, tematem naszych rozmów nie są szalone imprezy, ale solowa płyta i nowy instrument, który McKagan przygotował z ulubioną firmą Fender. Album to zbiór akustycznych ballad zatytułowany „Tenderness", czyli „Czułość". W kwestii basu, nie zdradzimy, póki co, nic więcej. Po prostu usiądźcie wygodnie i sprawdźcie jak w 2019 roku wygląda muzyczny świat Duffa McKagana!

Duff, pozwól, że zaczniemy od bardzo prywatnego pytania. Jak miewa się twoja trzustka?

Jest w pełni zdrowa! Jest kilka elementów mojego ciała, które zniszczyłem bezpowrotnie, na przykład zatoki, ale nieustannie pracuję nad tym, żeby na bieżąco przezwyciężać wszystkie moje dolegliwości i problemy zdrowotne. Na ten moment mogę powiedzieć, że moje organy mają się dobrze - dzięki, że pytacie.

W 2019 roku minie 25 lat, odkąd jesteś trzeźwy. To naprawdę niezły wynik!

Dzięki. Jestem przekonany, że już dawno byłbym martwy, gdybym nie przestał pić.

Na szczęście jesteś tu z nami i możesz opowiedzieć nam o swojej nowej, solowej płycie. Jak byś ją opisał?

Jeśli chodzi o moje teksty – jestem realistą. Nie oznacza to jednak, że nie przemyciłem tam trochę optymizmu. Odkąd w 1994 roku skończyłem z piciem, przeczytałem niezliczoną liczbę książek i artykułów. Był we mnie ogromny głód ciekawości związanej z tym, co dzieje się na naszej planecie. Od 30 lat podróżuję, dlatego zawsze próbuję

się dowiedzieć jak najwięcej o miejscach, które odwiedzam. Staram się weryfikować wszystkie informacje samodzielnie i bardzo często rozmawiam z ludźmi na tematy, które są im bliskie. Wiele historii zapisuję, starając się przy tym niczego nie oceniać. Najważniejsza jest dla mnie obserwacja. Myślę, że pod tym kątem ukształtowała mnie praca w redakcji Seattle Weekly, sztuki walki, życie w trzeźwości, spokój i granie w zespołach. Właśnie w ten sposób powstały piosenki, które pojawiły się na płycie „Tenderness". Chciałbym, żeby te utwory były niejako odpowiedzią, którą mógłbym dać moim córkom, gdy zapytają o to co robiłem, kiedy świat przechodził pewne przemiany.

Brzmienie twojego basu i styl gry są obecnie zupełnie inne niż kiedyś. Opowiedz nam o tym co się zmieniło.
Kiedy zaczynałem grać z Walking Papers w 2012 roku, chłopaki mieli już część materiału na swoją debiutancką płytę, którą nagrywali w Seattle. Jeff Angell (wokalista – dop. red.) to nasz lokalny skarb, który zasługuje na uwagę całego świata! Dołączyłem do zespołu i szybko zorientowałem się, że dużo utworów wymaga ode mnie przestrojenia gitary do „drop-D". W studiu świetnie sprawdził się do tego mój sygnowany Fender Special. Kiedy płyta była gotowa jedne wydarzenia pociągnęły za sobą kolejne i w ten sposób zagraliśmy razem całą trasę koncertową. Muszę też wspomnieć o tym, że w tamtym czasie brałem lekcje u Reggie'go Hamiltona *(legendarny basista sesyjny - dop. red.)*.

Jakie elementy gry ćwiczyliście z Reggiem?
Chciałem dowiedzieć się więcej o tym, co dzieje się na gryfie. Oczywiście moja gra na basie była satysfakcjonująca - czułem się z nią komfortowo i podczas koncertów mogłem spokojnie dać ponieść się emocjom. Chciałem jednak sprawdzić, jak mogę się jeszcze rozwinąć, np. na polu gry palcami. Zacząłem wówczas dużo słuchać takich artystów jak Booker T & The MG's, Donald „Duck" Dunn, James Jamerson i Larry Graham. Jestem też wielkim fanem Prince-'a więc jego styl również mnie intrygował. W tamtych czasach kończyliśmy grać z Velvet Revolver ostatnią trasę po Wielkiej Brytanii i właśnie wtedy, Reggie przysłał mi zmodyfikowaną wersję gitary Geddy Lee Jazz Bass z systemem Hipshot Xtender. Zabrałem go w trasę z Walking Papers i dzięki temu zmyślnemu rozwiązaniu mogłem w łatwy sposób obniżać strunę E do D.

I to doprowadziło do powstania twojego nowego, sygnowanego modelu basu?
Dokładnie. Szybko zaczęliśmy rozmowy z Fenderem na temat tego w jaki sposób można połączyć ten model z moim Specialem. Kiedy w 2016 roku rozpoczęły się koncerty Guns N' Roses ze mną, Slashem i Axlem w składzie, zabrałem ze sobą Jazz Bass od Reggiego i zacząłem intensywnie myśleć o tym jaki powinien być ten nowy, sygnowany model nowej gitary. Mój Jazz Special to wciąż najlepsze rozwiązanie do grania materiału z „Appetite For Destruction" i wielu piosenek z „Use Your Illusion". Nowy bas miał być jednak nieocenionym wsparciem podczas wykonywania piosenek z „Chinese Democracy", gdzie często zmienialiśmy tradycyjne strojenie instrumentów.

Czy od samego początku grania w Guns N' Roses byłeś związany z marką Fender?
Nie. Minęło trochę czasu zanim zdobyłem wymarzony instrument. Pierwszy Special trafił w moje ręce dopiero kiedy podpisaliśmy nasz pierwszy kontrakt płytowy. To był instrument, który już dawno upatrzyłem sobie w jednym ze sklepów muzycznych, ale nigdy wcześniej nie mogłem sobie na niego pozwolić. Byłem jednym z tych gości, którzy ciągle przychodzą potestować, pograć i popatrzeć, ale nigdy nic nie kupują.

To zupełnie jak Prince w fimie „Purpurowy deszcz".
Dokładnie! Byłem gościem, który ciągle prosi o pokazanie mu tej samej gitary. Podejrzewam, że mieli mnie tam już naprawdę dosyć, ale w końcu nadszedł dzień w którym ją kupiłem. Kiedy wyruszyliśmy w pierwszą trasę promującą „Appetite For Destruction" miałem tylko ten jeden bas. W zapasie jeździła z nami jedynie Yamaha Precision, czyli jedyne w miarę sensowne wiosło za bezcen, na które mogłem sobie wówczas pozwolić. Wszystkie koncerty promujące naszą debiutancką płytę grałem na tym białym Fenderze i dopiero po jakimś czasie, McBob (Mike Mayhue, techniczny zespołu – dop. red.) powiedział, że musimy zorganizować jeszcze jeden model Jazz Special. Goście z Fendera

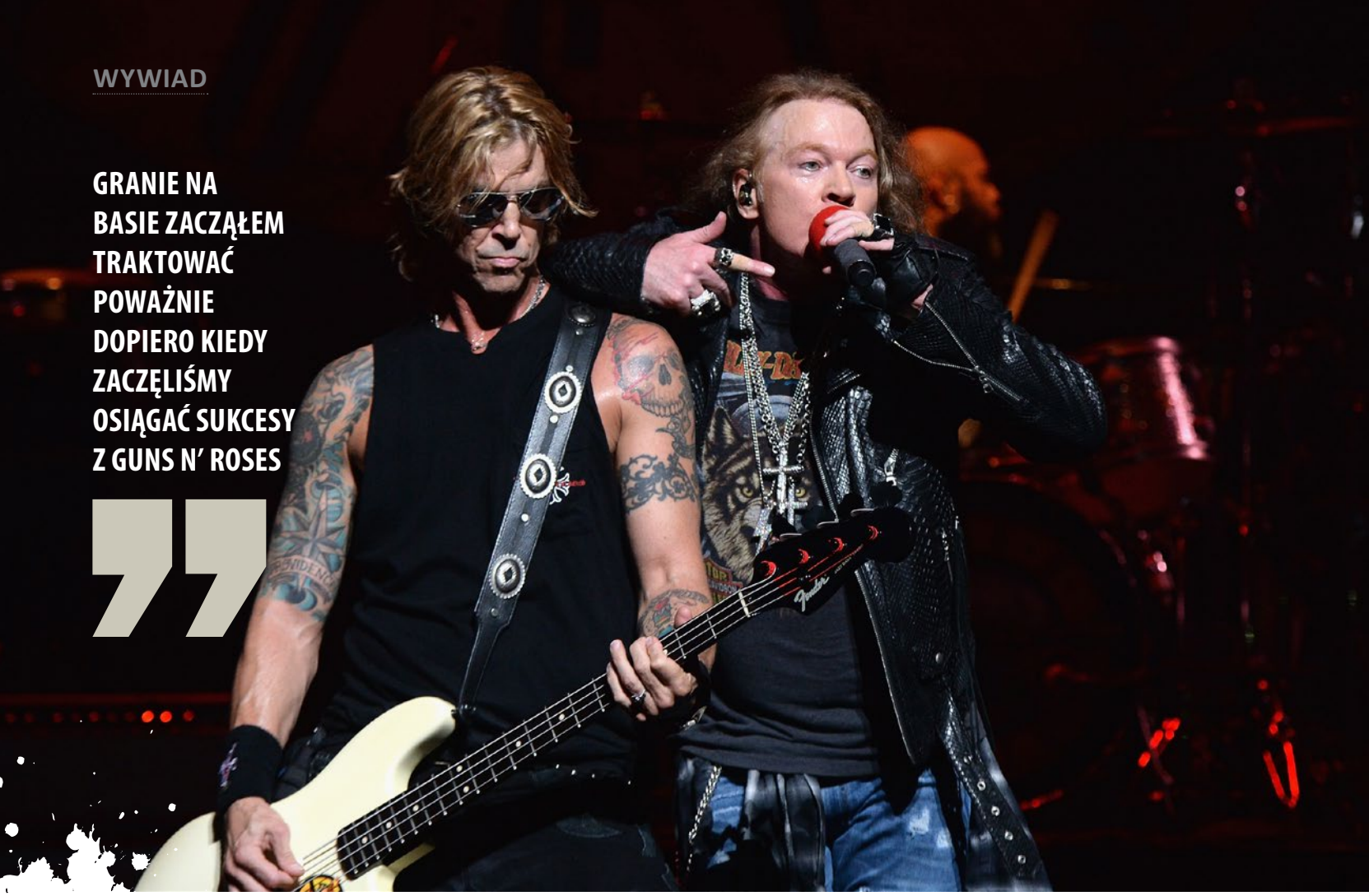

GRANIE NA BASIE ZACZĄŁEM TRAKTOWAĆ POWAŻNIE DOPIERO KIEDY ZACZĘLIŚMY OSIĄGAĆ SUKCESY Z GUNS N' ROSES

wzięli mój bas, przeanalizowali jego konstrukcję i zrobili dla mnie coś, czego potrzebowałem – model z nieco bardziej jajowatym niż okrągłym gryfem, dzięki czemu wydawał się on jeszcze cieńszy. Muszę przyznać, że w czasach świetności Guns N' Roses większość moich basów zamawiałem przez „custom shop". Kiedy pracowaliśmy nad „Use Your Illusion" w Chicago odbywały się targi NAMM na których pojawiłem się kompletnie pijany. Mało co pamiętam, ale wiem, że trochę narozrabiałem na stoisku Fendera. Przez ten incydent firma przez kilka dobrych lat nie chciała mieć ze mną nic wspólnego.

No ładnie...

Przysięgam, że do dziś nie wiem co tak naprawdę tam odwaliłem. Ale to w sumie mało istotne. Nasze relacje udało się odbudować i od czasów powstania Velvet Revolver mogłem z czystym kontem rozpocząć nowy rozdział współpracy z Fenderem, który zaowocował dwoma sygnowanymi modelami gitary. Dla mnie, gościa, który wywodzi się z punk-rockowej sceny, to prawdziwy zaszczyt. Fender dał mi również ogromne wsparcie podczas pracy z Walking Papers. Podczas koncertów klubowych w Europie miałem przyjemność testować ich wzmacniacze. Dla nich nie była to jakaś super promocja, ale mimo to, postanowili mi zaufać i naprawdę to doceniam!

Wygląda na to, że bardzo intensywnie rozwijasz się jako basista...

Tak! Strasznie się w to zaangażowałem. Granie na basie zacząłem traktować poważnie dopiero kiedy zaczęliśmy osiągać sukcesy z Guns N' Roses. Kolejne lata minęły w ekspresowym tempie i dopiero granie z Velvet Revolver zmusiło mnie do tego, żeby iść na lekcje i w końcu nauczyć się np. numerów Led Zeppelin. Jakiś czas temu ja, Kim Thayil (Soundgarden), Jerry Cantrell (Alice In

NOWY BAS, NOWE MOŻLIWOŚCI

Nowy Deluxe Precision sygnowany nazwiskiem McKagan to konstrukcja bazująca na modelu Jazz Bass Special, który w latach 80. towarzyszył muzykom Guns N' Roses podczas nagrywania debiutanckiego „Appetite For Destruction". W gitarze wykorzystano charakterystyczny, czarny klonowy gryf typu „Modern C". Podstrunnicę wykonano z drewna różanego. Nie zabrakło też prostokątnych znaczników i specjalnego zaakcentowania liczby 12 na dwunastym progu.

W instrumencie zastosowano dwie przystawki: Fender Vintage-style Precision Split-coil oraz Seymour Duncan STKJ2B Jazz Bass Single-coil. Wykorzystanie systemu Hipshot Bass Xtender pozwala natychmiastowo obniżyć strój gitary. Pod czarną płytą ukryto obwód Fender TBXTM (Treble/Bass Expander). W gitarze zainstalowano również sprawdzony, rockandrollowy mostek Pure Vintage 70s. Wisienką na torcie jest dedykowany pokrowiec i sygnowana „blacha", która zdobi tylną cześć gryfu charakterystyczną czaszką i przecinającymi się piszczelami.

Chains), Barrett Martins (Screaming Trees/ Walking Papers) i kilku wokalistów mieliśmy okazję zagrać numery Zeppelinów w Seattle przed samym Jimmy'm Page'em!

W takim gronie nie mogło być mowy o jakiejkolwiek presji...
Dokładnie, zero presji! *(śmiech)* Byliśmy tak posrani, że każdy wziął się za ćwiczenia jak nigdy! Przez trzy tygodnie, dzień w dzień grałem od sześciu do ośmiu godzin razem z materiałami, które znalazłem na YouTube. Chciałem zagrać dokładnie to co John Paul Jones. W ten sposób, jeszcze bardziej doceniłem takich artystów jak James Jamerson i wielu innych „klasyków" ze stajni Fendera.

Na „Tenderless" twój bas gra przede wszystkim dołem z odrobiną środka. To zupełnie odwrotnie niż w twoim „pełnoetatowym zespole".
Pełnoetatowy zespół! *(śmiech)* Tak, brzmienie basu na mojej solowej płycie jest zdecydowanie inne. W każdej piosence mam inną przestrzeń do wypełnienia. Myślę, że każdy basista powinien zwracać uwagę na takie niuanse. Są takie przestrzenie, których nie można wypełnić zbyt dużą ilością dźwięków. Kiedy początkujący basista chce ode mnie rady, zawsze mówię, że prawdziwą sztuką jest wiedzieć, kiedy nie należy grać. Myślę, że sam wciąż na nowo odkrywam tę prawdę. W Guns N' Roses zdaliśmy sobie z tego sprawę już na „Appetite For Destruction". Slash grał swoje ciężkie riffy a moim zadaniem było po prostu wypełnienie tworzonej przez niego przestrzeni. Perkusyjne zagrywki Stevena nie były szczególnie przesadzone. Z kolei Izzy grał przede wszystkim partie gitary prowadzącej. I gdzie w tym wszystkim miejsce dla basu?! Każdy znalazł swoją przestrzeń i muszę przyznać, że wiele mnie to nauczyło.

Faith No More otwierało wasze koncerty w 1992 roku. Czy zwróciłeś wówczas uwagę na Billa Goulda?
O tak! Podziwiam go do dziś! To zresztą nie jedyny muzyk, który po tylu latach wciąż imponuje mi swoim stylem gry. Wczoraj miałem okazję zobaczyć na żywo oryginalny skład T.S.O.L.. Mike Roche był, jest i wciąż będzie dla mnie bohaterem! To świetny basista, który dobrze wie, jak pisać basowe riffy. Mógłbym tak długo wymieniać. Pamiętacie zespół Magazine? Swojego czasu mocno katowałem ich muzykę. Nie mogę też nie wspomnieć o Lemmy'm. Jego atak to coś nie do podrobienia. Duży wpływ wywarli na mnie również Killing Joke z ich rewelacyjną rekcją rytmiczną. Równie ważni byli dla mnie Prince, Cameo i The Clash. Pamiętam też, że chodziliśmy na koncerty Jane's Addiction i za każdym razem utwierdzaliśmy się w przekonaniu, że chcemy mieć taką sekcję rytmiczną jak oni. Bardzo dobrze wspominam czasy, kiedy występy innych zespołów były dla nas jak lekcje muzyki. Bardzo dużo się wtedy nauczyłem.

I tym sposobem docieramy do 2019 roku. Na co powinni zwrócić uwagę nasi czytelnicy, którzy sięgną po twoją nową, solową płytę?
Na tym albumie chodzi przede wszystkim o odzyskiwanie zdrowia i gojenie ran. Bardzo często korzystam tam z formy „my" ponieważ to co myślę „ja" nie jest tak naprawdę ważne. Te piosenki to moje obserwacje najróżniejszych zjawisk społecznych - od bezdomności, przez nadużywanie Oxycontinu w różnych częściach Ameryki, aż po gadające głowy, które występują w programach telewizyjnych oglądanych przez miliony ludzi. Kiedy patrzę w karty historii, mam wrażenie, że pewne scenariusze nie przestają się powtarzać. Wciąż dajemy się oszukać niewidzialnym mackom systemu, który znalazł sobie świetny sposób kontrolowania ludzi poprzez ich dzielenie. Mam jednak nadzieję, że z każdym rokiem stajemy się lepsi i mądrzejsi, na co zresztą zwracam uwagę w swoich piosenkach. W końcu wszyscy jedziemy na tym samym wózku.

REKLAMA

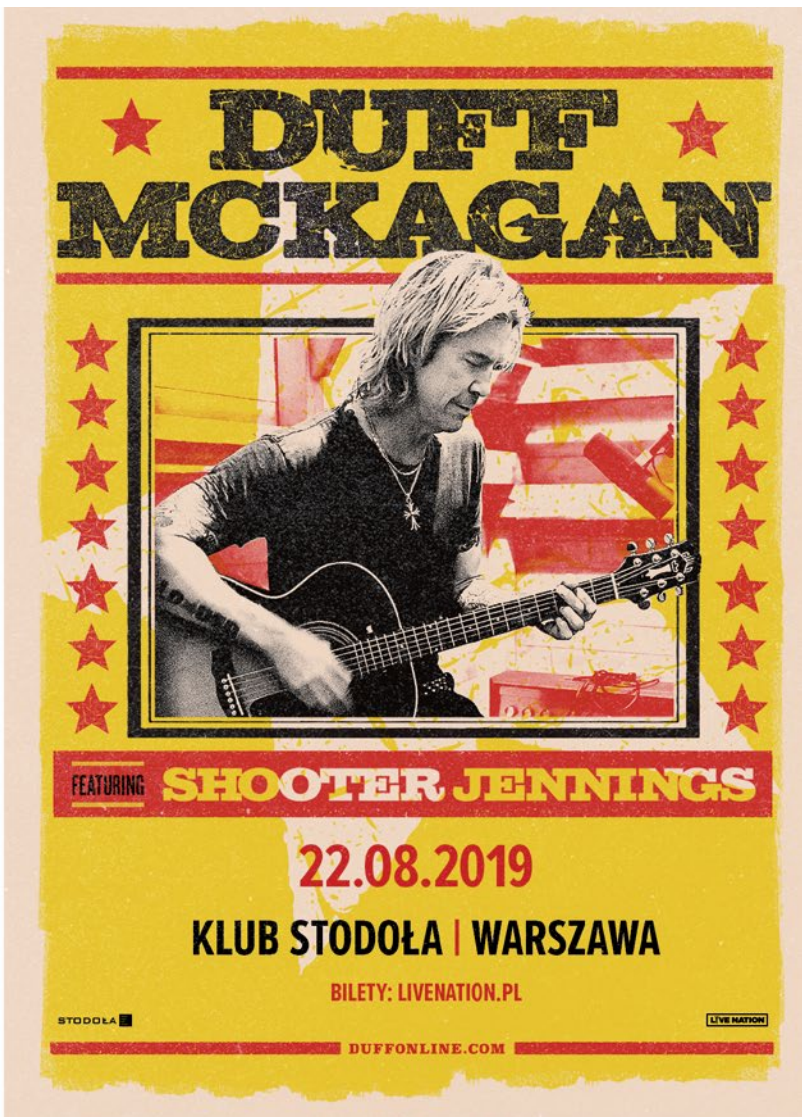

CODY WRIGHT

Basista, który swoją techniką gry kostką otwiera zupełnie nowy świat groove'u. Poznajcie Cody'ego Wrighta, z którym mieliśmy przyjemność porozmawiać o jego najbliższych planach, ulubionym brzmieniu basu i wyjątkowych projektach w które jest zaangażowany

Ostatnio widzieliśmy się na London Bass Guitar Show w 2017 roku...
To całkiem prawdopodobne. Bardzo dobrze wspominam to wydarzenie. London Bass Guitar Show to świetny przykład imprezy, która jednoczy muzyków i pozwala nawiązać nowe znajomości. To piękna impreza, która kojarzy mi się przede wszystkim z bardzo pozytywną atmosferą.

Pewnie sporo zmieniło się w Twoim życiu od tamtego czasu. Co u ciebie słychać?
Obecnie przygotowuję się do występu na bardzo szczególnym festiwalu. Oprócz mnie pojawią się tam David Pastorious, Ghost-Note i MonoNeon. Ciekawe rzeczy działy się też w marcu, kiedy razem Devonem Allmanem i Duanem Bettsem graliśmy koncerty pod szyldem „Joe Bonamassa-'s Keeping The Blues Alive". Wielkimi krokami zbliża się również premiera mojej długo wyczekiwanej, debiutanckiej płyty „Star Festival". Już teraz mogę zdradzić, że pojawi się na niej Victor Wooten. Mam nadzieję, że ten wyjątkowy gość zrekompensuje długi czas oczekiwania na ten album. Wisienką na torcie moich obecnych muzycznych aktywności będzie wyjazd do Los Angeles, gdzie pojawię się w specjalnym programie transmitowanym na Twitch TV z okazji premiery nowej gry z serii Toejam & Earl. Praca przy soundtracku do tego tytułu tylko utwierdziła mnie w tym jak bardzo ważnym elementem takich produkcji jest muzyka. Wyobraźcie sobie granie w Super Mario bez dźwięku. Charakterystyczne brzmienia to duża część sukcesu wielu gier!

Jesteś oficjalnym endorserem firmy Zon. Czy w niedługim czasie możemy spodziewać się gitary sygnowanej twoim nazwiskiem?
Tak, mamy plany, żeby taki model basu pojawił się kiedyś na rynku. Będzie to niemal dokładnie ten sam sprzęt, z którego korzystam na co dzień. Chciałbym, żeby pojawiły się tam przystawki split-coil i single-coil. Fajnie by było, gdyby udało się pogłębić nieco wcięcie w korpusie. Poza tym, nie mam właściwie innych pomysłów na to, co można by zmieniać względem modelu, na którym gram obecnie, bo jestem bardzo zadowolony z tego basu. A gdyby ktoś chciał się bardziej zagłębić w to z jakiego sprzętu korzystam na co dzień, dodam tylko, że współpracuję jeszcze z takimi markami jak Dunlop, Bartolini, Gruvgear i Darkglass.

Kiedy testujesz gitary basowe, na co przede wszystkim zwracasz uwagę?
Najważniejsza sprawa to akcja strun i wygoda grania. Zawsze zwracam też uwagę na charakter brzmienia przystawek. Jeśli decyduję się na granie z obu pickupów chcę, żeby było to słychać. Z kolei, kiedy gram przystawką znajdującą się bliżej mostka zależy mi na charakterystycznym środku. No i wreszcie pickup znajdujący się bliżej gryfu – w jego przypadku chodzi przede wszystkim o porządne uderzenie. Ostatni ważny aspekt to odpowiednio niska akcja strun, która pozwala wygodnie grać kostką i wykorzystywać zagrywki bazujące na tappingu.

A co z brzmieniem samej gitary?
Bardzo lubię instrumenty, które dają mi duże możliwości „kręcenia" barwą. Dorastałem grając na Stratocasterach i po dziś dzień są to moje ulubione gitary, jeśli chodzi o różnorodność tego co można na nich „ukręcić". Podobnie podchodzę do basu. Bardzo lubię brzmienia oscylujące gdzieś pomiędzy dwiema przystawkami. Lubię sprzęt z wrażliwymi pokrętłami bass i treble. Jeśli chodzi o elektronikę, nigdy nie stawiam tylko na aktywne, albo pasywne rozwiązania. Wszystko zależy od tego jaką rolę ma spełniać instrument. Basy w stylu Precision preferuję w wariancie pasywnym. Z kolei instrumenty nawiązujące do stylu Super-J, a do takich bez wątpienia należy mój Zon Sonus, wolę w wariancie z aktywną elektroniką. Pozwala to osiągnąć lepsze efekty podczas tappingu.

Z jakich efektów korzystasz?
Lubię efekty typu Envelope Filter i posiadam kilka egzemplarzy od takich producentów jak MXR, czy EBS. Poszczególne

modele bardzo się od siebie różnią, ale lubię je wszystkie. Regularnie wykorzystuję Emma Discombobulator, który naprawdę kocham. W moim pedalboardzie stałe miejsce mają jeszcze takie kostki jak TC Electronic Ditto X2, Helix Phaser i HOF Mini Reverb, który świetnie sprawdza się podczas grania solówek. Fenomenalnym efektem, który niedawno odkryłem jest również Sub N'Up od TC Electronic. W domu często towarzyszy mi również kompresor od Darkglass i ich przester Vintage Ultra.

Kim są twoi basowi idole?
Oteil Burbridge to gość, który potrafi przenieść solo basowe na kompletnie inną planetę. Jego specjalnością jest reharmonizacja wszystkiego! Oprócz niego z pewnością wymieniłbym takich muzyków jak: Orlando Thompson, David Pastorious i oczywiście Victor Wooten.

Czy zanim zacząłeś grać na basie znałeś takich artystów jak np. Bobby Vega? Jego styl jest bardzo zbliżony do twojego.
Nie! Mój styl gry na basie zdefiniowała gitara elektryczna na której grałem kostką. Muzyka Bobby'ego uświadomiła mi, jak mogę grać na basie partie rytmiczne i tzw. „ghost notes". Technikę miałem już opanowaną więc wystarczyło tylko przenieść te zagrywki na bas. Przez dobrych siedem lat swojego życia ćwiczyłem po 12 godzin dziennie. Miałem obsesję na punkcie muzyki i przenosiłem na gryf. Bobby to bez wątpienia wielka inspiracja, ale z pokorą muszę przyznać, że minie jeszcze sporo czasu zanim jakkolwiek zbliżę się do jego poziomu.

EMG X
EMG X
EMG X

Warwick Rockbass Artist Line Rex Brown Black HP

6595 PLN

Rex Brown to pochodzący z Teksasu amerykański basista kojarzony przede wszystkim z ciężkimi klimatami za sprawą zespołów Pantera, Down i Kill Devill Hill. W 2017 r. wydał swój pierwszy solowy album Smoke on This, na którym nie tylko zagrał na gitarze basowej, ale również dał się poznać jako gitarzysta i wokalista ***Wojciech Wytrążek***

Warwick uhonorował muzyka sygnowanym modelem gitary basowej produkowanej w dwóch wersjach: Custom Shop z topem z klonu płomienistego, oraz jako model Rockbass Artist Line w dwóch wersjach wykończenia – czarnej i Burgundy Blackburst.

BUDOWA

Instrument oparty na modelu Warwick Reverso ma konstrukcję typu neck-through, co oznacza, że środkowa część wykonana z klonu przechodzi przez całą jego długość, a olchowe boki korpusu są doklejone wzdłużnie. Co prawda błyszczący czarny lakier nie pozwala tego dojrzeć, jednak miejsce przejścia korpusu w gryf daje o tym pewne pojęcie dzięki bardzo harmonijnemu zaokrągleniu. Szyjka ma profil typu C, jej grubość przy I progu wynosi 19 mm, przy XII progu oznaczonym na podstrunnicy akrylową czaszką – 24 mm. Według specyfikacji technicznej podstrunnica wykonana jest z palisandru, śmiem jednak twierdzić, że do dokumentacji wkradł się błąd, ponieważ drewno w testowanym egzemplarzu wygląda jak często stosowane w basówkach Warwicka wenge – ma charakterystyczne prążki i długie, głębokie pory. Progi w rozmiarze jumbo wykonano z odpornego na zużycie brązu. Siodełko główki to ceniony moduł Just-A-Nut III Tedur z regulacją wysokości za pomocą dwóch śrubek. Szerokość podstrunnicy w tym miejscu wynosi 39 mm, przy XII progu 54,5 mm, przy XXIV progu 63,5 mm. Główka z czarnym frontem jest lekko odchylona do tyłu a w miejscu łączenia z szyjką ma charakterystyczne zgrubienie. Dostęp do klucza regulacji gryfu uzyskujemy po zdjęciu plastikowej klapki mocowanej na zatrzask. Klucze to przekładnie olejowe Warwick zamontowane typowo dla tej marki motylkami w dół. Konstrukcja mostka zapewnia pełną regulację pozycji strun – oprócz długości menzury i wysokości siodełek można też ustawić wysokość całego mostu oraz rozstaw strun względem siebie. Kształt przykręconego dwoma dużymi wkrętami strunociągu umożliwia szybką wymianę strun bez konieczności ich przewlekania – końcówki zahacza się w zagłębieniach. Układ elektryczny tworzą aktywne przetworniki EMG X typu P przy gryfie i typu J przy mostku, dwupasmowy korektor ze współosiowymi potencjometrami, regulacja balansu przystawek i wyłączniki korekcji typu push/pull w gałce potencjometru głośności. Gniazdo wyjściowe umieszczono w boku korpusu około 13 cm od zaczepu paska z blokadą Warwick Security Lock. Gitara jest dostarczana w czarnym usztywnianym i ocieplanym pokrowcu Rockbag Deluxe, który ze względu na jej specyficzny kształt jest wyjątkowo duży.

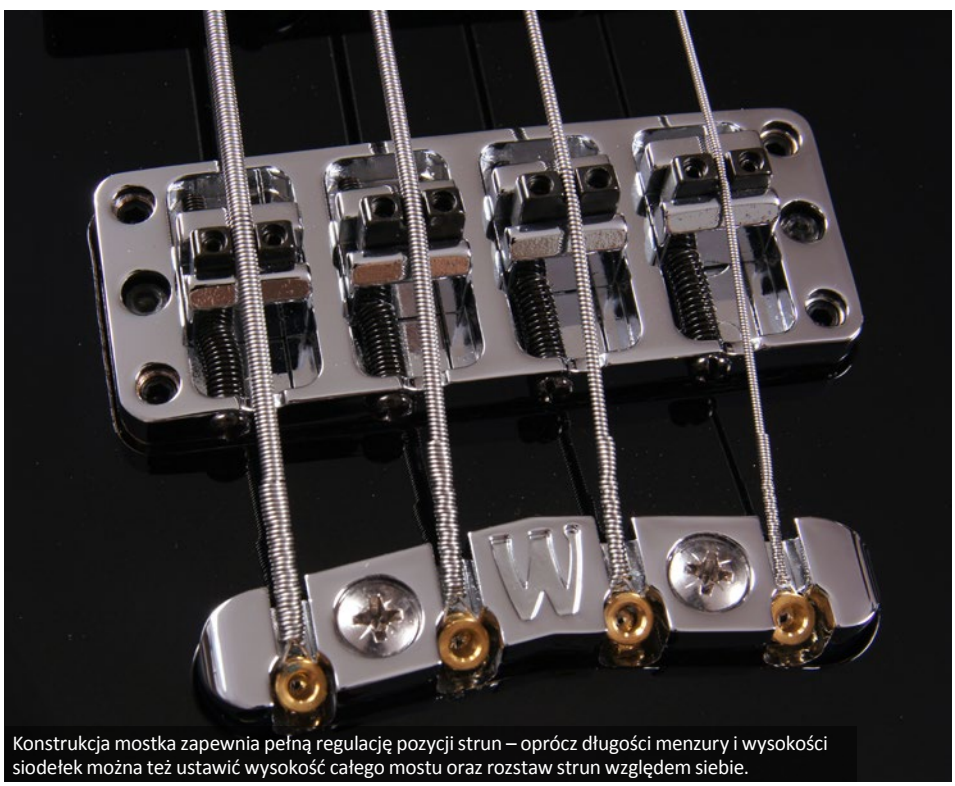

Konstrukcja mostka zapewnia pełną regulację pozycji strun – oprócz długości menzury i wysokości siodełek można też ustawić wysokość całego mostu oraz rozstaw strun względem siebie.

Dwupasmową korekcję można wyłączyć przełącznikiem w gałce głośności

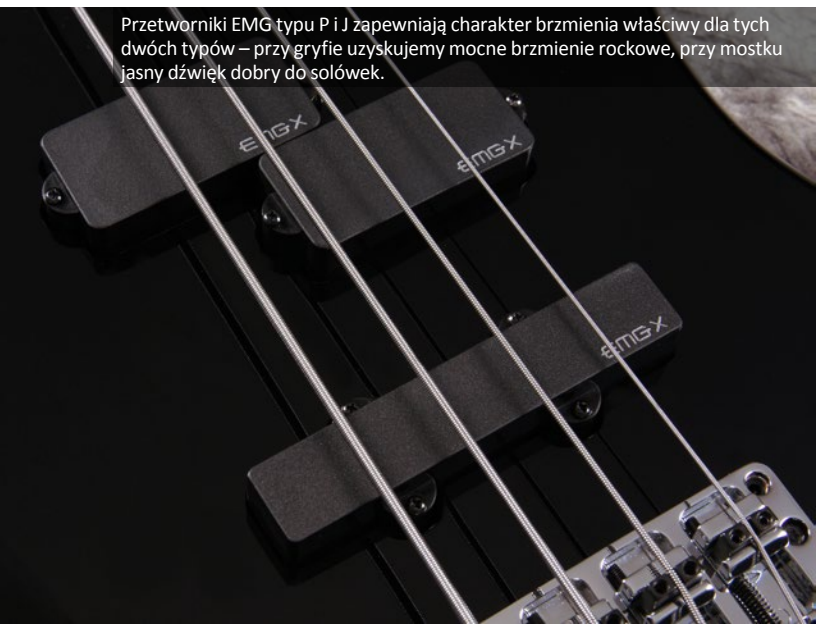
Przetworniki EMG typu P i J zapewniają charakter brzmienia właściwy dla tych dwóch typów – przy gryfie uzyskujemy mocne brzmienie rockowe, przy mostku jasny dźwięk dobry do solówek.

Na przekór temu z czym gitara może się kojarzyć przez osobę Rexa Browna i czaszkę na podstrunnicy, okazuje się być użyteczna w różnorodnych klimatach muzycznych

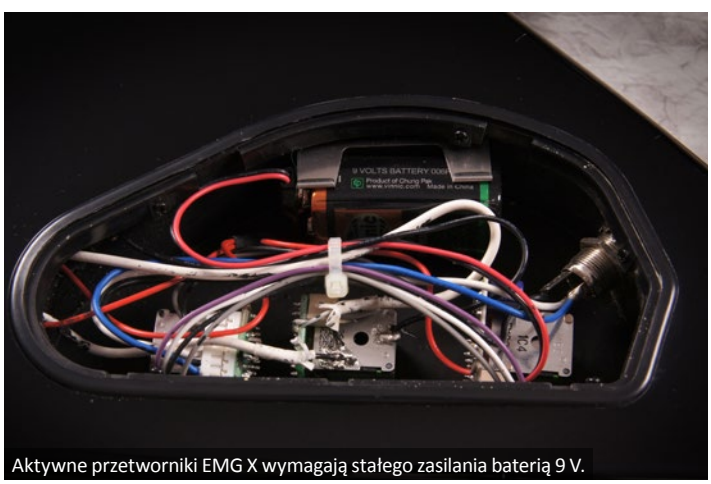
Aktywne przetworniki EMG X wymagają stałego zasilania baterią 9 V.

XII próg zdobi akrylowa inkrustacja czaszki.

WRAŻENIA

Charakterystyczny kształt korpusu przypominający lustrzane odbicie wzoru explorer okazuje się całkiem wygodny podczas gry na siedząco. Jedyne mankamenty to nieco krótkie podparcie na kolano i przesunięcie całej menzury w kierunku gryfu w stosunku do tradycyjnych kształtów gitar basowych. Z drugiej strony daje to wręcz idealny dostęp do wszystkich progów. Grę ułatwiają także profilowania z przodu po stronie struny E4 i podcięcie pod żebra z tyłu. Gryf o dość masywnym, okrągłym przekroju okazuje się całkiem wygodny dzięki temu, że w sąsiedztwie główki jest dość cienki. Gitara dzięki konstrukcji neck-through ma bardzo mocny rezonans, co przekłada się na pełne i długie wybrzmienie oraz równy dźwięk w pozycjach. Po podłączeniu uzyskujemy selektywne i zaskakująco ciepłe brzmienie, nieco inne od tego, czego można by się spodziewać po heavymetalowym wyglądzie gitary. Gitara oferuje miękki a jednocześnie dobrze osadzony i niezwykle selektywny dół; czytelny, ciepły i szlachetnie brzmiący środek oraz wyraźną i wyważoną górę – aż tyle już przy wyłączonym korektorze, który po włączeniu okazuje się niezwykle skuteczny ze względu na dobre wyważenie pasm i głęboki zakres działania. Przetworniki typu P i J zapewniają charakter brzmienia właściwy dla tych dwóch typów – przy gryfie uzyskujemy mocne brzmienie rockowe, przy mostku jasny dźwięk dobry do solówek.

PODSUMOWANIE

Na przekór temu z czym gitara może się kojarzyć przez osobę Rexa Browna i czaszkę na podstrunnicy, okazuje się być użyteczna w różnorodnych klimatach muzycznych. Pod względem brzmienia jest to bardzo interesujący i zaskakująco uniwersalny instrument.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: neck-through
Menzura: 864 mm = 34”
Korpus: olcha
Gryf: klon
Podstrunnica: wenge
Progi: 24 jumbo bronze
Mostek: Warwick 2-częściowy
Klucze: Warwick olejowe
Układ elektryczny: EMG X P active, EMG X J active, VOLUME, BALANCE, TREBLE, BASS, wyłącznik korekcji
Wykończenie: Black
Pokrowiec: Rockbag Deluxe

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

CENA

6595 PLN

Naszym zdaniem

szlachetne brzmienie nie tylko do ciężkich klimatów, świetny dostęp do wysokich pozycji

gabaryty pokrowca

14-15 IX 2019

SatyrBlues

XX edycja

OBRONA KULTURY ORYGINALNEJ

godz. 15:00

TDK Tarnobrzeg

SPEC TRIO
Daniel Popiałkiewicz
Marek Raduli, Jacek Kieller

Slidin' Slim & Eric Hansson

DUDLEY TAFT

ANTHONY GOMES

Doghouse Sam & His Magnatones

The TROY REDFERN Band

MANU LANVIN & DEVIL BLUES

bluesattack

ANDRZEJ MLECZKO, Victor Czura, MIRO Kowalczuk, Marek Grela, Bożena Wójtowicz-Ślęzak, Henryk Janusz.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Bujamy się na 3

Pewnie każdy z basistów lubi posłuchać muzyki, w której jest ciekawie ułożona ścieżka basowa. Ja już od wielu lat przestałem szufladkować gatunki muzyczne i po prostu dzielę muzykę na tę, którą lubię posłuchać, i na tę, której nie lubię

Tomasz Fulara

Często u młodych basistów spotykam się ze stwierdzeniem, że w muzyce pop to się kciukiem za bardzo nie pogra. Patrząc na to, co grają teraz rozgłośnie radiowe i stacje muzyczne, to faktycznie można tak pomyśleć. Odsyłam ich wtedy na przykład do płyt Level 42, gdzie Mark King układał świetne ścieżki basu, grane techniką slap, które były podstawą wielu melodyjnych hitów. Z tym, że to już dawne lata dla młodzieży.

W tym odcinku pokażę, jak można ułożyć linię basu graną kciukiem, którą można wykorzystać na przykład w muzyce pop. Będzie ona ciekawie bujać słuchaczy w podziale triolowym.

Przykład 1. Możemy potraktować to ćwiczenie jako wprawkę dla naszego kciuka. Oparte jest ono na tym, że po krótko wybrzmiewającym dźwięku gramy trzy tłumione ósemki umieszczone w trioli. Jeżeli ktoś nie grał wcześniej takich wprawek, to będzie musiał trochę pogimnastykować kciuk i nadgarstek. O ile granie kciukiem dwóch kolejnych tłumionych dźwięków (na przykład ósemek) jest bardzo intuicyjne (ale i można by powiedzieć bardziej kwadratowe) i większość młodych adeptów basu nie ma z tym problemów, to zagranie kciukiem trzech kolejnych tłumionych dźwięków umieszczonych w trioli ósemkowej, w odpowiednim tempie może przysporzyć trochę kłopotów. Dlatego do następnego ćwiczenia przechodzimy dopiero jak pierwsze wychodzi zadowalająco.

Przykład 2. Teraz trochę rozbudujemy poprzednie ćwiczenie. Zamiast pierwszej, granej krótko ćwierćnuty, wstawiamy krótką ćwierćnutę i szesnastkę, ale umieszczamy je w trioli. Dla naszego kciuka będzie to dodatkowe obciążenie. Ćwicząc, spróbujcie zapętlić te partie. Bo zagrać raz czy dwa może się uda, ale jak pomyślicie, że trzeba wykonać pięciominutowy utwór kciukiem w takim podziale, to pewnie po minucie ręka wielu basistom by spuchła. Na końcu drugiego taktu mamy przejście z wykorzystaniem techniki hammer-on, po którym szarpiemy dźwięk pierwszym palcem prawej ręki. Wszystko to jest umieszczone w trioli. Trochę bardziej rozbudowane przejście pojawia się w czwartym takcie. Tam w dwóch pierwszych triolach przechodzimy z wykorzystaniem hammer-on, a w trzeciej używamy techniki glissando (bo tak będzie korzystniej ze względu na układ palców lewej ręki na gryfie). Szarpiemy tam tylko ostatni dźwięk, a pozostałe gramy kciukiem.

Zwróćcie uwagę na podkład perkusyjny, w którym hi-hat gra trójkami. Jeżeli dobrze opanujecie opisane powyżej przykłady, to możecie zaproponować perkusistom z Waszych zespołów wspólne ćwiczenie triolowych podziałów. Jeżeli nie grali oni wcześniej takich rzeczy, to na początku mogą być z tym problemy. Do wspólnych ćwiczeń można wtedy użyć metronomów, które można ustawić tak, aby wystukiwały triole. Powodzenia!

PRZYKŁAD 1

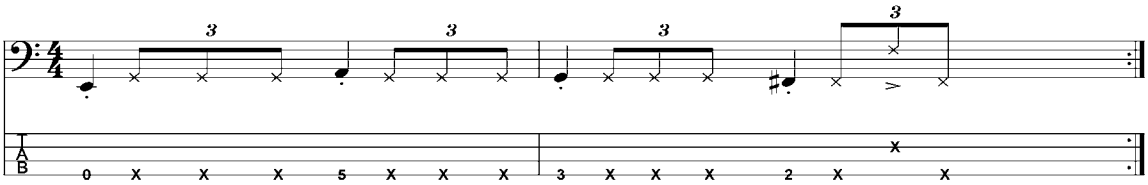

PRZYKŁAD 2

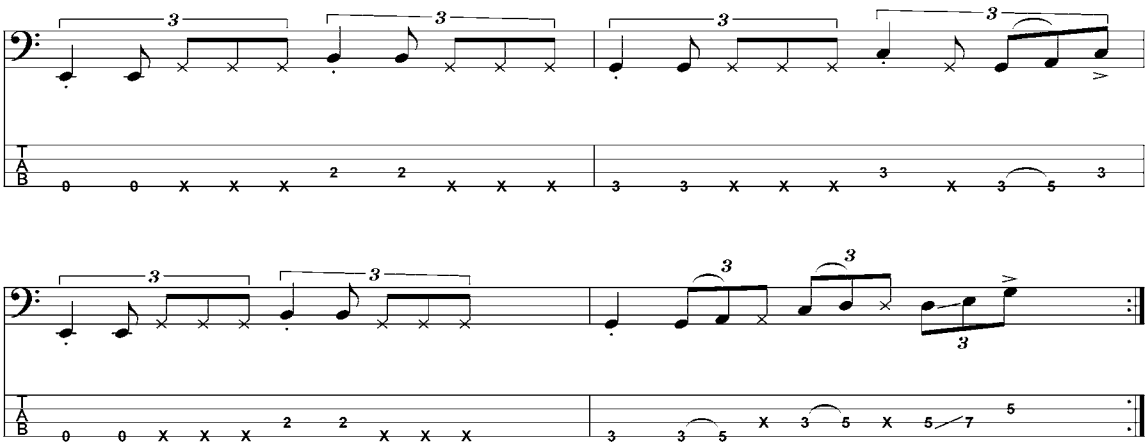

SCORPIONS

CRAZY WORLD TOUR 2019

SUPPORT:

LION SHEPHERD

21 lipca 2019
Arena Gliwice

23 lipca 2019
ERGO ARENA Gdańsk/Sopot

BILETY: PRESTIGEMJM.COM

Prestige MJM · Gliwice · Arena Gliwice · Radio złote przeboje · Dziennik Zachodni · Dziennik Bałtycki · wprost · Do Rzeczy · Gitarzysta · Perkusista · WP · naszemiasto.pl · trojmiasto.pl · cgm.pl · Multikino · Gold · Ströer · Vixon · pap · Press Service

Perkusista

uderzamy w punkt

www.magazynperkusista.pl

najpierw był rytm, dopiero później Wasze solówki

Największe czasopismo perkusyjne w tej części Europy!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Radar

Witajcie! Tym razem chciałem zaprezentować Wam kilka – moim zdaniem interesujących linii, które zagrałem na ostatniej płycie Fisze Emade Tworzywo „Radar” **Marcin Pendowski**

Znajdują się na niej tłuste vintage'owe riffy zagrane kostką na Jolanie Diamant, są też linie zagrane na syntezatorze, oraz partie zagrane slapem na nieco nowocześniejszym basie – Musicmanie Sabre. Niektóre utwory grane są na Moogu Voyagerze – ten instrument jest nie do zastąpienia w pewnych sytuacjach i znakomicie uzupełnia się z klasyczną basówką. Ogólnie zachęcam do przesłuchania płyty „Radar”, a tymczasem mam dla Was 3 przykłady z – moim zdaniem – ciekawymi i różnymi stylistycznie partiami basu:

Przykład 1 to wykonana slapem linia ogrywająca 2 akordy: Em i Gm pochodząca z utworu ”Morskie Lwy”. Napisałem te linie w starym stylu mistrzów epoki funka, a więc mamy tu szesnastkowe motywy poprzetykane ghost-notami z dużą ilością pauz. Bardzo dobrze tego typu linie sprawdzają się jeśli chcemy uzyskać funkowy klimat z lat 70. ubiegłego wieku.

Przykład 2 to cytat z utworu „Radar”. Linia basu zagrana na Jolanie Diamant kostką dodaje świetnej motoryki całemu utworowi. Partia basu realizuje tu pochód akordów: Abm, Dbm, Ebm. Zwróćcie uwagę, że linia zaczyna się pauzą ósemkową, dzięki temu nabiera ona charakterystycznego „nerwu”.

Przykład 3 to fragment utworu „Dwa ognie”. Mamy tu klasyczną balladę, opartą na prostych akordach: E, Abm, zakończoną efektownym filem w górnych rejestrach basu. Pamiętajmy o subtelnym glissie na końcu pochodu, dodaje on charakteru partii basu w tym utworze.

Tradycyjnie, polecam na początku trenować nowe przykłady w wolnych tempach z metronomem. Dla dociekliwych przygotowałem podkłady, które możecie użyć do ćwiczeń.

Owocnego basowania i do następnego razu!

PRZYKŁAD 1
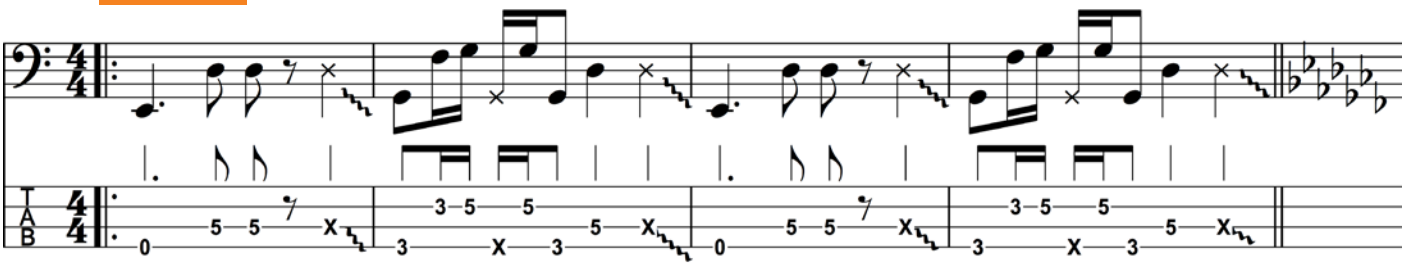
PRZYKŁAD 2
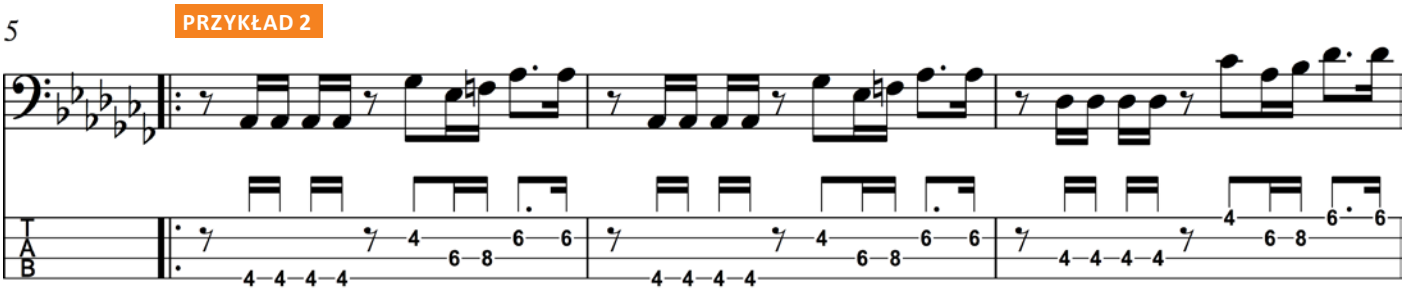
PRZYKŁAD 3
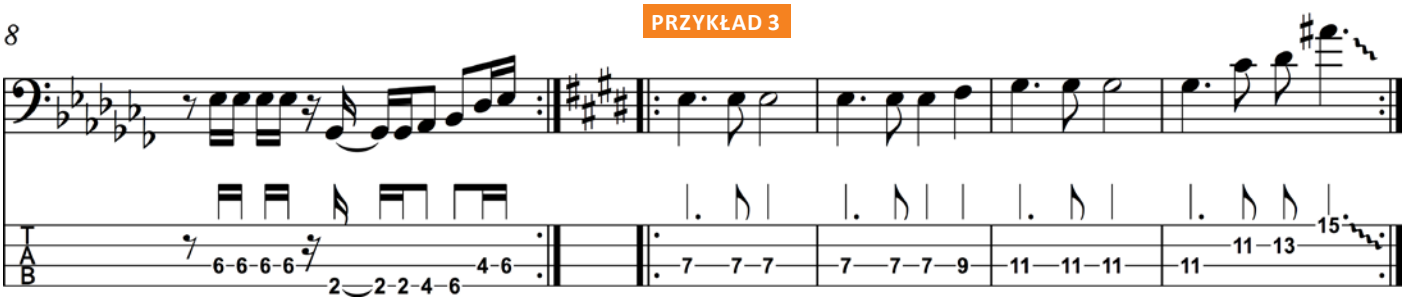
Oferta prenumeraty Gitarzysty

Prenumerata wersji drukowanej	roczna	dwuletnia
	176 zł rabat 16%	**256 zł** rabat 33%

Prenumerata ze zniżką lojalnościową za nieprzerwany staż prenumeraty (opcja dostępna po zalogowaniu na www.avt.pl):

- roczna (staż 1 rok) – **160,00 zł**
- roczna (staż 2 lata) – **144,00 zł**
- roczna (staż 3 lata) – **128,00 zł**
- dwuletnia (staż 3 lata) – **224,00 zł**
- dwuletnia (staż 5 lat) – **192,00 zł**

Prenumerata e-wydań

- roczna – **96,90 zł** *(rabat 15%)*
- dwuletnia – **159,60 zł** *(rabat 30%)*

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 22,80 zł/rok i 45,60 zł/2 lata.

Przywileje Prenumeratorów

- rabat **od 30 do 50%** na www.UlubionyKiosk.pl (aby uzyskać rabat, powołaj się na numer swojej prenumeraty)
- **BONUS** do wyboru: płyta **Van Morrison „Versatile”** lub koszulka z logo Gitarzysty (zgłoś się po prezent na **prenumerata@avt.pl**)
- Z każdym numerem magazynu w prezencie dla Prenumeratorów płyta audio z dodatkowymi materiałami

Zamów prenumeratę Gitarzysty w dogodny dla siebie sposób:

- mailowo – prenumerata@avt.pl
- przelewem na konto: AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013,
- a najlepiej na www.avt.pl – jeśli zamawiasz po raz pierwszy na www.avt.pl lub przedłużysz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Prenumeratora, otrzymasz dodatkowo kody rabatowe na **bezpłatne pobranie** dowolnych czasopism w wersji elektronicznej ze strony www.UlubionyKiosk.pl

Szanowny Kliencie, od 25 lipieca 2018 roku w krajach Unii Europejskiej obowiązuje Ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO). Zachęcamy do zapoznania się z poniższą klauzulą informacyjną.
Administratorem Twoich danych jest AVT-Korporacja sp. z o.o. z siedzibą ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, e-mail: prenumerata@avt.pl. Chodzi o dane osobowe, które zbieramy, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.
Twoje dane osobowe mogą być przekazane Poczcie Polskiej, która będzie dostarczać do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.
Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.

ZA MIESIĄC

REKLAMA

Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PROJEKT I SKŁAD DTP

Sławomir Sobczak
sobczak.gitarzysta@gmail.com

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PATRONATY MEDIALNE

Specjalista ds. PR: Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl

WITRYNA INTERNETOWA

Redaktor: Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
Wydawca serwisów online: Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT lipiecą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

OKŁADKA

Na okładce: Ana Popovic

PRENUMERATA

prenumerata@avt.pl
tel. 22-257-84-22

Don't Get The Blues, Junior.

HT 20

Try the incredible tone of the new HT-20R MkII EL84 combo or head and put a smile back on your face.

Blackstar®
AMPLIFICATION
the sound in your head

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Sound Service European Music Distribution
sound-service.eu | blackstaramps.com/uk

©2019 FMIC. FENDER, stylizowane logo FENDER oraz charakterystyczny kształt główki stosowany w wielu gitarach Fendera są zarejestrowanymi znakami towarowymi Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone.

ORYGINALNE WZORNICTWO. BRZMIENIE FENDERA.

TREMOLO. REVERB. BRZMIENIE FENDERA.

NIEZALEŻNE PROCESORY DLA TREMOLO I REVERBU - EFEKTY Z KLASYCZNYCH WZMACNIACZY FENDERA U TWOICH STÓP. POGŁOSY TYPU ‘63/’65/ PLATE ORAZ RÓŻNE TRYBY TREMOLO Z FUNKCJĄ TAP TEMPO OFERUJĄ SWOBODĘ W TWORZENIU NOWYCH BRZMIEŃ.

Fender